

11194

Z Y G M U N T K U L I G O W S K I

11194

OD STAREGO
DO NOWEGO
U S T R O J U

< (USTRÓJ DO POTRZEB
I WOLNOŚCI JEDNOSTKI) >

XII+220 STR. Z DWIEMA TABLICAMI W KOŃCU TEKSTU

C Z Ę Ś Ć O G Ó L N A

SKŁAD GŁÓWNY GEBETHNER I WOLFF
W A R S Z A W A

M-123152



TEGO Ź A U T O R A :

Poczynając od roku 1936, będą się ukazywały drukiem prace z dziedziny przyrody, objęte ogólnym tytułem: *Wszechświat i człowiek w świetle fizyki cząsteczkowej*. Stanowią one będą próbę pozytywnego wyjaśnienia istoty wszelkich zjawisk, nagromadzonych i badanych dotąd przez naukę, oraz praw natury, wskutek których zjawiska te powstają, rozwijają się i giną, począwszy od powstania naszego układu słonecznego, a kończąc na zjawiskach społecznych człowieka. Całość zaś ujęta będzie w system według następującego planu:

T O M I. M a t e r j a n i e o r g a n i z o w a n a.

C z ę ś ć I. Podstawowe elementy wszechświata i prawa naturalne o ruchu materji.

C z ę ś ć II. Powstawanie układów słonecznych i prawa grawitacji.

C z ę ś ć III. Powstanie i rozwój ziemi (geologia).

T O M II. M a t e r j a o r g a n i z o w a n a (R o ś l i n y i z w i e r z ę t a).

C z ę ś ć I. Powstanie roślin i zwierząt, prawa organizacji materji.

C z ę ś ć II. Psychologia zwierząt.

C z ę ś ć III. Socjologia i etyka zwierząt.

T O M III. M a t e r j a o r g a n i z o w a n a (C z ł o w i e k).

C z ę ś ć I. Powstanie człowieka i prawa jego organizacji.

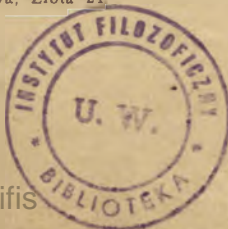
C z ę ś ć II. Psychologia człowieka.

C z ę ś ć III. Socjologia i etyka człowieka.



Druk. Rolnicza, Warszawa, Złota 24

10.21.12.91.
A. 2590



NAJUKOCHAŃSZEJ MEJ ŻONIE
HALINIE Z GIEWARTOWSKICH,
WIERNEMU PRZYJACIELOWI
W RADOŚCI I SMUTKU
PRACĘ TĘ POŚWIĘCAM.

SPIS TREŚCI.

Przedmowa	Str. IX
---------------------	------------

W S T Ę P.

1. Stan obecny	1
--------------------------	---

CZĘŚĆ PIERWSZA

Główne przyczyny strukturalne katastrofy gospodarczej współczesnych ustrojów społecznych.

Rozdział I. Istota współczesnych ustrojów społecznych.

2. Pojęcie kapitalizmu a współczesny ustrój gospodarczy handlowy	9
3. Zasadnicze czynniki ustroju handlowego	20

Rozdział II. Przesilenia gospodarcze.

4. Rodzaje kryzysów	39
5. Przyczyny kryzysów	44

CZĘŚĆ DRUGA

Ustrój gospodarczo-polityczno-społeczny
poszczególnego społeczeństwa.

6. Uwagi wstępne do części drugiej oraz założenia ogólne dla ustroju społecznego	55
--	----

Rozdział III. Rolnictwo.

7. Znaczenie rolnictwa i założenia ogólne dla rolnictwa	63
8. Oszacowanie i rejestracja jednostek gospodarczych jednorodzinnych oraz udziałowych wielkich	71
9. Wszelkie inne tego działu dobra uspołecznione. Rodzaje własności. Solidaryzm ekonomiczny	74
10. Zabudowania uspołecznionych jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałowych	80

V

	Str
11. Kto byłby właścicielem dożywotnim jednostki gospodarczej rolnej jednorodzinnej?, a kto udziałowej?	83
12. W jaki sposób odbywałoby się przekazywanie (spadkobranie) i wymiana uspołecznionych jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałów w rolnictwie?	86
13. Kredyt długoterminowy i krótkoterminowy w gospodarstwie o uspołecznionym kapitale	88
14. Wymiana bezpośrednia wewnętrzna produkcji rolniczo-hodowlanej i ogrodniczo-warzywnej w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony	91
15. Wymiana międzynarodowa produkcji rolnej w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony	93
16. Podział kraju na okręgi gospodarcze, i organizacja władz gospodarczych okręgowych	94
17. Środki komunikacyjne wsi w ustroju planowym	96
18. W Jaki sposób należałoby zastąpić pracę najemną w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych?	97
19. Podatki i świadczenia socjalne w ustroju gospodarki planowej, opartej o kapitał uspołeczniony	99
20. Dokąd miałby ujście nadmiar ludności rolniczej w ustroju planowym?	102

Rozdział IV. Przemysł i wymiana bezpośrednia.

21. Znaczenie przemysłu i założenia ogólne dla przemysłu i wymiany	104
22. System udziałowy, jako jednostka gospodarcza przemysłowo-wymienna	111
23. Wymiana bezpośrednia produkcji przemysłowej i pieniądza ustawowy	114
24. Bank Gospodarstwa Społecznego, czyli rząd gospodarczy	120
25. Wydział Główny, czyli Depozytowy Banku Gospodarstwa Społecznego	122
26. Komisje kwalifikacyjne gospodarcze	123

Rozdział V. Mieszkanie.

27. Znaczenie mieszkania i założenia ogólne dla mieszkań ludzkich	125
28. Rodzaje mieszkań ludzkich oraz jednostka mieszkaniowa	129
29. System Udziałowy Budownictwa Społecznego (Krajowego)	132

Rozdział VI. Wychowanie.

30. Założenia ogólne dla wychowania młodzieży w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony	133
31. Instytucja wychowawcza i jej organizacja	138
32. Organizacja wychowania. Szkoła pracy	142
33. Domy ludowe	146

Rozdział VII. Ustrój polityczny.

34. Społeczeństwo a państwo	147
35. Parlament	153
36. Rząd polityczny	155
37. Sądy	157
38. Urzędy stanu cywilnego	160
39. Wydział Spraw Państwowych Banku Gospodarstwa Społecznego.	162
40. Konstytucja i regulaminy, oraz ich realizacja ,	164

Rozdział VIII. Ustrój społeczny.

41. Społeczeństwo jednoklasowe i korporacje zawodowe	166
42. Prawo do pracy	169
43. „Każdemu według jego zdolności a zdolności wedle jej pracy” .	174
44. Opieka nad kalekami, starcami i upośledzonymi umysłowo, oraz System Udziałowy Zdrowia i Opieki Społecznej	183
45. Prawo równowagi gospodarczo-społecznej	187

C Z Ę Ś Ć T R Z E C I A

Powszechny Związek Społeczeństw, czyli
Stany Zjednoczone Świata.

46. Założenia ogólne	195
--------------------------------	-----

Rozdział IX. Ustrój międzynarodowy gospodarczy.

47. Bank Gospodarstwa Międzynarodowego	198
48. Główne zasady międzynarodowej wymiany dóbr ekonomicznych	200

Rozdział X. Ustrój międzynarodowy polityczny.

49. Liga Narodów	202
A) Zgromadzenie Międzynarodowe	203
B) Biuro Międzynarodowe	203
C) Trybunał Międzynarodowy	204
50. Konstytucja międzynarodowa i regulaminy	205
51. Kwestja kolonialna, kwestja mniejszości narodowych, oraz kwestja żydowska	206
52. Prawo równowagi międzynarodowej	209
Literatura ogólna	217

P R Z E D M O W A

Problem, nad jakim się zatrzymałem i postanowiłem rozwiązać, stanowi nietylko olbrzymi zakres, lecz i wiąże się, wskutek głębokości swych zagadnień, z dużymi trudnościami—udowodnienie czego uważam tu za zbyt ciężkie. Albowiem ogrom zawilich kwestyj, jakie składają się na dotychczasowe liczne sprzeczności w całokształcie życia społecznego, paraliżuje jego normalny bieg, a tem samem i rozwój; przeto wymaga nietylko należytego wysświetlenia tych głównych przyczyn, z którymi koligują te wszystkie trudności, lecz i przedstawienia takiej formy ustrojowej, któraby dawała całkowite rozwiązanie tych kwestyj. Inaczej dyskusja moja byłaby tylko jałową gadaniną, jakich już i tak wiele posiadamy, a któraby, prócz znużenia i większego zagmatwania sprawy, a przez to i wprowadzenia czytelnika w błąd, nic nowego nam nie dała.

Jedną z najważniejszych przyczyn, z jaką się wiąże trudność rozwiązania dzisiejszych kwestyj życia gospodarczo-społeczno-politycznego, tkwi w tem, iż nie posiadamy dotąd żadnego kryterjum do nowej, dostosowującej się do wymagań czasu, formy ustroju społecznego, któreby mogło posłużyć za podstawę do oceny, oraz wyraźnie wykazanie przyczyn, powodujących ciągle zakłócenia naszego życia. Dotychczas bowiem stale błądzimy w dwóch głównych kierunkach — indywidualnym i socjalistycznym — w zasadzie jednego i tego samego ustroju handlowego — „kapitalistycznego”, jak go nazywamy. A więc jest to tylko właściwie wędrowka w zamkniętem kole, poza które żaden z dotychczasowych teoretyków nie ośmielił się wyjść.

Stąd też wynika, iż wszelkie rozważania i dyskusje nad temi kwestjami, będąc zasklepieniami w tem kole, prawie nic nowego nam nie dają, a życie nasze społeczno-gospodarczo-polityczne prowadzą do większej martwoty, a ludzkie jednostki do biernoty i apatii — tak jak gdyby żadnego wyjścia stąd nie było. Wobec tego postanowiłem znaleźć drogę, któraby wyprowadziła z owego błędnego koła ludzkość. A droga ta ma odpowiadać prawom naturalnym, ściślej zaś, równowadze naturalnej — taką bowiem cała ludzkość win-

na iść, o ile nie chce się narazić na nowe niepowodzenia i komplikacje w całokształcie życia społecznego.

Jeżeli uważnie się przyjrzymy całokształtowi dziejów ludzkich, idąc po wszystkich liniach dziedzin życia społecznego, zauważymy, z łatwością, iż ludzkość posuwa się, zarówno w swym rozwoju, a tembardziej w zjawiskach społecznych, ku pewnej stałej granicy, którą jest stała równowaga — mimo, że droga ta, po której kroczy ludzkość ku tej granicy, nie jest prosta. Równowaga w zjawiskach społecznych będzie się wyrażać nie tylko w równości wobec prawa, ale też i w równości ekonomicznej (w kapitale, oraz w równych szansach w rozdziale dochodu społecznego wedle zdolności i pracy); w wychowaniu, w równych szansach życia społecznego i t. p., oraz w wolności osobistej, która staje się bardziej pożądaną w miarę intelektualnego rozwoju jednostki. Innemi słowy — wszystko to razem wiąże się z równym dobrem wszystkich, bez wyjątku, jednostek danego społeczeństwa, w sumie zaś z dobrem ogólnem tego społeczeństwa.

To też przystępując do rozwiązania owych głównych kwestyj, składających się na sprzeczności obecnego życia gospodarczo-społecznego, oraz do wskazania drogi wyjścia z dotychczasowego błędnego koła, obrałem sobie za podstawę ten punkt stałej równowagi, czyli dobra wszystkich jednostek, a z niem i ogółu; a idzie to też w parze i z najwyższą sprawiedliwością społeczną jednostek. Droga ta wymaga dużo obiektywizmu i samozaparcia, i nie wiąże się prawie z żadnym z dotychczasowych poglądów, jakie nam dają różne obozy polityczne, a które to choć i stawiają na pierwszym miejscu dobro ogółu i sprawiedliwość, i dążą do wyrównania ogólnego poziomu społecznego, to jednak szybko nabierają barwy egoistycznej i zbaczą z ścieżki sprawiedliwości, brnąc coraz bardziej w egoizmie swych przewodców i ich otoczenia najbliższego — wreszcie obozu politycznego. Wobec czego wszelkie partyjnictwo nie może mieć tu nigdy miejsca, skoro droga ta ma być prosta i bez rozgałęzień, jak i prowadzić ludzkość do stałej równowagi, a tem samem i trwałego spokoju.

Posuwając się w kierunku rozwiązań kwestyj dotychczasowego życia gospodarczo-społecznego na podstawie tej drogi, wytworzyłem zupełnie nowy kierunek ekonomiczny, który nazwałem solidaryzmem ekonomicznym. Kierunek ten należy wyraźnie odróżnić od głoszonego dotychczas solidaryzmu społeczne-

X

go, jako teorii, dającej się dostosować do wszystkich kierunków ekonomicznych, więc i do tego nowego. W życiu czysto społecznym wyrażać się on będzie jednoklasowością społeczeństwa, z całkowitem usunięciem wszelkiego najemnictwa, jako ostatniej modyfikacji dawnego niewolnictwa; w gospodarczo-politycznym zaś, stałą równowagą, niosącą pokój światu. Cała gospodarka będzie się opierać na scentralizowanym dochodzie, dysponowanym przez instytucję gospodarczą, a wszelkie podatki, oraz różnego rodzaju świadczenia socjalne będą usunięte całkowicie, kapitał zaś uspołeczniony i indywidualizowany dożywotnio prawem spadkobrania społecznego.

W porównaniu z dotychczasowymi oboma głównymi kierunkami, t. j. indywidualnym i socjalistycznym, ten nowy kierunek zajmować będzie miejsce środkowe — co do życia czysto społecznego. Co zaś do życia gospodarczego, to sprowadza się w poszczególnym społeczeństwie całkowicie do potrzeb i wolności wszystkich jednostek; zaś pomiędzy społeczeństwami do wzajemnej kompensaty dóbr, nie wyłączając naturalnie konieczności postępu. Jedno i drugie staram się ująć w karby racjonalnej planowości, a w całości kształcie budowy teoretycznej wykończyć system. Głównymi cechami naszego systemu będą: planowość w życiu wewnętrznym społeczeństwa, jak i międzynarodowym, gospodarka bezpodatkowa, t. j. oparta na scentralizowanym dochodzie społecznym, jednoklasowość, wyrażająca się zniesieniem najemnictwa przez uwłaszczenie w kapitale wszystkich pełnoletnich jednostek, oraz system gospodarczy, całkowicie dostosowany do potrzeb i wolności jednostki.

W pracy mej korzystałem, przy korekcie, z pomocy mojej żony — Haliny z Giewartowskich, absolwentki Uniwersytetu Warszawskiego Wydziału Humanistycznego, której na tem miejscu składam gorące podziękowanie, wyrażając jednocześnie życzenie, aby ta pomoc stała się jej bodźcem do pracy samodzielnej nad zagadnieniami społecznymi, którym służy już w praktyce.

— Oto są główne podstawy, na jakich opierałem się w całości kształcie mych wyjaśnień. Jeśli praca ta przyniesie jakikolwiek pożytek ludzkości, niech to będzie dla mnie pociechą za włożony trud.

Autor.

W S T Ę P

1. Stan obecny.

Wielka wojna światowa, rzec można śmiało, stała się główną przyczyną, przyspieszającą ostateczne załamanie się, dyszącego jeszcze resztkami swego życia, współczesnego nam ustroju gospodarczego, mającego za cel główny — zysk, t. j. interes uprzywilejowanych ekonomicznie jednostek, a nie równą wszystkich potrzebę.

Ustrój ten, który niezbyt trafnie nazywamy kapitalistycznym, lub wprost kapitalizmem, a którego podstawą główną życia gospodarczego jest wymiana wszystkich dóbr ekonomicznych na pieniądź na rynku zbytu, opiera się na warsztatach produkcji własności indywidualnej lub zbiorowej, i to niezbyt licznej klasy społecznej w każdym społeczeństwie, t. zw. klasy posiadającej. Z pośród tych wszystkich społeczeństw odmienny charakter ma Rosja Sowiecka — i to głównie w układzie społecznym, gdzie legalnym właścicielem tych warsztatów produkcji (kapitału) oraz wymiany bezpośredniej, jak pośredniej (handlu), zwłaszcza zewnętrznej, jest państwo. Wśród tej własności indywidualnej oraz zbiorowej prywatnej znajdujemy również rozproszoną wszędy, w stosunkowo niewielkiej ilości, jakgdyby wysepki na morzu, własność państwową, czyli etatyzm, oraz własność publiczną (p. Istota współczesnych ustrojów).

Warsztaty te produkcji, czyli jak je inaczej nazywamy — jednostki gospodarcze, powstają w tym ustroju prawie wyłącznie samorzutnie, t. j. z inicjatywy własnej jednostek, a więc nie są poddane zgóry narzuconemu ogólnemu planowi, według którego mogłyby być kierowane przez jakikolwiek bądź scentralizowany rząd gospodarczy. Jest to t. zw. gospodarka bezplanowa, w całości swej opierająca się na wolności ekonomicznej. Zmusza to tem samem właścicieli, w ten sposób powstających jednostek gospo-

darczych, do wzajemnej wciąż rywalizacji, jak i wzajemnego, różnymi sposobami wydzierania sobie dóbr ekonomicznych, naogół uswięconego prawem. Czyli, że prawo w tym wypadku staje się wyrazem najwyższego bezprawia, w stosunku do prawa, jakie dla każdej jednostki wypływa z jej prawa przyrodzonego, płynącego z samej natury. Jeżeli do tego weźmiemy jeszcze pod uwagę dowolną wymianę tych jednostek gospodarczych na pieniądź, ciągle ich rozdrabnianie, względnie koncentrację, oraz spadkobranie rodzinne w miejsce społecznego, to będziemy mieli tylko jedyny i niczem nieuporządkowany chaos takiego ustroju. W chaosie tym ekonomiści szkoły indywidualnej ciągle poszukiwali i poszukują rzekomych praw jak: podaży i popytu, konkurencji i t. p., przyjmując je bądź to jako prawa czysto ekonomiczne, bądź utożsamiając je z fizycznymi.

W samej zaś produkcji prowadzi to wszystko do bezplanowego, niedostosowanego do potrzeb jednostki, rzucania produktów na rynek zbytu, bez względu na to, czy się znajdzie nabywca, czy też nie, a w rezultacie otrzymujemy przesilenia gospodarcze, zwane z grecka *k r y z y s a m i*.

Występowaniu kryzysów sprzyjają jeszcze takie fakty, jak:

a) nadmierne pośrednictwo, jakie ma możliwość łatwego wkroczenia w tym ustrojupomiędzy producenta a konsumenta, skutkiem czego zatracą się wszelki związek tego producenta z konsumentem, któryby mógł regulować daną produkcję do potrzeb konsumpcji;

b) wciąż wzrastający maszynizm ułatwia szybką akumulację produkcji, która nie może być tak szybko zbywana, jak jest produkowana;

c) pracownicy i robotnicy nie otrzymują nigdy pełnego wynagrodzenia, jakie im przypada z włożonej przez nich pracy, wobec czego tworzą olbrzymią klasę społeczną, stanowiącą niepełnego konsumenta; a stosowana ostatnimi czasy na całym terenie gospodarczym polityka oszczędnościowa, tembardziej sytuację pogłębia.

Fakty te omówimy głębiej w następnych rozdziałach, tutaj zaznaczymy tylko, że samo sedno kryzysów gospodarczych leży nie w przytoczonych wyżej faktach, lecz daleko głębiej, bo w samej strukturze ustroju kapitalistycznego jako takiego. Stąd wypływa, że kryzys gospodarczy, to ciągły i nieodłączny towarzysz tego ustroju od samego jego powstania. Z kolei prowadzi on do przesileni i w innych dziedzinach życia społecznego, dla których podstawą jest właśnie owa dziedzina gospodarcza.

Kryzys ekonomiczny, występując w ustroju kapitalistycznym początkowo sporadycznie (kryzysy handlowe z przed XIX w.), później perjodycznie (kryzysy przemysłowe od 1815 r. do wojny światowej), staje się w końcu ciągłym. Czyli, że kryzys ekonomiczny współczesny, jaki przeżywamy już od końca wojny światowej, należy uważać w tym ustroju za *u s t a b i l i z o w a n y*, t. j. wpływający z własnej struktury tego ustroju gospodarczego. Przechodzi on tylko różne stany natężenia, przejawiające się z kolei w poszczególnych krajach w mniejszych lub większych rozmiarach. Większa zaś jego depresja zapanowała z rokiem 1929-ym, zapoczątkowana przez spadek cen surowców, zarówno przemysłowych jak rolnych; pogłębiając się, trwa bez przerwy w dalszym ciągu. Jakie wynikną z tego następstwa, nietrudno przewidzieć.

Bezrobocie, bankructwa handlowe i przemysłowe, które zwykle towarzyszą każdemu kryzysowi ekonomicznemu, wzrosły do zaskakujących rozmiarów, i wznoszą wciąż bez końca. I nie ulega żadnej wątpliwości, że to wszystko razem niesie całkowity i ostateczny rozkład starego porządku rzeczy, po którym z konieczności nastąpią tak radykalne zmiany w całokształcie ustrojowym społeczeństw dzisiejszych, iż w całości swej dadzą nowy porządek rzeczy, niepodobny całkiem do poprzedniego.

W Polsce, będącej w specjalnych warunkach, kryzys ma swój początek w rolnictwie, obejmując z kolei handel, przemysł. Na główną przyczynę kryzysu dla Polski rolniczej, mającej jeszcze przemysł nie rozwinięty, złożyły się następujące fakty:

1) Państwo polskie jest jeszcze zbyt młode, a czasy obecne ciężkie. Wobec czego brak mu doświadczenia praktycznego w życiu gospodarczym, któreby pozwoliło na świadome przeciwstawienie się w tym tak zmiennym i trudnym dla polityki gospodarczej, jak i ogólnopaństwowego okresie czasu.

2) Zostało ono połączone z powrotem z trzech odrębnych sobie kultur, jakie wykształtowały się przez rozbitcie państwa polskiego pomiędzy trzech zaborców. Stąd brak pełnej solidarności i zrozumienia wzajemnego, jakie winny przyświecać w tych trudnych warunkach czasu polityce gospodarczej dzielnic, co powoduje olbrzymie trudności w sprawności tej polityki dla rządu centralnego.

3) Położenie geograficzne państwa polskiego, leżącego pomiędzy wrogo usposobionymi doń państwami, głównie zaś od granicy zachodniej, skłania bardziej do zwrócenia uwagi na życie poli-

tyczne państwa, skierowane ku obronie niezależności politycznej, aniżeli gospodarczej. Stąd niemożność dla nowo-zorganizowanego państwa podołania w tak krótkim czasie wszystkiemu temu, czego wymaga sam bieg życia ogólnospołecznego.

4) Sam naród w starszej generacji nosi jeszcze piętno niewoli, piętno przygnębienia i biernoty, w jakich pozostawał w ostatnich czasach po swych wielkich niepowodzeniach w ruchu o niepodległość pod zaborcami. Stąd nieskorość do jakichkolwiek większych i radykalniejszych czynów u wszystkich jednostek starszych, co za ledwie odradza się dopiero w pokoleniu młodszym, bardziej do życia wolnego przystosowanem i wolnością tego życia oddychającym.

5) Jedna z trzech dzielnic, złączonych w jedną całość państwową, składająca się na większą część całości państwa polskiego współczesnego, stanowiła były zabór rosyjski. Dzielnicą tą odznacza się tem, iż będąc przez cały czas swego zaboru hamowana przez niższą kulturę zarówno materialną, jak i duchową Wschodu, pozostaje pod względem tej kultury daleko w tyle nie tylko od państw ościennych Zachodu, ale również i w stosunku do pozostałych dzielnic, w szczególności zaś Wielkopolski i Pomorza. Stąd wielka rozbieżność w pojmowaniu ważności zadań, związanych z całokształtem polityki państwowej, a wynikające z tego, jak i z szerokiego tła klasowego partyjnictwo, które przy rządach parlamentarnych, bez zdecydowanej większości parlamentarnej, całkowicie uniemożliwilo do ostatnich czasów prowadzenie zdrowej polityki gospodarczej. Wobec tego ukryta dyktatura, jaka nastąpiła po przewrocie majowym 1926 r. stała się koniecznością czasu na tak rozwiązłe stosunki społeczne, jakie zapanowały w pierwszych latach niepodległości państwowej. Ta ukryta dyktatura być może, jest bardziej praktyczna dla wychowania i scementowania w jedną całość wszystkich warstw społecznych młodego państwa polskiego, aniżeli by była otwarta, narzucająca w pełni tylko swój własny program. Niemniej też podobne dyktatury, chociaż niekiedy bardziej bezwzględne, gdyż idące z własnym programem swego obozu, ściślej zaś z programem swego przewodcy, zjawiały się i zjawiają i w innych państwach. Czyli, że stały się one zjawiskiem powszechnem i aktualnem wobec wielkich powikłań w całokształcie życia społecznego wszystkich społeczeństw doby obecnej. Jest to konieczność dziejowa, jaka narzuca się przeżytemu już starym porządkowi rzeczy, zanim będzie mogło się wykluczyć coś nowego, a bardziej do wymagań życia współczesnego odpowiadającego.

Młode państwo polskie, odwrócone od uwagi na całokształt życia gospodarczego, powyżej przytoczonymi faktami, wpływającymi z odrębności kultur dzielnicowych i waśni partyjnych, a wzorując się głównie na państwach Zachodu, szablonowo przejęło politykę tych państw, pomimo, iż swą strukturą gospodarczą i społeczną całkiem tej polityce nie odpowiadało. Brak głębszych studjów i znajomości własnego życia gospodarczego sprawiły, że Polska rozwijając u siebie przemysł, jednocześnie zaniedbała swój własny rynek wewnętrzny zbytu, jakiby mogła posiadać dla swych towarów w zubożałych masach rolników, redukowanych wciąż pracownikach i robotnikach. Upośledzenie i obłożenie nadmiernymi świadczeniami rolnictwa, z jednej strony, brak racjonalnej ochrony celnej dla produktów rolnych i organizacji wewnętrznej obrotu temi produktami, z drugiej strony, przyczyniły się razem do bardzo dużej rozpiętości cen pomiędzy temi produktami a produktami przemysłowemi. Jeżeli jeszcze dodamy brak przez dłuższy czas ustawodawstwa kartelowego, któreby regulowało szkodliwą dla ogólnego życia gospodarczego politykę tych instytucyj, wówczas będziemy mieli główny obraz przyczyn ciężkiego kryzysu w państwie polskiem o ludności 65% rolniczej, któraby w gruncie rzeczy mogła przenosić kryzys daleko lżejszy.

Zresztą Polska i tak nie uniknie przeobrażeń gospodarczych, a z niemi polityczno-społecznych, w jakie zostanie wciągnięta dzięki międzynarodowej współzależności gospodarczej, w której pozostają dziś wszystkie narody. Żaden bowiem naród nie jest w stanie odizolować się zupełnie od innego narodu, by żyć całkowicie życiem odosobnionem. Samowystarczalność gospodarcza (autarkja), która stała się aktualną w dobie współczesnej, jest także do pewnego stopnia koniecznością dziejową, jeżeli weźmiemy pod uwagę powszechne uprzemysłowienie wszystkich społeczeństw i ciągły rozwój tego uprzemysłowienia, a tem samem i ciągle kurczenie się rynków zbytu dla wymiany międzynarodowej. Lecz samowystarczalność ta nie może stać się nigdy bezwzględna i całkowita. Ma ona też swoją granicę, którą jest właśnie owo nierównomierne rozłożenie wszystkich bogactw naturalnych na kuli ziemskiej. Stąd wypływa, że wymiana międzynarodowa przy wprowadzaniu gospodarki planowej musi zejść tylko do wzajemnej kompensaty brakujących bogactw przyrodzonych. Kompensata zaś z kolei pociąga za sobą konieczność istnienia centralnej instytucji międzynarodowej gospodarczej, czyli

międzynarodowego rządu gospodarczego, któryby tę kompensatę brakujących dóbr regularnie i prawidłowo mógł prowadzić.

Rządy państw względem życia gospodarczego stały się całkiem bezradne. Skupiły swą politykę gospodarczą głównie tylko koło utrzymania równowagi budżetów, które, mimo największych w tym kierunku wysiłków, z konieczności rzeczy nie dadzą się i tak utrzymać w swej równowadze, a w końcowych zaś rezultatach muszą zejść do zupełnego bankructwa. Zresztą, jak wiemy, niektóre z państw okres ten zapoczątkowały, a dewaluacja i inflacja pieniądza stała się zjawiskiem powszechnem.

Wysiłki Konferencji Gospodrczej, zwołanej w dniu 12 czerwca 1933 r. do Londynu, a składającej się z przedstawicieli 66 państw, stały się całkiem bezskuteczne dla utrzymania przy życiu starego porządku rzeczy. Załamały się one na wstępie już o samą politykę monetarną. Niemniej to samo da się powiedzieć i o wysiłkach około ogólnego pokoju narodów. Są one przy dotychczasowych warunkach, jakie nasuwa sama forma ustrojowa współczesnych społeczeństw, nie wykonalne całkowicie. Wszelkie konferencje, jak w sprawie: bezpieczeństwa, rozbrojenia i t. p. natrafiają zawsze na ogromne i nieprzewyżnione trudności, i to głównie natury gospodarczej, tak, że wszystkie tego rodzaju przedsięwzięcia, można powiedzieć, iż są jeszcze tylko domkami, budowanymi na lodzie. Ogólne rozbrojenie nastąpi samo przez się wtedy, gdy najpierw zostanie dokonana gruntowna reforma przeżytych już stosunków ekonomicznych, a z nimi społecznych, któreby mogły równie odpowiadać wszystkim wymaganiom prawidłowego rozwoju, zgodnie z prawami przyrodzonymi człowieka, t. j. równomiernie zabezpieczających wszystkie jednostki rodzaju ludzkiego, bez krępowania ich wolności osobistej. Źródło bowiem wszelkich zakłóceń spokoju, zarówno w samych społeczeństwach, jak i w stosunkach międzynarodowych, spoczywa tylko w anormalnem bytowaniu przeważającej liczby tych jednostek w każdym społeczeństwie. A tego, jak wiemy, nie usuwają, aż do marksizmu włącznie, znane nam dotąd formy ustrojowe społeczeństw.

Nie możemy się więc ciągle ludzić, że na znanych nam dotąd czterech ideologjach, jak: despotyzmie, konserwatywnej demokracji, faszyzmie i marksizmie kończy się całe nasze życie społeczne, a z niem i gospodarcze. I, że nie jest możliwa żadna ewolucja w duchu praktycznego postępu, opartego na wolności i równem zabezpieczeniu ekonomicznem wszystkich jednostek ludzkich, bez przysięgania na obecne, nie dające rozwiązania, a przeżyte już formy ustrojowe?

Bynajmniej, tak źle nie jest. Bo ani życie społeczne na tem się nie kończy, ani formy ustrojowe społeczeństw, bardziej do tego życia przystosowane, się nie wyczerpały. Byłoby to tylko bezmyślnem zaprzeczeniem rozwoju, jakiemu podlegają wszelkie zjawiska we wszechświecie, a więc i zjawiska społeczne. A wszelki zaś opór przeciwko temu prawu kończy się zwykle nagle potem przesunięciem, zwanem w zjawiskach społecznych przewrotem, czyli rewolucją.

Poznawanie praw, rządzących przesunięciami we wszelkich zjawiskach, a więc i w zjawiskach społecznych, należy do badań nauk przyrodniczych, względnie socjologii, i tu zajmować się nimi nie będziemy. Natomiast zajmiemy się badaniem istotnych przyczyn, jakie niosą ostateczną zagładę staremu porządkowi rzeczy, t. j. ustrojowi kapitalistycznemu, oraz socjalistycznemu, którym poświęcimy pierwszą część niniejszej pracy. W drugiej zaś części tej pracy postaramy się przedstawić projekt nowego ustroju gospodarczo-polityczno-społecznego, dostosowanego do potrzeb i wolności osobistej każdej poszczególnej jednostki ludzkiej dla poszczególnego społeczeństwa. Część trzecia zawierać będzie projekt, wiążący te społeczeństwa w pewną całość powszechnego związku społeczeństw, a wynikający z kompensaty danych bogactw przyrodzonych, nierównomiernie rozłożonych na kuli ziemskiej.

CZEŚĆ PIERWSZA

GLÓWNE PRZYCZYNY STRUKTURALNE KATASTROFY GOSPODARCZEJ WSPÓŁCZESNYCH USTROJÓW SPOŁECZNYCH.

Rozdział I.

ISTOTA WSPÓŁCZESNYCH USTROJÓW SPOŁECZNYCH.

2. Pojęcie kapitalizmu a współczesny ustrój gospodarczy handlowy.

Ażeby móc odpowiedzieć na pytanie, czym jest właściwie kapitalizm? i jego dominująca rola we współczesnych ustrojach społecznych? najpierw musimy przejść do dokładnego określenia pojęcia samego kapitału. Pojęcie to jest jeszcze dotąd w nauce ekonomji dość sporne i przez różnych ekonomistów różnie rozumiane. Stąd też wypływa wielość jego definicyj.

Pierwsi z ekonomistów, którzy podjęli naukowe badanie dochodu, byli fizjokraci, zwłaszcza jeden ze znakomitych pisarzy tej szkoły Turgot. Określają oni dochód czysty (produit net) jako różnicę pomiędzy produkcją a konsumcją. Ten dochód czysty fizjokraci upatrywali tylko w rolnictwie, gdyż tu z człowiekiem współpracuje przyroda, i tu tylko dobra wytworzone, przewyższają dobra spożyte, powodując oszczędność, mogącą być użytą na dalszy zakup gruntów, przynoszących rentę. Stąd wynika, że kapitałem w ścisłym znaczeniu tego słowa u fizjokratów była tylko ziemia. Wszelkie zaś inne dobra ekonomiczne, jako nie przynoszące żadnego dochodu, stanowiły tylko dalszy przetwórczy wytwór tej ziemi.

Adam Smith, przedstawiciel szkoły indywidualnej (klasycznej), kapitałem danego człowieka nazywa tę część zasobu jego dóbr, z której spodziewa się dochodu.

U Ricarda kapitałem jest ta część bogactw, która zostaje „włożona w wytwarzanie i składająca się ze środków żywności, odzieży, narzędzi, surowców, maszyn i t. p. przedmiotów, koniecznych do tego, by praca nie pozostawała bezowocną”.

John Stuart Mill kapitałem nazywa „uprzednio nagromadzony zapas wytworów poprzedniej pracy”, „który służy do wytwarzania nowych wartości”. Odróżnia on kapitał obrotowy, „który spełnia całe swoje zadanie w produkcji, w której ma zastosowanie, przez to, iż zostaje użyty jednorazowo”, od kapitału stałego, „który istnieje w postaci trwałej i który daje dochód w ciągu dłuższego okresu czasu”.

Karol Marks rozróżnia również dwie kategorie kapitału:

1) Część, która służy na utrzymanie ludności robotniczej w postaci płac roboczych i żywności. Dawni ekonomiści nazywali tę część funduszem płac roboczych, Marks zaś nazywa ją kapitałem zmiennym. Wprawdzie kapitał zmienny nie produkuje bezpośrednio, natomiast, będąc spożyty przez pracę, stwarza wartość i nadwartość.

2) Część, która ma za zadanie pomagać w pracy w formie narzędzi, maszyn, zabudowań i t. p. Marks nazywa ją kapitałem stałym. Ten kapitał, jako nie zużyty i nie ożywiony przez pracę ludzką, nie tworzy nadwartości.

Marshall zaś rozróżnia:

a) „Kapitał konsumcyjny”, który „składa się z dóbr w takiej postaci, w której zadość czyni potrzebom bezpośrednio: to znaczy z dóbr, które bezpośrednio składają się na to, co nazywamy „utrzymaniem” pracownika, a więc takie rzeczy, jak żywność, mieszkanie, ubranie i t. p.”.

b) „Kapitał pomocniczy (lub instrumentalny)”, który „nazywa się tak, ponieważ stanowią go wszystkie dobra, które w produkcji są pomocą dla pracy. Do tej kategorii należą: narzędzia, maszyny, fabryki, koleje żelazne, doki, okręty i t. p., oraz wszelkiego rodzaju surowce”.

Karol Gide twierdzi, że „żadne dobro nie może być wytworzone bez pomocy innego dobra, które przedtem istniało. To bogactwo istniejące przedtem, nosi nazwę kapitału”. Dalej zaznacza on,

że „można definiować kapitał, jako ogół dóbr przeznaczonych do wytwarzania nowych wartości”.

Niemniej podobnie określają kapitał i wszyscy inni ekonomiści.

Kapitał jest wytworem pracy i przyrody, bywa przechowywany i używany do dalszej produkcji, jako narzędzie pracy. Zjawiał się on już u ludów myśliwskich i pasterskich.

Tak to się przedstawia kapitał w pojęciu najwybitniejszych ekonomistów i przedstawicieli różnych szkół ekonomicznych w różnych okresach czasu.

Analizując teraz przytoczone wyżej definicje kapitału, widzimy jasno, iż wszyscy ekonomiści, z wyjątkiem fizjokratów, którzy błędnie przypisywali twórczą siłę nowych dóbr tylko rolnictwu, zgadzają się na jedno, że kapitałem jest ta część dóbr ekonomicznych, która służy do wytwarzania bezpośredniego nowych dóbr, czyli wartości. Różnią się zaś między sobą tylko w określaniu tej części dóbr ekonomicznych, które służą do pośredniego wytwarzania nowych dóbr, czyli wartości. Tę część dóbr ekonomicznych, jedni ekonomiści nazywają kapitałem obrotowym, Marks — kapitałem zmiennym; inni zaś, zwłaszcza nowsi, tylko dobrem konsumcyjnym.

Uogólniając teraz to pojęcie obu rodzajów dóbr ekonomicznych, możemy przyjąć dla nich następujące definicje:

a) Kapitałem w ścisłym znaczeniu tego słowa nazywać będziemy ogół dóbr ekonomicznych, służących do bezpośredniego wytwarzania nowych dóbr, czyli wartości.

b) Wszystkie zaś inne dobra ekonomiczne, które służą w produkcji pośrednio lub stanowią tylko zwykły użytek człowieka, bez użycia ich do dalszej produkcji, nazywać będziemy dobrem konsumcyjnym.

Ten podział dóbr ekonomicznych na kapitał i dobra konsumcyjne ma dla nas bardzo ważne i istotne znaczenie, szczególnie wtedy, gdy całe życie gospodarcze będziemy musieli w przyszłości ująć w planowość gospodarczą. (p. Część I).

W społeczeństwach o ustroju indywidualnym kapitał jest własnością indywidualną jednostek, i to tylko części osób danego społeczeństwa, która nim dysponuje. Reszta zaś społeczeństwa daje tylko pracę, jako siła najemna. W ustroju socjalistycznym, jak np. w Rosji Sowieckiej, kapitał jest bądź wspólną własnością

społeczeństwa, a którym dysponuje państwo, bądź też bezpośrednią własnością państwa (p. Zasadnicze czynniki ustroju handlowego).

Mając w podobny sposób określony kapitał, widzimy teraz jasno, iż pojęcie kapitalistyczny, lub kapitalizm, jakie wciąż stosujemy do współczesnego nam ustroju indywidualnego, nie jest ściśle. Nie charakteryzuje ono bowiem go według tych cech rzeczywistych, jakie składają się tylko wyłącznie na dotychczasowy ustrój gospodarczo-społeczny. Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przez kapitał rozumiemy te dobra ekonomiczne, które służą bezpośrednio do nowej produkcji, to kapitalistycznym można nazwać każdy ustrój społeczny, jakie tylko znamy od czasu okresu myśliwskiego i pasterskiego. Gdyż każdy z tych ustrojów posługiwał się do zdobycia lub wytworzenia nowych dóbr, dobrami już istniejącymi, czyli kapitałem.

A więc kapitalistycznym będzie ustrój wczesnego średniowiecza (od J. Cezara do XI w.), opierający się całkowicie na gospodarce domowej, czyli dworskiej, inaczej zamkniętej. W tym to bowiem ustroju każdy dwór dysponował kapitałem w postaci: ziemi, budynków, narzędzi, żywności i t. p., które przynosiły dochód, czyli nowe dobra ekonomiczne, niezbędne dla utrzymania całego dworu z liczną jego służbą. Nie istniała tu tylko jedna z cech głównych, która ten ustrój wyróżnia od każdego z następnych, a mianowicie: wymiana dóbr poza obręb dworu. Dobra ekonomiczne, wyprodukowane w obrębie danego dworu, służyły tylko ku własnej jego potrzebie. Właścicielem kapitału był pan, któremu podlegała bezpośrednio cała jego służba.

Kapitalistycznym jest także i ustrój późnego średniowiecza (od XI w. do odkrycia Ameryki), w którym to życie gospodarcze centralizowało się w ośrodkach miejskich, czyli t. zw. gospodarka miejska. W ustroju tym powstaje wymiana bezpośrednia produkcji przemysłowej rękodzielniczej, wytwarzanej w miastach, na produkcję rolniczą przyległych do tych miast okręgów, a posiadających swe granice celne. Produkcja przemysłowa była zorganizowana wedle zawodów w cechy, przez które była kontrolowana, jak i regulowana dla zapotrzebowania konsumenta. Kapitał, jaki tu znajdujemy w postaci narzędzi pracy, mieszkania, sklepu lub straganu i t. p. jest własnością indywidualną majstra, któremu podlegają jego uczniowie i czeladź. Wzajemna zależność majstra i jego czeladzi, oraz uczeni, jak i stosunek do innych

cechów, były regulowane przez statut cechowy, zatwierdzany zwykle przez panującego.

W okresie tym zaczyna wkraczać z zewnątrz i handel, prowadzony na coraz to większą skalę, a który w okresie gospodarki zamkniętej ograniczał się zaledwie do wędrownych kupców. Prowadzą go miasta, i to głównie większe, położone zwykle w dogodnych punktach handlowych, wiodących dróg handlowych, w szczególności zaś miasta nadmorskie. W miastach tych ześrodkowują się także i polityka handlowa.

W rozwijającej się gospodarce narodowej, przypadającej na okres od odkrycia Ameryki do wielkiej rewolucji francuskiej, jak i między narodowej, od rewolucji do obecnych czasów, kapitalizm nabiera wyraźnie swoistych cech, z których najgłówniejszą staje się wymiana produkcji, lecz już nie bezpośrednia, jak w ustroju cechowym gospodarki miejskiej, a głównie na rynek zbytu. Produkt, jaki zostaje wyprodukowany przez producenta-kapitalistę, a który staje się tu towarem, przechodzi, jak słusznie określił ekonomista niemiecki Bücher, „długą drogę”, t. j. przez wiele rąk pośredników (handlarzy), zanim trafi do właściwego konsumenta. Ten luźny związek producenta z konsumentem przyczynił się do tego, że produkcja przestała być regulowana do potrzeb konsumenta, jak to miało miejsce w ustroju cechowym wymiany bezpośredniej, a produkowana jest bez żadnych ograniczeń planowych na rynek zbytu, regulujący się automatycznie prawem „podaży i popytu”. Automatycznie, t. zn. bez żadnego zgóry przewidzianego planu ogólnego, powstają tu wszystkie instytucje gospodarcze, a głównym bodźcem do ich powstawania i wytwarzania nowych dóbr dla producenta-kapitalisty staje się interes osobisty, czyli zysk. Czyli, że istotnymi cechami współczesnego ustroju, gospodarki międzynarodowej, jak i poprzedzającej ją narodowej, które go wyróżniają z pośród innych, a znanych nam dotąd ustrojów, jest handel i automatyzm, inaczej samorzutność — przy indywidualnej własności kapitału; zaś tylko handel — przy społecznej lub państwowej własności kapitału, np., jak to mamy w Rosji Sowieckiej.

Przez handel, we współczesnym pojęciu tego słowa, rozumiemy nabywanie dóbr ekonomicznych nie dla własnego spożycia, lecz w celu ich odsprzedaży, ciągnąc z tej odsprzedaży różnicę, zwaną zyskiem.

Zysk, czyli inaczej dochód czysty, przy zastosowaniu oszczędności może ulegać dalszej kapitalizacji, służąc do ciągnięcia nowych, a coraz to większych zysków.

Przez wymianę zaś bezpośrednią rozumiemy nabywanie dóbr ekonomicznych nie do celów odsprzedaży, stąd ciągnięcia zysków, lecz dla własnego użytku, czyli własnej konsumpcji, bez względu na to, czy te dobra będą wymienione bezpośrednio, t. j. towar za towar, lub za pośrednictwem pieniądza.

Czyli że handel i wymiana bezpośrednia są to dwa pojęcia sobie przeciwstawne. Przy istnieniu pierwszego czynnika cała produkcja jest kierowana prawie wyłącznie na rynek zbytu, który zdobywa się za pomocą reklamy, konkurencji cen i t. p. Natomiast czynnik drugi wymaga ujęcia całego życia gospodarczego w plan i zamiany rynku zbytu na czynnik potrzeb, co może być uskutecznione drogą radykalnej przemiany obecnego ustroju gospodarczego, o czym pomówimy poniżej. Tu zaś pozostajemy tylko na tej krótkiej wzmiance.

Następnie automatyzm wiąże się ściśle z wolnością ekonomiczną, która wypłynęła jako reakcja przeciwko wszelkim ograniczeniom ekonomicznym i ingerencji partykularnej różnych potentatów średniowiecza, oraz ingerencji państwa w pierwszych początkach gospodarki narodowej. Przedstawicielami tego prądu byli zarówno fizjokraci, jak Smith i jego szkoła. W samym ustroju społecznym powoduje to rozkład dawnych stanów na klasy, których główną więzią staje się nie takie lub inne pochodzenie rodowe, lecz wspólny interes, oraz główny podział społeczeństwa na dwie warstwy: posiadających, czyli właścicieli kapitału, i nie posiadających, stanowiących pracę najemną.

Biorąc teraz pod uwagę główną cechę, wspólną wszystkim współczesnym nam ustrojom gospodarczym, a jaką jest właśnie handel, ustroje te możemy określić jako ustroje gospodarcze handlowe, z których:

- a) ustrój gospodarczy o własności kapitału indywidualnej, nazywać będziemy ustrojem handlowym indywidualnym;
- b) ustrój gospodarczy o własności kapitału społecznej lub państwowej, jak np. w Rosji Sowieckiej, nazywać będziemy ustrojem handlowym socjalistycznym.

Pierwszy różni się od drugiego tylko różnym przewłaszczeniem kapitału. W pierwszym ustroju właścicielem kapitału jest jedna

z części społeczeństwa, druga zaś stanowi warstwę najemną; w drugim natomiast właścicielem kapitału z samej zasady jest państwo, a całe społeczeństwo stanowi jedną warstwę najemną. Rynek zbytu tak dla pierwszego, jak drugiego pozostaje bez zmiany. (p. Zasadnicze czynniki ustroju handlowego).

Że w ustroju handlowym indywidualnym rozporządza się daleko większym kapitałem, nagromadzonym przez pracę dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, stąd techniki, aniżeli w czasach średniowiecza i starożytności, nie uprawnia to nas jeszcze do określania tego ustroju pojęciem „k a p i t a l i s t y c z n y”. Bo w takim razie musielibyśmy określić i ustrój handlowy socjalistyczny także jako ustrój „k a p i t a l i s t y c z n y”, i to tem bardziej, gdyż dzięki zorganizowanej pracy i planowej gospodarki ma on możliwość gromadzenia jeszcze większych kapitałów, aniżeli indywidualny. Przykładem czego jest choćby Rosja Sowiecka. A gdy w przyszłości, i to być może niedalekiej, przejdziemy do ustroju gospodarczego, dostosowanego do potrzeb i wolności jednostki ludzkiej, ku któremu siłą rzeczy w swym rozwoju dziejowym posuwamy się — wówczas ten przyszły ustrój otrzyma napewno swą stosowną nazwę od cech jemu tylko właściwych, które będą go nietylko odpowiednio charakteryzowały, lecz i wyróżniały z pośród znanych nam dotąd ustrojów społecznych. Mimo to, ustrój ten będzie rozporządzał jeszcze daleko większym kapitałem, aniżeli wszystkie dotąd nam znane, ponieważ nie będzie istniało takie marnotrawstwo pracy, jakie mamy w obecnym ustroju handlowym indywidualnym, oraz niedostateczność konsumpcji przez większą część społeczeństwa, jaka istnieje zarówno w ustroju handlowym indywidualnym, jak i socjalistycznym. Także i postęp w technice zyska swój naturalny rozpęd i nie będzie miał tych wszelkich przeszkód, na jakie napotyka na każdym kroku w ustroju handlowym indywidualnym. Postęp ten wypłynie stąd, że w ustroju do potrzeb i wolności jednostki, jednostki te zyskają nietylko całkowite zabezpieczenie ekonomiczne, a więc wolność, czyli niezależność osobistą od jednostek uprzywilejowanych ekonomicznie, a także i udział w pracy będzie wyłącznie dla samych siebie. Natenczas racjonalnem i logicznem będzie zastąpienie pracy ludzkiej maszyną, by tem samem mieć możliwość zyskania większej ilości godzin dziennej swobody i wypoczynku (p. Część druga).

Pojęcie „k a p i t a l i s t y c z n y” lub „k a p i t a l i z m”, jakie gwałtem przydajemy ustrojowi handlowemu indywidualnemu, a które dotąd nie miało całkiem naukowego uzasadnienia, gmatwa

tylko cały obraz istotny tego ustroju i czyni go niezrozumiałym nie tylko dla przeciętnego laika, lecz także i dla samego ekonomisty lub polityka. Jeżeli ekonomiści i politycy powtarzają wciąż to pojęcie, czy to na forum publicznym lub w literaturze, czy jako profesorzy ex cathedra, czynią to całkiem bezkrytycznie, idąc utartą drogą, jak za „panią matką”. Charakteryzuje ono bowiem ten ustrój według cechy istotnej, jaką tu jest kapitał, a nie według cechy, jemu tylko właściwej, a jaką jest właśnie handel, przez który on został zdeterminowany, więc cechy wspólnej, jak już zaznaczyliśmy, dla wszystkich znanych nam dotąd ustrojów społecznych od czasów pasterstwa i myślistwa.

Jeżeli np. weźmiemy za cechę podstawową sposób posiadania kapitału, natenczas możemy rozróżnić:

a) Ustrój indywidualny, w którym każda jednostka gospodarcza (kapitał) jest własnością indywidualną jednej osoby lub wielu osób w formie spółki zwykłej, akcyjnej, spółdzielczej it.p. Jednostki tego rodzaju są niezależne całkowicie w swej produkcji od czynników centralnych, np. rządu, lecz kierowane są według własnej woli swych właścicieli dziedzicznych (wolność ekonomiczna). — Cecha ta niezupełnie dobrze określa ten ustrój, albowiem własność indywidualna była dominującą i w ustroju gospodarki miejskiej, a poniekąd i w gospodarce zamkniętej.

b) Ustrój socjalistyczny, w którym jednostki gospodarcze są: bądź to własnością państwową, przez które są całkowicie administrowane, przykładem czego są t. zw. „sowchozy” lub trusty państwowe w Rosji Sowieckiej; bądź też własnością wspólną i wspólnie obrabianą przez swych właścicieli pod kierunkiem z góry narzuconej administracji i dużej ingerencji państwowej, jaką są np. „kołchozy” lub spółdzielnie w tejże Rosji Sowieckiej.

Biorąc zaś za podstawę sposób, w jaki dochodzi wszelka produkcja od producenta do konsumenta, czyli t. zw. drogę wymiany, natenczas będziemy mieli:

a) Ustrój handlowy indywidualny, w którym rozdział dochodów odbywa się na t. zw. rynku zbytu, i to w stosunku do zaofiarowanej sumy pieniędzy, regulując się automatycznie prawem „podaży i popytu”.

b) Ustrój handlowy socjalistyczny, w którym rozdział dochodów odbywa się w części przez państwo systemem kartkowym, w stosunku do zaofiarowanej pracy, i to w pewnej mie

rze pracy przymusowej, w części zaś również na rynku zbytu, podobnie jak w ustroju handlowym indywidualnym.

Handel w Rosji Sowieckiej da się podzielić na: handel państwowy, który zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnętrznych odbywa się w sposób zupełnie analogiczny, jak i w ustroju handlowym indywidualnym, a mianowicie; podstawą jego jest rynek zbytu; i handel prywatny, odbywający się wewnątrz państwa. W handlu prywatnym udział biorą zarówno „kołchozy” i spółdzielnie, jak i pojedyncze jednostki, które handlują nadwyżką, jaka im przypadnie corocznie poza kontyngentem i przeznaczoną częścią zapasów do dalszej produkcji.

Gdy weźmiemy za cechę określającą kapitał; cecha ta będzie wspólna dla wszystkich ustrojów, jakie tylko znamy od czasów myśliwstwa i pasterstwa, jak również dla ustroju, jaki się wyłoni w niedalekiej przyszłości.

Tak więc będzie się przedstawiało istotne określenie pojęcia dla współczesnych nam ustrojów według cech je wyróżniających. Najistotniejszą z tych cech, jaka te ustroje wyróżnia z pośród wszystkich nam znanych, jest właśnie handel, czyli określona droga wymiany pośredniej, którą tą cechę wziął za podstawę Bücher, wyróżniając t. zw. gospodarkę zamkniętą, czyli dworską, gospodarkę miejską i gospodarkę narodową; z których tę ostatnią da się podzielić jeszcze na narodową, do rewolucji francuskiej, i międzynarodową, od rewolucji francuskiej do naszych czasów. Nie nazwał on tylko tego ostatniego ustroju właściwym jego imieniem.

Historycznie ustrój handlowy ma swój początek już w starożytności. Szukać go należy w zaczątkach u Fenicjan, Greków oraz Rzymian, którzy zakładali mnóstwo kolonij i prowincyj (Rzymianie), z którymi lub za pośrednictwem których później handlowali, gromadząc kapitał handlowy.

Po dłuższym zastoju, jaki spowodowany był upadkiem zachodniego państwa rzymskiego, handel rozpoczyna swój pochod dopiero z początkiem późnego średniowiecza, t. j. od czasu wojen krzyżowych, dzięki którym ciemne masy Europy zapoznały się z wyższą wówczas kulturą Wschodu i kwitującym tam w dalszym ciągu handlem. Punktem centralnym handlu na Wschodzie był Konstantynopol, z którym prowadziły go miasta włoskie, jak Wenecja, Genua, oraz związek Hanzeatycki. Miasta te, oraz związek Hanzeatycki gromadzą wielki, jak na ówczesne czasy, kapitał handlowy

i finansowy, a który w czasach nowożytnych służy za podstawę do powstania kapitału przemysłowego.

Ośrodkiem neutralnym dla handlu międzynarodowego w średniowieczu była Szampanja, niezależna wówczas od Francji. Do niej dążyli kupcy zewsząd ze swymi towarami. Szampanja stała się więc pośrednikiem handlu pomiędzy południem a północą aż do wieku 16-go, t. j. do utraty swej niepodległości. Od tego zaś czasu datuje się handel bezpośrednio pomiędzy różnymi krajami.

W 16-yim wieku zaszedł wielki przewrót w dziedzinie handlu, spowodowany odkryciem drogi merskiej do Indji (1498 r.), jak i odkryciem Ameryki przez Kolumba (1492 r.), skutkiem czego charakter handlu się zmienił, a mianowicie z morskiego stał się oceanicznym, ześrodkowując się na Oceanach Atlantyckim i Indyjskim, łączących między sobą różne części świata.

Nie hanzeaci (związek handlowy miast niemieckich) i nie Włosi (Wenecja, Genua, Florencja) — narody kupieckie wieków średnich, lecz narody, osiadłe nad Oceanem Atlantyckim, zagarniają handel w swe ręce. Portugalczycy, Holendrzy, Anglicy i Francuzi walczą między sobą o przewagę w handlu międzynarodowym, o „berło, które wypadło z rąk Włochom”. Teraz więc walka toczy się już nie między miastami lub grupami miast, lecz między narodami, których polityka handlowa jest niczem innym, jak tylko dalszym ciągiem polityki miast, rozciągniętej na terytorjum — państwo, i jest wynikiem systemu ochronnego, a zatem powtórzeniem tego, co było, czego się trzymały miasta średniowieczne.

Powstaje handel i zakładanie faktoryj pomiędzy kolonjami a metropoljami. Walki, toczone przeważnie o zdobycie kolonij, były okrutne i krwawe. Wikła się w nich szereg państw o hegemonję handlową.

Pierwszy okres do 16-go wieku, to okres portugalsko-hispański; drugi okres od 17—18-go w., to okres holendersko-angielski, zakończony zwycięstwem Anglii, która pod koniec 18-go wieku staje się pierwszym mocarstwem handlowem świata.

Francja również odegrała ważną rolę w polityce kolonizacyjno-handlowej. Okresem wzrostu handlu francuskiego są czasy Colberta, za którego odbywała się kolonizacja Ameryki.

Rozwijający się wciąż handel zewnętrzny (międzynarodowy) rozsądza dawną stanowłość, oraz ustrój gospodarczy cechowy, przystosowany do wymiany bezpośredniej, regulowanej do potrzeb kon-

sumenta, a całą produkcję zarówno przemysłową, jak rolniczą, kieruje na rynek zbytu, na którym w ustroju handlowym indywidualnym, jak już zaznaczyliśmy, reguluje się automatycznie wedle prawa „podaży i popytu”. W ustroju zaś handlowym socjalistycznym ten obowiązek regulowania przejęło państwo, które jednocześnie w części minimalnej aprowiduje swe społeczeństwo, wreszcie zaś samo prowadzi handel zarówno międzynarodowy, jak wewnętrzny, obok handlu wewnętrznego prywatnego, jaki istnieje w miastach i wśród „kołchozów”. W tym pochodzie dziejowym handlu zewnętrznego, później wewnętrznego, ster trzyma głównie mieszczaństwo (bourgeoisie), które ostateczne swe zwycięstwo zyskało w rewolucji francuskiej, narzucając ten system całemu światu.

W rozdziale dochodów systemu gospodarczego o ustroju indywidualnym pełny udział biorą tylko warstwy uprzywilejowane ekonomicznie, ściślej zaś warstwy, mogące zaofiarować pieniądź, jak to już w swoim czasie zaznaczył Rodbertus von Jagetzow, przedstawiciel socjalizmu państwowego. W ustroju zaś socjalistycznym Rosji Sowieckiej udział w rozdziale przypada prawie wyłącznie za pracę, który sprowadza się zaledwie do najniezbędniejszych potrzeb, a więc również niepełny, jak i w ustroju indywidualnym. Dopelnieniem do tego rodzaju rozdziału dochodów w ustroju socjalistycznym stanowi, obok istniejący, rozdział dochodów na rynku zbytu, na który zresztą nie wszystkie jednostki mogą sobie pozwolić, a to ze względu na zbyt wysokie ceny.

Największą wadą tych obu głównych form ustroju handlowego jest to, że one nie zabezpieczają ekonomicznie równie wszystkich jednostek ludzkich danego społeczeństwa, tem samem nie dają człowiekowi wolności osobistej, jaka mu się należy według prawa natury. Gorzej ta sprawa się przedstawia w ustroju socjalistycznym, gdzie każda jednostka zatraciła swą wolność osobistą nie tylko przez odebranie jej własności indywidualnej w kapitale na rzecz własności wspólnej lub państwowej, co zatracca całkowicie wolność, lecz także przez stosowany przymus do pracy, oraz ograniczenia dowolnego opuszczania „kołchozu” lub „sowchozu”, co zawierają ostatnie rozporządzenia Rosji Sowieckiej. Jest to analogiczne do średniowiecznego „glebae adscripti”. Wady te wszystkie może usunąć jedynie tylko ustrój do potrzeb i wolności jednostki, w którym każda jednostka ludzka będzie zabezpieczona wspólną siłą całego społeczeństwa, a który przybierze zupełnie inną formę, aniżeli go sobie wy-

obrażają wszyscy przedstawiciele różnych kierunków obozu socjalistycznego lub też anarchistycznego (p. Część druga).

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd wyłuszczyli dla obu głównych systemów ustroju handlowego, nietrudno chyba było zauważyć, że ich konstrukcja opiera się na trzech zasadniczych czynnikach: kapitale, pracy i rynku zbytu. Rynek zbytu tu jest czynnikiem podstawowym, od którego są zależne oba pierwsze czynniki. Da się on wyrazić matematycznie, jako zmienna niezależna w stosunku do pozostałych zmiennych zależnych, wzajemnie składających się na określoną funkcję. Do szczegółowego zbadania tych czynników przechodzimy w następnym rozdziale.

3. Zasadnicze czynniki ustroju handlowego.

Wnikając w strukturę współczesnego ustroju handlowego indywidualnego, czy socjalistycznego, z łatwością możemy zauważyć, że na istotną ich część ustrojową składają się trzy zasadnicze czynniki: kapitał, praca i rynek zbytu.

Kapitał jest wytworem przyrody i pracy, i służy do bezpośredniego wytwarzania nowych dóbr ekonomicznych (dochodów), z których jedna część, stanowiąca ich nadwyżkę, idzie zwykle na skapitalizowanie, reszta zaś ulega całkowitemu skonsumowaniu. Czyli, że kapitał można traktować jako nadwyżkę dochodów, pozostałych po ich skonsumowaniu.

Praca jest to wysiłek mięśniowy lub myślowy, skierowany ku pewnym określonym celom gospodarczym, służących do zaspokojenia potrzeb, związanych z całością procesu życiowego danej jednostki ludzkiej. Podział na pracę fizyczną i umysłową jest niesłuszny, gdyż każda z tych rodzajów prac połączona jest z pewnym wysiłkiem drugiego rodzaju. Czyli, że oba te rodzaje pracy wzajemnie się uzupełniają. Może tylko być przewaga jednego lub drugiego rodzaju pracy.

Rynek zbytu w ustroju handlowym służy do zbytu nowych dóbr ekonomicznych, wytwarzanych przez pracę i kapitał, zwanych zwykle towarem, gdzie w ten sposób dokonywuje się ich rozdział pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa lub między narody, regulowany automatycznie prawem „podaży i popytu”. Sam rozdział dochodów odbywa się w ustroju indywidualnym w stosunku do zaofiarowywanych pieniędzy; w ustroju zaś socjalistycz-

nym w większości do zaofiarowanej pracy, t. zw. systemem kartkowym. Stąd wypływa, że tego rodzaju rozdział dochodów jest skrajnie nierównomierny, a więc dla większości członków społeczeństw niepełny.

Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że w ustroju handlowym indywidualnym kapitał jest własnością tylko jednych warstw społecznych t. zw. posiadających, posługujących się dla swych celów i zysków warstwami drugimi, t. j. nieposiadającymi, wówczas będziemy mieli taki stosunek: pracodawcę, pracobiorcę i rynek zbytu. W ustroju socjalistycznym właścicielem kapitału i pracodawcą jest państwo. Rozpatrzmy oddzielnie każdy z tych trzech czynników:

I. Pracodawca. W ustroju handlowym indywidualnym pracodawca jest właścicielem dziedzicznym narzędzi produkcji, czyli kapitału, przy pomocy których zatrudnia pracę, dające mu w rezultacie zysk, mogący być skapitalizowany. Stąd pracodawca zwie się często „kapitalistą”, a cały ustrój handlowy indywidualny, oparty na takich jednostkach gospodarczych — „kapitalizmem”. Większość wywodzi nazwę „kapitalistyczny” od gromadzonego w tym ustroju w olbrzymiej ilości kapitału zarówno handlowego, jak przemysłowego. Ustrój ten jest zdeterminowany przez handel zewnętrzny, o czym zazaczyliśmy już w poprzednim ustępie.

Właścicielem dziedzicznym takiej jednostki gospodarczej w ustroju indywidualnym może być osoba pojedyncza lub zbiorowa, która w tym ostatnim wypadku zwie się osobą prawną, w przeciwieństwie do osoby pojedynczej, zwanej fizyczną.

Indywidualna własność kapitału w tym ustroju przeważa głównie w rolnictwie. Gdyż rolnictwo ma charakter warsztatu produkcji, nie dającego się tak łatwo ujmować w różnego rodzaju stowarzyszenia lub spółki akcyjne, jak to mamy w przemyśle, handlu i górnictwie. Przeciwnie w całym rozwoju dziejowym rolnictwa, przy istniejącej wolności ekonomicznej, dadzą się zauważyć zawsze i wszędzie tendencje, prowadzące do zanikania wielkiej własności rolnej na rzecz własności rolnej drobnej, głównie gospodarstw jednorodzinnych. Idzie to w parze z dążeniem do niezależności ekonomicznej, stąd wolności osobistej jednostek, jaka tkwi w ich przyrodzeniu. Uciążliwa i uwłaczająca godności człowieka zależność ekonomiczna, z którą każda jednostka traci zwykle swą wolność osobistą, jest najważniejszą przyczyną, jaka popycha każdego ro-

botnika rolnego, pracującego w daleko trudniejszych warunkach, aniżeli robotnik fabryczny, do szukania lepszych warunków i wyjścia z tej zależności ekonomicznej. Robotnik rolny emigruje bądź to do miast swego kraju, gdzie znajduje pewne ukojenie swej niedoli; bądź wreszcie, o ile ma możliwość, nabywa sobie kawałek gruntu, który go uniezależnia ekonomicznie. Tem się tylko daje wytłumaczyć ciągły brak robotnika rolnego, jakiego odczuwała większa własność rolna do czasu ostatniego kryzysu gospodarczego. Jeżeli do tego dołączymy jeszcze wzrastające wciąż podatki, oraz świadczenia socjalne, w postaci różnego rodzaju ubezpieczeń, jak od ognia, choroby, bezrobocia i t. p. wówczas otrzymamy główne przyczyny, jakie prowadzą do zanikania wielkiej własności rolnej.

Ostatnio w ustroju socjalistycznym Rosji Sowieckiej pojawiły się zbiorowe gospodarstwa rolne, pod nazwą „k o ł c h o z ó w”, obok własności czysto państwowej, t. zw. „s o w c h o z ó w”. Zostały one tam wprowadzane przemocą, t. j. wbrew woli chłopu rosyjskiego, w szczególności zaś zamożnego włościanina, t. zw. „kułaka”. Własność w „kołchozach” jest wspólną własnością wszystkich pracujących w nich, lecz administrowaną pod silnym nadzorem i ingerencją państwa. Ingerencja państwa posunięta jest nie tylko do dysponowania kapitałem i produkcją danego „kołchozu”, lecz także do stosowania przymusowej pracy, oraz, jak wynika z ostatnich rozporządzeń, i do swobodnego przez robotnika opuszczania lub zmiany tego „kołchozu”. Wobec czego, tego rodzaju własność, którą nie można swobodnie wymieniać na taką lub inną własność, nie uważamy za własność. Uzależnia ona niemniej ekonomicznie każdą jednostkę od państwa, jak to mamy już dla jednostek z warstwy nieposiadającej w ustroju indywidualnym. Stąd zjawisko takie uważać należy za złe i niezgodne całkiem z naturą człowieka jako takiego. To też stan taki należy uważać za nietrwały i trzeba się spodziewać, że na gruncie Rosji Sowieckiej niewątpliwie zachodzą będą w dalszym ciągu głębokie przeobrażenia wewnętrzne, które w konsekwencji muszą dojść do tych rezultatów, jakie narzuca nam sama natura.

W innych zaś działach produkcji jak: w przemyśle, handlu, górnictwie i komunikacji zaczyna przeważać głównie własność zbiorowa. We własności zbiorowej wyróżniamy: a) własność zbiorową prywatną, b) własność publiczną i c) własność państwową, czyli etatyzm.

We własności zbiorowej prywatnej możemy wyróżnić jeszcze:

a) własność zbiorową, opartą na umowie, czyli kontrakcie, której właściciele wchodzi w bliższy kontakt z przedmiotem swej własności, biorąc czynny udział bądź to w zarządzie, bądź też w innej pracy, obok pracowników zależnych, — są to różnego rodzaju stowarzyszenia spółdzielcze lub spółki zwykłe;

b) własność akcyjną, czyli t. zw. spółki akcyjne, gdzie faktycznym przedstawieniem własności dla poszczególnej jednostki jest tylko kawałek papieru, opiewający wielkość tej własności w pewnej określonej jednostce monetarnej danego państwa, na terenie którego ta własność się znajduje, zwany akcją; ilość zaś akcji dla poszczególnego ich posiadacza, przy istniejącej wolności ekonomicznej, jest nieograniczona.

Właściciele tego rodzaju własności nie są z nią ściśle związani, a obchodzi ich jedynie tylko wysokość dywidendy, jaką mogą pobrać w stosunku do posiadanych akcji. Czynny w tem udział bierze zazwyczaj znikoma ilość akcyjnych właścicieli, i to głównie posiadająca większą ilość akcji, a tem samem i decydujący głos w posiadaniu przez się przedsiębiorstwie.

Oprócz wyżej wymienionych stowarzyszeń, z końcem 19-go wieku wystąpiły na widownię szersze stowarzyszenia gospodarcze, przedstawiające się nazewnątrz jako odrębne jednostki gospodarcze, a są to: syndykaty, kartele i trusty.

Syndykaty i kartele są to zwykle porozumienia indywidualnych lub zbiorowych właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych celem ochrony wspólnych interesów za pomocą kontrolowania rynków zbytu, produkcji, płac roboczych i t. p.

Trust natomiast stanowi zlanie w jedną całość kilku lub kilkunastu przedsiębiorstw w ten sposób, iż ustanawia się centralny wydział wykonawczy, t. zw. board of trustees, który staje się właściwym gospodarzem wszystkich przedsiębiorstw, a poszczególni akcjonariusze mają tylko prawo do pobierania dywidendy, ale nie do głosowania.

Indywidualna własność, poza rolnictwem, występuje w dużej mierze także w drobnych warsztatach przemysłowych — głównie w rzemiośle, a pozatem i w drobnym handlu.

inicjatywa gospodarcza tak dla własności indywidualnych, jak i zbiorowych prywatnych, publicznych lub państwowych, mimo daleko w ostatnich czasach posuniętego interwencjonizmu, w zasadzie swej opiera się na wolności ekonomicznej, czyli należy w całości do

właścicieli zarówno pojedynczych, jak zbiorowych tych jednostek gospodarczych.

Przejście własności prywatnej po śmierci lub za życia każdego z właścicieli odbywa się za pośrednictwem instytucji spadkobrania rodzinnego, która na mocy specjalnego prawa spadkowego reguluje tę własność według stopnia pokrewieństwa w danej rodzinie. Przejście zaś w inne ręce poza rodziną odbywa się zapomocą odrębnej do tego instytucji kupna-sprzedaży, i to przeważnie na pieniądze; zabezpieczonej również specjalnem prawem. Obie te instytucje wykształtowały się pod wpływem prawa rzymskiego — źródło zaś swe biorą w przemocy. Obok tych dwóch instytucyj istnieje jeszcze trzecia instytucja, t. zw. darowizny, za pomocą której darczyńca może przekazywać swą własność bez względu na pokrewieństwo.

Wobec czego tego rodzaju spadkobranie rodzinne kapitału, oraz jego dowolna wymiana na pieniądź na równi z towarem (dobrem konsumcyjnym), oraz darowywanie, przy istniejącej wciąż wolności ekonomicznej i konkurencji, prowadzi tylko do koncentracji, względnie rozdrabniania tego kapitału, dające w rezultacie ciągłe przewłaszczanie całego kapitału w ręce jednej warstwy społecznej kosztem drugiej, sprowadzając tę drugą warstwę do zależności ekonomicznej, tem samem do pewnego rodzaju niewoli w formie niybyto wolnego najemnictwa — mimo równości wobec prawa. Z drugiej zaś strony, ta ciągła przemiana wielkości jednych jednostek gospodarczych kosztem drugich, prowadzi do ciągłej zmiany pod względem intensywności samej produkcji, co niewątpliwie przynosi szkodę i w ogólnym dochodzie społecznym.

Następnie wszelkiego rodzaju jednostki gospodarcze, jak i wszelkie instytucje powstają w ustroju indywidualnym samorzutnie, t. j. bez żadnego zgóry dla całego danego społeczeństwa nakreślonego planu gospodarczego. Wobec czego wytworzył się tylko właściwie chaos, któremu nie może, ani nie jest w stanie sprostać żadna machina państwowa.

W ustroju socjalistycznym Rosji Sowieckiej za takiego właściciela i pracodawcę uchodzi państwo. Łączy ono w sobie w tym wypadku wszystkie czynności zarówno gospodarcze, wychowawcze, jak i polityczne. Czyli że państwo jest tu panem, gospodarzem i sędzią czynnika drugiego, t. j. pracobiorcy. Jest to więc analogiczne do dawnej władzy patrymonjalnej pana względem chłopca

pańszczyźnianego, jaka miała miejsce w okresie poddaństwa, przypadającego na czasy późnego średniowiecza. Wobec czego nawrót do takiego stanu rzeczy nie może być uważany za postęp, zgodny z naturą rzeczy, lecz tylko za pewnego rodzaju uwstecznienie, sprzeczne całkowicie z prawem naturalnym i godnością człowieka.

Własność w Rosji Sowieckiej da się rozróżnić trojako, t. j. państwową, społeczną — o silnej ingerencji państwa, i prywatną.

Właścicielem kapitału własności państwowej, jak samo określenie tej własności wskazuje, jest państwo. Wszyscy pracownicy zarówno fizyczni, jak umysłowi są tylko pracownikami najemnymi państwa, t. j. zależnymi całkowicie tak ekonomicznie, jak i osobiście od państwa. Analogiczną własność, pod nazwą „etatyzm”; znajdujemy także i w ustroju indywidualnym. Występuje ona w tym ustroju w minimalnym stosunku.

Własność społeczna kapitału, jak już wyżej omówiliśmy dla „kołchozów”, jest własnością wspólną dla wszystkich pracowników, jacy na niej pracują. Jest ona tylko niewymienialna ani na pieniądze, ani też za pośrednictwem jakiegokolwiek instytucji gospodarczej. Stąd też płynie zależność ekonomiczna i zatracenie indywidualności każdej jednostki ludzkiej na rzecz społeczeństwa; ściślej zaś na rzecz państwa, jeżeli weźmiemy tu pod uwagę stosowaną silnie ingerencję przez państwo, zarówno co do samej produkcji, jak i pracownika. Obok własności społecznej kapitału w „kołchozach”, mamy tam jeszcze własność społeczną spółdzielczą, t. j. w różnego rodzaju spółdzielniach, analogicznych do spółdzielni w ustroju indywidualnym.

Własność prywatna jest tam tylko pozostałością po dawnym ustroju indywidualnym. Stąd opiera się ona na tych samych zasadach gospodarczych, t. j. liberalizmie ekonomicznym, jak i w ustroju indywidualnym. Różnice są może tylko te, iż mniej jest chroniona prawnie i posiada większe ingerencje państwa zarówno co do produkcji, pracownika, jak i samej własności, aniżeli w ustroju indywidualnym. Znajduje się ona tam prawie wyłącznie tylko w drobnej własności rolnej, handlowej, oraz w drobnych warsztatach rzemieślniczych, gdyż wielka własność uległa w pierwszym rzędzie upaństwowieniu lub uspołecznieniu.

Należy tu wspomnieć jeszcze o pewnych tendencjach nawrotu ku liberalizmowi ekonomicznemu, jakie zarysowały się ostatniemi

czasy w Rosji Sowieckiej. Dzięki którym idzie stopniowy nawrót nie tylko do zniesienia systemu kartkowego na rzecz wolnego handlu, ale również do przywrócenia drobnej własności ziemskiej, t. zw. drobnych działek rodzinnych przy „kolchozach“ lub „sowchozach“.

Faszyzm i hitleryzm nie jest żadną oddzielną koncepcją ekonomiczną, lecz powstał tylko z kombinacji różnych form socjalizmu i indywidualizmu. W obu tych formach idea państwa wysuwa się na plan pierwszy, co naturalnie dzieje się to kosztem indywidualności jednostki na rzecz państwa. Państwo tu stosuje silnie swe ingerencje zarówno do życia gospodarczego, jak i prywatnego swych obywateli. Jeżeli do tego weźmiemy szybki wzrost własności państwowej, widzimy jasno tu ogromny wpływ socjalizmu, mimo wysuwanego na czoło pierwiastka nacjonalnego. W zasadzie swej kapitał znajduje się w rękach indywidualnych obywateli, jak i cała produkcja odbywa się na zasadach tych samych, co mamy w ustroju indywidualnym.

Hitleryzm tem się różni od faszyzmu, że ten drugi ujmuje całe społeczeństwo w t. zw. korporacje zawodowe, jakich nie zna pierwszy. Następnie faszyzm jaskrawo uwypukla i utrwała hierarchiczność w społeczeństwie, czego wyraźnie tak nie czyni hitleryzm.

II. Pracobiorca. Na pracobiorcę składają się i pracownik umysłowy i pracownik fizyczny, zwany inaczej robotnikiem. Obaj oni są ekonomicznie zależni, gdyż obaj w swoim czasie stopniowo przemocą są pozbawieni wszelkiej własności w kapitale, czyli własnego warsztatu pracy, któryby mógł dla nich stanowić niezależność ekonomiczną i podstawowe zabezpieczenie życiowe, a stąd mieć wolność osobistą. To też, mimo teoretycznego uznania przez XIII-stą część Traktatu Wersalskiego, że praca nie może być towarem, i że należy się jej międzynarodowa ochrona; praktycznie zaś pracownik, czy robotnik jest zawsze, jak się to wyraził w swoim czasie Karol Marks, tym „towarem“, który nie ma nic więcej do wystawienia na sprzedaż, jak tylko siłę swych mięśni lub wysiłek mózgowy. Mimo nawet najdoskonalszego ustawodawstwa ochronnego, stanowić on będzie zawsze słabą stronę wobec swego zarobkodawcy. Narazony on jest więcej na różne kaprysy, wynikające z różnych widzimisię pracodawcy — bez względu, czy to będzie indywidualny właściciel, czy zbiorowy lub państwo. W ten najbliższy stosunek nie jest nigdy w stanie wkroczyć żadne, nawet najidealniejsze

ustwodawstwo ochronne. Wynikać on będzie z dobrej lub złej woli obu stron — lecz następstwa tu będą zawsze przykrzejsze dla strony ekonomicznie zależnej.

Coprawda, przy istniejącej wolności ekonomicznej, pracobiorca ma także same szanse nabycia jakiejkolwiek własności za pośrednictwem instytucji kupna-sprzedaży, co i przeciętny kapitalista. Lecz z drugiej strony ta dowolność nabycia kapitału ograniczona jest stopą płacy realnej (standard of life), stanowiącej zaledwie minimalne utrzymanie, poza którem nic więcej zdobyć nie może. Jeżeli jakakolwiek stąd jednostka przyjsć zdoła do własnych narzędzi pracy i własnej produkcji, to tylko dzięki wyjątkowym okolicznościom, i to połączonym bardzo często z różnego rodzaju kombinacjami lub nawet malwersacjami. Gdyż teren kapitalistyczny, przy istniejącej wolności ekonomicznej, jest do tego rodzaju operacji gruntem bardzo podatnym. I słusznie się wypowiedział w swoim czasie Karol Marks, że w takim ustroju wychodzą zwycięsko „nie jednostki lepsze, nie bardziej pod względem społecznym wartościowe, ale jednostki najsilniejsze, najprzebieglejsze i najbezwzględniejsze“.

Ostatnio, dzięki coraz szerszemu i głębszemu uświadomieniu swemu czynnik drugi, czyli pracobiorca, uzyskał ochronę międzynarodową, zagwarantowaną w XIII-ej części Traktatu Wersalskiego, a wyrażającą się w międzynarodowym ustawodawstwie pracy; oraz prawny organ naczelny do tego (uchwalający i wykonawczy) w Międzynarodowej Organizacji Pracy, z główną siedzibą w Genewie¹⁾. Lecz jest to tylko drobnostka w porównaniu do pełnej sprawiedliwości społecznej, należnej człowiekowi, a wyrażającej się w zupełnej równości ekonomicznej, jak i wobec prawa. Taki stan rzeczy musi się z konieczności opierać tylko na współzależności i współpracy jednostek, względnie narodów; a każda jednostka, zabezpieczona ekonomicznie, winna podlegać tylko prawom ogólnym, regulującym ten stosunek w poszczególnym społeczeństwie i między społeczeństwami. — A tego, jak wiemy, nie daje nam żaden ze znanych nam dotąd ustrojów społecznych, jak i nie wypełniają wszystkiego dotychczasowe stosunki międzynarodowe.

W Rosji Sowieckiej na drugi czynnik, czyli pracobiorcę składa się prawie całe społeczeństwo, które w myśl ideologii marksowskiej po-

¹⁾ Dr. M. Berstein-Łychowska. Międzynarodowa Organizacja Pracy; i Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Praca; tejeż Polityka społeczna.

zbawione jest prawie zupełnie własności prywatnej w kapitale, włącznie aż do produkcji. Daje to tem większą zależność ekonomiczną i ograniczenie woli jednostki, aniżeli mamy w ustroju indywidualnym, nie licząc przymusu pracy i ograniczenia swobodnej zmiany „kołchozu”, oraz nierówności wobec prawa.

— Tym pierwszym czynnikiem, czyli pracodawcą w Rosji Sowieckiej, jak już zaznaczyliśmy, jest państwo; ściślej zaś nieliczna uprzywilejowana społecznie grupa, t. zw. *komunistyczna*, zorganizowana, jak i zcentralizowana dla całej Rosji (wszelkie inne zakazane). Najwyższą władzą tej partji jest Kongres Wszechrosyjski, zbierający się początkowo raz na rok, później raz na dwa lata, obecnie raz na cztery lata. Wybiera on partyjny Komitet Centralny, składający się z pięćdziesięciu osób, który zbiera się raz na dwa miesiące. Komitet Centralny wybiera Biuro Polityczne dla kierowania sprawami organizacyjnymi. Biuro to Polityczne, t. zw. „Politbiuro”, będąc złożone z kilku osób, stanowi właściwy motor polityczny, kierujący całą Rosją współczesną ¹⁾.

Władza ta wykształtowała się w myśl hasła tej ideologii, ogłoszonego w „Manifeście Komunistycznym” w 1848 roku, że przyszłe społeczeństwa, nim się wychowają i staną być zdolne do życia społecznego, muszą najpierw przejść przez „dyktaturę proletariatu”.

Koncepcja ta, jaka zrodziła się w pojęciu autora Kapitału, nie posiada żadnego uzasadnienia naukowego. Jak dotąd, znalazła zastosowanie zaledwie w jednej Rosji Sowieckiej, i to nie w pełnem tego słowa znaczeniu, jak ją rozumiał Marks. Gdyż Marks przez „dyktaturę proletariatu” pojmował dyktaturę całej warstwy, czyli klasy nieposiadającej, podobnie, jak w ustroju indywidualnym mamy dyktaturę burżuazji, czyli klasy posiadającej, a nie dyktaturę kilku osób, jak widzimy to w organizacji władz Rosji Sowieckiej. Koncepcję „dyktatury proletariatu” należy więc uważać tylko za reakcję przeciwko nadużyciom względem robotnika, jakie wynikały z pełnej wówczas wolności ekonomicznej, a jakie miał możliwość obserwować na własne oczy twórca tej koncepcji Marks, zanim w te tak barbarzyńskie stosunki nie wkroczyło państwo. Lecz czy obecnie ta koncepcja jest słuszna? i czy ją można uważać za pewnego rodzaju czynnik wychowawczy dla klasy posiadającej, nim się ta klasa wyzbędzie pierwiastka egoistycznego i stanie się zdolna

1) Dr. A. Peretiatkowicz. Państwo współczesne.

do życia społecznego? — należy się nad tem najpierw głęboko zastanowić, a później dopiero dać konkretny wniosek.

Współczesny ustrój indywidualny, to nie ustrój z czasów życia Marksa. Bo gdy weźmiemy pod uwagę daleko posuniętą ingerencję państwa tak w życiu gospodarczem, jak i w stosunkach pracodawcy do pracownika; następnie zwiększającą się wciąż własność państwową (etatyzm), oraz szeroko rozwinięte ustawodawstwo robotnicze ochronne, ubezpieczenia społeczne i t. p., to w tym wypadku ustrój współczesny indywidualny bardziej jest zbliżony do socjalistycznego, aniżeli do jego formy poprzedniej. Stąd i psychika współczesnego „kapitalisty”, który się przystosował w całości do nowych warunków swego bytowania, jest zupełnie inna i daleko różna, aniżeli psychika „kapitalisty” z okresu marksowskiego. Kryzys powojenny tak dalece zniwelował te oba rodzaje psychiki, t. j. zwolenników liberalizmu ekonomicznego i zwolenników socjalizmu, iż oba te obozy godzą się na jedno, że ustrój indywidualny przeżył się całkowicie, a z którego już żadnego wyjścia niema, i że tylko pewnego rodzaju planowa gospodarka może te rzeczy naprawić i dać normalny rozwój.

Główne różnice, jakie zachodzą pomiędzy jednym obozem a drugim są te, że warstwa posiadająca nie chce się wyzbyć ostatecznie swej własności na rzecz jej upaństwowienia lub kolektywnego uspołecznienia, a która, mimo dużego obdłużenia i wciąż wzrastających podatków oraz świadczeń socjalnych, jest bądź co bądź ostoją pewnej niezależności ekonomicznej i stąd płynącej wolności osobistej. I nie ulega żadnej wątpliwości, że jedynie pewnego rodzaju własność czy to będzie dziedziczna, czy dożywotnia, wymienialna na pieniądź, lub tylko za pośrednictwem specjalnej do tego instytucji gospodarczej, może gwarantować wolność jednostki, czyli może być „kwintensencją wolności”, jak powiedział Proudhon. Z tego punktu widzenia, gdy chodzi o wolność i godność człowieka, warstwa posiadająca mieć będzie zawsze niezbitą słusność. Że ta warstwa, szczególnie zaś w starszej generacji ma jeszcze dużą dozę egoizmu, który ją zaślepia ku własnej jej zgubie, tego zaprzeczyć się nie da.

By „dyktatura proletariatu” mogła stać się czynnikiem wychowawczym dla klasy posiadającej w celu jej uzdolnienia do życia społecznego, czyli do wspólnoty, to ta koncepcja nietylko, że nie posiada ani dozy słusności, lecz jest całkiem nielogiczna z punktu widzenia rozwoju jako takiego, którego staje się tylko zaprzecze-

niem. Bo gdy weźmiemy pod uwagę stopień kulturalny proletariatu i warstwy posiadającej, czyli „burżuazji”, jak ją nazywa Marks, to ogólny poziom kulturalny klasy posiadającej, mimo jej egoizmu, jest bez porównania daleko wyższy, aniżeli proletariatu. Więc poddanie się wychowaniu proletariatu, to poddanie się uwstecznieniu.

Wspólnota, czyli komunizm, jest zjawiskiem dalekiej przeszłości, i jest tak starem, jak tylko sięgnąć może historia. Wspólnotą nacechowane są wszelkie plemiona pierwotne, dla których ona była koniecznością ze względu na wspólną obronę od wroga, wspólną uprawę roli i karczowania puszczy leśnych przy prymitywnych narzędziach itp. Wraz z rozwojem kultury, oraz stopnią bezpieczeństwa, więzy wspólnoty stawały się coraz luźniejsze. Każda jednostka bowiem dąży do pewnej niezależności i swobody, nie znosząc żadnego względem siebie skrupowania. Rozwijająca się wciąż kultura umysłowa niezależność tę tem bardziej pogłębia. Wobec czego powrót do owej pierwotnej wspólnoty, czyli komunizmu, nietylko, że nie ma uzasadnienia, ale jest całkiem sprzeczny z psychiką ogólnoludzką. Wcielanie gwałtem do szeregów wspólnoty jednostek przedtem wolnych i ekonomicznie niezależnych, jak to uczyniła Rosja Sowiecka, jest przyprawieniem tych jednostek o owe cierpienia psychiczne i fizyczne, jakie odnosi obecnie sam proletariatu, a który przez to sam nic nie zyskuje. Ma to tylko tę wartość moralną dla strony upośledzonej, że wspólna niewola staje się lżejsza do znoszenia, a nic więcej.

Że „socjalizm usunie niedolę i przesyt, i wynaturzenie, da ludziom pogodę życia, radość piękną i zdolność używania, a jednocześnie przyniesie wszystkim wolność naukowego i artystycznego twórczenia” — to tylko pusty frazes, wypowiedziany przez komentatora dzieł Marksa Kautsky'ego, a który zapomina o jednym, że przez przekazanie kapitału w ręce państwa, włącza się całe społeczeństwo w zależność ekonomiczną, tem samym niewolę. Przykładem czego jest choćby Rosja Sowiecka, gdzie pogoda i entuzjazm jednostek przeszedł w ogólne przygnębienie.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd powiedzieli, widzimy, że jedynym usprawiedliwieniem, i wyjściem z obecnego stanu rzeczy może być tylko taka forma ustroju społecznego, w której by te wszelkie sprzeczności wzajemnie się likwidowały, i by każda jednostka była zabezpieczona przez zbiorową siłę całego społeczeństwa, była niezależną ekonomicznie, a tem samym wolną. Koncepcję takie-

go ustroju przedstawiam w części drugiej niniejszej pracy, gdzie też czytelnika odsyłam.

W państwie faszystowskiem sama istota ideologii faszystowskiej wymierzona jest przeciwko idei wolności i równości jednostki, czyli przeciwko hasłom przewodnim rewolucji francuskiej, tem samem przeciwko istotnym prawom naturalnym człowieka jako takiego. Hasła bowiem przewodnie rewolucji francuskiej, jak: wolność, równość i braterstwo (*liberté, égalité, fraternité*), wypowiedziane w dwóch pierwszych wyrazach w „Umowie Społecznej” przez J. J. Rousseau’a, w całym tych wyrazów znaczeniu odpowiadają istotnym prawom człowieka i jego godności, jak i prowadziły do zupełnej równowagi gospodarczo-społecznej. Wielką może przynieść klęskę dla współczesnych czasów to, iż te hasła później przez tę samą rewolucję, ściślej zaś przez mieszczaństwo francuskie (burżuazję) zostały wypaczone.

Następnie faszyzm przeciwstawia się nietylko rewolucji francuskiej, lecz również i socjalizmowi, mimo zapożyczenia u niego wielu pierwiastków. Idzie on po linii jaknajdalej pozuniętego nacjonalizmu. Jest zaprzeczeniem wolności jednostki, którą podporządkowuje wyłącznie państwu. Jeżeli uznaje inicjatywę prywatną i kapitał prywatny, to tylko dlatego, że uważa to za najlepsze w interesie państwa. „Wszystko dla państwa, nic poza państwem, a przede wszystkim nic przeciw państwu”, powtórzył Mussolini w parlamencie w maju 1927 roku, po pięcioletnich rządach faszystowskich. Wreszcie zasadzie „równości” demokratycznej faszyzm przeciwstawia zasadę „hierarchji”; w „walce klas” głosi współpracę tych klas i t. d.

Stąd widzimy odrazu, że tu czynnik drugi, czyli pracobiorca jest całkowicie podporządkowany państwu, które wespół z kapitałem prywatnym składa się na czynnik pierwszy, czyli pracodawcę. Czyli innemi słowy czynnik pierwszy, na który składają się państwo i kapitał prywatny, jest absolutnym władcą czynnika drugiego. Jest to trochę analogiczne do tego, co mamy i w Rosji Sowieckiej, tylko w innem ułożeniu społecznem i innej własności kapitału. Następnie pracobiorca ma narzucone sobie należenie do jednej z wielu korporacji zawodowych, która jest tu jednocześnie jednostką związkową, jak i osobą prawną. Prawo koalicji zakazane, a narzucone przymusowe rozjemstwo.

Analogicznie do faszyzmu, posuwa się w swej ideologii i hitleryzm. I tu właśnie na pierwszy plan wysuwa się idea państwa, co naturalnie musi się z konieczności odbywać tylko kosztem indywidualności jednostki, która traci swe atrybucje. Jakie wzamian państwo może dać korzyści tej jednostce, której atrybucje sobie przywłaszcza — to już w całości zależy, tylko od określonej formy organizacji życia gospodarczego danego społeczeństwa, a nie takiego lub innego ustosunkowania się państwa względem tego społeczeństwa. Jeżeli to państwo, które na pewien czas uszczupla atrybucje jednostek danego społeczeństwa, zdolne jest narzucić temu społeczeństwu lepszą formę organizacji społeczno-gospodarczej, aniżeli ta, w jakiej to społeczeństwo dotąd przebywa, a które samo sobie nie potrafi zmienić, to w takim razie państwo spełni w całości szlachetne zadanie, jakiego się podjęło. Przeciwnie, staje się ono tylko ograniczającą, krępującą wolę jednostek tego społeczeństwa, które w rezultacie stara się prędzej, czy później taką organizację maszyny państwowej usunąć, a zastąpić przez nową, co zresztą potwierdza to nam historia narodów.

Przez państwo należy rozumieć zawsze, wyłonioną ze społeczeństwa i wyposażoną we władzę organizację naczelną, której zadaniem jest utrzymać bezpieczeństwo jednostek, porządek i ład wśród tego społeczeństwa, oraz chronić to społeczeństwo od napaści na jego atrybucje od zewnątrz. Stąd nie należy nigdy utożsamiać państwa ze społeczeństwem, jak to czynią niektórzy teoretycy, gdyż państwo i społeczeństwo są to dwa pojęcia sobie różne (obszerniej p. Społeczeństwo a państwo. Cz. II).

Tymczasem hitleryzm i faszyzm nie dał jeszcze dotąd radykalnie nowych form gospodarczych, któreby usuwały całkowicie wszystkie sprzeczności z życia gospodarczego, i z życia społeczno-politycznego, ale opierają się, jak już zaznaczyliśmy, tylko na pewnej kombinacji dwóch znanych nam głównych kierunków, t. j. indywidualnego i socjalistycznego, w zasadzie jednego i tego samego ustroju handlowego, jaki otrzymaliśmy w spadku po rewolucji francuskiej. Wobec czego państwa te nie spełniły jeszcze całkowicie swego zadania, jakiego się podjęły, a tylko przybierając pewne swoiste sobie kierunki starej formy ustrojowej, zamknęły nadal swe społeczeństwa w błędnem kole tych wszystkich sprzeczności, jakie forma ta posiada. Gmatwa to tembardziej całą sprawę, niepozwalając tym

społeczeństwom zejścia na prostą drogę, któraby im pozwoliła na porzucenie owego błędnego koła.

III. Rynek zbytu. Trzecim wreszcie, i to niezbędnym czynnikiem ustroju handlowego — przy istnieniu dwóch pierwszych czynników, t. j. kapitału i pracy, jest rynek zbytu. Jest to właśnie konstrukcja ustroju gospodarczego czysto handlowego, oparta całkowicie o pojęcie zysku — a nie potrzeb jednostki — jaki pracodawca z wyprodukowanej wespół z pracobiorcą produkcji na tym rynku zbytu osiąga, wymieniając tę produkcję, jako towar na pieniądź. To też taki czynnik staje się koniecznym dla egzystencji podobnego ustroju społeczno-gospodarczego, opierającego się na tego rodzaju dwóch pierwszych czynnikach, jakimi są pracodawca, posiadający w swym ręku kapitał, i pracobiorca, oddający tylko swą pracę za minimalne, bo sprowadzone do najniższych granic stopy życiowej (standard of life), wynagrodzenie pieniężne. Czyli, że jest on dla tej konstrukcji gospodarczej czynnikiem podstawowym, bez którego ona istnieć nie może. I jest zrozumiałem całkowicie, że w takich formach ustrojowych, w których ma istnieć warstwa lub całe społeczeństwo, nie posiadające indywidualnej własności w kapitale, a żyjące wyłącznie tylko z pracy najemnej u warstwy posiadającej lub państwa, jak to mamy w ustroju socjalistycznym, rynek zbytu nie tylko, że musi istnieć, ale musi on być stały i wciąż zwiększający swą pojemność dla produkowanych towarów, jeżeli wszystkie jednostki tej warstwy lub społeczeństwa dla swej egzystencji mają być zatrudnione. Przeciwnie, powstaje bezrobocie, które chcąc nie chcąc musi być żywione z funduszów warstwy posiadającej lub państwa. W rezultacie zaś tego, jak i z wynikłego, wskutek zacieśniania się rynku zbytu, zastoju gospodarczego, warstwy posiadające schodzą do masowego bankructwa, zwiększając tem masy bezrobotnych, czego właśnie świadkami jesteśmy przy obecnym kryzysie.

Historycznie rynek zbytu, a z nim i podobny ustrój gospodarczo-społeczny wykształtowały się pod wpływem handlu, i to, jak już zaznaczyliśmy, handlu głównie zewnętrznego, który rozsądził dawną budowę cechową, dostosowaną do wymiany bezpośredniej wedle zapotrzebowania.

Rynek zbytu da się podzielić na: zewnętrzny, czyli zagraniczny, inaczej międzynarodowy, i wewnętrzny, t. j. zamknięty w granicach danego społeczeństwa.

A) Rynek zbytu zewnętrzny. Do czasu wojny światowej przeważał głównie rynek zbytu zewnętrzny. Stanowił on międzynarodowy podział pracy.

Nie wszystkie bowiem państwa wytworzyły u siebie przemysł jednocześnie, i przeto nie jednocześnie stały się uprzemysłowionemi. Do najbardziej uprzemysłowionych państw w Europie z przed wojny światowej należą państwa Zachodu, jak: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Szwajcarja, po części Szwecja i Norwegja. Do państw zamorskich, które dość wczesnie wytworzyły u siebie przemysł, należą Stany Zjednoczone. Reszta zaś z państw przemysł ten posiadała: bądź to w początkowym stadjum jego rozwoju, bądź też go całkiem nie posiadała. To też przy istniejących tego rodzaju stosunkach, wymiana na gruncie międzynarodowym pomiędzy państwami uprzemysłowionemi, a rolniczymi mogła się odbywać względnie prawidłowo i bez większych wstrząśnień gospodarczych. Jeżeli następowały pewne przesilenia gospodarcze, to trwały zwykle krótko, gdyż pojemność rynku zbytu była jeszcze zbyt wielka na ówczesny przemysł i mimo wzrastającego wciąż maszynizmu, zdolniejszego do rzucania coraz to większych mas produkcji na rynek zbytu, panowała równowaga. Regulowała się ona automatycznie prawem „podazy i popytu”.

Stąd wynika, że ten międzynarodowy podział pracy zdawał się być nie tylko dogodny, lecz nawet konieczny. Znalazł on także uzasadnienie teoretyczne w szkole klasycznej (liberalnej) ekonomji politycznej, jak i praktyczne zastosowanie w t. zw. polityce gospodarczej wolnościowej, zapoczątkowanej w 1830 roku w Anglji przez Ligę Manchesterską (Anti Corn Laws League).

Politykę tę manchesteryzmu wprowadził w czyn w latach: 1842, 1845 i 1846 Robert Peel. W latach 1849 i 1854 zniesiono przepisy nawigacyjne, istniejące od 200-tu lat. Współpracownik Peela Gladstone, zostawszy ministrem skarbu, poprowadził w dalszym ciągu rozpoczęte dzieło reformy Peela i reformami z lat 1853 i 1860 wprowadził w Anglji rzeczywiście system wolnego handlu, znosząc cła ostatecznie, pozostawiając je tylko jako nominalne (jeden szyling od zboża).

Ten system wolnego handlu w Anglji pozostawał aż do roku 1931. W roku 1931-ym Anglja weszła na drogę protekcji celnej, obniżając także o 20% wartość swego funta. Zaznaczyć to należy, jako doniosły zwrot w angielskiej polityce wolnościowej, wynikły w związku z wszechświatowym kryzysem gospodarczym.

Inne państwa kontynentu europejskiego nie poszły tym śladem co Anglja, a zastosowały u siebie inną politykę, t. j. przechodząc kolejno od polityki merkantylnej po przez protekcjonizm, liberalne traktaty, do protekcjonizmu, opartego na podstawie autonomicznych taryf celnych, lub traktatów nowych, opartych na taryfach celnych.

Po wojnie światowej, t. j. w roku 1930 wysunięto nowy rodzaj umów, opierający się na cłach preferencyjnych. Przez cła preferencyjne należy rozumieć wzajemne ulgi celne, czynione pomiędzy państwami rolniczymi a przemysłowcami kontynentu europejskiego, dając tem sobie pierwszeństwo przed rynkami zamorskimi, wpływającymi na obniżenie cen produktów rolniczych.

Z wojną światową te wszystkie stosunki, jakie istniały do czasu wojny, uległy gruntownej przemianie. Przemiana ta poszła w trzech głównych kierunkach:

1) W kierunku wyzwolenia się wielu narodów z pod obcej przemocy, stąd powstania nowych państw, zamykających to samo terytorjum w większą ilość barjer celnych, utrudniających dowolne przrzućanie produkcji, tem samem równomierne jej rozkładanie wedle międzynarodowego podziału pracy.

2) Z niezależnością polityczną wypłynęło i uniezależnienie gospodarcze, jako reakcja przeciwko poprzedzającym je różnym ograniczeniom, co pociągnęło do tendencji własnego uprzemysłowienia, tem samem samowystarczalności (autarkji), jako dającego większe gwarancje na wypadek jakiegokolwiek konfliktu zewnętrznego. Do uprzemysłowienia własnego społeczeństw, jak i uprzemysłowienia kolonij przyczyniła się jeszcze i trudność dowozu produktów, ograniczona przez działania wojenne. Z tego powodu głównie odpadły rynki zbytu, zwłaszcza tak wielkie, jak: Rosja, Chiny i Indie Wschodnie oraz Japonja dla państw uprzemysłowionych. Odwrotnie, ze zmniejszeniem się eksportu towarów produkcji przemysłowej z państw uprzemysłowionych, pociągnęło i zmniejszenie się importu surowców i produkcji do tych państw.

3) Powstanie nowej odrębności społeczno-gospodarczo-politycznej, opartej na ustroju socjalistycznym, jaką jest Rosja Sowiecka. Co dla stosunków międzynarodowych społeczeństw, opierających się na systemie gospodarki indywidualnej wolnościowej, stało się katastrofalnem. Paraliżuje to nietylko wszelkie stosunki bezpośrednie, z tak wielkim do ostatnich czasów rynkiem zbytu, lecz także zmusza wszystkie inne państwa ku ciągłej własnej obronie przeciwko sze-

rzonej przez to państwo, a zagrażającej staremu porządkowi rzeczy, propagandzie w postaci hasel komunistycznych. Hasła te, jak już zaznaczyliśmy przy omawianiu ustroju socjalistycznego Rosji Sowieckiej, tem są niedogodne i znajdują racjonalny sprzeciw, iż nie przynoszą lepszej formy ustrojowej dla życia społecznego od tej, jaka już istnieje w ustroju indywidualnym; lecz przeciwnie daleko gorszą, prymitywną, czyli uwstecznioną. Nie należy tu z samą formą ustrojową społeczną mięszać planowości gospodarczej, która ma dla życia gospodarczego bardziej dodatnie znaczenie, aniżeli chaotyczna w ustroju indywidualnym. Pozatem sama Rosja, mając na swem terytorjum obfite bogactwa naturalne, oraz przez swój plan gospodarczy pięcioletni stała się nietylko samowystarczalną, lecz przez skoncentrowanie przemysłu, obniżyła do minimum koszty produkcji tak, iż swoim towarem może łatwo pobijać w konkurencji na wszystkich rynkach zewnętrznych daleko droższy towar produkcji indywidualnej.

Tak oto, mniej więcej, przedstawia się rynek zbytu po wojnie światowej, a który to coraz bardziej zacieśnia się przez wzrastające wciąż uprzemysławianie się wszystkich społeczeństw. Pociąga to z konieczności te wszystkie społeczeństwa do stosowania u siebie autarkji i sprowadzania wymiany międzynarodowej głównie do wzajemnej kompensaty tych dóbr ekonomicznych, w jakie danego terytorjum z racji klimatycznych, czy geologicznych nie wyposażała natura.

Autarkja zmusiła do ograniczenia produkcji, co spowodowało we wszystkich społeczeństwach nietylko masowe bezrobocie, lecz także i zamknięcia wielu fabryk, oraz masowe bankructwa posiadaczy kapitału. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że tem zjawiskiem objęte zostały bez wyjątku wszystkie społeczeństwa, i że nie można zastosować przesunięć rynku zbytu na inne terytorja społeczne, nie objęte kryzysem, to w takim razie możemy powiedzieć śmiało, iż wyjścia z kryzysu w tej formie ustroju gospodarczego, w której żyjemy, żadnego nie ma, i że tem ludzić się nie trzeba (p. Rozdział II. Przesilenia gospodarcze).

B) Rynek zbytu wewnętrzny. Na rynek zbytu wewnętrzny składa się cała ludność danego społeczeństwa, zamieszkująca określone terytorjum, zamknięte w strzeżonych stale granicach celnych.

W tych granicach da się w każdym społeczeństwie wyróżnić podział wymiany produkcji wedle jej rodzaju na dwa główne działy, czyli rynki zbytu:

- a) przemysłowy dla produkcji rolniczej, i
- b) rolniczy dla produkcji przemysłowej.

W obu tych działach produkcji odbywa się jeszcze wewnątrz każdego działu wymiana wzajemna — większa w przemysłowym dziale, mniejsza zaś w rolniczym.

Z tego głównego podziału widzimy, iż dla krajów o charakterze wybitnie rolniczym, rolnictwo do pewnego stopnia, przy umiejętnej polityce gospodarczej rządu danego państwa, mogłoby być rynkiem zbytu i w ustroju handlowym, zanim inny lepszy da się zastosować. Czyli, że w krajach rolniczych powinno mniej odbijać się zjawisko kryzysu przemysłowego, aniżeli w krajach o wysokim uprzemysłowieniu. A do takich krajów należy także i Polska o 65% ludności rolniczej.

Rynek zbytu wewnętrzny wykształtował się pod wpływem handlu zewnętrznego, który zdeorganizował dawny ustrój cechowy, dostosowany do wymiany bezpośredniej pomiędzy przemysłem rzemieślniczym miasta a rolnictwem wsi danego okręgu miejskiego, na jakie całe terytorjum danego społeczeństwa rozpadało się (gospodarka miejska). Wymiana ta bezpośrednia pod wpływem właśnie tego handlu zamienia się na wymianę pośrednią, odbywającą się na bardzo długiej drodze, zanim dany produkt od producenta dojdzie do rąk konsumenta, i to na rynku zbytu, regulującym się automatycznie prawem „podaży i popytu”. Bücher nazwał ten rodzaj gospodarki „gospodarką narodową”, w przeciwieństwie do poprzedniej „miejskiej”.

Główną cechą tej „gospodarki narodowej” jest właśnie wymiana pośrednia, czyli handel, odbywająca się na rynku zbytu w stosunku do zaofiarowanego pieniądza za pośrednictwem mnóstwa pośredników, czyli handlarzy, dzięki czemu zatracił się wszelki związek pomiędzy producentem a konsumentem, jaki istniał w ustroju cechowym „gospodarki miejskiej”. Wszelka tedy produkcja, w tym tak skonstruowanym pod wpływem handlu zewnętrznego ustroju handlowym, kieruje się na rynek zbytu, a nie do potrzeb konsumenta. W rezultacie to prowadzi do ciągłych przesileń gospodarczych, jakimi ten ustrój od samego swego początku jest nacechowany, a o których będziemy mówili w następnym rozdziale.

W Rosji Sowieckiej rynek zbytu wewnętrzny jest częściowo zredukowany do potrzeb przez t. zw. system kartkowy. Potrzeby te są sprowadzone do najniezbędniejszych, i to w minimalnym stosunku. Wobec czego większa część ludności, mogąca zaopiarować pieniądź, zaopatruje się w dalszym ciągu na rynku zbytu, który tu nadal istnieje w całej swej rozciągłości. Ostatnio rząd Rosji Sowieckiej dąży do całkowitego zniesienia systemu kartkowego i zastąpienie go przez wolny handel, do czego już odpowiednie kroki poczyniono.

Rynek ten zbytu wewnętrzny, jak już zaznaczyliśmy, da się podzielić na dwa rodzaje: państwowy i prywatny.

Na rynku państwowym wystawia swą produkcję państwo, które reguluje także i ceny towarów, sprowadzone zwykle do poziomu niższego, aniżeli na rynku prywatnym. Rynek ten nie jest dostępny całkowicie, t. j. w nieograniczonej co do ilości wszystkich towarów i dla wszystkich obywateli, lecz głównie w stosunku do zaopiarowanych bonów pracy i dla warstwy uprzywilejowanej społecznie (komunistycznej).

Na rynku zbytu prywatnym prowadzi handel zarówno ludność miejska, jak i „kołchozów“, oraz pozostałych gospodarstw indywidualnych. Ceny na tym rynku, podobnie jak w ustroju indywidualnym, regulują się wedle prawa podaży i popytu. A że ta podaż z powodu różnych trudności, wynikających z samej formy ustrojowej, jest często zbyt ograniczona, stąd ceny na tym rynku są zwykle zbyt wysokie, i przewyższające wielokrotnie ceny rynku państwowego. Mimo to ludność jest zmuszona do zaopatrywania się w produkty rynku prywatnego, gdyż innego wyjścia niema.

Z tych danych co do trzeciego czynnika, czyli rynku zbytu, stwierdzamy, że ustroj gospodarczy Rosji Sowieckiej jest zbudowany na tych samych podstawach ustroju handlowego, co i ustroj indywidualny. Potwierdza to jeszcze i nastawienie pięcioletniego planu gospodarczego („piatiletki“), jakim przy wykonaniu Rosja do pewnego stopnia się kierowała, licząc na pomyślną konkurencję na rynku międzynarodowym. Główne różnice, jakie zachodzą pomiędzy ustrojem handlowym indywidualnym a socjalistycznym, dotyczą tylko dwóch pierwszych czynników, t. j. kapitału i pracy. W ustroju indywidualnym kapitał jest głównie własnością indywidualną, w ustroju zaś socjalistycznym własnością państwa; pracę w ustroju indywidualnym stanowi część społeczeństwa, druga jest pracodawcą, w ustroju zaś socjalistycznym całe społeczeństwo, a pracodawcą

jest głównie państwo (nie licząc w tem pozostałości po ustroju indywidualnym).

W formie korporacyjnej Włoch faszystowskich i hitleryzmie czynnik trzeci, czyli rynek zbytu pozostaje bez zmiany. Być może większa występuje tu tylko reglamentacja, niż była uprzednio, t. j. w okresie pełnej wolności ekonomicznej, lub też jaką mamy u reszty społeczeństw przy zwykłym interwencjonizmie.

Rozdział II.

PRZESILENIA GOSPODARCZE.

4. Rodzaje kryzysów.

Kryzys ekonomiczny w tej postaci (ciągłej), w jakiej go przeżywamy obecnie, nie odrazu zjawił się w ustroju handlowym indywidualnym. Przechodził on przez szereg przeobrażeń, skąd czerpał różne swe postacie, zależnie od rozwoju życia gospodarczego w tej formie ustrojowej, oraz samego ustroju, zanim mógł przybrać postać dzisiejszą, t. j. *u s t a b i l i z o w a n ą*.

Już we wstępie zaznaczyliśmy, że kryzys jest nieodłącznym towarzyszem ustroju handlowego indywidualnego („kapitalistycznego”), od samego jego powstania, jako formy panującej, i że kryzys współczesny jest dla tej formy ustabilizowany. A teraz postaramy się go zobrazować w krótkim rysie jego rozwoju, analizując zaś, przeprowadzić jego różnice, na podstawie których będziemy mogli dojść do konkretnych wniosków, pozwalających nam ustalić zasadnicze przyczyny, powodujące (to niepożądane zjawisko gospodarcze. Poznawszy konkretne przyczyny, będziemy mogli przystąpić pozytywnie do całkowitego usunięcia tego objawu z naszego życia gospodarczego, co jeżeli się nie da w tej formie ustrojowej, to przez podstawienie zupełnie nowej formy, bardziej odpowiadającej życiu współczesnemu i jego tendencjom rozwojowym.

Ustrój handlowy indywidualny, jak wiemy, rozpoczyna swe istnienie, jako forma przeważająca, od wieku XVI-go, kiedy to upadek Konstantynopola, zdobytego przez Turków w 1453 r., jak i wielkie odkrycia geograficzne—Ameryki w 1492 r., oraz drogi morskiej do Indji Wschodnich w 1498 r., spowodowały przewrót w ówczesnych stosunkach ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Przewrót ten w stosunkach ekonomicznych odbył się wskutek przedłużenia drogi wymiany, t. j. przeszedł z wymiany bezpośredniej, jaka panowała w gospodarce zamkniętej w obrębie każdego poszczególnego miasta, na wymianę pośrednią, zamykającą się w granicach jednego społeczeństwa — narodu. Czyli, że powstaje gospodarka narodowa, ta zaś z kolei przechodzi w międzynarodową, t. j. taką, jaką ją widzimy obecnie.

Pomiędzy producenta a konsumenta wkracza pośrednik-kupiec; powstaje handel ze wszystkimi swemi instytucjami, a cały ustrój przybiera nastawienie, oraz konstrukcję czysto handlowe, ze wszystkimi swemi wadami, jak i zaletami. Ustrój zaś handlowy pociąga za sobą dostosowanie się całej produkcji nie do potrzeb ludności danego społeczeństwa, jak to miało miejsce w obrębie okręgu gospodarki cechowej miejskiej, dostosowanej do wymiany bezpośredniej głównie na zapotrzebowanie, a regulowanej przez związki cechowe, lecz do wymiany na pieniądź na rynku zbytu, regulującego się automatycznie prawem „podaży i popytu“.

Pieniądź staje się tu nietylko dogodnym środkiem wymiany, lecz i jej celem — ułatwiając indywidualną kapitalizację, oraz swobodne przewłaszczenie kapitału, kosztem reszty społeczeństwa. Początkowo gromadzi się tym sposobem kapitał handlowy, mający cechę kapitału obrotowego; następnie powstaje kapitał przemysłowy, jako następstwo wymiany pośredniej.

Tak stopniowo powstaje gospodarka narodowa, a polityka handlowa, jak i przemysłowa, uprzywilejowanych dotąd niektórych miast, przechodzą w ręce państwa. Rywalizacja miast, zamienia się na rywalizację państw, które teraz walczą ze sobą, często w krwawych i długoletnich wojnach, bądź to o wyłączne zdobycie rynków zbytu, bądź też o wyłączne pośrednictwo w handlu (polityka kolonialna).

W stosunkach całokształtu społecznego następuje dalsze zróżniczkowanie społeczeństwa, tym razem na klasy, oraz występuje dalszy podział pracy, wynikający z postępów techniki. Występuje teraz na widownię, szczególnie w miastach, nowa liczna klasa fabryczna wolnych najemników, t. zw. proletariatu, czyli klasa nieposiadająca, będąca przeciwieństwem klasy posiadającej.

Klasa ta wytwarza się, dzięki stosowanym ciągle przemocom, oraz różnym kombinacjom klas uprzywilejowanych, będących w cią-

głej pogoni za zyskami. Swobodna wymiana kapitału na pieniądź ułatwia im to zadanie. Najwcześniej ta przemiana stosunków dokonytuje się w Niderlandach, bo już około wieku XV-go, potem kolejno przechodzi do Anglii, Francji i Niemiec zachodnich. W Niemczech wschodnich, jak i we wschodniej Europie stosunki te kształtowały się nieco odmienniej.

W powstałych w ten sposób nowych warunkach gospodarczych, a i na gruncie stądże powstałej „gospodarki narodowej”, będącej o nastawieniu nawskroś handlowem, zjawiają się pierwsze kryzysy ekonomiczne, i to kryzysy handlowe, — gdyż przemysł jeszcze nie zdążył ulec przeobrażeniom nastawienia handlowego.

Kilka ważniejszych przytoczymy tu:

W roku 1637 notujemy jeden z większych kryzysów handlowych, wywołany spekulacją gry tulipanami na giełdzie amsterdamskiej, t. zw. „tulipomanja”. Tulipany te w swoim czasie sprowadzano z Turcji do Europy, a od połowy XVI-go wieku zaczęto hodować je w Niderlandach, starając się o nowe rzadkie i szczególnie cenione gatunki i kolory. Namiętność do tulipanów doprowadziła ceny, płacone za nie, do niewiarogodnej wysokości, przewyższającej wagę tulipanów w złocie; np. „za trzeciorzędną cebulkę tulipana dawano karetę z paroma końmi; spieniężano lub zastawiano całe majątki, a kupowano tulipany” — w końcu „cała ta manja zakończyła się krachem — wynikły stąd bankructwa i długotrwały zastój handlowy, z którego Amsterdam nieprędko wyrwał”.

Drugim podobnym kryzysem handlowym była spekulacja akcjami na giełdzie londyńskiej, która zakończyła się w 1720 roku również krachem.

Jednocześnie z kryzysem giełdowym londyńskim odbyło się ogromne przesilenie handlowe we Francji, wskutek operacji spekulacyjnych John'a Law. Nadmierna ilość akcji, wypuszczana przez tegoż, jak i spekulacje giełdowe spowodowały bankructwo banku, założonego przez Law'a w 1716 roku, po którym nastąpiło i bankructwo państwa.

Przemysł w tym okresie gospodarki narodowej, przypadającej na wieki: XVI, XVII, XVIII, a i które to były początkami rozwoju ustroju handlowego, był jeszcze zbyt słaby, by mógł spowodować jakikolwiek zator na zbyt obszernych wówczas rynkach zbytu tak kontynentu, jak i nowozdobytých zamorskich. Część tego przemysłu należała jeszcze do organizacji cechowych, regulujących go do potrzeb ryn-

ku; druga—wolna, będąca jeszcze w rękach chałupnictwa i manufaktur, dopiero rozwijała się. Przeto przesilenia przemysłowe przypadają dopiero na okres p r z e m y s ł u f a b r y c z n e g o, zdolnego produkować bez ograniczeń na wielką skalę, i to tembardziej, że w tym czasie rozwój nauk przyrodniczych spowodował szybkie postępy w technice.

To też zgodnie z następstwami, wynikającymi z nieobliczonego parcia naprzód wszelkiej produkcji, a powodowanej wkraczającą polityką wolnościową ekonomiczną i egoistyczną pogonią za zyskiem, oraz z występującym dalszym zróżniczkowaniem społeczeństwa na dwie główne klasy, z których druga, t. j. nieposiadająca została podporządkowana przemocą i różnymi kombinacjami wyzyskowi pierwszej, t. j. posiadającej, zjawia się w roku 1815 pierwszy większy kryzys przemysłowy, który powoduje rozruchy i niszczenie maszyn przez robotników. Przesilenie to zostało wywołane błędną polityką angielskich przemysłowców, którzy, licząc na bliski pokój, dla spekulacji nagromadzili wiele towarów w swych magazynach, przewyższające potrzeby kontynentu.

Po tym kryzysie przemysłowym przebiega w roku 1818 lżejsze przesilenie przemysłowe, a po niem w 1825 roku następuje drugi kryzys przemysłowy. Miał on być wywołany przez zbyt pochopne udzielenie kredytu nowopowstałym rynkom zbytu w Ameryce Południowej. Ofiarą tego kryzysu padło 70 banków prowincjonalnych, jak i pociągnął on niezliczone bankructwa, oraz większe bezrobocie, przerzucając się również i na szereg krajów sąsiednich.

Stanley Jevons, notując kryzysy przemysłowe, pierwszy zauważył, że one następują po sobie w mniej lub więcej równych odstępach czasu, t. j. siedmio do dziesięcioletnich. I, jak wynika z notowań jego, iż w ciągu XIX stulecia, prócz powyższych kryzysów, mamy je jeszcze w latach 1836, 1847, 1857 (pierwsze przesilenie światowe), 1868, 1878 i 1886. Zgodnie z tem spostrzeżeniem Jevons'a, po jego śmierci nastąpiły z tą samą regularnością nowe przesilenia przemysłowe: jedno w 1896 roku, drugie i trzecie nieco wcześniej, t. j. w 1902 i 1907, czwarte zaś, które przypadło na rok 1914-sty, zostało związane z wielką wojną światową.

Po wojnie światowej kryzys przemysłowy przybrał postać zupełnie inną, aniżeli poprzedzające go kryzysy przemysłowe okresowe, inaczej zwane cyklicznymi. Różni się on od poprzednich tem, że, licząc od czasu wojny, jest on stałym; przechodzi tylko różne stany

natężenia, przejawiające się z kolei w poszczególnych krajach w mniejszych lub większych rozmiarach. Większa zaś jego depresja zapanowała z rokiem 1929-ym, a pogłębiając się stopniowo, objęła wszystkie społeczeństwa naszego globu.

Przyczyny tego rodzaju kryzysu są związane, jak już zaznaczyliśmy w poprzednim ustępie, z wzrastającym wciąż uprzemysłowieniem wszystkich krajów, a stąd stopniowym zacieśnianiem się rynku zbytu zewnętrznego, szczególnie zaś zanikaniem głównego podziału międzynarodowego pracy, pomiędzy uprzemysłowionym Zachodem, a nieuprzemysłowionym do wojny światowej Wschodem i przechodzeniem do autarkji.

Zanim jednak przejdziemy do następnego ustępu, w którym mamy omówić przyczyny kryzysów, należy jeszcze wspomnieć o podziale kryzysów z punktu widzenia poszczególnego działu gospodarczego lub gałęzi gospodarczej. A wówczas będziemy mogli rozróżnić kryzysy: rolne, giełdowe, monetarne, spekulacyjne, finansowe, w produkcji miedzi, we włókiennictwie i t. p. Takie kryzysy pojawiały się już w XVII i XVIII stuleciu, przeważnie w krajach wczesnego rozwoju ustroju handlowego indywidualnego i wielokrotnie były wywoływane, przez chcących się szybko bogacić spekulantów.

Przypisek. Na placach publicznych, po miasteczkach i wioskach gromadził się przerażony tłum, słuchając ponurych opowiadań, iż bank okręgu zawiesił wypłaty. Mężczyźni gniotą w rękach już niepotrzebny bilet bankowy, kobiety płaczą i jęczą. Wymiana ustała, nie można nic sprzedać. Pieniądze odpłynęły z kraju, albo pochowały się w kasach ogniotrwałych, a na pieniądz papierowy patrzy każdy z takim przerażeniem, jak gdyby mu parzył palce. Rolnicy unikają targu, bo tam za produkt otrzymaliby banknot. Zniknął zbytek uroczystości, piękne toalety dam, ekwipaże, każdy ogranicza się do zaspokojenia potrzeb niezbędnych. Biura pocztowe są oblegane, gdyż wiadomości brak, a każdy dzień przynosi nowe krachy. Wyobraźnia powiększa rozmiary klęski, tak, że się wydaje, iż jakaś ogólna katastrofa pochłonie każdą fortunę. (Miss Martineau — Opis kryzysu z 1825 r.).

Podział tego rodzaju kryzysów, odnoszących się do poszczególnych działów gospodarstwa lub jego gałęzi, ma dla nas małe znaczenie — jeżeli chodzi o ich teoretyczne wyjaśnienie. Ponieważ kryzysy, zarówno w poszczególnych działach gospodarczych i ich gałęziach, jak i w całości życia gospodarczego, wynikają z tych samych przyczyn. Stąd wyświeślenie przyczyn kryzysów odnosić się będzie do wszelkiego rodzaju tych kryzysów.

5. Przyczyny kryzysów.

Teoryj, wyjaśniających przyczyny kryzysów, czyli zakłócenia równowagi gospodarczej, mamy bardzo wiele. Każdy autor danej teorii stara się wyświecić przyczyny kryzysów ze swego, a więc z innego punktu widzenia.

Teorie szkoły indywidualnej, czyli klasycznej, zadawała się twierdzeniem, że równowaga zostaje naruszona, ale z czasem powraca do właściwego poziomu, i że kryzys niszczy słabe i niemoralne przejawy gospodarcze życia, oczyszcza i ułatwia dalszy jego postęp.

Natomiast teorie szkoły krytycznej, oraz socjalizmu państwowego, jak i socjalistyczne przyczyny starają się je jasno wyświecić, nie owijając w żadną osłonkę, jak to czyni szkoła indywidualna. A dadzą się one ująć w trzy zasadnicze grupy, czyli teorie, z których:

1) Teoria niedostatecznej konsumpcji dopatruje się przyczyn zakłócenia równowagi gospodarczej w nie-współmierności produkcji ze spożyciem, w tem, że robotnicy przy podziale dochodów otrzymują zbyt mały udział, w stosunku do ich pracy, włożonej w produkcję. Ponieważ stanowią oni większość ludności, przeto decydują o masowym spożyciu; cierpią więc, gdy dochód ich nie wzrasta równomiernie ze wzrostem produkcji. Przedstawicielami tej teorii są: Simon de Sismondi i Rodbertus von J-agetzow.

2) Teoria nadprodukcji przyjmuje, że techniczne i gospodarczo-organizacyjne warunki produkcji wzrastają szybciej, aniżeli popyt na produkty wytwarzane. Szybki postęp w technice spowodował przewrót w środkach produkowania i w organizacji handlowej, zdolnych dostarczyć na rynek zbytu więcej towarów, aniżeli ten rynek przyjąć może. Przedstawicielami tej teorii są: John Stuart, Mill, Karol Marks, Kautsky i Tuhan Baranowski.

3) Teoria bezplanowości gospodarki kapitalistycznej wychodzi z tego założenia, że bezplanowość produkcji prowadzi przy systemie wolnej konkurencji do nierównomiernego przyjmowania różnych kierunków produkcji — tak, że te kierunki, co mają lepsze widoki, są przeładowane, gdy natomiast inne są niedostatecznie wyposażone. Przyłącza się do tego jeszcze jeden fakt — że kapitałiści, nie mogąc spożyć całego swego dochodu,

zmuszeni są go zamienić w kapitał, a tem samem użyć do gałęzi produkcji, już dostatecznie obsadzonych, licząc na to, iż w konkurencji tej wyjdą zwycięsko. Przedstawicielem tej teorii jest Karol Engels, w części zaś komentator Marksa i Engelsa Kautsky.

a) Teoria pierwsza, t. j. niedostatecznej konsumpcji, nie wyjaśnia całokształtu przyczyn, jakie składają się na zjawisko kryzysu w społeczeństwach o ustroju handlowym indywidualnym. Wyjaśnia ona zaledwie tylko jedną z wielu przyczyn, i to przyczyn wtórnych, jaka składa się w sumie z innymi przyczynami na pewnego rodzaju zakłócenie w równowadze czynnika trzeciego, czyli rynku zbytu. Ten zaś z kolei pociąga zakłócenie w produkcji, powodując bezrobocie i bankructwa.

Wątpliwości tu niema, że w tych warunkach, jakie posiada ustrój indywidualny, t. j., gdy kapitał znajduje się w nielicznych indywidualnych rękach jednej części społeczeństwa, reszta zaś społeczeństwa całkowicie jest uzależniona ekonomicznie od pierwszej części, która jej udziela w rozdziale dochodów tyle, ile uważa za stosowne i konieczne do minimalnego tej warstwy utrzymania (standard of life), przyczynia się to wówczas z konieczności do zakłócenia równowagi pomiędzy produkowaniem a spożyciem. Warstwa nieposiadająca, czyli robotnik nie otrzymując w rozdziale dochodów należące się mu części w stosunku do włożonej w nie pracy, nie może przeto być pełnym konsumentem. Stąd dochód, jaki przypadłby w udziale robotnikowi, ulega nadmiernemu nagromadzeniu w rękach producenta—właściciela kapitału, a to w rezultacie prowadzi do częściowego lub całkowitego w danej gałęzi produkcji zastoju i bezrobocia, stąd bankructwa kapitału.

Bezrobocie z kolei przyczynia się jeszcze do tem większego pogłębienia kryzysu, gdyż robotnik, czy pracownik, będąc pozbawiony całkowicie brania udziału w rozdziale dochodów, jako równoważnika w zamian za wkładaną pracę, musi jednak być z konieczności dożywiany przez resztę pracującego społeczeństwa i warstwę posiadającą, a nie dając od siebie żadnej pracy, o ile zaś daje, to całkiem nieproduktywną, przeto staje się czynnikiem tylko zmniejszania dotąd nagromadzonego w formie kapitału dochodu społecznego.

b) Teoria druga, t. j. nadprodukcji, odnosi się również do trzeciego czynnika, czyli rynku zbytu. Wyświetla ona sprawę tylko z jednego punktu widzenia, a różnego, aniżeli pierwsza, t. j. z punktu widzenia czynnika pierwszego, czyli posiadacza dziedzicz-

nego kapitału — gdy tymczasem pierwsza, t. j. przyczyna niedostatecznej konsumpcji jest wyświetlona wyłącznie tylko z punktu widzenia czynnika drugiego, czyli robotnika i pracownika. Postarajmy się ją rozpatrzyć indywidualnie, jak i w połączeniu z pierwszą teorią.

α) W pierwszym wypadku łatwo zauważymy, że i ta teoria, tak samo, jak i pierwsza, t. j. niedostatecznej konsumpcji, nie daje całkowitego wyjaśnienia zjawiska kryzysu i bezrobocia. Wyjaśnia ona tylko jedną z wielu przyczyn, tak samo wtórnych, jak i pierwsza, i to w ujęciu dość tendencyjnym, t. zn. jakgdyby chciała koniecznie stać w obronie zachowania starego porządku rzeczy, mającego na widoku obronę własności prywatnej dziedzicznej. Nie wiem tylko dlaczego Marks, jako gorliwy i tendencyjny obrońca proletariatu i zwolennik upaństwowienia kapitału, jest jej przedstawicielem?... Widocznie nie chciał stanąć w sprzeczności ze swoją teorią koncentracji?...

Teoria ta, jak widzimy, główny nacisk kładzie na technikę, jako na najgłówniejszą przyczynę zjawiska kryzysu i bezrobocia, z pominięciem zaś zasadniczych przyczyn, na podłożu których te drugie, jako wtórne zjawiska, wyrosły. Wyjaśnia ona, że wzrastający wciąż maszynizm zastępuje ręce wykwalifikowanego rzemieślnika lub czeladnika i czyni je zbędnymi; w części zaś sprowadza go do automatu, podporządkowanego maszynie. Z drugiej zaś strony, maszyna jest zdolna produkować masowo bez ograniczeń — stąd łatwo prowadzi do akumulacji towarów, tem samym zastoju i bezrobocia.

Niektórzy naprzykład ekonomiści, a i politycy, broniąc maszynizmu, bez naruszenia starego porządku rzeczy — jako głównej przyczyny zła, twierdzą, że usunięty przez maszynę robotnik, może sobie znaleźć zatrudnienie w innym przedsiębiorstwie, gdyż postęp techniki wysuwa coraz to nowe potrzeby, jak i stwarza coraz to nowe przedsiębiorstwa. Twierdzenie takie należy uważać tylko za złudzenie, gdyż przy tych zasadach, na których jest zbudowany ustrój indywidualny, zawsze będzie to zależało tylko od pojemności trzeciego czynnika, t. j. rynku zbytu, uzależnionego kolei, jak już zaznaczyliśmy, od wymiany międzynarodowej, ta zaś zacieśnia się wciąż wraz z rozwojem uprzemysławiania się wszystkich społeczeństw, stąd schodzi do koniecznej autarkji.

β) Z obu tych teorii widzimy, że one w niektórych punktach swych założeń są sobie wspólne i jednakowo godzą się w niektórych zjawiskach. I tak: pierwsza zgadza się na akumulację towa-

rów w magazynach, jako główną przyczynę zastoju i bezrobocia, druga to samo mówi; gdy tymczasem pierwsza tę akumulację tłumaczy niedostatecznym opłacaniem robotnika, tem samem zmniejszeniem jego siły nabywczej, druga natomiast składa to tylko prawie wyłącznie na technikę. W istocie rzeczy, zarówno maszynizm, jak i minimalna oplata robotnika, która pociąga za sobą również i minimalną jego konsumpcję, działają tu z obu biegunów jednocześnie, a w rezultacie, cofając się do ich źródła, zobaczymy, jak wpływają ze wspólnej przyczyny zasadniczej, t. j. pozbawienia zabezpieczenia ekonomicznego czynnika drugiego, czyli najemnika. W tej sytuacji czynnik drugi w obronie swej egzystencji jest podatnym materiałem na działanie prawa podaży i popytu, czyli staje się wyzyskiwany, jako strona ekonomicznie zależna, tem samem słabsza. Z drugiej znowu strony składa się to na kapitalizację i jednostronne gromadzenie wszelkich dóbr, stających się własnością dziedziczną tylko czynnika pierwszego, nie mogącego spożyć wszystkiego, a to w rezultacie prowadzi do zastoju i bezrobocia.

Następnie teoria nadprodukcji stwarza pewnego rodzaju paradoks, który każe kłaść główny nacisk tylko na maszynizm, jako na najważniejszą przyczynę powstawania zjawisk kryzysu i bezrobocia. Przeto stwarza ona tylko powody do wielokrotnych napaści, skierowanych głównie ku niszczeniu maszyn i niszczeniu rozwoju maszynizmu, zamiast uderzenia we właściwą przyczynę. Jest w tem właśnie kategoriyczny błąd, maskujący istotną przyczynę wszelkiego zła, tem samem zmniejszający właściwą winę, jaką jest egoizm klas posiadających, a który poskramia sama natura, dążąca w swych prawach do stałej równowagi we wszelkich zjawiskach.

Żeby to dokładnie zrozumieć, wyobraźmy sobie taką formę ustroju społeczno-gospodarczego — w której nie byłoby całkiem klas społecznych, za wyjątkiem tylko specjalności zawodowych. Wszyscy pełnoletni mieliby równy udział we własności prywatnej kapitału, czyli środków produkcji, przekazywanych tylko prawem dożywotniem spadkobrania społecznego (w miejsce dzisiejszego rodzinnego), tem samem zabezpieczenie podstawowe dla swej egzystencji, jak i wszyscy mieliby jednakowe szanse w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy. I że z tej formy ustrojowej zostałyby usunięte te wszystkie czynniki (instytucje), które powodują różniczkowanie społeczeństwa na klasy, oraz paraliżują wolność każdej jednostki. Cała zaś produkcja ujęta w taką formę planowości,

k któraby pozwoliła dostosowywać ją ciągle wyłącznie tylko do potrzeb wszystkich bez wyjątku jednostek danego społeczeństwa (wymiana wewnętrzna), jak i, obliczanych proporcjonalnie do ilości rąk pracy, potrzeb międzynarodowych, wynikających z kompensaty nierównomiernie rozłożonych przez naturę dóbr naturalnych na kuli ziemskiej (wymiana zewnętrzna). — Wówczas zauważymy z łatwością, że ten paradoks ginie. Maszyna staje się tu błogosławionym środkiem, pozwalającym na zastąpienie naszych wysiłków mięśniowych oraz skracania godzinnego dnia pracy. A w perspektywie pozwala nam przewidywać, bez żadnej wątpliwości, iż przy ciągłym postępie techniki dojdziemy w przyszłości, być może, tylko do jednogodzinnej pracy dziennej, wystarczającej do zaspokojenia wszystkich naszych potrzeb. Czyli, że maszyna staje się przy takiej formie ustrojowej społeczeństwa największym jego dobrodziejstwem, do jakiego w swym rozwoju ludzkość dojść potrafiłaby.

Lecz czy taka forma ustroju społeczno-gospodarczego jest możliwa?

Według mnie tak; — jest nawet konieczna. Wypłynie ona, jako konieczny i ostateczny wynik z rozwoju dziejowego ludzkości, jako rezultat praw natury, oparty na równości ekonomicznej i wychowania, stąd równości społecznej i politycznej.

c) Teoria bezplanowości gospodarki kapitalistycznej, jak widzimy, główny nacisk kładzie na bezplanowość życia gospodarczego w ustroju indywidualnym, jako na najgłówniejszą przyczynę, prowadzącą do zakłócenia równowagi gospodarczej. Bezplanowość ta, istniejąca od wieków, przedstawia się w chaosie gospodarstwa zarówno społecznego, jak i międzynarodowego. Wpływa ona w ustroju indywidualnym bezpośrednio z wolności ekonomicznej, prowadzącej do samorzutnego i bezładnego powstawania wszelkich instytucyj zarówno gospodarczych, jak społecznych, politycznych i t. p.

Teoretycznie wolność ta ekonomiczna została ujęta, ze wskazaniem na główne prawa rządzące tą wolnością, przez szkockiego ekonomistę Adama Smitha, przedstawiciela t. zw. szkoły klasycznej, czyli indywidualnej. Dla lepszego zrozumienia, na czym polega owa wolność ekonomiczna, pozwolę sobie w tem miejscu przytoczyć to, co o owej wolności ekonomicznej powiedział w swej pracy, p. t. „Badania nad naturą i bogactwem narodów“, sam przedstawiciel tego kierunku A. Smith.

„Po zupełnem tedy usunięciu wszystkich systemów, opartych na uprzywilejowaniu i ograniczeniach, narzuca się sam przez się system wolności przyrodzonej. Każdy człowiek, o ile nie gwałci praw sprawiedliwości, ma sobie zostawioną zupełną wolność swych interesów w sposób, jaki mu się podoba, oraz występowania ze swą pracą i kapitałem do współzawodnictwa z każdym innym człowiekiem, albo z każdą inną klasą ludzi“. Dalej znów Smith dowodzi, że państwo jest złym administratorem — funkcjonariusze państwowi są niedbali i nie oszczędni; jest rozrzutnikiem największym w społeczeństwie. Przyczyny tego są różne: „Używa ono pieniędzy zarobionych przez kogoś, więc nie jest więcej rozrzutnem w stosunku do obcych pieniędzy, niż do swoich. Rząd jest zbyt oddalony od poszczególnych przedsiębiorstw, by mógł dać staranny dozór, jakiego wymagają one do pomyślnego rozwoju“. Następnie godzi interes prywatny z interesem ogólnym, upatrując to w lokatach kapitałów, poszukujących jak najkorzystniejszych warunków, które wpływają na również korzystne interesy społeczeństwa. Rozróżnia on cztery dziedziny, absorbujące kapitały danego społeczeństwa: rolnictwo, przemysł, handel hurtowy i detaliczny. Oto najgłówniejsze tezy, na których oparł swój system wolności ekonomicznej, przedstawiciel szkoły indywidualnej.

Z tego wszystkiego, o czem wypowiedział się Smith, nie przestanie nigdy być słuszne i aktualne to, że państwo winno się nie mieszać do życia gospodarczego; a sama wolność ekonomiczna nie wymaga dowodzenia, do jakich następstw doprowadziła, a które to ciążą jeszcze i dotąd w naszym życiu gospodarczem.

Przez istotę wolności przyrodzonej należy rozumieć równość i wolność wszystkich jednostek danego społeczeństwa, jak i samych społeczeństw, czyli narodów, co wypływa z samych praw natury. A stąd winna się ona opierać na:

- a) współzależności ekonomicznej, nie jak obecnie, na zależności ekonomicznej jednych, a uprzywilejowaniach ekonomicznych drugich;
- b) współpracy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczo-społecznego, zamiast pracy zależnej jednych, a zastępujących wysiłek swych mięśni mięśniami drugich (współbraci);
- c) współwłasności w kapitale, zamiast skupienia własności kapitału w jednych rękach — jakoby tylko one były jedy-

nie upoważnione do tego przez naturę, a pozbawienia tej własności drugich, — wszak ręce pracujące nie są wyrzutkami tejże natury.

Każdy człowiek przychodzi na świat równy i wolny, więc nie może i nie powinien być krępowany przez niesprawiedliwe prawa instytucyj ludzkich. Czyli innemi słowy, prawa instytucyj ludzkich, jeżeli mają nieść pełną sprawiedliwość społeczną, dalej międzynarodową, muszą z konieczności odpowiadać prawom natury. Przeciwnie, będą one tylko krzyczącą niesprawiedliwością, czyli bezprawiem, choćby to były prawa, stanowione przez większość społeczną lub międzynarodową. Pełna sprawiedliwość wymaga, by każda z jednostek ludzkich była zabezpieczona ekonomicznie przez interes zbiorowy danego społeczeństwa, do którego ta jednostka należy, następnie, by była wolną i nigdy nie krępowaną przez różnego rodzaju instytucje i niesprawiedliwe ustawy, które ją miałyby podporządkowywać wyłącznie tylko interesowi jednostek, interesowi ogólnemu lub też państwowemu. W całokształcie życia społecznego, jak i międzynarodowego winna być zawsze wzajemność, a nigdy jednostronność.

Wobec czego przyrodzona wolność człowieka, jako takiego będzie zupełnie inną, aniżeli wolność, głoszona przez Smith'a, która pozwalała grzebać się w dobrach ekonomicznych „najsilniejszym, najprzebieglejszym i najbezwzględniejszym“, z pełną samowolą nad słabszymi, choćby „społecznie wartościowszymi“; a który to w tak wyluszczonej przez się wolności upatrywał i budował swe pseudo-prawa, jak: konkurencji, podaży i popytu, współzawodnictwa kapitału i t. p.

Tego rodzaju wolność ekonomiczna, połączona z samowolą jednych jednostek, jest niewolą dla drugich. Jest to więc najwyższym zaprzeczeniem praw natury, a nie „wolnością naturalną“, jak ją nazwał Adam Smith. Czyli, że jest to niemniej taka sama choroba społeczna, jaką jest i „dyktatura proletariatu“, którą wygłosił Karol Marks. Więc też nic dziwnego, że w niedługim czasie istnienia takiej wolności, raczej pseudo-wolności ekonomicznej, interwencja państwa stała się konieczną, jako zło ostatnie. I interwencjonizm jako taki zyskał uznanie nawet u wielu i z pośród przedstawicieli szkoły indywidualnej.

Z tego wszystkiego widzimy, że teoria bezplanowej gospodarki kapitalistycznej bardziej uderza w sedno rzeczy. Wyjaśnia ona jedną z przyczyn zasadniczych, t. j. bezład, czyli chaos w gospo-

darce indywidualnej, opartej na wolności ekonomicznej, jako główne źródło, prowadzące wciąż do zakłócenia równowagi gospodarczej. Lecz nie wyjaśnia ona, tak samo zresztą, jak i poprzednie teorie, przyczyn najważniejszych, czyli podstawowych, jakie się mieszczą w samej konstrukcji ustroju handlowego, zarówno bezplanowego indywidualnego, jak i planowego socjalistycznego. A przyczynami temi są:

a) brak ścisłego zespolenia wzajemnego dwóch pierwszych czynników, t. j. kapitału i pracy; stąd płynąca wciąż zależność ekonomiczna, a przy bezplanowości chaos i ciągłe prze-właszczanie kapitału;

b) istnienie wciąż czynnika w formie rynku zbytu, na którym dokonywuje się automatycznie rozdział dochodów w stosunku do zaofiarowanego pieniądza, zamiast czynnika do potrzeb, z góry regulującego rozdział dochodów przez instytucję gospodarczą.

Sama planowość gospodarcza, przy zatrzymaniu konstrukcji handlowej, istniejącego dotąd ustroju gospodarczego, nie zabezpieczy całkowicie przed katastrofą gospodarczą tego ustroju. Planowość gospodarcza mogłaby być skutecznym środkiem, przeciwstawiającym się wszelkiego rodzaju kryzysom tylko wtedy, gdyby istniał w dalszym ciągu główny międzynarodowy podział pracy. To znaczy, kiedyby społeczeństwa jedne były uprzemysłowione i stanowiłyby rynek zbytu pełnej pojemności dla wszelkiego rodzaju surowca i produktów rolniczych społeczeństw nieuprzemysłowionych. I odwrotnie, społeczeństwa nieuprzemysłowione stanowiłyby tem samem pełnej pojemności rynek zbytu dla wszelkiego rodzaju produktów przemysłowych. Lecz z chwilą, kiedy wszystkie społeczeństwa stały się uprzemysłowione, a ta chwila rozpoczęła się wraz z okresem wojny światowej, która tego uprzemysłowienia stała się przyczyną, i rozwijają własny przemysł w dalszym ciągu, dzięki czemu rynek światowy zbytu wciąż zacieśniał się, zmuszając te społeczeństwa do autarkji, planowość sama w tym wypadku z застоju nie wyprowadzi i bezrobocia całkiem nie usunie. Koniecznym tedy staje się przemiana konstrukcji handlowej ustroju, zarówno indywidualnego, jak i socjalistycznego, na zupełnie inną, a miano-

wicie taką, któraby za jednym zamachem usunęła zastój i rozwiązała kwestję bezrobocia.

A że Rosja Sowiecka ze swą planową gospodarką chwilowo nie posiada zastój w życiu gospodarczym i nie posiada bezrobocia, to nie dlatego, że u siebie zastosowała planowość gospodarczą i wprowadziła ustrój kolektywny. Tu tkwi inna przyczyna. Bowiem należy pamiętać, że Rosja to kraj o olbrzymim terytorjum, obfitującym we wszelkiego rodzaju dobra naturalne, dotąd niewyczerpane, i kraj do niedawna o bardzo niskiej kulturze materialnej i wielkich pustkowiach, rzadko zaludnionych, a mający niewykorzystane liczne tereny pracy, tem samem mogący zatrudnić olbrzymie masy ludzkie. Lecz z chwilą, gdy ta sama Rosja doprowadzi swój ciężki przemysł do pełnego stanu rozwoju i zechce pozostać przy starej konstrukcji handlowej ustroju, napewno przejdzie po przez ogromne przesilenie gospodarcze, a być może jeszcze daleko większe, aniżeli my je mamy we współczesnym ustroju indywidualnym.

Jest to całkiem zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę, że cała produkcja odbywa się sposobem masowym przy pomocy silnie rozwiniętego maszynizmu, i że rozdział tej produkcji dokonywuje się wyłącznie na rynku zbytu w stosunku do zaofiarowanego pieniądza, a nie pełnych potrzeb każdej jednostki, regulowanych przy pomocy zcentralizowanej instytucji gospodarczej.

Wobec czego, ażeby ta przemiana ustroju z konstrukcji handlowej na inną stała się całkowicie skuteczną, t. j. usuwała zastój w życiu gospodarczym i rozwiązywała raz na zawsze kwestję bezrobocia, musi ona z konieczności pójść:

a) zarówno w kierunku ścisłego zespolenia ze sobą dwóch pierwszych czynników, t. j. kapitału i pracy, czyli w kierunku uwłaszczenia wszystkich pełnoletnich jednostek w kapitale;

b) jak i zamiany trzeciego czynnika, t. j. rynku zbytu na czynnik do potrzeb, czyli pełnej konsumpcji każdej jednostki danego społeczeństwa, oraz samych społeczeństw.

Całe to regulowanie produkcji do potrzeb w każdym społeczeństwie odbywać się winno przez scentralizowaną dla tego społeczeństwa instytucję gospodarczą samorządową, czyli t. zw. rząd gospodarczy, poddaną z kolei kontroli państwa.

Jak ma wyglądać forma takiego ustroju gospodarczo-społeczno-politycznego, zapoznamy się w części następnej, poświęconej wyłącznie ustrojowi poszczególnego społeczeństwa.

Reasumując to wszystko, cośmy powiedzieli w części pierwszej, widzimy teraz jasno, że te obie formy ustrojowe, t. j. indywidualna i socjalistyczna, oraz kombinowane z tych obu form, jak: faszyzm i hitleryzm są tylko pewnego rodzaju odmianą jednego i tego samego ustroju handlowego, opierającego się w swej konstrukcji na trzech zasadniczych czynnikach — kapitale, pracy i rynku zbytu. Czynniki te nie są charakteru stałego, lecz są zmienne, z których dwa pierwsze w całości są uzależnione od zmiennego trzeciego, t. j. rynku zbytu. Wraz ze zmianą czynnika trzeciego, czy to w kierunku dodatnim (większej pojemności), czy ujemnym (mniejszej pojemności), w tych samych kierunkach występuje natychmiast zmiana i w dwóch pierwszych czynnikach. Po wojnie światowej zmiana trzeciego czynnika ciągle posuwa się w kierunku ujemnym, czyli stałego zmniejszania się jego pojemności, dzięki wzrastającemu wciąż uprzemysławianiu wszystkich społeczeństw, stąd przechodzenia do autarkji. To spowodowało stopniowe usuwanie drugiego czynnika, czyli pracy, na bruk i bankructwo pierwszego czynnika, t. j. kapitału.

Oto są kardynalne przyczyny obecnej katastrofy gospodarczej świata. Więc jedynym wyjściem z tego stanu rzeczy pozostaje tylko przejście do całkiem nowego ustroju, do omówienia którego z kolei przechodzimy.

CZĘŚĆ DRUGA

USTRÓJ

GOSPODARCZO-POLITYCZNO-SPOŁECZNY POSZCZEGÓLNEGO SPOŁECZEŃSTWA.

6. Uwagi wstępne do części drugiej oraz założenia ogólne dla ustroju społecznego.

Z tego wszystkiego, cośmy już poznali w części pierwszej niniejszej pracy, widzimy jasno, że wszystkie współczesne nam ustroje gospodarcze, włącznie aż do socjalistycznego Rosji Sowieckiej, należą do kategorii ustrojów gospodarczych handlowych, w których wszelka produkcja dostosowana jest nie do potrzeb jednostki, lecz kieruje się na rynek z bytu, na którym reguluje się wedle znanego powszechnie prawa podaży i popytu. Ustrój socjalistyczny Rosji Sowieckiej, różni się tem od reszty ustrojów gospodarczych, opartych na indywidualnym kapitale prywatnym, że właścicielem kapitału z zasady jest państwo, a całe społeczeństwo znajduje się w stosunku najemnym do państwa. Stąd płynie zależność ekonomiczna wszystkich jednostek tego społeczeństwa od państwa, a tem samem i zatracenie wolności osobistej na rzecz tegoż państwa. Natomiast w reszcie społeczeństw, t. j. o ustroju gospodarczym indywidualnym, właścicielem kapitału jest jedna z części społeczeństwa w każdym kraju, druga zaś jest w stosunku najemnym do pierwszej. Własność owa kapitału w tych ustrojach opiera się w zasadzie swej na wolności ekonomicznej, t. zn. może być dowolnie wymieniana na pieniądź, podlega prawu spadkobrania rodzin-

nego, darowania i t. p., co powoduje samowolne wzajemne wywłaszczanie jednostek z kapitału, prowadząc wywłaszczonych w zależność ekonomiczną od wywłaszczających, naturalnie z jednocześnie utraceniem wolności osobistej.

Następnie poznaliśmy, że rynek zbytu jest podstawowym czynnikiem, od którego zależy całkowicie egzystencja tych ustrojów gospodarczych. Ten rynek zbytu, do czasu wojny światowej, dla produkcji przemysłowej państw uprzemysłowionych stanowiły takie państwa, jak: Rosja Carska, Chiny, Japonja, oraz Indie Wschodnie, innymi słowy — Wschód. Dla produkcji rolniczej, oraz wszelkich innych surowców, państwa uprzemysłowione takie jak: Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Szwajcarja, w części zaś Stany Zjednoczone, a więc Zachód. To właśnie stanowiło główny międzynarodowy podział pracy, od którego zależała egzystencja tych wszystkich ustrojów gospodarczych, zbudowanych na konstrukcji handlowej.

Z wojną światową, która stała się głównym czynnikiem nie tylko uprzemysłowienia Wschodu, lecz i powstania nowych samodzielności gospodarczych, jak: Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Estonja i t. p., oraz nowej odrębności gospodarczej, jaką jest Rosja Sowiecka. To wszystko razem spowodowało zatracenie głównego podziału międzynarodowego pracy, owego niezbędnego czynnika egzystencji dla ustroju handlowego tak indywidualnego, jak i socjalistycznego, wywołując przewlekły kryzys konstrukcyjny tych ustrojów, a który w rezultacie prowadzi do zupełnej ich zagłady. Że w Rosji Sowieckiej kryzys nie wystąpił tak jaszkrawo, jak w reszcie państw, to tylko dlatego, że Rosja jest terenem o olbrzymich pustkowiach, mogących jeszcze dać dużo różnych warsztatów pracy. Wobec czego wszystkie państwa przeszły chcąc nie chcąc do autarkji, czyli samowystarczalności, a międzynarodowy podział pracy przybrał charakter wzajemnej chaotycznej kompensacji brakujących dóbr ekonomicznych.

Autarkja, jako siłą rzeczy nasuwa się obecnemu przeżytemu porządkowi rzeczy, jest czynnikiem, który wymaga zupełnie innego ustroju gospodarczego, aniżeli dotąd znane wszystkie formy ustroju handlowego. Wszystkie wysiłki rządów współczesnych państw w kierunku wyjścia z obecnej sytuacji zamykają się zaledwie

w granicach obu form ustroju handlowego, t. j. indywidualnego i socjalistycznego. To samo obserwujemy i we wszystkich dotychczasowych naukach ekonomicznych. Jest to właśnie owo błędne koło, poza które dotąd nie zdołał wyjść żaden ekonomista, ani polityk.

Mając teraz przed sobą kryzys konstrukcyjny, t. j. wynikający z samej konstrukcji ustroju gospodarczego handlowego jako takiego, zgóry wiemy, że pozostawanie nadal w tej formie ustrojowej jest bezcelowe, gdyż do polepszenia naszego bytowania nigdy nie doprowadzi. A nawet przeciwnie, prowadzi ono tylko w kierunku uwstecznienia, t. j. zbutwienia i demoralizacji, czyli degeneracji całego życia społeczno-gospodarczego, a z niem i wszystkich jednostek ludzkich. Wobec czego jedynym wyjściem z tego stanu rzeczy będzie tylko świadoma i celowa przemiana tego ustroju na zupełnie inny, któryby już przez samą swą konstrukcję rozwiązywał dotychczasowe sprzeczności życia społeczno-gospodarczego, pozostawiając przepisom ustawowym tylko ogólny charakter tego życia.

Racjonalny ustrój nie będzie wymagał: ani żadnych dyktatur, pociągających za sobą bardzo często krwawe terory, ani też utrzymywania go siłą, opartą wciąż na bagnecie. Gdyż rozwiązując wszystkie jaskrawe sprzeczności przez sam ustrój gospodarczy, tem samem wprowadzamy ogólny ład i porządek do całokształtu życia społecznego oraz stały spokój.

Biorąc zaś pod uwagę, że główna przyczyna obecnego kryzysu tkwi w samej konstrukcji handlowej współczesnych ustrojów gospodarczych, musimy pójść:

a) w kierunku ścisłego zespolenia kapitału i pracy przez uwłaszczenie, i to uwłaszczenie uspołecznione (dożywotnie), przekazywane wszystkim pełnoletnim jednostkom prawem spadkobrania społecznego w miejsce dotychczasowego rodzinnego, oraz

b) w kierunku zamiany rynku zbytu — wewnętrznego na czynnik do potrzeb jednostki, zewnętrznego zaś do wzajemnej planowej kompensaty brakujących dóbr ekonomicznych.

Taki stan rzeczy wymagać będzie nie tylko wprowadzenia planowości do całokształtu życia społeczno-gospodarczego w każdym społeczeństwie, ale i do międzynarodowego, a także i powołania

do tego życia specjalnej instytucji gospodarczej społecznej, jak i międzynarodowej, któreby tem życiem kierowały.

Biorąc następnie pod uwagę, iż w naturze każdej jednostki ludzkiej tkwi niczem nieprzeparte dążenie do wolności, wobec czego uwłaszczenie to w kapitale nie może pójść po tej linii, t.j. linii wspólnoty, po jakiej poszła Rosja Sowiecka, lecz zupełnie w innym kierunku, t.j. takim, któryby tę wolność każdej jednostce całkowicie zabezpieczył. To znaczy, by każda jednostka ludzka była zabezpieczona, zarówno ekonomicznie, jak i pod każdym innym względem, przez interes wspólny całego społeczeństwa, bez niszczenia jej własnej inicjatywy, przez pogrzebanie indywidualności tej jednostki na rzecz państwa lub społeczeństwa, jak mamy obecnie w Rosji Sowieckiej.

Biorąc wreszcie pod uwagę, że instytucja współczesnego najemnictwa uwłaszcza czci godności człowieka jako takiego, oraz że jest narzucona siłą jednej warstwie społecznej przez drugą, przeto również musimy dążyć do jej całkowitego zniesienia, tem samem przywrócenia godności ludzkiej, należącej się równie wszystkim jednostkom, bez względu na ich pochodzenie i rasę.

Z tych względów wysuwamy następujące postulaty, na których ma się oprzeć cała koncepcja przyszłego ustroju gospodarczo-polityczno-społecznego:

1) Ażeby można było wprowadzić nowy ustrój gospodarczo-polityczno-społeczny, a z nim racjonalny porządek do całokształtu życia społeczno-gospodarczego, w miejsce dotychczasowego chaosu, winno być najpierw przeprowadzone ogólne wywłaszczenie z dotychczasowej własności prywatnej kapitału, a później dopiero uwłaszczenie na nowych podstawach. Wywłaszczenie winno być dokonane przez ustawę, uchwaloną zwykłą większością głosów, przez powołane do tego Zgromadzenie Narodowe.

2) Winna być wprowadzona planowość do całokształtu życia społeczno-gospodarczego, któraby całkowicie usuwała wszelkiego rodzaju sprzeczności, wynikłe z poprzedniego długoletniego życia chaotycznego, opierającego się na wolności ekonomicznej.

3) Do regulowania i kontroli nad całokształtem planowego życia społeczno-gospodarczego winna być powołana specjalna do tego celu, scentralizowana instytucja gospodarcza samorządowa,

czyli t. zw. rząd gospodarczy. Instytucja ta z kolei podlegać winna kontroli państwa.

4) Państwo w tym wypadku byłoby odseparowane od bezpośredniej styczności z życiem gospodarczym, a spełniałoby tylko rolę naczelną, czyli nadrzędną, t. j. kontroli, bezpieczeństwa, porządku i ładu.

5) Celem usunięcia raz na zawsze całkowitego bezrobocia i instytucji najemnictwa, będącej pewnego rodzaju modyfikacją dawnego niewolnictwa, uwłaczającą godności ludzkiej, winno być dokonane uwłaszczenie w kapitale wszystkich pełnoletnich jednostek bez różnicy płci, narodowości i rasy,

6) Cała bez wyjątku młodzież w tym wypadku, t. j. jako nieposiadająca żadnej własności w kapitale, aż do dojścia do pełnoletności, winna podlegać całkowitemu wychowaniu w powołanej do tego celu scentralizowanej instytucji wychowawczo-społecznej. Instytucja ta, również, jak i instytucja gospodarcza, posiadałaby charakter publiczno-prawny o pełnym samorządzie i poddana byłaby z kolei kontroli państwa.

7) Ze względu na zapewnienie każdej jednostce ludzkiej niezależności ekonomicznej, stąd równości społecznej i wolności, uwłaszczenie winno pójść w innym zupełnie kierunku, aniżeli to mamy obecnie w Rosji Sowieckiej. To znaczy, iż każda pełnoletnia jednostka ludzka winna posiadać zabezpieczoną prawem własność w kapitale, czyli środkach produkcji, i to własność indywidualizowaną.

8) Własność ta kapitału winna być tylko dożywotnia, przekazywana prawem spadkobrania społecznego (a nie rodzinnego), regulowana wyłącznie przez instytucję gospodarczą, kontrolowana zaś przez państwo. Zapobiegałoby to raz na zawsze rozdrabnianiu względnie koncentracji kapitału jednostkowego.

9) Kapitał, czyli środki produkcji, nie powinny nigdy podlegać wymianie na pieniądź, ale tylko za pośrednictwem wyżej wymienionej instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego. Zapobiegałoby to raz na zawsze wszelkiego rodzaju przewłaszczeniom kapitału, prowadzącym podobnie, jak i spadkobranie rodzinne do koncentracji, względnie rozdrabniania, stąd ciągłego samowolnego wywłaszczania z kapitału jednych jednostek, a uwłaszczania drugich, dających w rezultacie zróżniczkowanie społeczeństwa na dwie

główne klasy — posiadającą i nieposiadającą, czyli proletarjat.

10) Własność kapitału dożywotnia może się wyrażać: bądź to w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych, jak: w rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwach hodowlanych, rybnych i t. p., bądź też może być tylko własnością udziałową, wyrażającą się w postaci księgi wieczystej, t. zw. udziałowej. Własność dożywotnia udziałowa znalazłaby obszerne zastosowanie w jednostkach społecznych wielkich (nie upaństwowionych, jak według ideologii marksowskiej) zarówno w rolnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie leśnym, rybnym, hodowlanym i t. p., jak w przemyśle i górnictwie, t. j. wszędzie, gdziekolwiek bądź ze względów gospodarczych lub czysto technicznych nie da się zastosować własność w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych.

11) Każda własność dożywotnia kapitału, czy to wyrażona w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych, czy też w udziale, jak i w jednostkach gospodarczych wielkich, posiadać winna swą księgę wieczystą udziałową, czyli hipotekę, w której byłaby zarejestrowana. Do tych operacji zostałby utworzony specjalny wydział (rejestracyjny) przy wyżej wymienionej instytucji gospodarczej samorządowej, który jednocześnie spełniałby także i funkcje wymiany bezpośredniej wszelkiej własności w kapitale, wyrażonym w jednostkach jednorodzinnych lub udziałach (p. Tablica I).

12) Każda taka księga wieczysta udziałowa, czyli hipoteka, wyrażająca jednorodziną własność kapitału lub udziałową składałaby się z trzech części, z których:

a) część pierwsza zawierałaby plan i dokładny opis danej własności; w udziałowej byłyby jeszcze do tego pewne pozycje, uwzględniające okresową zmianę wielkości udziału w miarę wzrastania kapitału społecznego;

b) część druga zawierałaby rejestr kolejnej zmiany właścicieli, wynikającej bądź to ze spadkobrania społecznego, bądź też z prostej wymiany przez instytucję gospodarczą;

c) część trzecia, t. zw. obrachunkowa, zawierałaby pozycje obciążeń i spłat kredytu długoterminowego, pobranego przeważnie w naturze, jak: narzędziach i maszynach rolniczych (w gospodarstwach rolnych jednorodzinnych), sztukach hodowlanych, umeblowaniu i t. p.

13) Wymianie na pieniądź winny podlegać tylko dobra konsumpcyjne, nigdy zaś kapitał. Pieniądź w tym wypadku przyjąłby z konieczności tylko cechę pośrednika, a nie pośrednika - kapitału, jak obecnie, kiedy za niego możemy nabywać środki produkcji, czyli kapitał. Byłby on tylko pieniądżem ustawowym, t. j. bez żadnej podstawy kruszcowej, gdyż przy planowości gospodarczej i stabilizacji cen nie podlegałby nigdy żadnym deprecjacjom. Ilość zaś jego regulowana byłaby przez rząd gospodarczy wedle potrzeby, jako niezbędnego pośrednika i środka obiegowego.

14) Wymiana produkcji (dóbr konsumpcyjnych) winna być bezpośrednia, t. j. prowadzona przez te same, skoncentrowane co do działów produkcji, jednostki gospodarcze, i to pod ścisłą kontrolą i zarządem rządu gospodarczego. Usunęłoby to siłą rzeczy charakter ustroju handlowego, a sprowadziłoby całą produkcję do potrzeb wszystkich jednostek, regulowaną co do ilości i jakości przez rząd gospodarczy. Przy wzrastającym maszynizmie i organizacji pracy, pociągnęłoby to stopniowe ograniczanie godzin dnia pracy, co z punktu widzenia człowieka i jego rozwoju, stałoby się chwalebna dla niego zasługą.

15) Całe życie gospodarcze winno być oparte na scentralizowanym w instytucji gospodarczej dochodzie społecznym, a zniesione wszelkiego rodzaju podatki zarówno na rzecz państwa, jak i instytucji samorządowych, oraz ubezpieczenia przymusowe, jak od ognia, bezrobocia, chorób i t. p., albowiem w nich mamy obecnie bardzo wielki przerost, paraliżujący intensywność i racjonalizację produkcji.

16) Do tego celu, t. j. do koncentracji dochodu społecznego, zostałby powołany, przy wyżej wymienionej scentralizowanej instytucji gospodarczej samorządowej, Wydział Główny, czyli Depozytowy, któryby spełniał powyższe funkcje, kierując całym zasobem dochodu społecznego, wedle potrzeby, we wszystkich kierunkach całokształtu życia społecznego. Stąd owa scentralizowana instytucja gospodarcza samorządowa przybrałaby charakter instytucji kierowniczo-finansowej i mogłaby nosić nazwę Banku Gospodarstwa Społecznego, względnie Narodowego.

17) Bank Gospodarstwa Społecznego (Narodowego) rozpadłby się z kolei na wydziały: Główny, czyli Depozytowy,

Rejestracyjny, A prowizacji Rolnej i t. p., te zaś na sekcję, zależnie od potrzeby i ilości działów lub gałęzi gospodarstwa społecznego (p. Tablica I).

18) Państwo na swe wszystkie potrzeby pobierałoby gotówkę, stosownie do przedstawionego i uchwalonego przez parlament budżetu, ryczałtem na każdy miesiąc, zdając tylko sprawozdanie ze swej działalności przed parlamentem, jako przedstawicielstwem najwyższym w każdym społeczeństwie.

19) Całe terytorjum każdego społeczeństwa, dla sprawności w administrowaniu, rozpadałoby się na okręgi, te zaś na gminy z biurowe, obejmujące pewną liczbę wsi stosownie do określonej w przybliżeniu liczby ludności.

20) Okręgi te byłyby jednocześnie okręgami gospodarczymi, szkolnymi i administracyjnymi. Stąd wynika, że wszelka władza w danym społeczeństwie byłaby dwustopniowa, t. j. okręgowa i główna, a nie trójstopniowa, jak mamy obecnie. Byłoby to tem dogodniejsze, że wszelkie czynności, wchodzące w całokształt życia społecznego, zyskałyby krótszą, niż dotąd, drogę. Przeto byłyby szybciej załatwiane, co jest niezbędne przy szerokim rozwoju życia naszego. Władze gminne w tym wypadku spełniałyby tylko polecenia wszystkich władz okręgowych.

21) Cała władza spoczywać winna w rękach społeczeństwa, przedstawicielem którego byłby tu parlament dwuizbowy.

22) Parlament byłby w każdym społeczeństwie władzą ustawodawczą oraz najwyższą kontrolną, zarówno nad gospodarczymi, wychowawczymi, jak i państwowymi instytucjami.

23) Na czele państwa w każdym społeczeństwie stałby prezydent rzeczypospolitej z trzema zastępcami, czyli wiceprezydentami, z których każdy z kolei stałby na czele jednej z trzech instytucyj, t. j. gospodarczej, wychowawczej oraz państwowej, jako odpowiedniego resortu prezydent. Prezydent polityczny byłby w tym wypadku pierwszym — jako zwierzchnik bezpośredni państwa — instytucji kontrolnej, bezpieczeństwa, porządku i ładu.

24) Prezydent rzeczypospolitej ze swymi zastępcami, czyli prezydentami: gospodarczym, wychowawczym i politycznym, wybierani winni być, na określoną przez konstytucję liczbę lat, przez plebiscyt, czyli głosowanie powszechne.

25) Każdy prezydent w swym resorcie powoływałby premiera, oraz dyrektorów głównych lub ministrów (w instytucji państwowej), którzy łącznie ze swym premierem stanowiłyby odpowiedniego resortu rząd, zatwierdzany przez prezydenta rzeczypospolitej, jak i przez niego usuwany.

26) Stosunek do siebie wszystkich władz, oraz stosunek tych władz do społeczeństwa określałaby konstytucja, uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe, i poddawana perjodycznej rewizji przez parlament.

27) Przedstawicielem danego społeczeństwa w jego całości kształcie nazewnątrz byłby prezydent rzeczypospolitej, w szczególności zaś jeden z jego zastępców, zależnie od charakteru wynikającej reprezentacji, t. j. gospodarczej, wychowawczej lub państwowej.

28) Władza państwowa rozpadałaby się na władzę: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, t. j. stosownie do podziału, przedstawionego przez Monteskjusza.

29) Władza gospodarcza rozpadałaby się na tyle resortów, na ile działów produkcji, względnie wymiany bezpośredniej, rozpadałoby się całe życie gospodarcze.

30) Władza wychowawcza, czyli szkolna rozpadałaby się stosownie do głównych działów tego wychowania, t. j. powszechnego i wyższego.

Abym zaś szczegółowo omówić powyższe założenia ogólne, przechodzimy do odpowiednich rozdziałów oraz ustępów niniejszej pracy.

Rozdział III.

ROLNICTWO.

7. Znaczenie rolnictwa i założenia ogólne dla rolnictwa.

Rolnictwo przedstawia w swym rodzaju jeden z warsztatów produkcji, dostarczający gotowych płodów konsumpcji. Przeto rolnictwo, jak dotąd, tak i w najdalszej przyszłości nigdy nie będzie mogło być zastąpione przez żaden z innych warsztatów. W warsztacie produkcji rolnej wraz z człowiekiem, spełniającym tylko czynności mechaniczne, współpracuje bezpośrednio w przemianie materji nie-

organizowanej na organizowaną sama natura. Czyli, że rolnictwo w swej produkcji jest dotychczas prawie wyłącznie jedynym olbrzymem laboratorium chemicznym naturalnym, którego nie zastąpiło dotąd, choćby w części, żadne laboratorium sztuczne.

W innych zaś warsztatach, które to zostały utworzone przez człowieka, z człowiekiem współpracuje również przyroda, jak: siła wiatru, spadek wody, siła elektryczności i t. p. Lecz ta współpraca przyrody prawie do najdrobniejszych szczegółów opanowana i uzależniona jest od samego człowieka. Natomiast w rolnictwie człowiek jest w dużej mierze uzależniony od przyrody. Stąd rolnictwo jest warsztatem produkcji bardziej naturalnym, gdy natomiast wszelkie inne warsztaty są bardziej sztuczne. Jedynie górnictwo w niektórych działach przedstawia warsztat produkcji, więcej zbliżony charakterem do rolnictwa, gdyż polega również na czerpaniu wielu gotowych płodów natury.

Dalej, same płody produkcji rolniczej posiadają swoiste sobie właściwości naturalne, których człowiek dotychczas nie potrafił jeszcze wykonać sztucznie w swych laboratorjach.

Główną przyczyną tego jest nieznanie istoty przemiany materii w samych organizmach zarówno zwierzęcych, jak roślinnych, co nie pozwala nam na sztuczne tej materii odtwarzanie. Lecz nie ulega wątpliwości, że człowiek w swym rozwoju wiedzy stopniowo i do tego dojdzie, tak iż obok produkcji rolnej naturalnej, zjawi się w przyszłości równoznaczna jej produkcja sztuczna. Wykonywana zaś będzie w specjalnych do tego fabrykach i będzie mogła w razie koniecznej potrzeby zastępować produkcję rolniczą naturalną.

Mimo to, znaczenie rolnictwa, jako podstawowego warsztatu produkcji, zostanie po wszystkie czasy, a nawet w miarę przyrostu ludności będzie się ono stale zwiększać. Ziemia bowiem stanowi teren matematycznie ograniczony, a prawo przyrody kładzie tamę na nieproporcjonalne przychody, ciągnięte z tej ziemi, niepozwalając na dowolne ich czerpanie.

Z tego względu, że ziemia stanowi teren matematycznie ograniczony dla zamieszkującego go społeczeństwa, a prawo nieproporcjonalnych przychodów nie pozwala na nieograniczone zwiększanie wydajności produkcji z tej ziemi, wynika, iż nie wszystkie jednostki pełnoletnie danego społeczeństwa mogą osiąść ten warsztat produkcji, któryby dał im podstawowe zabezpieczenie życiowe i niezależność ekonomiczną, tem samem wolność. Wobec czego reszta ludności, idąc

za podziałem pracy, w każdym społeczeństwie z konieczności musi odpływać do innych, t. j. przemysłowych działów i gałęzi produkcji lub administracji. Z tego punktu widzenia ludność każdego społeczeństwa da się podzielić na dwa główne działy:

a) na ludność rolniczą, t. j. pracującą w warsztatach produkcji rolniczej i zgrupowaną w małych osiedlach, t. zw. wsiach, i

b) na ludność przemysłowo - handlową, t. j. pracującą w warsztatach produkcji przemysłu fabrycznego lub rękodzielniczego, oraz handlu, zgrupowaną w większych osiedlach, t. zw. miastach.

Takie zróżniczkowanie ludności na dwa wielkie działy, stanowiące główny, czyli zasadniczy podział pracy w każdym społeczeństwie ma dla nas bardzo wielkie znaczenie gospodarcze. Tworzy ono bowiem w ten sposób wewnątrz każdego kraju dwa główne rynki dla przyszłej wymiany bezpośredniej:

- a) rolniczy dla produkcji przemysłowej, i
- b) przemysłowy dla produkcji rolniczej.

Pod względem pojemności stosunek do siebie tych dwóch rynków w każdym społeczeństwie jest różny i zależny od tego, czy dane społeczeństwo jest mniej lub więcej uprzemysłowione, oraz od warunków klimatycznych i geologicznych kraju. W społeczeństwach wysoce uprzemysłowionych, i które do tego zamieszkują teren bądź górzysty, bądź daleko wysunięty na północ, pojemność rynku rolniczego schodzi do minimum; natomiast rynek przemysłowy staje się tu dominującym. Odwrotnie, w społeczeństwach rolniczych i o małym uprzemysłowieniu, przeważa pojemność rynku rolniczego.

Lecz to nie przeszkadza, by oba te rynki, przy posuniętej samowystarczalności, nie mogły stanowić głównego podziału pracy i wymiany bezpośredniej, w każdym społeczeństwie, — jeżeli weźmiemy do tego pod uwagę nierównomierność rozłożenia dóbr naturalnych na kuli ziemskiej, stąd kompensatę tych dóbr na rynku zewnętrznym. Wobec czego nadmierna pojemność jednego z rynków danego społeczeństwa może być zawsze wyrównana przez kompensatę drugiego rynku innego społeczeństwa. Stanowić to będzie, przy planowości gospodarczej i wymianie bezpośredniej, główną równowagę gospodarczą zarówno w samych społeczeństwach, jak i pomię-

dzy społeczeństwami, o którą jest trudno w obecnym ustroju handlowym, nieujęty w plan.

Do obu tych działów, czyli na oba te rynki pomiędzy producenta a konsumenta, wkroczył jeszcze w ustroju indywidualnym gospodarki narodowej i międzynarodowej, oraz w dalszym ciągu i w ustroju socjalistycznym, pośrednik-kupiec, stanowiący jeden z najważniejszych czynników zakłócenia równowagi gospodarczej, jak i dający wyraz konstrukcji handlowej dla obu tych form zasadniczych ustroju gospodarczego. (p. Przyczyny kryzysów).

Prócz tych trzech warstw ludności, czyli klas, t. j. rolniczej, przemysłowej i handlowej, we współczesnych ustrojach mamy jeszcze warstwy: urzędniczą, wychowawczą, kler i t. p. Niektóre z nich są wyłącznym wytworem ustroju handlowego jako takiego, w szczególności zaś indywidualnego, jak np. klasa kupców, urzędników niektórych działów, oraz instytucji, jakie w innego rodzaju ustroju stałyby się całkiem zbyteczne. Stanowią one tylko obciążenie dla warstw rolniczych i przemysłowych, jako podstawowych. Obciążenie to płynie dla warstw podstawowych w postaci zwiększających się wciąż różnego rodzaju podatków i świadczeń socjalnych, które w czasie zastoju i bezrobocia stają się w stosunku do niskiej zwykle w tym czasie koniunktury tak nadmiernymi, że pociągają za sobą olbrzymie bankructwa w kapitale owych warstw.

Oto, tak się przedstawiają we współczesnym ustroju handlowym oba te rynki zbytu, a które w przyszłym ustroju gospodarki planowej mają się stać głównym ośrodkiem wymiany bezpośredniej, dostosowanej do potrzeb jednostek, regulowanej przez rząd gospodarczy. Bezpośredniość ta wymiany nasuwa się nam z konieczności, idąc w parze wraz ze stopniowym zacieśnianiem się zewnętrznego rynku zbytu, wynikającego z głównego międzynarodowego podziału pracy, a dostosowanego do automatycznej regulacji wedle prawa „podaży i popytu”, i stąd schodzenia każdego społeczeństwa do autarkji.

Przechodząc teraz do założeń ogólnych dla rolnictwa, oraz idąc zgodnie z powyższymi założeniami ogólnymi dla całokształtu ustroju społecznego, dostosowanego do potrzeb i wolności jednostki, możemy wysunąć następujące postulaty dla działu rolnego:

X
1) Ziemia, jak i z nią związane wszelkiego rodzaju budynki mieszkalne, dla inwentarza i t. p. winny być uspołecznione (nie upaństwowione, jak to mamy w ustroju Rosji Sowieckiej), t. zn.

mają się stać indywidualizowaną własnością dożywotnią pełnoletnich jednostek, nadawaną prawem spadkobrania społecznego przez rząd gospodarczy. Pociągnie to za sobą usunięcie całkowite dotychczasowej wolności ekonomicznej (tem samem samowoli), a wprowadzenie planowości gospodarczej. Wobec czego musi nastąpić najpierw ogólne wywłaszczenie kapitału rolniczego, a później jego uwłaszczenie, lecz już na nowych, t. j. objętych ogólnym planem gospodarczym, zasadach. Wywłaszczenie winno nastąpić bez żadnego odszkodowania — gdyż przechodząc do zupełnie nowego ustroju, opartego na równości ekonomicznej i zabezpieczeniu każdej jednostki przez uwłaszczenie w kapitale, oraz wspólny interes całego społeczeństwa, wszelkie jakiegokolwiek bądź odszkodowanie nie znajduje tu żadnego usprawiedliwienia. Przeciwnie, dawałoby ono tylko nadzwyczajny przywilej niektórym jednostkom, prowadzący do nowej nierówności ekonomicznej, tem samem niesprawiedliwości społecznej. Wywłaszczenie kapitału rolniczego winno być przeprowadzone ustawą, uchwaloną zwykłą większością głosów przez Zgromadzenie Narodowe, powołane do zlikwidowania starego porządku rzeczy i przekazania go na nowych zasadach scentralizowanemu rządowi gospodarczemu.

2) Jednostki gospodarcze rolnicze, stosownie do struktury gospodarczej danego kraju, oraz psychiki rolnika tego kraju, mogą być jednorodzinne, jak i gospodarstwa udziałowe wielkie.

3) Jednostki gospodarcze rolnicze jednorodzinne:

a) odpowiadać winny swym dochodem pełnemu utrzymaniu jednej rodziny — biorąc tu za podstawę 4-ech dorosłych członków; dzieci od lat 7-miu w rachubę tu nie wchodzi, gdyż podlegać będą przymusowemu wychowaniu społecznemu, i to z całym ich utrzymaniem, aż do pełnoletności i otrzymania prawem spadkobrania społecznego swej własności dożywotniej w kapitale; natomiast wchodzi w rachubę starcy, będący na utrzymaniu syna lub córki;

b) winny one być wspólną własnością dożywotnią obojga małżonków, otrzymaną na zasadzie spadkobrania społecznego po dojściu do pełnoletności, określonej przez konstytucję danego społeczeństwa; w wypadku wczesnej śmierci jednego ze współmałżonków, drugi winien mieć możność wejścia w ponowne związki i kontynuowania danej rodziny, aż do jej całkowitego zejścia w pierwszym stopniu pokrewieństwa; natenczas jednostki te gospodarcze

przechodziłyby z powrotem na rzecz społeczeństwa i mogłyby być nadawane w dalszym ciągu prawem spadkobrania społecznego innym pełnoletnim jednostkom;

c) przynajmniej jeden z członków danego małżeństwa posiadać winien wykształcenie zawodowe rolnicze, lub w okresie przejściowym rutynę rolniczą;

d) wielkość tych jednostek gospodarczych jednorodzinnych winna być określona przez specjalną do tego komisję, wyłonioną z wyżej wspomnianego Zgromadzenia Narodowego;

e) biorąc pod uwagę jakość gruntów oraz warunki klimatyczne, wielkość jednostek rolniczych jednorodzinnych byłaby dla danego kraju nierównomierna, a odpowiadać winna tylko przeciętnej równomierności ich dochodu, jaki przyświecałby tu sprawiedliwości ekonomicznej;

f) dochód, biorąc tu za podstawę w przybliżeniu średnią intensywność gospodarowania, winien być dla każdej jednostki rolniczej jednorodzinnej mniej więcej równomierny; przy różnej intensywności gospodarowania, jaka wypadnie przy różnej zdolności i pracy dla poszczególnych właścicieli tych jednostek, dochód ten byłby nierówny i odpowiadałby sprawiedliwej zasadzie „wedle zdolności i pracy”, oraz byłby bodźcem do rywalizacji intelektualnej każdej z jednostek ludzkich;

g) jednostki te rolnicze jednorodzinne byłyby poddane pod naczelne kierownictwo, scentralizowanej dla całego życia gospodarczego danego społeczeństwa, instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego, a którym byłby tu, wyżej wspomniany Bank Gospodarstwa Społecznego, względnie Narodowego — instytucja finansowo-kierownicza, o pełnym samorządzie, a poddana tylko pod naczelną kontrolę państwa;

h) każda z tych jednostek rolnych jednorodzinnych winna być zarejestrowana w księdze wieczystej, czyli hipotece, w odpowiednim do tego wydziale owej instytucji gospodarczej, a stanowiłoby to porządek, niezbędny dla planowej gospodarki;

i) księga wieczysta (hipoteka), jak już w ogólnych założeniach zaznaczyliśmy, składałaby się z trzech części, z których: jedna zawierałaby opis danego gospodarstwa z jego planem; druga rejestr kolejnej zmiany właścicieli; trzecia zaś obrachunkowa zawierałaby pozycje obciążeń i spłat długoterminowego kredytu, otrzymywanego wyłącznie w naturze;

j) jednostki rolnicze jednorodzinne nie byłyby wymienialne na pieniądź, lecz tylko za pośrednictwem instytucji gospodarczej, a mianowicie jej wydziału t. zw. Rejestracyjnego — zapobiegałoby to raz na zawsze koncentracji, względnie rozdrabnianiu, oraz samowolnemu przywłaszczaniu w ręce jednej warstwy społecznej, a jakie mamy przy wolnym obrocie na pieniądź we współczesnym ustroju handlowym indywidualnym;

k) zniesione winny być wszelkiego rodzaju podatki zarówno państwowe, jak i komunalne, oraz wszelkie świadczenia socjalne, gdyż całe życie gospodarcze danego poszczególnego społeczeństwa winno opierać się na dochodzie społecznym, scentralizowanym w jednym wydziale Głównym, czyli Depozytowym, instytucji gospodarczej, któraby tym dochodem dysponowała w miarę potrzeby we wszystkich kierunkach tego życia;

l) zamiast zniesionej instytucji najemnictwa, jako zmodyfikowanego niewolnictwa, powstać winna scentralizowana instytucja robót rolnych; poddana ona byłaby pod zwierzchni zarząd odpowiedniego wydziału instytucji gospodarczej, któraby swemi stacjami narzędzi i maszyn po gminach służyła, za określoną przez ustawę minimalną opłatą, pomocą w gospodarstwach rolnych jednorodzinnych;

m) ilość jednostek rolniczych jednorodzinnych w danym kraju zależna byłaby od struktury gospodarczej i psychiki ludu tego kraju; to znaczy, że w kraju o większej ilości drobnych gospodarstw byłaby ich ilość większa, zaś o mniejszej — ilość mniejsza.

4) Gospodarstwa rolne udziałowe wielkie, w których:

a) własność dożywotnia winna być tylko udziałowa i opierać się na księdze wieczystej, t. zw. udziałowej, dającej prawo do minimalnej dywidendy, jak i stanowiącej podstawę do niezależności ekonomicznej;

b) księga ta udziałowa składałaby się również z trzech części, z których: część pierwsza zawierałaby opis i plan udziału w danym majątku, oraz pozycje do ewentualnej zmiany wielkości tego udziału w miarę szybszego przyrostu kapitału społecznego, aniżeli samej ludności; część druga — rejestr kolejnej zmiany właścicieli; część trzecia zawierałaby pozycje obciążeń i spłat kredytu długoterminowego;

c) księga wieczysta udziałowa nie byłaby również wymieniać na na pieniądź, lecz tylko za pośrednictwem odnośnego wydziału Banku Gospodarstwa Społecznego;

d) wielkość tego rodzaju jednostek gospodarczych rolnych może być dość różna, co nie będzie stanowić żadnej przeszkody, ani uszczerbku dla równości ekonomicznej;

e) ilość tych jednostek dla danego kraju zależna byłaby od struktury gospodarczej tego kraju, t. j. większa przy posuniętej daleko koncentracji kapitału rolnego, mniejsza zaś przy mniejszej koncentracji kapitału;

f) gospodarstwa wielkie poddane byłyby również, i to w bezpośredni zarząd rządu gospodarczego, czyli Banku Gospodarstwa Społecznego;

g) własność udziałowa dożywotnia podobnie, jak i własność jednorodzinna, winna być nadawana prawem spadkobrania społecznego.

Podobnie, jak jednostki gospodarcze wielkie, musi być rozwiązana i gospodarka leśna. To znaczy, że wszystkie większe obszary leśne powinny być uspołecznione, a pełnoletni pracownicy muszą otrzymywać prawem spadkobrania społecznego własność dożywotnią w księgach wieczystych udziałowych. Wszystko to razem poddane winno być pod specjalną kontrolę i zarząd rządowi gospodarczemu.

Analogicznie do gospodarki rolnej wielkiej i gospodarki leśnej rozwiązane będą także i wszelkie inne dotychczasowe dobra publiczne, oraz gospodarka rybna. Natomiast ogrodnictwo, oraz gospodarka hodowlana może być rozwiązana w dwojaki sposób, t. j. w formie jednostek gospodarczych udziałowych lub w formie jednostek jednorodzinnych.

Część gospodarstw udziałowych rolnych, leśnych, ogrodniczych, hodowlanych, oraz rybnych zostałaby zamieniona na gospodarstwa wzorowe, czyli stacje doświadczalne. Stacje te o ile możności rozłożone winny być równomiernie we wszystkich okręgach gospodarczych, tak, żeby ludność każdego okręgu miała łatwy i bliski do nich dostęp. Dostarczałyby one na kredyt zarówno rolnictwu, jak i innego rodzaju gospodarstwom, zarodowe nasiona, oraz osobniki rozplodowe zwierząt domowych, drobiu, ryb i t. p.

Oba te rodzaje jednostek gospodarczych, t. j. jednorodzinne, a i udziałowe, wspomnianych gałęzi gospodarstwa rolniczo-hodowlanego, mogą być zrealizowane tylko łącznie z przemysłem i gór-

nictwem, z którymi to działami, jak wyżej wspomnieliśmy, będą stanowiły rynek wzajemnej i bezpośredniej wymiany, regulowanej do potrzeb wszystkich jednostek przez rząd gospodarczy. Stanowić to będzie w ten sposób wzajemne dla siebie dopełnienie, do omówienia czego jeszcze wrócimy, tymczasem przechodzimy do szczegółowego omówienia założeń dla rolnictwa i mu pokrewnych gałęzi.

8. Oszacowanie i rejestracja jednostek gospodarczych jednorodzinnych oraz udziałowych wielkich.

Już w założeniach ogólnych do ustroju społecznego, jak i samego rolnictwa, zaznaczyliśmy, iż wielkość jednostek gospodarczych jednorodzinnych, oraz udziałowych wielkich, byłaby ustalona przez specjalną do tego komisję, wyłonioną ze Zgromadzenia Narodowego, powołanego do zlikwidowania przeżytego już starego porządku rzeczy i przekazania go na nowych zupełnie podstawach przyszłemu rządowi gospodarczemu, podległemu zkolei kontroli państwa. Młodzież do lat pełnych i nieposiadająca żadnej własności, byłaby przekazywana z całym jej utrzymaniem obowiązkowemu wychowaniu społecznemu, specjalnej do tego celu scentralizowanej instytucji wychowawczej, podległej również kontroli państwa. I że do przeprowadzenia planowości w całokształcie życia społeczno-gospodarczego musi najpierw jednak nastąpić ogólne wywłaszczenie. Wywłaszczenie to zostałoby przeprowadzone ustawą, uchwaloną zwykłą większością głosów przez Zgromadzenie Narodowe.

Ustalone przez komisję jednostki gospodarcze zarówno jednorodzinne, jak udziałowe wielkie, a zrealizowane na gruncie, winny być zkolei poddane oszacowaniu i rejestracji w specjalnej do tego instytucji gospodarczej, odległej w niezbyt wielkim promieniu. Wobec czego cały teren, zamieszkiwany przez dane społeczeństwo, byłby podzielony na określone i ustabilizowane raz na zawsze części, czyli okręgi. Okręgi te byłyby jednocześnie i okręgami wychowawczymi i administracyjnymi. Okręgowe zaś instytucje gospodarcze, oraz wychowawcze i administracyjne, stanowiłyby drugi od góry, a pierwszy od dołu stopień instancji władz instytucyj głównych (p. Tablica I).

Dla oszacowania i oznaczenia stałej wielkości w planie i opisie księgi wieczystej (hipoteki) wydziału okręgowego Banku Gospodarstwa Społecznego, każda taka jednostka jednorodzinna lub udziałowa musiałaby z konieczności posiadać raz na zawsze na

gruncie ustalone granice, utrwalone we wszystkich załamaniach kamiennymi lub betonowymi słupkami. Na słupkach figurowałby stały numer porządkowy danej jednostki gospodarczej jednorodzinnej lub udziałowej, oraz nazwa okręgu, na terenie którego ta jednostka byłaby położona.

Kolejność porządkowa prowadziłaby się oddzielnie dla każdego okręgu i zaczynałaby się zawsze od jedyńki. Suma wszystkich liczb końcowych z każdego okręgu dałaby dokładny i niczem nie zmacony obraz statystyczny wszystkich jednostek gospodarczych danego poszczególnego kraju, niezbędny do racjonalnego kierownictwa przez rząd gospodarczy. Z opisu i z planów poszczególnych dałyby się łatwo ustalić, jak rodzaj, tak i charakter produkcji wszystkich jednostek. Z drugiej znów strony pozwoliłoby to rządowi gospodarczemu na jaknajdokładniejsze ujęcie w karby statystyczne całej produkcji, kierowanej, po wykluczeniu zupełnym pośrednika-kupca, nie na rynek zbytu, lecz do potrzeb ludności danego społeczeństwa, oraz wykazywanie różnicy tej produkcji do eksportu zagranicznego, niezbędnej do kompensaty nierównomiernie rozłożonych z racji klimatycznych, czy geologicznych dóbr naturalnych.

Plan oznaczałby nie tylko wielkość powierzchni, zajmowanej przez poszczególną jednostkę gospodarczą jednorodzinną lub udziałową, wyrażoną w miarach międzynarodowych (hektarach, arach, i metrach kw.), lecz także i tych jednostek topografię wraz z dokładnym planem budynków, ilości udziałów i t. p. rzeczy, niezbędnych dla orientacji i kierownictwa gospodarczego rządu okręgowego i centralnego, czyli głównego. Ujęcie takie będzie miało bardzo wielkie znaczenie również i dla nadawania przez spadkobranie społeczne, oraz przekazywania i wymiany tych jednostek. Przeciwnie, czynności te byłyby bardzo utrudnione, a nawet całkiem niemożliwe (p. Wymiana jednostek rodzinnych i udziałów).

Również ściśle byłyby wykazane dla topograficznej całości danej poszczególniej jednostki gospodarczej: jakość gleby i podglebia, oraz poczynione już meljoracje.

Na takiej to dopiero podstawie dalby się określić i opisać dokładnie dochód każdej z obu rodzajów jednostek gospodarczych.

Samo zaś oszacowanie byłoby uskutecznione w określonej i ustabilizowanej jednostce monetarnej międzynarodowej. W braku zaś tejże, w jednostce takiej narodowej (p. pieniądz ustawowy).

Takiemuż oszacowaniu podległyby również i budynki, oraz wszelki inwentarz wkładu społecznego.

Każda taka jednostka gospodarcza zarówno jednorodzinna, jak udziałowa posiadałaby swą księgę wieczystą, czyli hipotekę. Księgi te mieściłyby się w okręgowym rejestracyjnym wydziale Banku Gospodarstwa Społecznego. Duplikaty tych ksiąg znajdować się winny także i w głównym rejestracyjnym wydziale tegoż Banku, do którego wszelkie zachodzące zmiany byłyby przesyłane każdorazowym wykazem ze wszystkich wydziałów okręgowych danego kraju. Jednostki gospodarcze udziałowe posiadałyby jeszcze do tego oddzielne księgi dla każdego poszczególnego udziału, a to w celu dogodniejszego i łatwiejszego obrotu temi udziałami, stosownie do woli i potrzeb poszczególnych właścicieli udziałów.

Każda taka księga wieczysta, zaopatrzona tymże samym numerem porządkowym, co i jednostka gospodarcza na gruncie swych granic, dzieliłaby się, jak już zaznaczyliśmy wyżej, na trzy części, z których:

a) część pierwsza, opisowa, zawierałaby plan, opis, oraz oszacowanie danej jednostki gospodarczej, w księdze udziałowej określona byłaby jeszcze do tego wysokość pobieranego miesięcznie udziału, czyli dywidendy;

b) część druga, rejestracyjna, zawierałaby pozycje kolejnej zmiany właścicieli, dokonywanej bądź to wskutek spadkobrania społecznego, bądź też wskutek wymiany bezpośredniej;

c) część trzecia, obrachunkowa, zawierałaby pozycje obciążeń i spłat kredytu długoterminowego, pobieranego prawie wyłącznie w naturze.

Wzór każdej takiej księgi wieczystej jednorodzinnej, lub udziałowej, w formie małej książki, z tymże planem, opisem i szacunkiem danej jednostki jednorodzinnej lub udziału, oraz z temi samemi częściami i pozycjami, tylko prowadzonymi do końca ostatniego właściciela tej jednostki, t. j. z przekazanemi po ostatnim właścicieli zobowiązaniami kredytowemi, posiadałby przy sobie każdy poszczególny właściciel jednostki lub udziału. Książka, zaopatrzona w fotografię, imię i nazwisko oraz adres właściciela lub współwłaścicieli (małżeństwo) danej jednostki gospodarczej, z oznaczeniem do jakiej wysokości może być udzielany kredyt długoterminowy w różnej formie, służyłaby jako książka podręczna, niezbędna

do każdorazowej większej akcji gospodarczej, podejmowanej przez właściciela tej jednostki (p. Kredyt długoterminowy i krótkoterminowy w gospodarstwie o uspołecznionym kapitale).

9. Wszelkie inne tego działu dobra uspołecznione.

Rodzaje własności. Solidaryzm ekonomiczny.

Analogicznie do uspołecznienia rolnictwa, jakie przedstawiłiśmy w poprzednim ustępie, zostałyby również uspołecznione i wszelkie inne dobra, zarówno własności prywatnej dziedzicznej, jak publicznej (komunalnej) lub państwowej. Zanim jednak przejdziemy do omówienia tego rodzaju dóbr istniejących w dotychczasowych ustrojach, musimy zwrócić uwagę na wyraźne odróżnienie uspołecznienia od upaństwowienia, tak własności publicznej, jak i własności prywatnej dziedzicznej.

1) Przez dobra uspołecznione będziemy rozumieli takie dobra ziemskie, lub też wszelkie inne, wyrażone w kapitale, czyli środkach produkcji, które są faktyczną własnością dożywotnią wszystkich pracujących w tych dobrach jednostek ludzkich. Ze względu zaś na formę posiadania dóbr uspołecznionych, odróżniać będziemy:

a) Własność uspołecznioną wspólną — wspólnotę, czyli komunizm, gdzie kapitał, skoncentrowany w wielkich jednostkach gospodarczych, jest wspólną własnością dożywotnią pracujących jednostek ludzkich, lecz bez żadnego określenia indywidualnego udziału w tym kapitale, ani możliwości jego wymiany choćby bezpośredniej. Stanowi on tylko pewnego rodzaju zwykłe zabezpieczenie życiowe, jakie otrzymuje każdy pracownik fizyczny lub umysłowy, wzamian za swą pracę. Natomiast zależność ekonomiczna pozostaje niemniejsza od tej, jaką mamy i w czystym najemnictwie. Jeżeli dodamy do tego, iż tego rodzaju własność podlega zwykle ścisłej kontroli, aż do częściowych lub całkowitych dyspozycji państwa, jak to mamy np. w Rosji Sowieckiej w stosunku do „kołchozów“, to uzależnienie owo będzie nawet większe, aniżeli mamy przy wolnym najmie. Nie licząc już ostatnich rozporządzeń Rosji Sowieckiej, które ograniczają nawet swobodne opuszczanie „kołchozu“ przez jednostki, oraz stosują przymus pracy.

Przedstawicielami zaś tego kierunku są różne odłamy szkół socjalistycznych, jak marksizm, syndykalizm i t. p.

b) Własność uspołeczniona — indywidualizowana, gdzie kapitał uspołeczniony wyrażać się będzie, dla każdej pełnoletniej jednostki, pracującej lub nie pracującej, w postaci udziału ujętego, bądź tylko w formie księgi wieczystej, dającej prawo do pobierania minimalnej dywidendy, stanowiącej minimalne zabezpieczenie życiowe (naturalnie, bez dobrobytu, który dawać będzie tylko praca), bądź też w formie jednostek jednorodzinnych, jak: w rolnictwie, ogrodnictwie i niektórych gospodarstwach hodowlanych. Tego rodzaju własność, nadana prawem spadkobrania społecznego, nie będzie wymienialna na pieniądze bezpośrednio przez jednostki ludzkie, lecz tylko za pośrednictwem scentralizowanej instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego.

Zabezpieczenie życiowe minimalne i możliwość indywidualnej wymiany bezpośredniej kapitału, dawać będzie każdej jednostce niezależność ekonomiczną, tem samem wolność i swobodę ruchów w działalności gospodarczej; przy pracy zaś dobrobyt, czego właśnie dać nie może forma o własności wspólnej, czyli komunizm. Będzie to więc forma własności wysoce humanitarna, odpowiadająca całkowicie równości i wolności wszystkich, bez wyjątku jednostek w danem społeczeństwie, — forma, dająca całkowitą równowagę, do jakiej w swym rozwoju cała ludzkość dąży. Usuwa ona ostatecznie instytucję najemnictwa, jako ostatnią modyfikację dawnego niewolnictwa, zabezpieczając przez interes wspólny każdą jednostkę ludzką, a czego nie daje forma wspólnoty, wzorowana na pierwotnej wspólnotcie, w szczególności zaś na istniejącej do czasów kolektywizacji wspólnotcie rosyjskiej („ruskaja obszczyna“). Stąd, formę wspólnej własności należy uważać tylko jako formę przejściową, i to tembardziej, iż ta forma nie zabezpiecza wolności jednostkom. Forma społecznej własności indywidualizowanej jest koncepcją zupełnie nową, którą poraz pierwszy wyjaśnia niniejsza praca naukowa. Koncepcję tę indywidualizowanej własności kapitału, dla odróżnienia od innych form własności, nazywać będziemy **solidaryzmem ekonomicznym**.

Solidaryzm ekonomiczny należy wyraźnie odróżniać od dotychczasowego solidaryzmu społecznego, jako zwykłej doktryny, której przedstawicielami są: Leon Bourgeois, oraz Karol Gide a który daje się przystosować do każdego kierunku ekonomicznego, a więc i do solidaryzmu ekonomicznego.

2) Przez własność upaństwowioną, czyli państwową, będziemy rozumieli taką formę własności, przy której wszelki kapitał jest własnością państwa, a wszyscy pracownicy tej własności, zarówno fizyczni, jak umysłowi, są tylko najemnikami państwa.

Tego rodzaju forma własności kapitału nie tylko, że kontynuuje w dalszym ciągu instytucję najemnictwa, ale, rozciągając tę formę własności kapitału, wedle ideologii Marksa, na całość życia społeczno-gospodarczego, wtłacza do tego rodzaju niewoli i reszłę społeczeństwa, które dotychczas swą niezależność ekonomiczną opierało na własności prywatnej kapitału. Przy tej formie własności każda jednostka staje się całkowicie ekonomicznie uzależniona, tracając swą indywidualność na rzecz państwa. Najlepszym przykładem czego są, choćby „sowchozy” oraz wszelka inna własność upaństwowiona w Rosji Sowieckiej. W pozostałych państwach odpowiada temu własność państwowa, czyli t. zw. etatyzm.

3) Przez własność publiczną, czyli komunalną rozumiemy własność, będącą w rękach instytucyj samorządowych, w szczególności zaś gmin wiejskich i miejskich. Stosunek pracownika, przy tego rodzaju własności kapitału do tych instytucyj, jest analogiczny do stosunku, jaki mamy i przy własności upaństwowionej.

4) Przez własność zaś prywatną rozumiemy — własność indywidualną, dziedziczną kapitału, którymto posiadająca go jednostka może nie tylko dowolnie dysponować, t. j. czynić obrót wymienny na pieniądź, dzielić, koncentrować drogą skupu i t. p., lecz także dysponować testamentem, lub darowizną na daleką przyszłość, przekazując go prawem spadkobrania rodzinnego, czy też darowizny innym jed-

nostkom, i to właśnie daje charakter dziedziczności temu kapitałowi.

Tego rodzaju forma własności, która wykwitła na gruncie różnego rodzaju przemocy i podstępów, uświęconych w większości swej prawem, pozbawiona jest, jeśli się głębiej nad tem zastanowimy, nietylko wszelkich cech humanitarności i moralności, ale również stoi na przeszkodzie rozwojowi gospodraczemu, tem samem normalnemu jego postępowi, a to z następujących przyczyn:

a) nie zabezpiecza ekonomicznie wszystkich jednostek danego społeczeństwa, które posiadają równe prawo do życia, wynikające z tychże samych praw natury;

b) istnienie instytucji spadkobrania rodzinnego, oraz darowizny, prowadzi do ciągłej koncentracji, względnie rozdrabniania kapitału, pozbawiając przeto większość jednostek danego społeczeństwa warsztatu pracy i pełnej konsumpcji, co idzie w parze ze szkodą życia społeczno-ekonomicznego, oraz i zdrowia tychże jednostek;

c) możliwość swobodnej wymiany kapitału na pieniądze, prowadzi do ciągłego samowolnego wywłaszczania z tego kapitału jednych jednostek na rzecz drugich, spychając te jednostki do całkowitej zależności ekonomicznej, tem samem niewoli; w dalszej zaś konsekwencji — do pozbawienia pełnej konsumpcji ku szkodzie życia społeczno-ekonomicznego i zdrowia tychże jednostek;

d) jest rozsądkiem wszelkiego rodzaju zła, jak: kradzieży, defraudacji, prostytucji, bandytyzmu, zabójstw, samobójstw i t. p., gdyż jednostki, pozbawione podstawy ekonomicznej bytowania, jak również wybujałe z jej nadmiernego, bez ograniczeń, posiadania, zdolne stają się do wszelkiego rodzaju ekscesów;

e) jest podłożem wszelkiej anormalności i egoizmu — albowiem jednostki skupiające w swych prywatnych rękach nadmierną ilość kapitału, zmuszone są posługiwać się do ciągnięcia zysków jednostkami nieposiadającemi go, w ten sposób wyrabiają w swym charakterze egoizm i pogardę względem tych ostatnich, tem samem niemoralność — która, jak wiemy, wyraża się wzajemnym stosunkiem człowieka do człowieka;

f) pozbawione kapitału jednostki, pracują zwykle opieszale i niechętnie; z drugiej zaś strony wraz z zacieśnianiem się rynku zbytu kapitał prywatny utyka w rękach jego dziedzicznych właścicieli, stając się tem samem kapitałem martwym, a wszystko

to razem prowadzi tylko do olbrzymiego marnotrawstwa pracy, będącej źródłem wszelkiej wartości ekonomicznej i dobrobytu zarówno jednostek, jak i ogółu, przeto przeciwstawia się dalszemu rozwojowi życia gospodarczego, a z niem i społecznego.

Z tych porównań i wniosków, co do formy własności kapitału, widzimy teraz jasno, jak olbrzymie różnice za sobą pociąga w całokształcie życia społecznego — taka lub inna forma posiadania kapitału. To też w wyborze tej formy musimy iść zawsze z pełnym rozsądkiem, obstając za najkorzystniejszą z nich nietylko z punktu widzenia dobra ogólnego, ale i jednostki. Przecistawiać się winniśmy śmiało wszelkiej demagogji, sianej przez większość przewodców i zwolenników partyjnych tego lub innego kierunku, a będącego zwykle tylko zlepkiem obu już przeżytych form, t. j. indywidualnej i socjalistycznej, jednego i tego samego w zasadzie ustroju handlowego. Przewodcy ci, powodują się głównie interesem egoistycznym swej partji, w szczególności zaś osobistym i najbliższym swego otoczenia.

Po tem krótkim porównaniu różnych form własności kapitału, składających się na taki lub inny ustrój gospodarczy, od którego zależy taki lub inny całokształt życia społecznego, przechodzimy teraz do dalszego omówienia reszty gałęzi działu rolnego.

Bardzo, więc, ważną gałęzią tego działu jest gałąź ogrodnicza, która w krajach o łagodnym klimacie i gęstszym zaludnieniu staje się nieraz podstawą w utrzymaniu miejscowej ludności. U nas, t. j. w Polsce, ogrodnictwo ma swe ośrodki głównie w okolicach podmiejskich większych miast, jako środowisk, będących głównym rynkiem zbytu na tego rodzaju produkty. Kapitał ogrodniczy dotychczas jest głównie drobną własnością prywatną indywidualnych właścicieli, zwanych zwykle ogrodnikami. Idąc właśnie za przedstawionym projektem, możemy całe ogrodnictwo ująć, podobnie jak rolnictwo, w dwojakiemu rodzaju jednostki gospodarcze, t. j. jednorodzinne i udziałowe wielkie.

1) Jednostki ogrodnicze jednorodzinne byłyby tu, co do swego obszaru, daleko mniejsze, aniżeli jednostki jednorodzinne rolne. A to głównie dlatego, że zarówno dochodowość, jak i wkład pracy w ogrodnictwie są daleko większe, aniżeli w rolnictwie. Z drugiej zaś strony, idąc za równością ekonomiczną i rozwiązaniem całej dotychczasowej kwestji społecznej, byłoby niesprawiedliwym tworzyć jaskrawą niewspółmierność w dochodowości poszczególnych gałęzi oraz działów życia gospodarczego.

Jednostki ogrodnicze jednorodzinne stanowiłyby również, przy uspołecznieniu, tylko własność dożywotnią, wspólną obojga małżonków, nadawaną prawem spadkobrania społecznego. Do tego celu byłyby one zarejestrowane w odpowiednich księgach wieczystych w odnośnym wydziale Banku Gospodarstwa Społecznego, któremu, jako rządowi gospodarczemu podlegałyby. Byłyby one także niewymienialne na pieniądź, lecz tylko za pośrednictwem tegoż wydziału rejestracyjnego B. G. S., co uchroniłoby je od wszelkich skutków dezorganizacji i chaosu, jakie widzimy w obecnym ustroju, opartym na wolności ekonomicznej.

2) Jednostki gospodarcze ogrodnicze udziałowe stanowiłyby, podobnie, jak udziałowe rolne, własność udziałową dożywotnią jednostek pełnoletnich i osobiście w tej gałęzi pracujących. Tego rodzaju własność uspołeczniona, ogrodnicza podlegałaby tym wszystkim prawom, jakie opisaliśmy dla własności udziałowej rolnej, wobec czego powtarzać tego nie potrzebujemy.

Jak rolnictwo i ogrodnictwo, podobnie może być zorganizowana i gospodarka hodowlana oraz rybna. Może ona być ujęta, zależnie od charakteru, w jakim dotąd pozostaje, zarówno w jednostki gospodarcze jednorodzinne, jak i jednostki udziałowe wielkie, poddane pod naczelne kierownictwo rządu gospodarczego, a podległe tym samym prawom, co i pierwsze.

Natomiast gospodarka leśna, przy uspołecznieniu, zostałaby ujęta wyłącznie w jednostki udziałowe wielkie, gdyż do gospodarstw jednorodzinnych całkiem się nie nadaje. Stanowi ona bowiem dochód, który daje się osiągnąć dopiero po wielu dziesiątkach lat, stąd też i charakter ujęcia udziałowego musi być z konieczności o wiele bardziej różnorodny, aniżeli innych gałęzi. To znaczy, że same udziały swym charakterem i wielkością, obliczoną do tego rodzaju dochodowości, będą inne, niż udziały w ogrodnictwie, rolnictwie i t. p., gałęziach produkcji.

Pod każdym innym względem, gospodarka leśna podlegałaby tym wszystkim prawom i zarządzeniom, co i inne gałęzie produkcji rolniczej. Wszyscy pracownicy byłiby tu również dożywotnimi udziałowcami, których udziały nadawane byłyby prawem spadkobrania społecznego, jak i wymieniane tylko przez rząd gospodarczy.

Gospodarstwa wzorowe, czyli t. zw. stacje doświadczalne, stanowiłyby tu jednostki udziałowe rolne, ogrodnicze, hodowlane, rybne lub leśne. Rozłożone one winny być,

o ile możliwości, równomiernie we wszystkich okręgach gospodarczych, tak, ażeby mogły stanowić łatwo dostępny i bliski kontakt ze wszystkimi gałęziami produkcji rolniczej. Dostarczałyby one na kredyt zarówno nasiona, drzewka owocowe i leśne, jak różnego rodzaju osobniki rozplodowe zwierząt domowych, dzikich, ptactwa, ryb i t. p.

10. Zabudowania uspołecznionych jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałowych.

Uspołecznienie ziemi pociąga za sobą także i uspołecznienie wszelkiego rodzaju budynków, jako należących do kategorii nieruchomości i ściśle przykutyh do poszczególnych jednostek gospodarczych rolnych, ogrodniczych, hodowlanych i t. p. Stąd zabudowanie wszelkiego rodzaju uspołecznionych jednostek gospodarczych jednorodzinnych oraz udziałowych, należałoby do wspólnych sił danego społeczeństwa, z ramienia którego objęłaby to w swoje ręce specjalna do tego i scentralizowana dla całego poszczególnego kraju, instytucja budowlana, t. zw. Systemem Udziałowym Budownictwa Społecznego. Instytucja ta, stanowiąca pewnego rodzaju monopol (społeczny), podlegałaby zkolei zarządowi naczelnemu, oraz bezpośredniej kontroli, specjalnemu do tego wydziałowi Banku Gospodarstwa Społecznego. Do tej instytucji należałoby nietylko budownictwo wiejskie, lecz i miejskie całego kraju, oraz remont i fabrykacja zasadniczego materiału budowlanego, jak: cegła, beton, wapno, cement, dachówka i t. p.

Wszyscy pełnoletni pracownicy, tej zmonopolizowanej instytucji budowlanej, byłiby jej udziałowcami, posiadającymi swe udziały w postaci księgi wieczystej, mającej swą rejestrację w odnośnym wydziale okręgowym, jak i głównym B. G. S. Udziały te nadawane winny być prawem spadkobrania społecznego, oraz wymienialne tylko przez rząd gospodarczy, czyli Bank Gospodarstwa Społecznego, podobnie, jak to opisaliśmy dla jednostek gospodarczych udziałowych rolnych, ogrodniczych i t. p.

Ujęcie przez scentralizowaną instytucję społeczną wszelkiego budownictwa usunęłoby:

a) z jednej strony, wszelkiego rodzaju nadużycia i wyzysk prywatnego kapitału względem jednostek, zamieszkujących, np. w charakterze lokatorów, jak to ma miejsce we wszystkich ośrod-

kach miejskich, a czego świadkami jesteśmy i obecnie, bez względu, na szerzącą się wskutek bezrobocia nędzę; następnie bezceremonjalne eksmisje niezdolnych płacić komornego, szykany z tego tytułu i t. p.

b) z drugiej zaś strony, uporządkowałoby to w każdym kraju istniejący jeszcze w dużej mierze niski stan budownictwa, zwłaszcza wiejskiego, gdyż, jak wiemy, stan ten nie odpowiada w zupełności całkowitym wymaganiom, ani gospodarczym, ani też zdrowotnym.

Wieśniak, ze swym drobnym kapitałem, przy dotychczasowo istniejącym stanie rzeczy, t. j. wolności ekonomicznej, stał ciąglej rywalizacji kapitału, i zwiększających się wciąż świadczeń społecznych i podatków, nie jest nigdy w stanie wszystkiemu zadość uczynić. Z drugiej znów strony, ten sam wieśniak, mając nieraz odpowiedni kapitał w gotówce, lecz ze względu na swój niski poziom oświaty — co jest winą obecnego ustroju, nie potrafi go racjonalnie zużyć. To też higiena zamieszkiwanych przez lud wiejski chat, w szczególności zaś w krajach o niskim poziomie kultury, do których z wieloma swemi dzielnicami należy także i Polska, jest zastraszająca. Niemniej to samo da się powiedzieć i o wielu miastach i miasteczkach, głównie na głębokiej prowincji. Tymczasem zaś wina tego wszystkiego nie leży całkowicie po stronie wieśniaka i ludności miast i miasteczek prowincjonalnych, a którą to zwykły im przypisywać jednostki warstw oświeconych, lecz wiąże się z obecnym ustrojem i ogólną polityką tego ustroju; ściślej zaś z polityką warstw oświeconych, które zawsze stoją na jej czele, a wobec których dotychczasowy wieśniak i mu podobne warstwy społeczne są jeszcze wciąż tylko biernym narzędziem. Coprawda mści się na tak tendencyjnej polityce sama natura, której w swym rozwoju podlega cała ludzkość, lecz to nie jest nigdy dostatecznie rozumiane.

Za główną przyczynę, prowadzącą do lichego, niehigienicznego i niekulturalnego budownictwa wiejskiego, można podać przede wszystkim ciągły brak drobnemu rolnikowi odpowiednich funduszy. Kredyt w ustroju handlowym indywidualnym nigdy nie jest dostępny w całej pełni wszystkim jednostkom. Przedewszystkiem mogą go otrzymać głównie tylko ci, co już coś w kapitale posiadają; a ci co swego kapitału nie posiadają, to nawet przy najlepszych chęciach i zamiarach kredytu nie otrzymają. A i ci, którzy go po-

siadają w niewielkiej ilości, to są związani tysiącami przyczynami, dla których kredyt ten staje się całkiem zamknięty. Takie to zwykle mamy nastawienie w ustroju handlowym, który nie liczy się z człowiekiem, jako takim, a indywidualność którego spycha na najpodrzedniejsze miejsce. W ustroju tym gra główną rolę tylko interes materialny; jednostek, a i cicha, a czasem głośna walka o wzajemne spychanie się.

Następnie, wszelki kredyt w ustroju handlowym podlega jeszcze, tak wskutek istniejącej wciąż konkurencji, jak i prawa „podaży i popytu”, wpływającym z wolności ekonomicznej, ciągłym wahaniom, skąd płynie jego wypłacalność lub niewypłacalność. Gdy tymczasem budownictwo, czy to wiejskie, czy też miejskie, wymaga ciągłości i równomierności kredytu, lub temu podobnych pomocy.

Dalej, kredyt taki wymaga jeszcze i długiego terminu spłaty, co w ustroju handlowym o ciągłym jego wahaniu nie zawsze daje się to osiągnąć. Stąd drobni rolnicy najczęściej są go całkiem pozbawieni, idąc ciągle tylko o własnych siłach, zaledwie mogących podolać coraz to wzrastającym świadczeniom socjalnym, w szczególności zaś podatkom.

Wreszcie ta ciągła rozciągliwość, czyli zmienność jednostek gospodarczych, jaka istnieje w ustroju handlowym indywidualnym, oraz spłaty lub podziały sukcesyjne, dają to ciągłe chorobliwe nastawienie psychiczne, przy którym rolnik, skupiając swe oszczędności, zamiast je użyć do racjonalizacji swego gospodarstwa, gdy ono daje już dostateczne dochody—niezbędne dla utrzymania w dostatecznym dobrobycie całej rodziny, zużywa je tylko do ciągłego jego powiększania przez zakup różnych i różnej wielkości kawałków gruntu, lub na spłaty sukcesyjne. Stąd to ciągłe jednostronne nastawienie psychiczne do rywalizacji w samym kapitale, lub konieczności jego spłat, nie pozwala nigdy rolnikowi na podniesienie poziomu kultury jego jednostki gospodarczej, ani też dostosowania do wymagań gospodarczych i zdrowotnych zabudowań tego gospodarstwa. Natomiast przez usunięcie tej rozciągliwości, czyli zmienności jednostek gospodarczych, przez ich uspołecznienie, planowość, niemożność wymiany na pieniądź, oraz własnymi siłami budowania się, każdemu takiemu rolnikowi pozostałoby tylko jedno nastawienie psychiczne — to ciągła rywalizacja na polu samej produkcji, co zmuszałoby go wciąż do podnoszenia poziomu kulturalnego jego jednostki gospodarczej.

Więc rywalizacja intelektualna, indywidualna byłaby tu najszlachetniejszym i ostatecznym czynnikiem dobrobytu i kultury, przy równie posiadanym kapitale, i tylko ona winna przyświecać wszystkim społeczeństwom cywilizowanym, w miejsce dotychczasowego barbarzyńskiego wzajemnego wydzierania sobie kapitału.

Ze wszystkich przyczyn najbardziej przeciwstawiających się racjonalnemu gospodarowaniu, czyli największą plagą w ustroju handlowym dla rolnika, jest brak stabilizacji cen wszelkiej produkcji, zarówno rolniczej, jak przemysłowej. Stąd ciągłe zjawianie się owej rozpiętości cen pomiędzy cenami produktów rolnych, a przemysłowych. Wskutek czego rolnik narażony jest zawsze na różnego rodzaju niespodzianki, które paraliżują nawet najracjonalniejsze jego pomysły i plany, zmuszając go wciąż do jedyne go wysiłku, a mianowicie: ratowania się od upadku. Przeto więc usunąć można wszelkie zło tylko przez uspołecznienie, i to uspołecznienie indywidualizowane, oraz planowość gospodarczą kapitału.

11. Kto byłby właścicielem dożywotnim jednostki gospodarczej rolnej jednorodzinnej? a kto udziałowej?

Ze względu na podstawowe znaczenie gospodarcze rolnictwa, i to prawie dla każdego kraju, jak i dla dobra samego rolnictwa, oraz porządku, wynikającego z planowości gospodarczej i ustrojowej społeczeństwa, jednostki gospodarcze rolne, zarówno jednorodzinne, jak i udziałowe, winny być nadawane prawem spadkobrania społecznego na własność dożywotnią tylko tym siłom, które będą posiadały odnośne kwalifikacje zawodowe — nigdy zaś innym, dla których miałyby służyć tylko za pewnego rodzaju rozrywkę życiową, a i którzy swą wyłączność udziałową w kapitale mogliby otrzymać w innych działach produkcji. Czyli, że właścicielem dożywotnim, w ten sposób uspołecznionej jednostki gospodarczej rolnej, mogliby być: pełnoletni mężczyzna, czy kobieta, którzy ukończyliby wykształcenie szkoły powszechnej i otrzymaliby świadectwo wyzwolenia kierunku rolnego, względnie ogrodniczego lub innego, oraz odbyliby pewną

przepisaną prawem praktykę w służbie publicznej, w czasie studjów lub po ich ukończeniu. W okresie przejściowym wymagana byłaby tylko rutyna rolnicza, względnie rutyna innych kierunków tegoż działu (p. Wychowanie).

Przez zawarcie związku małżeńskiego, drugie ze współmałżonków automatycznie winno przystępować do współwłasności dożywotniej danej jednostki gospodarczej jednorodzinnej. Kwalifikacje drugiego współmałżonka mogłyby być różne, — co jest nawet obojętne ze względu na nieograniczoność wyboru małżeńskiego, i który winien być niczem niekrepowany. Wystarczy tu, by jeden ze współmałżonków, jako współwłaściciel określonej jednostki gospodarczej jednorodzinnej, posiadał odpowiednie ku temu kwalifikacje zawodowe. Drugi, natomiast, będzie mógł obznajmić się praktycznie, już przez same wejście w kontakt z określonym zawodem, lub dopełnić swe wiadomości teoretyczne na odpowiednich do tego kursach, które istniałyby w każdym okręgu gospodarczym przy szkole powszechnej.

Natomiast, w jednostkach gospodarczych udziałowych, własność udziałowa dożywotnia obojga małżonków wyglądałaby nieco inaczej. Różnica pomiędzy współwłasnością dożywotnią — jednorodziną, a własnością dożywotnią — udziałową polegałaby na tem, iż, w pierwszym wypadku, własność dla obojga małżonków będzie wspólną; natomiast w drugim wypadku indywidualną. To znaczy, że każde z małżonków posiadałoby swój własny udział w postaci oddzielnej księgi udziałowej wieczystej, jak i każde byłoby odpowiedzialne za swoje zobowiązania kredytowe, biorąc równy udział w pracy.

Dla porządku, jaki wynikałby tu z planowości gospodarczej, mogłaby występować tu t. zw. m a j o r y z a c j a m ę s k a. Polegałaby ona na tem, iż każda kobieta, wstępując w związek małżeński z mężczyzną, stwarzałaby z nim, jak i pod jego protekcją, i w jego miejscu zamieszkania, oraz zawodzie, własny dom rodzinny. — Stąd udział, jakiby do tego czasu posiadał w innym dziale produkcji, zostałby zamieniony na udział tej kategorii, jakiby posiadał w tym czasie jej małżonek. Natomiast, w gospodarstwach jednorodzinnych taki udział traciłaby zupełnie, przystępując do współwłasności jednorodzinnej z mężem. Gdyż przy kapitale uspołecznionym nikt z pełnoletnich jednostek nie powinien go posiadać więcej, aniżeli przypadałoby mu z samego udziału, a wynikającego z ta-

kiej lub innej wielkości ogólnego kapitału społecznego, oraz gęstości zaludnienia danego kraju.

Zresztą, taka majoryzacja mogłaby być dowolna, i układałaby się w zależności od tego, w jakim zawodzie i miejscu tworzyłaby się nowa rodzina, i który z małżonków, t. j. mężczyzna, czy kobieta, przystępowałby do drugiego ze swym udziałem. A więc moglibyśmy mieć majoryzację męską lub żeńską, z których obie czyniłyby zadość planowości gospodarczej i porządkowi społecznemu.

Prócz tego mogłoby jeszcze istnieć, jak i istnieć powinno, i to specjalnie tylko dla jednostek jednorodzinnych w rolnictwie (nigdy udziałowych), względnie ogrodnictwie i t. p., prawo pierwszeństwa rodzinnego dla dziecka lub adepta. Polegałoby ono na tem, iż każda rodzina, posiadająca swą własność dożywotnią w jednostce gospodarczej jednorodzinnej, mogłaby tę własność zastrzec dla jednego ze swych dzieci, bez różnicy płci, i to tylko w tym wypadku, gdy dane dziecko nie posiadałoby jeszcze własności w kapitale na własną rękę, a wychowywałoby się w zawodzie swych rodziców, a po dojściu jego do pełnoletności, jedno przynajmniej z rodziców, będące jeszcze przy życiu, będzie w posiadaniu owej jednostki gospodarczej jednorodzinnej. W przeciwnych wypadkach prawo pierwszeństwa rodzinnego nie tylko, że nie może obowiązywać, lecz stanowiłoby niczem nieusprawiedliwione zakłócenie ogólnego porządku społecznego i planowości gospodarczej.

Prawo to—pierwszeństwa rodzinnego—miałoby, z jednej strony, pewne znaczenie moralne, wynikające ze względu na częste przywiązywanie się jednostek ludzkich do miejsca zamieszkania, do stron rodzinnych i t. d., z drugiej zaś strony, byłoby pewną koniecznością, ze względu na dochowanie w podeszłym wieku rodziców do ich śmierci. W tym wypadku, faktycznym właścicielem stawałaby się młoda rodzina, składająca się z syna lub córki, oraz drugiego z małżonków. Rodzice zaś mieliby tylko udział w samej produkcji, niezbędnej dla ich utrzymania, co zresztą będzie uregulowane przez specjalne przepisy prawne.

W razie wczesnej śmierci jednego z małżonków współwłasności jednorodzinnej, drugi z małżonków, przybierając sobie towarzysza lub towarzyszkę życia, mogłoby kontynuować w dalszym ciągu tego rodzaju własność, aż do swojej śmierci. Ze śmiercią zaś obu wła-

ścicieli uspołecznionej własności jednorodzinnej, i gdyby ta własność nie była przekazana prawem pierwszeństwa rodzinnego, przechodzić będzie zawsze na własność społeczeństwa, z ramienia którego rząd gospodarczy nadawałby ją prawem spadkobrania społecznego innym pełnoletnim jednostkom danego społeczeństwa, z uwzględnieniem naturalnie odnośnego zawodu. Natomiast, wszelkiego rodzaju własność udziałowa przechodziłaby zawsze po śmierci właściciela na rzecz społeczeństwa, i byłaby nadawana w dalszym ciągu prawem spadkobrania społecznego innym pełnoletnim jednostkom danego zawodu i przynależnym do danego społeczeństwa, czyli obywatelom danego kraju.

Biorąc teraz pod uwagę, zarówno dochodowość jednostek jednorodzinnych w dziale rolniczym, która bywa nierówna wskutek różnej jakości gleby, klimatu i t. p. warunków, jak i samą własność jednorodzinną, oraz udziałową, kto miałby tu pierwszeństwo do lepszych jednostek gospodarczych jednorodzinnych? oraz kto, wogóle, do jednorodzinnych? a kto do udziałów?

Odpowiedź na te pytania będzie prosta. Pierwszeństwo posiadałoby do lepszych jednostek gospodarczych jednorodzinnych przedewszystkiem ci, którzy w czasie swego wychowywania się zawodowego w szkole, wykazaliby w tym kierunku najlepszy awans w studjach, oraz pewną samodzielność życiową. Mniej zaś zdolni, a posiadający dość samodzielności życiowej, posiadliby jednostki jednorodzinne słabsze dochodowością. Reszta zaś jednostek, któraby nie posiadała dostatecznie wyrobionej samodzielności życiowej, otrzymywałaby tylko własność udziałową, gdzie pod kierunkiem zarządu mogłaby oddawać swą pracę i stać się przeto pożyteczną warstwą dla społeczeństwa. Wyjątek stanowiliby tu udziałowcy-kierownicy, od których wymagane byłyby nietylko zdolność i samodzielność do kierowania, w powierzonym sobie dziale zarządu danej jednostki gospodarczej udziałowej, lecz także i studja wyższe w danym kierunku.

12. W jaki sposób odbywałoby się przekazywanie (spadkobranie) i wymiana uspołecznionych jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałów w rolnictwie?

Z uspołecznieniem wszelkiego kapitału, a więc ze zniesieniem dotychczasowych instytucyj spadkobrania rodzinnego oraz kupna-sprzedazy, jak i darowizny kapitału, a tem samem wraz z niemi

wszelkiego rodzaju samowoli gospodarczej jednostek ludzkich, np. w skupianiu, rozdrabnianiu i t. d. kapitału, a które to prowadzą do ciągłych zakłóceń zarówno w życiu gospodarczym, jak i w spokoju publicznym; przekazywanie, oraz wymiana wszelkiego kapitału, odbywałoby się tylko za pośrednictwem zcentralizowanej instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego — nigdy zaś inaczej, albowiem czyniłoby to tylko powrót do współczesnego chaosu. Funkcje te, dla poszczególnych działów całego życia gospodarczego, spełniałyby odnośne wydziały okręgowe Banku Gospodarstwa Społecznego, w szczególności zaś ich działy lub sekcje. (p. Bank Gospodarstwa Społecznego, czyli rząd gospodarczy).

Samo przekazywanie, zarówno jednostek gospodarczych jednorodzinnych, jak i udziałów, odbywałoby się tylko przez odnotowanie w części rejestracyjnej księgi wieczystej jednorodzinnej lub udziałowej, w której figurowałaby owa własność. Wobec czego każda pełnoletnia jednostka, posiadająca dowody swych kwalifikacyj zawodowych w pewnym dziale lub gałęzi produkcji, zgłaszałaby się, przy spadkobraniu społecznym, wprost do odnośnego wydziału okręgowego B. G. S., w tym okręgu, w którym chciałaby posiadać danego rodzaju własność, i gdzie na mocy owego spadkobrania społecznego otrzymywałaby je przez zwykłe zarejestrowanie, stosownie do stopnia swych kwalifikacji — jużto lepszą pod względem dochodowości jednostkę jednorodzinna, jużto słabszą, lub tylko udział. W ten sposób przeprowadzałoby się umieszczanie w odpowiednich rękach jednostek gospodarczych jednorodzinnych lub udziałów, wynikających ze spadkobrania społecznego, w odnośnych wydziałach okręgowych B. G. S.

Ze śmiercią zaś właścicieli dożywotnich, zarówno jednostek gospodarczych jednorodzinnych, jak udziałów, następowaloby ich przejście z powrotem do B. G. S. przez odnośne wydziały okręgowe tegoż Banku. Odbywałoby się to przez odpowiednie odnotowanie w części rejestracyjnej księgi wieczystej jednorodzinnej lub udziałowej. To dawałoby roczny przychód jednostek jednorodzinnych lub udziałów w wydziałach okręgowych Banku Gospodarstwa Społecznego. Stąd, już dalej, łatwo można byłoby wyprowadzać roczny stan obrotu kapitału zarówno jednorodzinnego, jak udziałowego, wynikającego ze spadkobrania społecznego dla poszczególnego okręgu, w sumie zaś dla całego danego społeczeństwa.

Wymiana bezpośrednia, zarówno jednostek gospodarczych jednorodzinnych, jak i udziałów, odbywałaby się również w podobny sposób, jak i samo spadkobranie społeczne. To znaczy, że dana rodzina, posiadająca własność jednorodzinną lub udziałową, zgłaszałaby w odnośnym wydziale okręgowym swe zrzeczenie co do danej jednostki jednorodzinnej lub udziału, otrzymując wzajem odnośnego rodzaju dokument na taką lub inną jednostkę, lub udział, w tem lub innym okręgu danego kraju, gdzie otrzymałaby znowu ową własność w kapitale przez zwykłe zarejestrowanie. Tego rodzaju procedura dawałaby, również, dokładny obraz statystyczny z rocznego obrotu wymiennego kapitału, w każdym poszczególnym okręgu gospodarczym, co w sumie składałoby się na stan wymianv rocznej tego kapitału dla całego kraju.

Tak, mniej więcej, przedstawiałoby się w praktyce zarówno spadkobranie społeczne kapitału, jak i jego wymiana bezpośrednia, i to bez udziału pieniądza, a który jest tylko czynnikiem zakłócenia gospodarczego w obecnym ustroju indywidualnym, opartym na wolności ekonomicznej.

13. Kredyt długoterminowy i krótkoterminowy w gospodarstwie o uspołecznionym kapitale.

Już w ustępie, traktującym o oszacowaniu i rejestracji jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałowych, zaznaczyliśmy, iż każdy z właścicieli, posiadanej określonego rodzaju jednostki gospodarczej jednorodzinnej lub udziału, otrzymałby książkę, będącą zmniejszonym wzorem księgi wieczystej jednorodzinnej lub udziałowej. W części zaś obrachunkowej tej książki miałby raz na zawsze zgóry ustaloną wysokość, przysługującego mu kredytu długoterminowego, niezbędnego do gospodarstwa jednorodzinnego, jak i udziału. Teraz przedstawimy obszerniej, jakiego rodzaju byłby ten kredyt, i w jakiej odbywałby się postaci, ażeby mógł odpowiadać jego istotnym potrzebom i przeznaczeniom dla danej poszczególnej jednostki gospodarczej jednorodzinnej rolnej, ogrodniczej, hodowlanej i t. p., oraz udziału.

Kredyt ten, przy uspołecznieniu wszelkiego kapitału i wprowadzonej planowości gospodarczej, nie byłby nigdy w pieniądzech,

za które później rolnik, względnie ogrodnik, hodowca i t. p., szukałby sobie niezbędnych przedmiotów użytku po różnego rodzaju zakamarkach prywatnych firm, traktujących go w większości wypadków całym zapasem małowartościowej tandety, jak to wciąż ma miejsce w dotychczasowym ustroju handlowym indywidualnym, opartym o zasadę prywatnego zysku, pchającego do ciągłej kapitalizacji. Kredyt ten byłby tylko wyłącznie w naturze. A udzielany winien być bezpośrednio przez odnośne systemy udziałowe danej poszczególnej gałęzi produkcji. Systemy udziałowe będą tu jednostkami gospodarczemi uspołecznionemi, o charakterze monopolistycznym, i opartemi na kapitale całego społeczeństwa, skoncentrowanym pod zarządem jednej instytucji gospodarczej kontrolno-finansowej, t. j. Banku Gospodarstwa Społecznego (rządu gospodarczego), jak i podporządkowanemi wyłącznie tylko dobru wszystkich bez wyjątku jednostek ludzkich, zamieszkujących dany kraj i będących jego obywatelami¹⁾. Zawsze chodziłoby tu o dobro każdej poszczególnej jednostki ludzkiej, praca której składałaby się na określoną część dobra ogólnego, a nie negowanie jej indywidualności, jak to mamy w obecnym ustroju gospodarczym, w szczególności zaś w ustroju handlowym socjalistycznym, faszyzmie i hitleryzmie. Czyli, że każda jednostka byłaby tu zabezpieczona, jak i chroniona przez interes wspólny całego danego społeczeństwa, na który sama składałaby się.

Przedewszystkiem byłby udzielany kredyt gospodarstwom jednorodzinnym, corocznie w odpowiednich sezonach, w postaci różnych nawozów pomocniczych (sztucznych), doborowych nasion, drzewek i t. p. A spłacany byłby corocznie z wyhodowanych płodów rolnych, względnie ogrodniczych lub hodowlanych. Kredyt tego rodzaju, jak również i wielu innych w dziale rolnym, mógłby być spłacany nawet bez pośrednictwa pieniądza, a mianowicie: przez odnośny system udziałowy produkcji lub aprowizacji. Gdyż przy systemie planowym gospodarstwa i uspołecznieniu całego kapitału, oraz skoncentrowaniu całego dochodu społecznego, rozrachunek pomiędzy poszczególnymi systemami udziałowymi odbywałby się w Wydziale Głównym (Depozytowym) Banku Gospodarstwa Spo-

¹⁾ P. System udziałowy, jako jednostka gospodarcza przemysłowo-wy-
mienna.

łecznego, jako jednej kieszeni dla całego gospodarstwa społeczne-
go. Stanowiłoby to tylko zwykłą formalność przestrzeganego po-
rządku, co do równomiernego rozdziału całego dochodu społecznego.

Drugim rodzajem kredytu dla gospodarstw jednorodzinnych
byłby kredyt, udzielany przez stacje hodowlane, w postaci różne-
go rodzaju sztuk zarodowych, jak: bydła, koni, trzody chlewnej,
owiec, różnego rodzaju drobiu, jaj wylęgowych i t. p. Kredyt ten
winien posiadać spłaty dłuższe, potrącane z dostarczanej produkcji.

Z innych systemów udziałowych produkcji otrzymywałyby właście-
ciel jednostki jednorodzinnej kredyt, w postaci różnego rodzaju na-
rzędzi rolniczych i komunikacji, jak: pług, bronę, młocarnię, trak-
tor mały, wóz, brykę, auto, motocykl i t. p., oraz umeblowanie do
swego mieszkania. Spłaty, tego rodzaju kredytu, winny być również
długoterminowe i potrącane z dostarczanej przez rolnika produkcji.

Udziałowcy zaś otrzymywaliby kredyt długoterminowy głównie
w postaci umeblowania swego mieszkania, narzędzi jazdy, sprzę-
tów transmisji muzycznej, narzędzi muzycznych i t. p. Spłaty te-
go kredytu potrącane byłyby bądź z dywidendy, bądź też z pobie-
ranej za pracę pensji miesięcznej, przeważnie w pieniądzu.

Wszystkie zaś jednostki gospodarcze udziałowe otrzymywa-
łyby niezbędne do swych potrzeb produkty, od innych jednostek
udziałowych, wprost za pokwitowaniem na zapotrzebowanie, a któ-
re rozliczałyby się później między sobą w Wydziale Głównym Ban-
ku Gospodarstwa Społecznego.

Obok kredytu długoterminowego, spłacanego zwykle długo-
letnimi ratami, potrącanymi przez Wydział Apropowizacji z produk-
tów rolnych, istniałby także kredyt krótkoterminowy, pobierany
w różnego rodzaju produktach pierwszej potrzeby. Kredyt ten nie
byłby odnotowywany w książce obrachunkowej, a spłacany za po-
średnictwem pieniądza z wolnej ręki. W razie tylko złej woli płat-
nika mógłby być potrącany na podstawie pokwitowań z produkcji.

Tak oto, mniej więcej, przedstawiałby się obraz kredytu dłu-
goterminowego i krótkoterminowego przy uspołecznieniu indywi-
dualizowanego kapitału i planowej gospodarce, a który nie może być
osiągnięty do tego stopnia i doprowadzony do pełnych potrzeb każ-
dej jednostki w obecnym ustroju indywidualnym, oraz socjali-
stycznym.

14. Wymiana bezpośrednia wewnętrzna produkcji rolniczo-hodowlanej i ogrodniczo-warzywnej w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony.

Wymiana wewnętrzna wszelkiego rodzaju płodów rolnych, ogrodniczych, hodowlanych i t. p. odbywałaby się wyłącznie tylko za pośrednictwem jednej, t. j. scentralizowanej dla całego danego kraju instytucji aprowizacyjnej, czyli wyżej wspomnianego już przez nas, Systemu Udziałowego Aproprowizacji, a który z kolei podlegałby odnośnemu wydziałowi Banku Gospodarstwa Społecznego. Byłaby to wymiana bezpośrednia, gdyż ta instytucja miałaby tylko charakter regulatora tej wymiany. Wszelka zaś inna wymiana tych produktów, zarówno za pośrednictwem całego szeregu indywidualnych osób, jak wszelkiego rodzaju związków lub stowarzyszeń samodzielnych, np. spółek zwykłych, spółek akcyjnych, karteli, trustów, spółdzielni i t. p., o charakterze czysto zarobkowym, winna być zniesiona i zakazana.

Z usunięciem właśnie wszelkiego nadmiernego pośrednictwa przy wymianie produkcji, czy to w postaci indywidualnych osób, czy też różnego rodzaju związków lub stowarzyszeń, zostałby tem samem usunięty jeden z najkardynalniejszych czynników wszelkich zakłóceń w równowadze życia społeczno-gospodarczego, t. j. handel. Czynnik ten, jak już zaznaczyliśmy, nadaje wszystkim współczesnym ustrojom swoistą i wspólną cechę ustrojów handlowych, bez względu na jakość ułożenia społecznego i formę własności kapitału. Podstawowym i decydującym dla tych ustrojów czynnikiem, jest przeto rynek zbytu, a nie czynnik potrzeb. (p. Przyczyny kryzysów).

Wprowadzenie do tych operacji scentralizowanej instytucji, poddanej z kolei pod zarząd jednego, dla całego życia społeczno-gospodarczego, rządu gospodarczego (B. G. S.), usunęłoby raz na zawsze ten chaotyczny proceder handlowy wszelką produkcją, a prowadzący w rezultacie tylko do ciągłych zakłóceń w równowadze gospodarczej. W tego rodzaju ustroju gospodarczym wszyscy pośrednicy, uprawiający ten proceder, żyją głównie tylko kosztem konsumenta, spełniając rolę pasorzyta społecznego, i to tem groźniejszego, że ten pasorzyt nie zadawała się samem tylko pożywieniem, ale stara się zawsze ciągnąć soki nadmierne z konsumenta, by je móc

później zamienić w kapitał indywidualny. Twierdzenie ekonomistów ze szkoły indywidualnej, jak Smitha, Ricarda i t. p., że każda klasa ludzi w swym zawodzie jest jednakowo pożyteczna, ma swoją rację i uzasadnienie, ale tylko wtedy, gdy gwałtem chcemy utrzymać przy życiu urząd handlowy indywidualny, nie licząc się całkiem z równym dobrem wszystkich jednostek ludzkich, oraz korzystnym zatrudnieniem w pracy tych jednostek. Przeciwnie zaś, cała ta racja odpada całkowicie.

Scentralizowanie pod jednym zarządem gospodarczym wszelkiej produkcji, oraz wymiany, przy uspołecznionym kapitale, spowodowałoby z konieczności regulowanie tej produkcji do potrzeb wszystkich jednostek. Dochód, jakiby tu pozostawał z nadwyżki ponad zwykłą roczną konsumpcję, koncentrowałby się tylko w Wydziale Głównym, skąd szedłby w części na zwiększenie kapitału społecznego, równie rozłożonego pomiędzy wszystkich członków danego społeczeństwa, w części zaś do rozdziału, na zasadzie spadkobrania, pomiędzy nowych członków, przybywających w nadwyżce przyrostu naturalnego ludności.

Każdy więc tego działu producent byłby tu związany tylko z jedną instytucją pośredniczącą, do której dostarczałby swą produkcję, jak i od której otrzymywałby zgóry coroczne instrukcje, co do jej produkowania ilościowego i jakościowego. Nie byłoby natomiast nadmiernego produkowania jednych towarów, a braku zupełnego innych, jak to mamy na porządku dziennym obecnie.

Ceny na produkty, zarówno hurtowe dla producenta, jak detaliczne dla samej instytucji pośredniczącej, byłyby stałe, i ustalone, stosownie do sezonu i na przeciąg lat, wyłącznie przez parlament. Wówczas nigdy nie mogłyby wyniknąć z tego tytułu żadne nadużycia, jakie mamy w obecnym ustroju handlowym, opartym na wolności ekonomicznej.

Do tej samej instytucji pośredniczącej należałaby także i dalsza przeróbka wszelkich produktów, oraz detaliczna ich sprzedaż konsumentowi. To też w rękach tej instytucji byłyby nietylko różnego rodzaju elewatory i magazyny, lecz także i fabryki przetwórcze tej produkcji, oraz składy i sklepy detalicznej sprzedaży, a które byłyby równomiernie rozsiane na terenie całego kraju we wszystkich miastach i miasteczkach.

15. Wymiana międzynarodowa produkcji rolnej w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony.

Wymiana międzynarodowa wszelkiej produkcji, przy uspołecznieniu kapitału i planowości gospodarczej, winna sprowadzać się wyłącznie tylko do kompensaty brakujących dóbr, czy to naturalnych w surowcu, czy też przemysłowych. To znaczy, że każdy z poszczególnych krajów otrzymywałby dla siebie od innego kraju te tylko dobra, których u siebie całkiem nie posiada, lub ma ich niedostateczną ilość na swe potrzeby. Nie byłoby wówczas bezmyślnego przetransportowywania tych samych towarów tam i zpowrotem, jak to się dzieje obecnie przy bezplanowej gospodarce i wolności ekonomicznej ustroju indywidualnego. Wobec czego wymianie międzynarodowej podlegałaby tylko ta część produkcji rolnej, która w danym kraju stanowiłaby nadwyżkę własnego spożycia.

Konieczność takiej, a nie innej wymiany, w obecnych stosunkach międzynarodowych nasuwa się sama. I, jak już wiemy, wynika ona dzięki zanikaniu głównego międzynarodowego podziału pracy, wskutek właśnie wzrastającego wciąż uprzemysławiania się wszystkich społeczeństw, stąd stopniowego schodzenia do autarkji. Czyli, że autarkja, która zjawiała się w okresie powojennym, nie jest zjawiskiem przejściowym, za jakie ją mają niektórzy ekonomiści, nie znający dobrze przyczyn jej powstania. Lecz jest ona czynnikiem trwałym, czynnikiem przyszłości gospodarczej, wymagającym zupełnie nowego ustroju gospodarczego.

Możliwość międzynarodowej planowej wymiany produkcji nastąpi wtedy, gdy, przynajmniej, niektóre ze społeczeństw przejdą z obecnego chaosu do planowości życia gospodarczego. Przeciwnie, dominować wciąż będzie wymiana bezładna. Biorąc to pod uwagę, możemy rozpatrywać dwa rodzaje takiej wymiany:

1) W okresie przejściowym, społeczeństwa, które u siebie pierwsze zapoczątkowałyby system ustroju planowego i uspołecznienie kapitału, z konieczności muszą przez pewien przeciąg lat pozostać w kontakcie ze społeczeństwami o starych zasadach gospodarczych. Wówczas wymianę produkcji z takimi społeczeństwami, w szczególności zaś z ich przedsiębiorstwami indywidualnymi, lub różnego rodzaju spółkami, prowadziłyby tylko odnośne wydziały Banku Gospodarstwa Społecznego.

2) Gdy zostanie powołana do życia międzynarodowa instytucja gospodarcza, która będzie regulować całe życie gospodarcze międzynarodowe, wówczas wymiana odbywałaby się tylko pomiędzy odnośnymi wydziałami Banku Gospodarstwa Społecznego danego społeczeństwa, a takimiż wydziałami instytucji międzynarodowej (p. Tablica II, oraz Bank Gospodarstwa Międzynarodowego).

Kontrola nad działalnością gospodarczą tej instytucji międzynarodowej należałoby zkolei do międzynarodowej instytucji politycznej, czyli międzynarodowego parlamentu, a którym byłaby tu Liga Narodów, oczywiście o innej organizacji, niż obecnie (p. Główne zasady wymiany międzynarodowej dóbr ekonomicznych, oraz Liga Narodów).

16. Podział kraju na okręgi gospodarcze, i organizacja władz gospodarczych okręgowych.

Już wyżej zaznaczyliśmy, iż do sprawnego kierowania całem życiem społeczno-gospodarczem, przy uspołecznieniu kapitału i planowości gospodarczej, przez rząd gospodarczy, cały teren danego kraju byłby z konieczności podzielony na okręgi gospodarcze. Okręgi te byłyby jednocześnie i okręgami administracyjnymi i szkolnymi. Rozpadałyby się one zkolei na gminy zbiorowe — te zaś obejmowałyby kilka lub kilkanaście wsi. Większe miasta stanowiłyby okręgi wydzielone, t. zw. okręgi miejskie, zkolei rozpadające się na gminy miejskie.

Okręgi gospodarcze obejmowałyby teren daleko większy, aniżeli dotychczasowe powiaty, i stanowiłyby główny podział zarówno gospodarczy, jak administracyjny, oraz szkolny danego poszczególnego kraju. Wszelki zaś inny podział, jak na województwa, lub departamenty byłby zniesiony całkowicie, a okręgi podlegałyby bezpośrednio zarządowi centralnemu zarówno w zarządzie gospodarczym, jak administracyjnym i szkolnym. Byłaby to dwustopniowość władz, co w praktyce odpowiadałoby skróconej drodze dla wszelkich operacji, głównie gospodarczych, tem samem większej sprawności, jaka byłaby niezbędna w życiu gospodarczem. Zarządy gmin spełniałyby tu tylko polecenia wszystkich trzech rodzajów władz okręgowych.

Na czele każdego okręgu gospodarczego terytorjalnego, lub miejskiego, stałby dyrektor okręgowy, mianowany przez

premiera gospodarczego, a zatwierdzany przez prezydenta tego samego resortu. Do pomocy byłby mu przydany zastępca, czyli wicedyrektor. Obok stałaby w każdym okręgu rada gospodarcza — ciało kolegjalne, kompletujące się z delegatów rad gminnych. Rada okręgowa byłaby tu czynnikiem tylko doradczym i nadzorczym w czynnościach władz gospodarczych okręgowych.

Oprócz powyższych władz w każdym okręgu gospodarczym odgrywałyby wielką rolę komisje kwalifikacyjne. Do komisyj kwalifikacyjnych należałyby czynności opiniodawczo-doradcze zarówno, co do samych osób w podległym im okręgu, jak i jednostek gospodarczych (p. Komisje kwalifikacyjne).

W czynnościach swych cały zarząd okręgowy rozpadałby się na wydziały, które odpowiadałyby poszczególnym działom produkcji, te zaś na działy i sekcje. Na czele każdego wydziału okr. stałby kierownik okręgowy, mianowany przez dyrektora okręgowego, a zatwierdzony przez dyrektora głównego odnośnego wydziału głównego. Reszta — byłiby to pracownicy różnej kategorii, przyjmowani na podstawie przepisów ogólnych przez każdy z zarządów okręgowych.

Wszyscy pracownicy zarządów gospodarczych okręgowych, włącznie aż do dyrektora i jego zastępcy, byłiby udziałowcami danej gałęzi produkcji, w wydziale której pracowaliby, lub kierunku, w jakim posiadaliby swe wykształcenie zawodowe, nie licząc już ich czasowych czynności biurowych. Za swe prace pobieraliby oni, oprócz minimalnej dywidendy, należącej się z udziału, pensję zasadniczą, plus stopniowany dodatek kwalifikacyjny, przyznawany przez komisję kwalifikacyjną, stosownie do zdolności i wkładanej pracy.

Na czele każdej gminy zbiorowej stałby naczelnik gminy (wójt), w którego ręku łączyłyby się polecenia i instrukcje wszystkich trzech rodzajów władz okręgowych, t. j. gospodarczych, państwowych (administracyjnych) i szkolnych. Do pomocy byłby mu przydany zastępca, czyli wicenaczelnik. Obok stałaby rada gminna, organ wybierany na pewien przeciąg czasu przez zgromadzenie gminne. Rada gminna byłaby tu organem doradczo-nadzorczym, oraz delegowałaby ze swego łona pewną ilość członków do rady okręgowej. Dzięki właśnie radzie, zarówno gminnej, jak i z tychże kompletującej się okręgowej, każdy zarząd gospodarczy okręgowy byłby zawsze dokładnie informowany, co do wszelkich potrzeb życia gospodarczego, które bezpośrednio mogłyby być wypełniane.

Kompetencje władz gospodarczych okręgowych byłyby bardzo szerokie, dzięki czemu działalność kulturalna czynników gospodarczych rozkładałaby się równomiernie po całym terenie danego kraju, co z tego względu jest nader pożądanem. Obecnie, bowiem, cała kultura wyższa skupia się zaledwie w jednym, lub kilku ośrodkach danego kraju, reszta zaś kraju przedstawia bądź to zupełne pustkowie, bądź też stan kulturalny jest tak niski, że nieraz nie przekracza nawet poziomu kultury pierwotnej. A więc jedynie dobrze zorganizowany regionalizm, może skutecznie wszystkiemu zapobiec.

17. Środki komunikacyjne wsi w ustroju planowym.

Jednym z najważniejszych warunków, niezbędnych dla sprawności gospodarczej władz regionalnych, jest dobra komunikacja wszystkich wsi z ich ośrodkiem regionalnym kultury, oraz każdym innym ośrodkiem miejskim. Komunikacja ta w niektórych krajach, a zwłaszcza w większości dzielnic Polski, przedstawia się opłakanie. Wypływa to najczęściej już z samego nastawienia dotychczasowego ustroju handlowego, że się tylko dba o lepsze połączenie większych środowisk zamieszkania, i to w szczególności środowisk o większym ruchu przemysłowo-handlowym. Gdy tymczasem wsie, które przedstawiają najważniejszy rynek zbytu wewnętrznego dla produkcji przemysłowej, oraz są dostarczycielkami produktów rolnych, zdane są zwykle na łaskę sił własnych. Stąd też wynika, iż wieś, pomijając już połączenia telefoniczne i radiofoniczne, nie posiada nawet dróg, któreby mogły służyć do komunikacji motorowej.

W ustroju planowym uregulowanie komunikacji jest rzeczą nie tylko niezbędną, ale konieczną, i musi być postawione na pierwszym planie. W przeciwnym razie paraliżowałoby to tylko prace wszystkich zarządów władz gospodarczych okręgowych. Wobec czego koniecznym jest uregulowanie nie tylko dróg, któreby stały się dogodnie dla komunikacji motorowej, lecz także i przeprowadzenie połączenia telefonicznego i radiofonicznego wszystkich wsi z ich okręgiem gospodarczym.

Poczta mogłaby być dostarczana przy pomocy motocykli do każdej wsi codziennie. Tą samą drogą przechodziłyby wszelkiego rodzaju instrukcje i polecenia władz zarówno gospodarczych, jak

i wszelkich innych. Dopełniałaby tego zadania sieć elektryfikacyjna, rozrzucona po całym kraju, przy której mogłyby być połączone za pomocą kolei i kolejek elektrycznych wszystkie miasta. Łączyłoby to tem samem i dużą ilość wsi. Uregulowanie rzek doprowadziłoby do wielkiego rozwoju komunikację wodną i t. d.

Oprócz tego, każdy okrąg gospodarczy winien posiadać własną stację radiową nadawczą, przy pomocy której codziennie i szybko mógłby informować bezpośrednio, zarówno urzędy gminne i wiejskie, jak i wszystkich mieszkańców okręgu, o wszelkich sprawach gospodarczych i t. p. Z tych samych urządzeń technicznych korzystałyby także i inne władze, tak państwowe, jak szkolne. Z urządzeń zaś radiowych korzystałyby również i wszelkie domy rozrywek, zabaw, odczytów i t. p., oraz domy ludowe.

Tak postawiona komunikacja skracałaby przestrzeń do minimum, przez co stałaby się nadzwyczaj dogodną, nie tylko w sprawach związanych z administracją gospodarczą, państwową i ub szkolną, lecz pozwoliłaby na wzajemne zbliżanie się wszystkich jednostek ludzkich, na którym to podłożu budowałby się ten przyszły wieczny pokój wśród całego rodzaju ludzkiego.

18. W jaki sposób należałoby zastąpić pracę najemną w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych?

Uspołecznienie indywidualizowane kapitału prowadzi do uwolnienia od zależności ekonomicznej wszystkich pełnoletnich jednostek ludzkich w danym społeczeństwie, i do zabezpieczenia tym jednostkom wolności. Idzie to w parze z prawami natury, z których wypływa owa wolność dla każdej jednostki. Z drugiej zaś strony, prowadzi to do całkowitego usunięcia instytucji najemnictwa, jako zmodyfikowanej formy dawnego niewolnictwa, formy nawskroś jeszcze barbarzyńskiej, a której nie usuwa nawet marksizm — mimo, iż mianuje się oswoobodzicielem robotnika. Przeciwnie, marksizm włacza w formę najemnictwa państwowego całe społeczeństwo, podporządkowując indywidualność każdej jednostki ludzkiej na rzecz państwa. Głoszenie jednoklasowości społeczeństwa nic jeszcze nie daje — gdyż można także stworzyć jednoklasowe społeczeństwo niewolnicze, w którym wzajemnie wszyscy uciskaliby się.

Zniesienie instytucji najemnictwa, przez odpowiednią formę ustrojową społeczeństwa, nadawać będzie tej formie cechę bardzo wysokiej humanitarności. Przyjęcie zaś takiej formy przez dane społeczeństwo da wyraz stopnia rozwoju kulturalnego owego społeczeństwa. Wówczas otrzymalibyśmy zupełną równowagę w całości kształcie ustroju społecznego, wyrażającą się w równości i wolności wszystkich pełnoletnich jednostek ludzkich. W praktyce przedstawiałoby się to w równości posiadanego kapitału, równości wobec prawa i równości wychowania. (p. Prawo równowagi gospodarczo-społecznej).

We wszelkiego rodzaju jednostkach gospodarczych — udziałowych, każdy udziałowiec byłby tu jednocześnie i właścicielem udziałowego kapitału, z którego pobierałby minimalną dywidendę, i pracownikiem, czy to fizycznym, czy też umysłowym (w zarządzie) tej jednostki. Za swą pracę każdy pracownik stały pobierałby miesięczną pensję zasadniczą, plus dodatek kwalifikacyjny, przyznawany wedle zdolności i pracy przez komisję kwalifikacyjną. Dodatek ten stanowiłby bodziec do rywalizacji intelektualnej, jakaby tu się wytworzyła, zamiast dotychczasowej rywalizacji gospodarczej — w szczególności zaś wzajemnego wydzierania sobie kapitału. Wobec czego, najemnictwo usuwałoby się już przez samą formę ustrojową gospodarczą tych jednostek udziałowych. Istniałaby tu tylko współwłasność, i to indywidualizowana, jak i przez rząd gospodarczy wymienniealna indywidualnie, w postaci księgi udziałowej, dalej współzależność i współpraca, uregulowane przez odpowiednie ustawodawstwo.

Natomiast, w jednostkach gospodarczych jednorodzinnych praca najemna wymaga koniecznego zastąpienia przez jakąś inną instytucję, któraby, będąc podniesiona do poziomu pełnej humanitarności, mogła spełniać funkcje, jakie spełnia dotychczas tylko najemnictwo. Taką instytucją byłyby, wspomniane już w założeniach ogólnych, stacje robót rolnych, rozmieszczone w każdym okręgu po gminach, oraz będące pod kierownictwem naczelnika gminy, czyli wójta. Stacje te byłyby skoncentrowane dla całego danego kraju w jeden System Udziałowy Robót Rolnych, z kolei poddany pod naczelne kierownictwo odnośnego wydziału Banku Gospodarstwa Społecznego.

Owe stacje byłyby zaopatrzone w różnego rodzaju narzędzia i maszyny, niezbędne do wszelkiej obróbki rolnej, i to głównie narzędzia, jak i maszyny lekkiego typu, dostosowane wyłącznie do wielkości i obszaru tych jednostek gospodarczych jednorodzinnych. Nadto posiadałyby one jeszcze i warsztaty reperacyjne dla wszystkich narzędzi i maszyn, a któreby całkowicie zastąpiły dotychczasowych pojedynczych, na własną rękę pracujących, rzemieślników. Wówczas każdy z właścicieli danej jednostki gospodarczej—jednorodzinnej, za pewną drobną opłatą, ustaloną przez ustawę, mógłby otrzymywać nie tylko pomoc w gospodarstwie, lecz także i wykonanie wszelkiej reperacji narzędzi i maszyn.

Wszyscy pracownicy tych warsztatów byłiby tu udziałowcami, a więc niezależnymi ekonomicznie.

Każda zaś z jednostek gospodarczych - udziałowych posiadałaby wszystkie narzędzia i maszyny, niezbędne do całkowitej obróbki roli, na miejscu, oraz korzystałaby z własnych warsztatów reperacji. Stąd stacje robót rolnych byłyby wyłącznie tylko na usługach jednostek gospodarczych jednorodzinnych. Tak więc przedstawiałaby się mniej więcej w ogólnym zarysie pomoc dla gospodarstw jednorodzinnych, po zniesieniu instytucji najemnictwa.

19. Podatki i świadczenia socjalne w ustroju gospodarki planowej, opartej o kapitał uspołeczniony.

W odpowiedzi na pytanie — jakie byłyby podatki i świadczenia socjalne dla jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałowych ustroju planowego, przy uspołecznionym kapitale? Musimy przede wszystkim zaznaczyć, i to z pewnym naciskiem, że przy uspołecznieniu tego kapitału i skoncentrowaniu go pod jednym dla całego kraju zarządem, scentralizowanej do tego celu instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego (B. G. S.), oraz przy skoncentrowaniu pod tym samym zarządem gospodarczym i wymiany wszelkiej produkcji, cały dochód społeczny, zarówno z działu rolnego, jak i wszystkich innych działów produkcji danego kraju, koncentrowałby się także w danej instytucji gospodarczej, a mianowicie: w jej wydziale Głównym, czyli Depozytowym (p. Wydział Główny, czyli Depozytowy B. G. S.). Wówczas byłoby bezcelowem pobieranie nie tylko jakichkolwiek podatków na rzecz państwa, lub instytucyj samorządowych, lecz także bezcelowe byłoby istnienie

wszelkich instytucyj ubezpieczeniowych, jak: od ognia, chorób, bezrobocia, ubezpieczenia na starość i t. p., a stąd i pobierania świadczeń przez te instytucje. Każda jednostka ludzka byłaby tu całkowicie zabezpieczona przez własność w kapitale, z którego ciągnęłaby dla siebie dochód wedle zdolności i pracy. Nadwyżka zaś z dochodu koncentrowałaby się w Wydziale Głównym Banku Gospodarstwa Społecznego. Z nadwyżki tej pokrywałyby się nietylko wszelkie wydatki na rzecz państwa, jako organizacji, oraz wydatki na rzecz instytucji wychowawczej, dywidendy i pensje, lecz także na wszystkie potrzeby samego życia gospodarczego jako takiego, jak i kapitalizację, związaną z ciągłym przyrostem ludności. Przyczem należy dodać, że państwo otrzymywałoby niezbędną sumę ryczałtem każdorazowo miesięcznie z Wydziału Głównego B. G. S., uchwalaną corocznie, wedle przedstawionego budżetu, przez parlament.

We wszystkich jednostkach gospodarczych udziałowych operacje te odbywałyby się bardzo prosto i na bardzo krótkiej drodze wymiany wszelkiej produkcji. To znaczy, że w dziale rolnym wszelka produkcja byłaby zabierana wprost przez System Udziałowy Apropowizacji, któryby ją sprzedawał detalicznie za pośrednictwem rozmieszczonych równomiernie po całym kraju, we wszystkich jego miastach i miasteczkach, składów i sklepów. Wszyscy zaś pracownicy udziałowi pobieraliby, prócz minimalnej dywidendy, gwarantującej niezależność ekonomiczną, miesięczne pensje zasadnicze, plus dodatek kwalifikacyjny, przyznawany wedle zdolności i pracy przez komisję kwalifikacyjną, i to w pieniądzu. Za pieniądze te dopiero nabywaliby sobie wszelkie przedmioty konsumpcji, tak codziennej, jak i innej. Pewien odsetek, z pobieranych miesięcznych poborów, szedłby na potrącenia dla spłat kredytu długoterminowego. Nadwyżka, jakaby pozostawała z osiąganego dochodu ze sprzedaży detalicznej produkcji, a wypłatą wszystkich miesięcznych poborów, stanowiłaby właśnie ten czysty dochód, któryby koncentrował się we wspomnianym Wydziale Głównym Banku Gospodarstwa Społecznego i byłby spożytkowywany wedle potrzeby przez wszystkie kierunki życia gospodarczego. Nadwyżka bowiem w obecnym ustroju indywidualnym i bezplanowej gospodarki utyka, jak wiemy, w rękach prywatnych właścicieli kapitału, którzy dysponują nią nie wedle potrzeb ogólnych życia gospodarczego, lecz wedle potrzeb indywidualnych, związanych z własnym zyskiem i nieprzerwanym pędem kapitalizacji dla celów osobistych.

Dla jednostek gospodarczych jednorodzinnych operacje te przedstawiałyby się trochę inaczej. Przedewszystkiem ustalone musiałyby być, w stosunku sezonowym, ceny hurtowe na wszystkie produkty, po jakich każdy właściciel jednostki gospodarczej jednorodzinnej dostarczałby swe płody Systemowi Udziałowemu Aproprowizacji. Gdy natomiast dla jednostek gospodarczych udziałowych ustalenie cen hurtowych jest niekonieczne. Koniecznym zaś staje się ustalenie cen detalicznych, po jakich ten System sprzedawałby te płody konsumentom. Różnica pomiędzy cenami hurtowymi, a detalicznymi stanowiłaby czysty dochód, któryby wpływał do kasy Wydziału Głównego B. G. S. Pozatem dany właściciel uspołecznionej jednostki jednorodzinnej żadnych innych świadczeń, za wyjątkiem potrąceń rat spłaty kredytu długoterminowego, całkiem nie płaciłby (p. Tablica I).

Stąd teraz widzimy jasno, że niepotrzebnymi stałyby się wszelkie takie instytucje, jak: współczesne Ministerstwo Skarbu z całym swym aparatem urzędników i egzekutorów, kasy komunalne, oraz wszelkiego rodzaju instytucje ubezpieczeń, jak: od ognia, chorób, bezrobocia i t. p. Całe życie gospodarcze byłoby tu zbyt uproszczone, a wszelkie czynności spełnialiby tu tylko pracownicy udziałowi jednej i tej samej instytucji gospodarczej, scentralizowanej, a którą właśnie byłby ów rząd gospodarczy, czyli Bank Gospod. Społecznego. Wszyscy ci ludzie, stanowiący obecnie nieraz bardzo liczny personel urzędniczy, wspomnianych instytucyj, przeszliby do pracy bardziej twórczej, zamiast pełnienia wielu funkcyj tak amoralnych, jak np. funkcja sekwestratora wobec zubożałego, wskutek obarczenia nadmiernymi świadczeniami i niskiej konjunktury gospodarczej, rolnika, który zabiera mu ostatnią jego chudobę, nie bacząc na liczną wygłodniałą jego dźwiatwę.

Zbytecznymi stałyby się także i wszelkiego rodzaju procenty, jakie mają miejsce w obecnym ustroju handlowym tak indywidualnym, jak i socjalistycznym — a które są specyficznym wytworem tylko tego ustroju. Gdyż przy scentralizowaniu całego życia gospodarczego, byłby to tylko dodatkowy balast w obliczaniu i księgowaniu, a nie żaden jakiś specjalny dochód, który daje tylko praca. Czysty dochód, jak zaznaczyliśmy, wpływałby tu zawsze z różnicy cen detalicznych a hurtowych—z jednostek gospodarczych jednorodzinnych, oraz z różnicy cen detalicznych, a wypłaty wszystkich poborów miesięcznych—z jednostek gospodarczych udziałowych.

Regulowanie wielkości tej różnicy, czyli dochodu czystego, niezbędne-
go na wszelkie potrzeby całego życia społeczno-gospodarczego, sta-
nowiłoby właściwą politykę rządu gospodarczego. Od tej to polity-
ki i racjonalnego zużycia całego dochodu zależałby taki lub in-
ny postęp w całokształcie życia społeczno-gospodarczego.

20. Dokąd miałby ujście nadmiar ludności rolniczej w ustroju planowym?

Ziemia, jak wiemy, dla każdego poszczególnego społeczeństwa
ją zamieszkującego, przedstawia zawsze teren matematycznie ogra-
niczony. Następnie należy zaznaczyć, że jednostki gospodarcze, za-
równo jednorodzinne, jak i udziały jednostek gospodarczych udziato-
wych, nie mogą być tak małe, by tworzyły gospodarstwa kar-
łowate, niezdolne do pełnej wymiany, a tem samem i pełnej
konsumcji. I udziały jednostek gospodarczych udziato-
wych również winny wystarczać do pełnej konsumcji. To
znaczy, iż wielkość ich winna być tak ustalona, by ta wymiana,
a tem samem i konsumcja, była jaknajwydatniejszą, i nie przyno-
siła bezmyślnej szkody dla dobra zarówno ogólnego, jak poszczegól-
nego wszystkich jednostek danego społeczeństwa, które na sumę
tego dobra ogólnego się składają. Stąd wypływa, że w krajach o bar-
dzo dużem zaludnieniu, jak wsi, tak i miast, nie wszystkie jed-
nostki wsi mogłyby otrzymać własność w jednostkach gospodar-
czych jednorodzinnych, lub w udziałach jednostek gospodarczych
udziałowych. Gdy do tego doliczymy jeszcze ciągły przyrost lud-
ności, który choć w coraz mniejszym odsetku, lecz istnieć zawsze
będzie. Wobec tego w kraju o mniejszem zaludnieniu, nadejdzie
zawsze ta chwila, kiedy się okaże w dziale rolnym nadmiar lud-
ności, i że ten nadmiar, przy uspołecznieniu i planowej gospodarce,
nie mógłby otrzymać swej własności, ani w jednostkach jednorodzin-
nych, ani w udziałach jednostek gospod. udział. Wówczas jedynem
wyjściem będzie stałe przesuwanie nadmiaru ludności, powstającego
z przyrostu naturalnego wsi, do miast, t. j. do poszczególnych dzia-
łów, lub gałęzi przemysłowych. Przemysł nie posiada dla siebie sta-
łych granic i może w swym rozwoju, co do jakości i wielkości, ro-
snąć bez końca. Stąd przemysł zawsze stanowić będzie to główne
ujście dla wszelkiego nadmiaru ludności.

Nigdy nie wolno liczyć na tereny krajów niezaludnionych innych części świata, jak Ameryki Północnej i Połudn., Afryki lub Australji. Gdyż emigracja winna być zawsze dobrowolna, a nigdy przymusowa, choćby do tego zmuszały nawet warunki ekonomiczne kraju — co się często praktykuje w ustroju handlowym indywidualnym, i gdzie, przy istniejącej wolności ekonomicznej, kwitnie w całej pełni rywalizacja kapitału, oraz usuwanie jednych jednostek przez drugie, w celu zdobycia dla siebie coraz większych korzyści. Z drugiej strony, gdy weźmiemy pod uwagę, że przy uspołecznieniu wszelkiego kapitału i zabezpieczeniu każdej jednostki ludzkiej przez interes zbiorowy danego społeczeństwa, emigracja nigdy nie będzie liczna. Przywiązanie do tradycji środowiska rodzinnego i społecznego, w których się dana jednostka od urodzenia wychowała, będzie zawsze tą silną więzią psychiczną, poza które to środowisko jednostka ta wydstaje się z ostatniej konieczności.

Cały więc ruch ludności w danym społeczeństwie spoczywać będzie wyłącznie w rękach rządu gospodarczego, od umiejętnej polityki którego zależeć będzie stopień dobrobytu poszczególnych jednostek i ogółu społeczeństwa. Rząd gospodarczy zawsze będzie tu udzielał ścisłych informacyj rządowi wychowawczemu, o stanie zapotrzebowania w określonym zawodzie, na podstawie których dopiero rząd wychowawczy będzie kierował się odnośną polityką wychowania zawodowego. Czyli, że ilość wyzwolenców, co do potrzeb wszystkich kierunków zawodowych, będzie tu zgóry regulowana przez odpowiednie ich wychowanie kierunkowe przez rząd wychowawczy, na podstawie corocznie udzielanych informacji przez rząd gospodarczy (p. Wychowanie).

Następnie o przeludnieniu, jak to głosi teoria Malthusa, nie może być mowy, gdyż rozwijająca się wciąż świadomość małżeńska i umiejętna polityka rządu gospodarczego przyszłych społeczeństw do tego nigdy nie dopuści. Rozum potrafi zawsze przewyciężyć wszelkie trudności i stać się panem położona.

Na tem kończymy narazie wyjaśnienia szczegółowe, co do założeń ogólnych rolnictwa, i przechodzimy do następnego rozdziału, t. j. przemysłu i wymiany bezpośredniej.

PRZEMYSŁ I WYMIANA BEZPOŚREDNIA.

21. Znaczenie przemysłu i założenia ogólne dla przemysłu i wymiany.

Przemysł ma za zadanie przerabiania surowych płodów natury na przetwory, zdatne do bezpośredniej konsumpcji. Albowiem w naturze niewiele mamy płodów, któreby nadawały się do bezpośredniego spożycia, stąd wynika konieczność ich przeróbki, dzięki czemu zawdzięcza swe powstanie przemysł.

Przemysł, jak i wszystkie zjawiska społeczne, podlega rozwojowi, idąc w parze z rozwojem intelektualnym człowieka, wynikającym z kolei z jego rozwoju organicznego. Czyli, że rozwój intelektualny człowieka jest właściwym czynnikiem rozwoju przemysłu, dzięki któremu człowiek stopniowo poznaje prawa natury, do których stara się nie tylko przystosować, ale i je nagiąć do swych potrzeb.

We współczesnej swej funkcji przemysł przechodzi przez trzy stopnie i spełnia trojakić zadanie: 1) umożliwia zaspakajanie potrzeb darami przyrody; 2) polepsza lub uprzyjemnia zaspakajanie potrzeb; 3) dostarczając nowych środków, budzi nowe potrzeby, dając tem wyraz postępowi w technice.

W przemyśle odróżniamy: produkcję masową i zbytkowną. Masowa produkcja służy do zaspakajania potrzeb większości lub całości społeczeństwa; zbytkowna tylko części społeczeństwa, i to niewielkiej.

Według rodzaju przemysł da się podzielić na: rękodzielniczy, domowy (chałupnictwo) i fabryczny.

Przemysł rękodzielniczy swym początkiem sięga bardzo odległych czasów, i to czasów przedhistorycznych. Spotykamy się z nim już w epoce kamienia gładzonego, w części zaś, i w epoce kamienia łupanego, o czem świadczą różnego rodzaju wykopaliska i skamieniały tych epok. U ludów myśliwskich i pasterskich widzimy go w różnego rodzaju wyrobach, służących jako sprzęt namiotowy, odzież lub broń.

W gospodarce domowej, wczesnego średniowiecza, przemysłem rękodzielniczym trudnią się wyspecjalizowani rzemieślnicy wolni, lub przykuci do miejsca swego pobytu. Pracują oni w obrębie każdego dworu, i wyłącznie tylko dla dworu, gdyż wymiana produkcji, jak przemysłowej, jak i rolniczej, w tym okresie nie istniała. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu kowal; jest on także pierwszym rzemieślnikiem, który pracuje na zamówienie.

Obok rzemieślników, pracujących w obrębie dworu, znajdujemy tu już i rzemieślników, wędrujących od dworu do dworu, którzy pracują za drobną zapłatą.

Drugim wędrownikiem, wdzierającym się w życie dworu, jak i rozkładającym stopniowo jego życie pierwotne, był kupiec. Jak i jeden, tak i drudzy byli to, przybysze z zewnątrz: Żydzi, Arabowie, Fryzycy, później Włosi. Przywozili oni produkty głównie wschodnie, jak różnego rodzaju tkaniny, jedwab, korzenie i t. p.

W późnym średniowieczu przemysł rękodzielniczy organizuje się wedle zawodów w cechy, zgrupowane w miastach. Przez cech, inaczej bractwo, należy rozumieć pewną korporację, opartą na statucie, zatwierdzanym zwykle przez panującego — króla lub księcia. Statuty początkowo składające się zaledwie z paru artykułów, rozszerzają się stopniowo na wszystkie szczegóły rzemiosła i cechu. Organizacja ta rozszerza się stopniowo i poza granice rzemiosła, obejmując wszelkie zawody w mieście.

W okresie tym, jak już wyżej zaznaczyliśmy, istniała wymiana bezpośrednia, prowadzona przez cechy ze wsią okręgu, przyległego do danego miasta, jak i zamkniętego w granicach celnych. Rozwijał się tu także i handel, prowadzony głównie przez miasta nadmorskie. Głównym czynnikiem rozwoju handlu stały się wojny krzyżowe, dzięki którym Europa zapoznała się z kwitującym w dalszym ciągu handlem Wschodu.

Przemysł domowy, czyli chałupnictwo, w pierwotnym swym rozwoju jest przemysłem nawskroś rękodzielniczym. Rozwija się on stopniowo już w późnym średniowieczu, t. j. w okresie gospodarki miejskiej, szczególnie, gdy cechy zaczęły prowadzić życie zamknięte w sobie, a gdy równość cechowa zaczęła stopniowo zanikać, tworząc z majstra — pana, a z czeladnika i terminatora — robotnika.

Na dobre przemysł domowy zaczął się rozwijać od wieku 16-go, t. j. z nastaniem czasów nowożytnych, na które się złożyły wielkie odkrycia geograficzne, jak: drogi morskiej do Indji Wschodnich, Ameryki, oraz upadek Konstantynopola, zdobytego przez Turków. W tych nowych czasach, obok przestarzałej formy — wytwarzania cechowego, powstaje nowa forma wytwarzania, a mianowicie: manufaktury, oraz, jako pozostałość ze średniowiecza, wolne rzemiosło.

Manufakturami nazywamy organizacje, w których mniejsza lub większa ilość robotników pracuje pod nadzorem przedsiębiorcy. Są one przeciwstawieniem wytwarzania cechowego, a i tworzą stopień przejściowy do wytwarzania fabrycznego, od którego różnią się tylko brakiem silników i maszyn.

Istniały trzy rodzaje manufaktur, różniące się między sobą:

1) Manufaktury założone przez cudzoziemców, których wprowadzano poto, by tworzyli nowe gałęzie przemysłu w danym kraju, a do których stosunek cechów, jak i ludności był wroggi, więc osiadali oni razem, korzystali z przywilejów, ochrony i t. p.

2) Drugi rodzaj manufaktur stanowiły, manufaktury założone przez rząd w przytułkach, domach pracy i t. p. zakładach, by móc pokryć koszty utrzymania pensjonariuszy, a oparte przeważnie na pracy przymusowej.

3) Trzecią wreszcie formą manufaktur były te, które przeobraziły się z innych form organizacji lub przemysłu domowego. Skłaniało tu czasem hurtownika-kupca do osadzenia chałupników w jednym miejscu, ze względu na kradzież danego surowca, oraz wzmocnienia nadzoru nad produkcją.

Przemysł fabryczny powstał z wynalezieniem maszyny parowej, rozwój którego przypada dopiero na wieki 18-sty, 19-sty i 20-sty.

Współczesny przemysł, oraz handel, jak wiemy, zorganizowany jest w swej większości w różnego rodzaju spółki, jak: spółdzielnie, spółki zwykłe i spółki akcyjne. Obok nich mamy organizacje wyższego rzędu, mianowicie: syndykaty, kartele, trusty i koncerny. W ten sposób zorganizowane jednostki gospodarcze przemysłowe

lub handlowe, są właściwie monopolami faktycznymi, które działają w większości wypadków na szkodę konsumenta, dyktując mu według swego uznania ceny za swe wytwory. Przyczyna tego tkwi głównie w tem, że kartele, syndykaty lub trusty występują na zewnątrz całkowicie jako przedsiębiorstwa samodzielne, podobnie, jak każde inne przedsiębiorstwo, lub gospodarstwo indywidualne o kapitale prywatnym. To znaczy, że o działalności ich wewnętrznej nie decyduje żaden czynnik gospodarczy — scentralizowany dla całego danego społeczeństwa, jak i będący pod stałą kontrolą tego społeczeństwa, w szczególności zaś jego przedstawicielstwa — parlamentu. Przeto samowola tych zbiorowych jednostek w stosunku do konsumenta ma tu dość szerokie granice, daleko większe, niż samowola pojedynczych przedsiębiorców, która jest łatwiej hamowana w jej zapędach przez konkurencję innych przedsiębiorców, aniżeli kartele, syndykaty lub trusty. Samowola trustów rośnie wraz z rozwojem ich monopolizacji, i wówczas wymaga już specjalnego ustawodawstwa, któreby regulowało ten stosunek do konsumenta, tak zorganizowanych jednostek gospodarczych.

Stąd też wypływa, że kartele i trusty, już w samym początku swego rozwoju, były zwalczane przez rządy państw. Szczególnie wrogi, pod tym względem, był kartelom i trustom rząd Stanów Zjednoczonych, gdzie się też pojawiło najpierwsze prawodawstwo kartelowe, o charakterze nawskroś prohibicyjnym. Lecz ustawa ta, jak zresztą każda ustawa zawsze i wszędzie, tak i tam, nie była zdolna do całkowitego położenia tamy rozwojowi trustów. Trusty tymczasem przybrały inną formę organizacji, w części zaś obeszły ustawę i nadal się rozwijały. Inne natomiast państwa stosują głównie ustawy tylko regulujące, rzadziej prohibicyjne. Do tych państw należy także i Polska ze swym ustawodawstwem kartelowym, tak bardzo młodem, bo zaledwie z dnia 28 marca 1933 r., wzorowanem na ustawie niemieckiej z roku 1923.

Handel, jako taki, w gospodarce bezplanowej ustroju indywidualnego odegrał dość doniosłą rolę w dziedzinie gospodarczej. Jest on, w tej formie ustrojowej, głównym pośrednikiem pomiędzy producentem a konsumentem. Pośrednictwo takie, z jednej strony, było do pewnego czasu nietylko dogodne, a nawet konieczne dla tego rodzaju kapitalisty-producenta, jak i samego konsumenta, któremu te produkty dostarczało do miejsca jego zamieszkania, oraz zapoznawało go z coraz to nowymi potrzebami. Przynosiło ono tu obopólne

korzyści. Lecz, z drugiej strony, to pośrednictwo obciąża całkowicie tylko konsumenta, i to nieraz wielokrotnie. Pośrednik-kupiec ciągnie z konsumenta nie tylko całkowite swoje utrzymanie, jak i dla swej rodziny, lecz także i na indywidualną kapitalizację, przywłaszczając tym sposobem kapitał obcy na swą wyłączną korzyść. Gdy, natomiast, przy uspołecznieniu kapitału i planowej gospodarce cały ten dochód, inaczej czysty zysk, jaki idzie obecnie na kapitalizację i wyłączną korzyść kupca-pośrednika, płynąłby do kasy centralnej Wydziału Głównego B. G. S., skąd w miarę potrzeb zużywany byłby na korzyść wszystkich, bez wyjątku, jednostek danego społeczeństwa, oraz na kapitalizację dla przyrastających jednostek tego społeczeństwa.

Stąd wypływa, że handel jest instytucją nawskroś pasorzytniczą, która w ustroju planowej gospodarki winna być całkowicie usunięta i sprowadzona do wymiany bezpośredniej. Największym zaś minusem handlu, jest to, że on nosi w sobie cechę dezorganizującą związek konsumenta z producentem, kierując wszelką produkcję nie do potrzeb konsumenta, lecz na rynek zbytu, na którym stara się podbić konsumenta głównie przez reklamę, działającą na jego psychikę. W rezultacie zaś sprowadza tego konsumenta do zmniejszenia jego zdolności nabywczej, tem samem do zakłócenia równowagi gospodarczej. Stąd wynika, że handel jest nie tylko czynnikiem powodującym zakłócenie równowagi gospodarczej, lecz i czynnikiem, który nadaje specyficzną konstrukcję wszystkim współczesnym ustrojom gospodarczym.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że handel, wkraczając pomiędzy producenta a konsumenta, nastawił całą produkcję tego producenta nie do potrzeb wszystkich jednostek, lecz na rynek zbytu, stopniowo zmieniając dawny ustrój cechowy, dostosowany głównie do wymiany bezpośredniej na zapotrzebowanie, na ustrój nawskroś handlowy, to w takim razie handel jest czynnikiem, który prowadzi wciąż do zakłócenia równowagi gospodarczej, a więc najgłówniejszym, czyli podstawowym czynnikiem dekonstrukcji. Handel, roznosząc wciąż wzrastającą produkcję, i to dość szybko, wśród społeczeństwa lub społeczeństw, dzięki wzrastającemu w szybkim tempie postępowi techniki, dla swej ekspansji z konieczności musi zdobywać coraz to nowe rynki zbytu, by móc podolać zadaniom, jakich wymaga wciąż wzrastająca technika produkcyjna. Dopóki istniał główny podział międzynarodowy

pracy, t. j. gdy jedne państwa były uprzemysłowione, inne zaś nieuprzemysłowione, i te ostatnie stanowiły tylko rynek zbytu dla państw uprzemysł., dając wzamian zaledwie produkty surowca, harmonja taka mogła istnieć, a zakłócenia zjawiały się sporadycznie lub okresowo i nosiły zawsze charakter tymczasowy. Z uprzemysłowieniem się wszystkich społeczeństw, a stąd stopniowem zanikaniem głównego podziału międzynarodowego pracy, harmonja taka przestaje istnieć, a zakłócenie w równowadze gospodarczej przyjmuje charakter nie tylko powszechny, lecz stały, co prowadzi ustroj tego rodzaju do zupełnej katastrofy (p. Przyczyny kryzysów. Część I).

Wobec czego, pośrednik-kupiec, a z nim i cała instytucja — *h a n d e l*, w ustroju planowej gospodarki winna być usunięta całkowicie, jeżeli chcemy, by ustroj nie podlegał przesileniom gospodarczym, a z nimi i przesileniom w innych dziedzinach całokształtu życia społecznego, oraz by był dostosowany do potrzeb wszystkich bez wyjątku jednostek ludzkich. Handel wówczas musiałby przybrać formę wymiany bezpośredniej, stąd siłą konieczności w stosunku do zapotrzebowania, i przeszedłby całkowicie w ręce tych samych jednostek produkcyjnych, w jakich odbywałyby się owa produkcja, a scentralizowanych dla poszczególnych działów produkcji w systemy udziałowe. Sama bowiem planowość gospodarcza, jak już zaznaczyliśmy w części pierwszej, nie usuwa charakteru handlowego ustroju, a z nim i tendencją do zakłóceń w równowadze gospodarczej.

Co zaś do przemysłu, to on stanowić tu będzie główną podstawę, czyli wewnętrzny rynek do wymiany bezpośredniej z działem rolnym, oraz główne ujście dla przyrastającego wciąż nadmiaru ludności. Z tego też względu przemysł ma i mieć będzie zawsze wielkie znaczenie, szczególnie zaś w przyszłych ustrojach planowych, dla których główną zasadą stanie się autarkja, czyli samowystarczalność, a wymiana międzynarodowa zejdzie tylko do wzajemnej kompensaty brakujących dóbr naturalnych, i to ujętej w formę planową. Regulowaniem tej wymiany bezpośredniej pomiędzy przemysłem a rolnictwem, oraz kompensatą, jak i całą resztą polityką gospodarczą i ludnościową, zajmować się będzie wyłącznie tylko rząd gospodarczy, czyli Bank Gospodarstwa Społecznego.

Stojąc teraz na punkcie założeń ogólnych dla przemysłu i wymiany bezpośredniej produkcji, przemysł winien być skoncentrowany wedle działów głównych pro-

dukcji w monopolistyczne jednostki gospodarcze. Jednostki te gospodarcze winny być poddane pod jeden zarząd odnośnych wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego. Wszelki zaś kapitał tych jednostek gospodarczych winien być uspołeczniony i przekazany w formie udziałów indywidualnych dożywotnich prawem spadkobrania społecznego. Udziałowcami byłiby tu wszyscy pełnoletni pracownicy, pracujący w danym zawodzie, oraz posiadający w tym kierunku odpowiednie wykształcenie zawodowe, lub w okresie przejściowym odpowiednią rutynę.

Takiej koncentracji wymaga i sam charakter przemysłu, jeżeli weźmiemy tu pod uwagę technikę produkcji i jej masowe wypuszczenie. Ze sposobu produkowania wynika, że masowa produkcja może się odbywać daleko szybciej, łatwiej i taniej w wielkich wytwórniach fabrycznych, gdzie się dadzą zastosować o wyższej konstrukcji i większej sile maszyny, aniżeli w małych warsztatach. Obniża to, wówczas, do minimum nie tylko koszty takiego produkowania, lecz także i wysiłek samego człowieka. Przykładem czego mogą służyć w czasach obecnych, olbrzymie skoncentrowane wytwórnie fabryczne w Rosji Sowieckiej.

Z drugiej znów strony, mamy wiele takiej produkcji, która się całkiem nie daje produkować w małych warsztatach, i wymaga z konieczności wielkich wytwórni, wielkiej siły mechanicznej i t. d. Stąd to wypływa nie tylko cel, ale i konieczność koncentracji kapitału przemysłowego, by mogło tem odpowiadać racjonalnej gospodarce przemysłowej. Jednostki jednorodzinne z małymi warsztatami całkiem tu się nie nadają. Nie mogłyby być one z bardzo wielu względów nie tylko, że nie do zrealizowania, lecz obniżyłyby sobą ogólny poziom całej techniki, a z nią i całej produkcji.

Takie więc ma znaczenie przemysł i wymiana bezpośrednia, a które, jak nakreśliśmy w założeniu ogólnem, winny się przystosować do wymagań współczesnych, do wymagań, które nam przyniósł wielowiekowy rozwój w całokształcie życia społecznego i nie powinny pozostawać nadal w tej jaskrawej z samem życiem społecznem sprzeczności, w jakiej je obecnie przeżywamy.

22. System udziałowy jako jednostka gospodarcza przemysłowo-wymienna.

Już w założeniach ogólnych, jak dla całokształtu ustroju społecznego, tak i przy omawianiu działu rolnego, oraz założeń ogólnych dla działu niniejszego, t. j. przemysłu i wymiany bezpośredniej, przyjęliśmy, że przemysł winien być skoncentrowany wedle działów pokrewnej produkcji w specjalne, o charakterze monopolistycznym, jednostki gospodarcze, zwane — systemami udziałowemi; i że dany system udziałowy prowadziłby jednocześnie i wymianę bezpośrednią swej produkcji, zarówno z działem rolnym, jak i pomiędzy innemi systemami, oraz nadmiar kierowałby do kompensaty międzynarodowej. Następnie, że kapitał wszystkich byłby tu uspołeczniony i przekazywany w formie udziału, wyrażonego w postaci księgi wieczystej, prawem spadkobrania społecznego na własność dożywcotnią każdej pełnoletniej jednostce, któraby posiadała w tym kierunku odpowiednie wykształcenie zawodowe, lub w okresie przejściowym odpowiednią rutynę. Tutaj zaś postaramy się to dokładnie zobrazować, jak taki system udziałowy przemysłowo-wymienny wyglądałby w praktyce, jak również i przedstawić w przybliżeniu jego wewnętrzną organizację.

Przedewszystkiem przez sam system rozumieć będziemy tu kompleks, czyli zbiór wszystkich, położonych na terenie danego kraju, przedsiębiorstw, należących do jednego działu produkcji, jak np. górniczego, metalurgicznego, włókienniczego i t. p. Każdy taki dział łączyłby jeszcze w sobie po kilka, lub kilkanaście pokrewnych gałęzi, w zależności od tego, jakie w danym kraju powstały i rozwijają się, lub są uzależnione od warunków geologicznych rozmieszczenia bogactw naturalnych. Np. przemysł górniczy mógłby łączyć razem w sobie gałęzie przemysłu węglowego, żelaznego, cynkowego, miedzianego, naftowego i t. p.

Przez udziałowy zaś będziemy zawsze rozumieć, iż wszelki kapitał, zgrupowany w poszczególne systemy, będzie uspołeczniony, ale tylko w formie indywidualizowanych udziałów dożywcotnich, wyrażonych w postaci ksiąg wieczystych, a nadawany prawem spadkobrania spo-

łecznego wszystkim pełnoletnim jednostkom ludzkim, należącym do danego działu produkcji, bądź to z samego wykształcenia zawodowego, bądź też w okresie przejściowym posiadających odnośną rutynę. Udziały te we wszystkich systemach byłyby, co do wysokości wyrażonej w jednostce monetarnej lub ilości punktów, jednakowe, jak i jednakowe byłyby od nich dywidendy, bez względu na różną tych systemów dochodowość. Wszelkie różnice kompensowałby zawsze Wydział Główny Banku Gospodarstwa Społecznego, w wypadku gdyby, który z tych systemów, jak to mieć będzie miejsce zawsze w systemach użyteczności publicznej, przynosił stały deficyt w ogólnym dochodzie. Wymagać tego będzie sama sprawiedliwość społeczna, wobec której żadna z jednostek nie może i nie powinna ponosić jakichkolwiek krzywd, nie wpływających z jej własnej winy.

W organizacji swej każdy taki system udziałowy rozpadałby się na szereg pojedynczych przedsiębiorstw, które, będąc rozmieszczone na terenie danego kraju, znajdowałyby się w różnych jego okręgach gospodarczych. Na czele każdego przedsiębiorstwa stałby, jak zwykle, dyrektor z podległym sobie personelem urzędników i pracowników fizycznych. Zkolei każdy dyrektor podlegałby bezpośrednio dyrektorowi okręgowemu odnośnego wydziału Banku Gospodarstwa Społecznego, na terenie którego okręgu znajdowałoby się dane przedsiębiorstwo.

Następnie, zarówno cały zarząd każdego poszczególnego przedsiębiorstwa, jak i wszyscy inni pracownicy fizyczni lub umysłowi, byłiby to wszystko pracownicy udziałowi, i to we wszystkich bez wyjątku systemach. Pobieraliby oni w zamian za swą pracę, prócz minimalnej dywidendy, decydującej o ich niezależności ekonomicznej, pensje zasadnicze, plus dodatek kwalifikacyjny, przyznawany wedle zdolności i zasług przez komisję kwalifikacyjną.

Mogłaby być tu dla niektórych działów przemysłu z wielkiem powodzeniem stosowana lokalizacja tych przedsiębiorstw. Polegałaby ona na tem, iż rozproszone pojedynczo w różnych kręgach kraju niewielkie przedsiębiorstwa, mogłyby być likwidowane na rzecz większych przedsiębiorstw, zgrupowanych w jednym lub kilku sąsiednich okręgach. Czyniłoby to nietylko zadość sprawności gospodarczej, lecz także zmniejszeniu kosztów, oraz wysiłku do minimum w samej produkcji.

Do wymiany wszelkich produktów, wytwarzanych przez dany poszczególny system udziałowy, zorganizowana byłaby przy każdym systemie specjalna do tego instytucja udziałowa wymienna, któraby prowadziła wymianę wewnętrzną nietylko hurtową, lecz także i detaliczną. Każda z tych instytucji posiadałaby we wszystkich okręgach gospodarczych swe własne składy hurtowe główne, z których czerpałyby produkty wszystkie składy i sklepy sprzedaży detalicznej, należące do odnośnych instytucji, a rozłożone równomiernie po wszystkich miastach i miasteczkach każdego okręgu. Wobec czego wszelkiego rodzaju instytucje handlowe prywatne, poczynając od zwykłego brudnego sklepiku lub straganu, a kończąc na wielkich spółkach akcyjnych, byłyby całkowicie zlikwidowane, kapitał zaś ich prywatny uspołeczniony i przekazany wedle działów produkcji odnośnym instytucjom udziałowym wymiany. Tej samej likwidacji uległyby także i wszelkiego rodzaju spółdzielnie konsumcyjne, będące zrzeszeniami nawskroś handlowemi, opartemi na kapitale prywatnym, mimo, że w sumie swej są zbiorowemi.

Przy takim postawieniu sprawy wymiana z konieczności przyjąłaby charakter wymiany bezpośredniej, prowadzonej przy każdym systemie tylko przez jedną dla całego danego kraju instytucję. Bezpośredniość tej wymiany zaznaczyłaby się jeszcze i w tem, że każda z tych instytucji wymiennych ściśle byłaby zespolona ze swym systemem, którego wytwory sprzedawałaby tylko za zwykłym pokwitowaniem z odbioru, cały zaś dochód, otrzymywany ze sprzedaży tych produktów, wpłacany byłby bezpośrednio do kas okręgowych odnośnych wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego. (p. Wymiana bezpośrednia produkcji przemysłowej i Tablica I).

W organizacji swej każda z tych instytucji udziałowych wymiennych rozpadałaby się, stosownie do ilości okręgów gospodarczych, na odpowiednią ilość przedsiębiorstw okręgowych, podległych bezpośrednio odnośnym wydziałom okręgowym Banku Gospodarstwa Społecznego. Na czele każdego przedsiębiorstwa okręgowego wymiennego, podobnie jak i produkcyjnego, stałby dyrektor przedsiębiorstwa. Dyrektorzy wszystkich przedsiębiorstw wymiennych, jak i przedsiębiorstw produkcyjnych danego okręgu gospodarczego, byłiby mianowani przez dyrektora okręgowego Banku Gospodarstwa Społecznego, a zatwierdzani przez odnośnego resortu dyrektorów głównych tegoż Banku. Stąd wynika, że każdy system udziałowy nie

byłby tylko zbiorem samych przedsiębiorstw produkcyjnych, ale i wymiennych, tem samem właściwszem staje się jego określenie terminem *system*, aniżeli jakąkolwiek inną nazwą. Wszyscy pracownicy instytucyj wymiennych, jak i instytucyj produkcyjnych, byłiby również pracownikami udziałowymi.

Wreszcie ilość instytucyj przemysłowych produkcyjnych, jak i wymiennych w danym kraju, zależałaby od stopnia uprzemysłowienia, a zwłaszcza od jego rodzaju, oraz bogactw naturalnych. Czyli, że w krajach nisko uprzemysłowionych i nie posiadających własnych dóbr naturalnych, ilość ich byłaby całkiem niewielka i zamykałaby się w kilku instytucjach. W miarę zaś rozwoju przemysłu, ilość ta stopniowo wzrastałaby, i mogłaby dochodzić do kilkunastu, w krajach zaś wielkich obszarem i bogatych w dobra naturalne, do kilkudziesięciu takich instytucyj zarówno produkcyjnych, jak i wymiennych.

23. Wymiana bezpośrednia produkcji przemysłowej i pieniądź ustawowy.

Wymiana wewnętrzna wszelkiej produkcji, zarówno hurtowa, pomiędzy poszczególnymi systemami udziałowymi przemysłowymi lub działem rolnym, jak i detaliczna, odbywałaby się, jak zresztą już zaznaczyliśmy w poprzednim ustępie, wyłącznie tylko za pośrednictwem, utworzonej przy każdym systemie udziałowym produkcyjnym, a i z nim ściśle zespolonej, instytucji udziałowej wymiennej. — Nigdy zaś za pośrednictwem indywidualnych przedsiębiorstw w jakiejkolwiek bądź formie, a posiadających samodzielny kapitał prywatny, choćby to miały być instytucje o charakterze międzynarodowym i o najbardziej skoncentrowanym kapitale. Albowiem zawsze byłyby to instytucje samodzielne na zewnątrz, stąd też musiałyby mieć z konieczności także i charakter handlowy, a nie do potrzeb jednostek, i zamykałyby się na indywidualnym dochodzie, tem samem indywidualnym zysku, któryby szedł wyłącznie tylko na korzyść tych instytucyj i z niemi związanych osób, nigdy zaś na korzyść konsumenta, będącego poza obrębem tych instytucyj.

Rozdział dochodu społecznego, jeżeli ma być całkowicie sprawiedliwy i jednakowo korzystny dla wszystkich bez wyjątku jedno-

stek ludzkich, oraz stać się pełną konsumcją, dostosowaną do potrzeb tych jednostek, a i nie prowadzić do ciągłych zakłóceń w równowadze gospodarczej, czyli kryzysów; — z konieczności winien się opierać tylko na kapitale uspołecznionym, a cały dochód społeczny winien być scentralizowany, na równi z samym kapitałem, w rękach jednej instytucji gospodarczej, któraby go mogła wedle potrzeb regularnie i równomiernie rozdzielać pomiędzy te jednostki. Taką instytucją rozdzielczą dochodu społecznego byłaby ta sama instytucja gospodarcza, w której rękę skupiony byłby wszelki uspołeczniony kapitał, a mianowicie: wspomniany Bank Gospodarstwa Społecznego, czyli rząd gospodarczy (p. Tablica I).

Ze skupieniem więc w jednym rękę, t. j. w scentralizowanej dla całego życia społeczno-gospodarczego instytucji gospodarczej, wszelkiego kapitału społecznego, i całego dochodu społecznego, zbytecznymi stałyby się wówczas wszelkie świadczenia socjalne poszczególnych jednostek ludzkich, jakie pobierane są dotychczas, czy to w postaci różnych podatków na rzecz skarbu państwa, lub instytucyj samorządowych (komunalnych), czy też w postaci składek na różnego rodzaju ubezpieczenia, jak: od ognia, chorób, bezrobocia i t. p. Każda jednostka ludzka byłaby tu zabezpieczona przez wspólny interes całego społeczeństwa, z ramienia którego spełniałaby wszystkie funkcje, zarówno świadczeń, jak wszelkiej pomocy i opieki tylko owa instytucja gospodarcza, a i każda jednostka, i to tylko pełnoletnia, dawałaby w zamian tylko swą pracę wedle swych zdolności, oraz własną inicjatywę, którejby tu nigdy nie zatraciła. Wolność zaś każdej jednostki pełnoletniej, jak zresztą nieraz już zaznaczaliśmy, byłaby zabezpieczona przez własność dożywnią kapitału, otrzymywanego prawem spadkobrania społecznego: bądź to w formie udziału, bądź też w formie jednostki jednorodzinnej, jak to ma mieć miejsce w dziale rolnym.

Wymiana bezpośrednia wszelkiej produkcji pomiędzy samymi systemami, odbywałaby się bez udziału pieniądza, jako pośrednika, lub też innych jakichkolwiek bądź papierów kredytowych, jak: weksli, czeków, obligacyj i t. p., a tylko wyłącznie za zwykłym pokwitowaniem z odbioru na dane piśmienne zapotrzebowanie, z któ-

rego odpisy w odpowiedniej ilości egzemplarzy szłyby zawsze do odnośnych wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego dla każdego miesięcznego ich rozrachunku w Wydziale Głównym tegoż Banku, oraz zestawień rocznego dochodu społecznego i jego wydatków.

Część produkcji byłaby wydawana poszczególnym jednostkom ludzkim na kredyt długoterminowy; również tylko za pokwitowaniem na zapotrzebowanie piśmienne tych jednostek, oraz odnotowaniem tego kredytu w książce podręcznej, jak również w części obrachunkowej księgi wieczystej odnośnego wydziału okręgowego, do którego dana jednostka w swym zawodzie będzie należeć. Kredyt ten, jak już wiemy, byłby potrącany w odpowiednich ratach przy miesięcznym wypłaceniu dywidendy lub pensji, lub też z dostarczanych produktów, jak przy kapitale w jednostkach jednorodzinnych.

Wszelka zaś inna wymiana, poza systemami udziałowymi i kredytem długoterminowym, odbywałaby się pomiędzy poszczególnymi jednostkami ludzkimi, za pośrednictwem pieniądza ustawowego, jako pośrednika. Byłaby to wymiana wyłącznie o charakterze detalicznym. Prowadziłyby ją poszczególne sklepy, należące do odnośnych instytucji wymiennych systemów, a któreby były równomiernie rozłożone po wszystkich miastach i miasteczkach każdego okręgu gospodarczego danego kraju. Natomiast, wszelkiego rodzaju sklepy prywatne przestałyby istnieć, jak i byłyby zakazane. Usunęłyby to odrazu wszelki chaos, jaki mamy w postaci różnego rodzaju brudnych sklepów i sklepików, oraz straganów, jak również i z nimi wszelką pstrokacizną reklam zwykłych i świetlnych, a na ich miejsce powstałyby komfortowo urządzone olbrzymie, imponujące swym wyglądem, domy wymienne poszczególnych systemów udziałowych produkcyjno-wymiennych, oraz doń należące sklepy mniejsze i kioski.

Ceny na wszelkiego rodzaju produkty przemysłowe, jak i rolne byłyby stałe. Wymagałaby tego sama planowość gospodarcza. Ustanawiane one winny być, jak i uchwalane, na wniosek rządu gospodarczego, przez parlament.

Zachowana byłaby także i stała równowaga tych cen pomiędzy przemysłem a rolnictwem. Zjawisko ich rozpiętości, czyli t. zw. *n o ż y c*, jakie zjawia się na porządku dziennym w ustroju indywidualnym bezplanowym, przestałoby być znane.

Dla niektórych produktów rolnych, w szczególności zaś w gałęzi ogrodniczej, oprócz cen stałych normalnych, istniałyby jeszcze

ceny stałe sezonowe. Związane one byłyby z koniecznością wkładanej w hodowlę inspektową większej dawki pracy i większych kosztów, aniżeli w hodowlę normalną. Z drugiej zaś strony, będą one zawsze pewnym bodźcem do wczesnego zaopatrywania ludności w świeże produkty wiosenne przez producentów, w szczególności zaś przez producentów własności jednorodzinnej.

Na przeszkodzie do stabilizacji cen wszelkich produktów w okresie przejściowym dla krajów, któreby pierwsze przyjęły system planowej gospodarki na podstawie uspołecznionego kapitału udziałowego, byłyby te kraje, któreby go nie przyjęły. Wynikałoby to z wzajemnej zależności gospodarczej, jaka wypływa z nierównomiernego rozłożenia wszystkich bogactw naturalnych na globie ziemskim. Wobec czego konieczna byłaby tu ciągła poprawka, która wymagałaby czujności w polityce gospodarczej rządu gospodarczego i każdorazowego zrozumienia dla uchwał odpowiednich parlamentu, a co przychodziłoby bardzo łatwo przy ujęciu planowym całego gospodarstwa społecznego.

Wymiana międzynarodowa produkcji przemysłowej sprowadzałaby się wyłącznie tylko do kompensaty brakujących dóbr. Wynikałoby to z konieczności samowystarczalnej krajów, czyli autarkji. Autarkja zaś, jak już zaznaczyliśmy, wynika z rozwijającego się wciąż uprzemysłowienia wszystkich krajów, dzięki któremu zatracił się główny podział międzynarodowy pracy pomiędzy społeczeństwami uprzemysłowionymi a nieuprzemysłowionymi, będący niezbędnym czynnikiem egzystencji podobnych ustrojów gospodarczych.

Samo zjawisko autarkji jest całkiem nowe. Zjawilo się ono zaledwie w okresie powojennym. Lecz nie należy zapominać, że zjawisko to jest stałe, wobec czego brane musi być z konieczności pod uwagę i musi być uwzględniane na pierwszym miejscu, gdy przyjdzie do przeprowadzenia ustroju planowego, opartego o podstawę kapitału uspołecznionego. I tylko ta forma planowości gospodarczej da się z całkowitem powodzeniem zastosować do istniejącej autarkji. Natomiast, nie nadaje się całkiem do autarkji forma planowości gospodarczej, opierającej się na kapitale upaństwowionym, lub uspołecznionym kolektywnie, jaką mamy obecnie w Rosji Sow. Gdyż

ta forma również sprowadza cały ustrój do formy handlowej, która w zasadzie swej nigdy nie może się opierać na autarkji, a wymaga wciąż ciągłej ekspansji nazewnątrz, stąd wciąż nowych rynków zbytu.

Wymiana międzynarodowa kompensacyjna prowadzona byłaby wyłącznie tylko przez odnośne wydziały Banku Gospodarstwa Społecznego, stąd przybrałaby z konieczności charakter planowy. W okresie przejściowym w krajach, któreby u siebie pierwsze zastosowały system gospodarki planowej i zaprowadziłyby tę wymianę kompensacyjną, prowadziłyby ją wydziały Banku Gospodarstwa Społecznego z przedsiębiorstwami prywatnymi krajów o starym systemie gospodarki. Do czegooby te ostatnie musiałyby z konieczności się dostosować, gdyż przewaga życia gospodarczego planowego byłaby tu zawsze decydującą. Czemu kraje o chaotycznej gospodarce sprostać nigdy nie potrafiłyby, a co najwyżej broniłyby się tylko przed zalewem taniej produkcji krajów o gospodarce planowej. Czego zresztą przykładem jest choćby Rosja Sowiecka.

Pieniądz, jak dotąd poznaliśmy z naszych wywodów nad ustrojem planowym, opartym o kapitał uspołeczniony, byłby niezbędny, jako pośrednik, tylko przy wymianie detalicznej produkcji; dalej przy obrocie międzynarodowym, głównie tylko przy ruchu ludności. Natomiast wymiana hurtowa, oraz kompensata dóbr w stosunkach międzynarodowych, gdy wszystkie kraje przeszłyby do gospodarki planowej, odbywałaby się bez użycia pieniądza (p. Rozdział IX. Ustrój międzynarodowy gospodarczy).

Pieniądz ten byłby tylko ustawowy, t. j. nie oparty na podstawie kruszcowej, jak mamy dotąd, kiedy to całe życie gospodarcze, a z niem i pieniądz, podlegają ciągłym wachaniom. Posiadałby on wyłączną tylko cechę pośrednika, a nie pośrednika-towaru, jak dotychczas. Ta cecha wyłączności dla pieniądza wynikałaby w tego rodzaju ustroju, już z samej konieczności. Ponieważ nie można byłoby nabywać za pieniądz: ani kapitału, a tem samem ten pieniądz kapitalizować, ani też nie podlegałby on żadnym wachaniom wskutek stabilizacji cen, jakim podlega obecnie na równi z towarem.

Ilość samego pieniądza określałaby się dla każdego kraju pewnym kontyngensem, jakiby tu był niezbędny do pełnej sprawności

wymiany detalicznej dóbr, stąd równomiernego i sprawnego rozdziału dochodu społecznego pomiędzy wszystkich członków danego społeczeństwa, stosownie do ich potrzeb.

Emisja pieniądza ustawowego należałaby wyłącznie do Wydziału Głównego Banku Gospodarstwa Społecznego, któryby go proporcjonalnie rozkładał pomiędzy wszystkie wydziały tego Banku, w szczególności zaś wydziały okręgowe, w których ręku skupiałoby się całe życie społeczno-gospodarcze (regjonalizm). Wobec czego bezpośredniem źródłem czerpania tego pośrednika do zaspakajania wszystkich potrzeb przez każdą jednostkę ludzką, byłyby tylko wydziały okręgowe Banku Gospodarstwa Społecznego. Jednostki te otrzymywałyby go bądź w postaci swych poborów miesięcznych, jak: dywidend, pensyj, dodatków kwalifikacyjnych, opłat akordowych i t. d., bądź też za wyprodukowane produkty, jak wszyscy właściciele jednostek jednorodzinnych działu rolnego.

Od tych wszystkich jednostek pieniądz ten odpływałby z powrotem do wydziałów okręgowych, idąc po przez systemy gospodarcze, w których te jednostki nabywałyby wszelką produkcję, lecz nie zawsze powracałby do tych samych, z których wyszedł. Gdyby teraz te wydziały stanowiły samoistne jednostki gospodarcze, t. j. nie połączone przez Wydział Główny w jedną instytucję gospodarczą Banku Gospodarstwa Społecznego, nastąpiłoby napewno w krótkim czasie zakłócenie gospodarcze, gdyż jak już wiemy, staje się tu nie wykluczona ciągle większa koncentracja dochodów w jednych wydziałach, niż w innych. A zakłóceniu temu będzie zapobiegał tylko Wydział Główny Banku Gospodarstwa Społecznego, który, prowadząc regularny rozrachunek i równomierny wedle potrzeb rozdział pomiędzy wszystkimi wydziałami, utrzymywać będzie stale bez przerwy w równowadze całe życie gospodarcze, a z niem i społeczne. Przy tak postawionej centralizacji całego życia gospodarczego, pieniądz nigdy nie będzie utykał po wielu samoistnych instytucjach prywatnych, lub rękach jednostek, jak to mamy w obecnym ustroju indywidualnym, a tem samem paraliżował normalny jego bieg, lecz spływać będzie zawsze do jednej instytucji, jaką tu będzie Wydział Główny, który nim wedle potrzeb będzie mógł dysponować regularnie we wszystkich kierunkach tego życia.

24. Bank Gospodarstwa Społecznego, czyli rząd gospodarczy.

Już wielokrotnie w toku naszych rozumowań nad koncepcją nowego ustroju gospodarczo-polityczno-społecznego zaznaczyliśmy, że całkształtem życia społeczno-gospodarczego, w szczególności zaś gospodarczego będzie kierować specjalna do tego instytucja gospodarcza scentralizowana, którą nazwaliśmy Bankiem Gospodarstwa Społecznego, względnie Narodowego. Instytucja ta, posiadająca charakter prawnopubliczny i o pełnym samorządzie w dziedzinie gospodarczej, stanowiłaby właściwy rząd gospodarczy.

Następnie w poprzednim rozdziale, traktującym o rolnictwie, omówiliśmy także, łącznie już z podziałem kraju na okręgi gospodarcze i organizację władz gospodarczych okręgowych tej instytucji. Tutaj zaś postaramy się omówić organizację władz głównych owej instytucji, nawiązując jednocześnie i do omówionej już organizacji władz okręgowych, dzięki czemu otrzymamy ciekawity obraz organizacyjny tej instytucji gospodarczej.

Instytucję tę nazwaliśmy Bankiem dlatego, że w niej, szczególnie zaś w jej Wydziale Głównym, koncentrować się będzie cały dochód społeczny, a i do niej należeć będzie wyłączna eksmisja pieniądza ustawowego, lub temu podobnych papierów wartościowych, oraz wszelkie operacje pieniężno-kredytowe. Wyraz gospodarczy wiąże z sobą pojęcie, i to pojęcie dość szerokie, bo odnoszące się nietylko do możliwości dyspozycyjnych i obrotowych wedle potrzeb racjonalnego gospodarowania samymi funduszami pieniężno-kredytowymi, lecz także całym kapitałem i dochodem społecznym. Społeczny, lub Narodowy, odnosi się do tego pojęcia, albowiem ta instytucja będzie koncentrować w jednym ręku nietylko cały uspołeczniony kapitał danego społeczeństwa — narodu, lecz także i wszelki dochód z niego ciągniemy.

Przez rząd gospodarczy rozumiemy, instytucję o charakterze prawnopublicznym, która będzie posiadała pełny samorząd we wszystkich sprawach gospodarczych danego społeczeństwa, oraz egzekutywę w tych sprawach. Wobec czego państwo stanęłoby całkiem na uboczu od spraw życia gospodarczego, pełniąc tylko funkcje instytucji nadrzędnej — porządku, bezpieczeństwa i ładu.

Następnie, instytucja ta z kolei byłaby poddana w swej działalności kontroli państwa, jako zwykłej komisji rewizyjnej. Państwo zaś z działalności rządu gospodarczego składałoby corocznie sprawozdanie przed parlamentem (p. Ustrój polityczny).

Na czele całej instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego stałby prezydent gospodarczy, który z kolei podlegałby w swej działalności prezydentowi Rzeczypospolitej. Prezydentem gospodarczym, jak już zaznaczyliśmy, byłby tu z odnośnego resortu jeden z zastępców prezydenta Rzeczypospolitej. Jemu podlegałby bezpośrednio cały rząd gospodarczy, a który składałby się z dyrektorów wydziałów głównych, na jakie byłby podzielony, wedle działów produkcji, Bank Gospodarstwa Społecznego, oraz z premiera gospodarczego, czyli pierwszego dyrektora Banku. Premierem gospodarczym, czyli pierwszym dyrektorem, byłby zawsze z samego urzędu dyrektor Wydziału Głównego, czyli Depozytowego, Banku Gospodarstwa Społecznego.

Wszyscy dyrektorzy główni Banku Gospodarstwa Społecznego, oraz premier gospodarczy, byłiby powoływani przez prezydenta gospodarczego, a zatwierdzani przez prezydenta Rzeczypospolitej. Również przez prezydenta Rzeczypospolitej, bezpośrednio, lub na wniosek prezydenta gospodarczego, byłiby oni także i usuwani z zajmowanych stanowisk.

Władze gospodarcze okręgowe, w stosunku do władz gospodarczych głównych, byłyby władzami pierwszej instancji i bezpośrednio podlegałyby kompetencji władz gospodarczych głównych. Natomiast, władze gospodarcze główne stanowiąby drugą instancję dla wszelkich czynności gospodarczych. Czyli, że, jak już zaznaczyliśmy wyżej, obowiązywałaby tu wszędzie dwuinstancjowość władz, zarówno gospodarczych, jak i innych. Podniosłoby to w dużym stopniu sprawność załatwiania wszelkich spraw, i zyskałoby się na czasie, co jest koniecznym ze względu na szybki rozrost całego życia gospodarczo-społecznego, co się dało zauważyć choćby w ostatnich już czasach.

Następnie, władze gospodarcze okręgowe, w stosunku do władz gospodarczych głównych, byłyby władzami ogólnymi, ponieważ będą one spełniać polecenia poszczególnych wydziałów głównych Banku Gospodarstwa Społecznego. Natomiast władze gospodarcze główne byłyby władzami szczególnymi.

Wreszcie, wszyscy dyrektorzy główni Banku Gospodarstwa

Spółecznego, pod przewodnictwem prezydenta gospodarczego, lub jego zastępcy — premjera gospodarczego, stanowiliby **Główną Radę Gospodarczą**, któraby decydowała we wszystkich sprawach gospodarczo-społecznych danego społeczeństwa. Wnioski zaś wszelkiego rodzaju zapadałyby większością głosów obecnych na zebraniu członków, następnie szłyby do podpisu prezydenta rzeczypospolitej i ogłoszenia w dzienniku ustaw.

25. Wydział Główny, czyli Depozytowy Banku Gospodarstwa Społecznego.

Właściwym motorem całego życia społeczno-gospodarczego w naszym ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony, będzie w każdym społeczeństwie **Wydział Główny, czyli Depozytowy Banku Gospodarstwa Społecznego**. W nim będą się koncentrować wszelkiego rodzaju wpływy całego dochodu społecznego, jakie będą napływały ze wszystkich systemów przemysłowo-wymiennych, oraz działu rolnego, po przez wydziały okręgowe i odnośne główne. Zasadniczo, wpływy te będą lokowały się w kasach wydziałów okręgowych Banku Gospodarstwa Społecznego, a do Wydziału Depozytowego przesyłane byłyby tylko wykazy dzienne, obrazujące stan codzienny całego dochodu i rozchodu społecznego we wszystkich wydziałach okręgowych. Dopiero na podstawie takich wykazów dziennych Wydział Depozytowy będzie miał możność dysponowania temi wpływami wedle potrzeb różnych systemów, oraz działu rolnego (p. Tablica I).

Każde takie zapotrzebowanie, z jego szczegółowem przedstawieniem wszystkich potrzeb, byłoby przedstawiane na odpowiednich blankietach, w egzemplarzach o niezbędnej ilości, przez poszczególny system, czy jednostkę udziałową rolną, lub jednorodzinną, odnośnemu wydziałowi okręgowemu, w szczególności zaś komisji kwalifikacyjnej danego okręgu do zaakceptowania. Dzięki czemu dokonywałyby się tym sposobem stała kontrola fachowa, stwierdzająca każdorazowo racjonalność takiego, lub innego zapotrzebowania, oraz przeciwstawiająca się możliwym nadużyciom w zakresie tych potrzeb.

Kwalifikacja taka winna zachodzić zawsze i wszędzie tam, gdziekolwiek tylko będzie chodziło o dobro społeczne. Natomiast, przy wszelkich osobistych zapotrzebowaniach kredytowych jedno-

stek, lub rodzin, kwalifikacja taka będzie zbyteczna. Wystarczy tylko zwykła kontrola książkowa, określająca wysokość tego kredytu i jego spłat miesięcznych.

Dopiero na tak zatwierdzone przez komisję kwalifikacyjną zapotrzebowanie, dany system udziałowy, czy też jednostka gospodarcza udziałowa (w rolnictwie), lub jednorodzinna, będą mogły otrzymywać niezbędne produkty z jakiegokolwiek bądź innego systemu, lub ze stacyj doświadczalnych.

Samo zaś udzielanie kwalifikacji, przez komisje kwalifikacyjne okręgowe, odbywałoby się na zasadzie miesięcznych okólników Wydziału Depozytowego, stwierdzających każdorazowo wysokość i kierunek wydatkowania przez dany wydział okręgowy Banku. Okólniki takie byłyby opracowywane przez Wydział Depozytowy na podstawie miesięcznych sprawozdań stanu i potrzeb miesięcznych systemów udziałowych, lub działu rolnego, które do Wydziału Depozytowego byłyby przesyłane przez komisje kwalifikacyjne okręgowe. Dopiero, stosownie do sumy i sprawozdań nadsyłanych przez wszystkie komisje kwalifikacyjne, Wydział Depozytowy będzie mógł racjonalnie rozporządzać całym zapasem dochodu społecznego, wpływającego regularnie do wydziałów okręgowych.

Mniej więcej, w ten sposób odbywałby się hurtowy rozdział dochodu społecznego, regulowany przez Wydział Główny, czyli Depozytowy, i to proporcjonalnie do wszelkich potrzeb wszystkich systemów udziałowych jednostek gospodarczych, tak udziałowych, jak i jednorodzinnych działu rolnego.

Natomiast, rozdział detaliczny, czyli bezpośredni — do potrzeb konsumcyjnych poszczególnych jednostek ludzkich, odbywałby się głównie przy pomocy zaofiarowanego pośrednika-pieniądza, o czym mówiliśmy już w odpowiednim ustępie, traktującym o wymianie bezpośredniej. Tutaj tylko zaznaczymy, że potrzeby te dla wszystkich jednostek pełnoletnich regulowałyby się według zdolności i pracy, i to przy własnych narzędziach pracy (kapitale), nadanych prawem spadkobrania społecznego, oraz pełnej niezależności ekonomicznej, tem samem wolności osobistej tych jednostek.

26. Komisje kwalifikacyjne gospodarcze.

Jednym z najbardziej ważnych czynników w naszym ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony, byłyby komisje kwalifikacyjne. Istniałyby one przy każdym okręgu władz

gospodarczych okręgowych, t. j. jedna komisja kwalifikacyjna na dany okrąg gospodarczy, i byłyby to komisje kwalifikacyjne gospodarcze okręgowe. Nadto, przy Wydziale Głównym istniałaby jeszcze jedna komisja kwalifikacyjna gospodarcza, t. zw. Główna, któraby centralizowała działalność komisji okręgowych. Komisja Główna stanowiłaby nietylko czynnik centralny, skupiający wszelką działalność komisji okręgowych, lecz także stanowiłaby i drugą instancję, do której możnaby było się odwoływać od komisji kwalifikacyjnych okręgowych we wszelkich sprawach społeczno-gospodarczych.

Do czynności komisji kwalifikacyjnych gospodarczych należałyby najróżnorodniejsze sprawy społeczno-gospodarcze. Czynności te w swej perspektywie, jaką przybiorą w przyszłości, dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy, a mianowicie na:

a) bezpośrednią kontrolę nad działalnością gospodarczą, zarówno poszczególnych systemów udziałowych, jednostek gospodarczych udziałowych i jednorodzinnych działu rolnego, jak i poszczególnych osób;

b) kwalifikację, czyli fachową ocenę wszelkiego rodzaju posunięć gospodarczych tych systemów, jednostek gospodarczych udziałowych i jednorodzinnych działu rolnego, oraz poszczególnych osób.

Do bezpośredniej kontroli komisji kwalifikacyjnych okręgowych należałoby wglądanie do działalności gospodarczych zarządów systemów udziałowych, jednostek gospodarczych udziałowych i jednorodzinnych działu rolnego, oraz do działalności poszczególnych osób, związanych z działalnością gospodarczo-społeczną. Dzięki czemu byłaby ciągle akceptowana racjonalność lub nieracjonalność takiego, czy innego posunięcia gospodarczego. Przeciwdziałałoby to także wszelkim nadużyciom, jakie stąd mogłyby wynikać. Przeprowadzanie zaś badań w całej dziedzinie gospodarczej, na podstawie których byłyby wprowadzane nowe ulepszenia gospodarcze, techniczne i t. p., a od których zależałby taki, lub inny rozwój gospodarczy, byłoby konieczne nietylko z punktu ogólnego dobra społecznego, ale i przyrostu naturalnego ludności.

Do działalności komisji kwalifikacyjnych gospodarczych należałyby nietylko kwalifikacje i ustalanie pewnego określonego cen-

zusu, czyli stopnia oceny, dla poszczególnych systemów udziałowych i ich przedsiębiorstw, oraz dla jednostek gospodarczych udziałowych i jednorodzinnych działu rolnego, ale także i dla poszczególnych osób. Na podstawie zaś tych ocen — pierwsze otrzymywałyby pewne nagrody, jak: dyplomy honorowe, listy pochwalne i t. d. Jednostki zaś, zwłaszcza udziałowcy, otrzymywaliby odpowiedni dodatek kwalifikacyjny, wedle przyznanego im stopnia. Do komisyj kwalifikacyjnych okręgowych należałaby także ocena wszelkich wynalazków, za które dane jednostki otrzymywałyby odpowiednie honorarja. Same zaś wynalazki szłyby do użytku, oraz na własność publiczną.

Komisje kwalifikacyjne okręgowe byłyby ciałami kolegjalnemi, składającymi się z jednostek o wyższym wykształceniu fachowem, i mogłyby być powoływane w odpowiednim składzie przez Główną Radę Gospodarczą, zatwierdzane zaś przez prezydenta gospodarczego. Nadto do każdej komisji okręgowej wchodziłoby jeszcze delegowani z rad gospodarczych okręgowych i rad okręgowych szkolnych, co dokładniej uwydatniałoby potrzeby miejscowe gospodarcze i szkolne. Komisja Główna mogłaby być powoływana w odpowiednim składzie przez prezydenta gospodarczego, a zatwierdzana przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tem kończymy rozdział o przemyśle i wymianie bezpośredniej, a przechodzimy z kolei do następnego rozdziału, omawiającego mieszkanie.

Rozdział V.

M I E S Z K A N I E.

27. Znaczenie mieszkania i założenia ogólne dla mieszkań ludzkich.

W dotychczasowych społeczeństwach, o ustroju bezplanowym, kwestja mieszkaniowa przedstawia jedno z ważniejszych zagadnień. Kwestja ta, mimo wkładanych w tym kierunku dużych wysiłków, dotychczas nie mogła znaleźć należytego rozwiązania. Przeciwnie, pogłębiając się coraz bardziej, w rezultacie daje obraz różnych komplikacji i powikłań, posuniętych do ostatnich granic, a stąd różnego rodzaju wzajemnych nadużyć. Nie pomagają tu żadne najracjonalniejsze ustawy ochronne, lub regulujące tę kwestję, gdyż nie są one w stanie wnikać w najdrobniejsze szczegóły całego życia mieszkaniowe-

go i wypływających stąd różnych anormalności. Z drugiej zaś strony, ustawy te najczęściej hamują tylko rozwój budownictwa mieszkaniowego, czyniąc z tego sytuację bez wyjścia.

Główną zaś przyczyną tego, co zresztą wynika i z samej konstrukcji handlowej ustroju, przystosowanego wyłącznie do handlu, a stąd i do ciągnionych zysków, a nie do potrzeb poszczególnych jednostek, jest ogólne nastawienie tylko na przewidywane zyski i ciągłą dalszą kapitalizację dochodu z włożonego kapitału. Przeto nie należałoby nigdy zapominać, że w ustroju bezplanowym, opartym o wolność ekonomiczną i prywatny kapitał, a stąd jego ciągłą rywalizację, ta tylko gałąź produkcji może dobrze się rozwijać gospodarczo, w której da się wyczuć możliwość ciągnięcia największych zysków, ściślej zaś, w której będą mogły odbywać się swobodnie i bezkarnie zdzierstwa, dające najszybszą amortyzację z włożonych kapitałów. Skoro zaś tylko możliwość tych zdzierstw (interesu) ustanie, wówczas ustaje i rozwój danej gałęzi produkcji — jako nie przynoszącej większych, lub żadnych zysków, a kapitał wynajduje inne korzystniejsze placówki dla swego przyrostu. Na tem właśnie polega istota ustroju bezplanowego, opartego o prywatny kapitał i wolność ekonomiczną, ustroju nawskroś handlowego, narzucanego całemu światu przez mieszczaństwo francuskie, które wyszło zwycięsko z wielkiej rewolucji.

Z tem mianowicie wiąże się i cała kwestja mieszkaniowa podobnie, jak i wszelkie inne kwestje gospodarcze. To też z tego punktu widzenia nie może być ona nigdy rozwiązana. Może wprowadzić znaleźć należyte i odpowiadające pełnej sprawiedliwości rozwiązanie, ale tylko wtedy, gdy całkowicie zostanie usunięta forma ustroju handlowego, i kiedy kapitał przestanie być własnością prywatną lub państwową, a stanie się w całości własnością społeczną i indywidualizowaną dożywotnio do potrzeb niezbędnych każdej pełnoletniej jednostki prawem spadkobrania społecznego. Gdy zaś zaś wszystkie pełnoletnie jednostki posiadą swój własny kapitał, czyli narzędzia pracy, tem samem i p r a w o d o p r a c y — wówczas nie będzie mogło być mowy o głodzie mieszkaniowym, lub też braku jakichś innych potrzeb, i to w dodatku w okresie wielkich postępów techniki. Przeciwnie, wówczas każda jednostka stanie się pełnym konsumentem, nietylko dlatego, że każda będzie posiadała własny kapitał, a tem samem i możliwość pracy, lecz i dzięki temu, że będzie zmuszona zużywać cały swój dochód, ciągniony

z tego kapitału przez pracę lub dywidendę, na wyłączną tylko swą konsumpcję, nigdy zaś na kapitalizację. To znaczy, że dana jednostka nie będzie mogła, ani za otrzymywany w poborach miesięcznych pieniądz — wyłączny pośrednik tylko w produkcji, ani za sprzedaną produkcję, jak to będzie w jednostkach jednorodzinnych, dokupić kapitału, ale będzie musiała pieniądz ten zużywać tylko na własną pełną konsumpcję. Kapitał zaś, w ilości przypadającej jej w udziale, otrzyma zawsze tylko prawem spadkobrania społecznego, a którego sama nie będzie mogła, ani dowolnie powiększać, ani wymieniać na pieniądz, lecz tylko za pośrednictwem rządu gospodarczego.

O znaczeniu dobrego mieszkania w życiu człowieka nie potrzebujemy wiele mówić, gdyż o tem aż nadto dobrze wszyscy wiemy. Konieczność mieszkania dla każdej jednostki ludzkiej jest kwestją jej życia; dobroć zaś tego mieszkania stanowi kwestję zdrowia, a stąd i jej wartości społecznej. Bowiem, tylko w dobrem, suchem, pełnem światła i powietrza, higienicznym mieszkaniu może się wychowywać zdrowa i zdolna do pracy jednostka, tem samem posiadać pewną, określoną do jej rozwoju organicznego, stąd i umysłowe, wartość społeczną. A pod tym względem mamy jeszcze bardzo wiele do zarzucenia naszym mieszkaniom, jak wiejskim, tak i miejskim, o czem już wyżej wspominaliśmy (p. Zabudowania społecznych jednostek gospodarczych jednorodzinnych i udziałowych).

Chcąc więc znaleźć ostateczne wyjście z kwestji mieszkaniowej i przyjść do całkowitego jej rozwiązania, musimy przyjąć, w myśl ogólnych założeń naszego ustroju planowego, opartego o kapitał społeczny indywidualizowany, następujące postulaty dla mieszkań ludzkich:

1) Wszelki kapitał mieszkaniowy, podobnie, jak i każdy inny, winien być społeczny i przekazywany pełnoletnim jednostkom lub rodzinom, tylko na dożywotnią własność prawem spadkobrania społecznego. Wobec czego winno nastąpić najpierw całkowite, lub częściowe (przy etapowym wprowadzaniu danego ustroju) wywłaszczenie tego kapitału, a później uwłaszczenie jego na nowych podstawach, uregulowanych przez Zgromadzenie Narodowe, ściślej zaś przez wyłonioną z tego Zgromadzenia Narodowego specjalną do tego komisję.

2) Mieszkania nigdy nie powinny być wymienialne na pieniądz, podobnie, jak każdy inny kapitał społeczny, a tylko za

pośrednictwem rządu gospodarczego, ściślej zaś za pośrednictwem odnośnego wydziału rejestracyjnego okręgowego Banku Gospodarstwa Społecznego. Wobec czego, wszystkie mieszkania muszą być odpowiednio zarejestrowane i w odpowiednim do tego wydziale Banku Gospodarstwa Społecznego, i posiadać księgę wieczystą zarówno ogólną, t. j. dla całego domu lub zabudowań, jak i szczegółowe, t. j. dla poszczególnych jednostek mieszkaniowych (lokali).

3) Księgi wieczyste szczegółowe składałyby się tylko z dwóch części, z których:

a) część pierwsza zawierałaby opis i szczegółowy plan danej poszczególniej jednostki mieszkaniowej danego domu;

b) część druga, t. zw. rejestracyjna, rejestr kolejnej zmiany właścicieli, przenoszonych, czy to wskutek spadkobrania społecznego, czy też wskutek wymiany bezpośredniej.

Trzecia część, t. zw. obrachunkowa, będzie tu całkiem zbyteczną, gdyż mieszkanie, jako takie, przedstawiałoby kapitał martwy, dostosowany tylko do wyłącznych potrzeb człowieka, a nie do ciągnięcia z niego jakiegokolwiek dochodu, jak to ma miejsce w obecnych ustrojach gospodarczych. Stąd też nie mogłoby być ono i podstawą do udzielania kredytu długoterminowego.

4) Właścicielami dożywotnimi jednostek mieszkaniowych będą tylko jednostki pełnoletnie lub rodziny, posiadające już swe udziały w kapitale produkcyjnym. Gdyż tego wymagać będzie sam porządek społeczny przy planowo zorganizowanej gospodarce, oraz odpowiedzialność za ponoszone z tego tytułu świadczenia mieszkaniowe, idące na pokrycie wydatków rocznych budowy, remontu i utrzymania tych mieszkań.

5) Budownictwo mieszkaniowe, jak i wszelkie inne, objęłaby w swe ręce specjalna do tego instytucja, i scentralizowana dla całego kraju, pod jednym zarządem Banku Gospodarstwa Społecznego, a którą byłby tu, już wspomniany wyżej, System Udziałowy budownictwa Społecznego, względnie Krajowego.

Teraz z kolei przechodzimy do szczegółowego omówienia tych kwestyj.

28. Rodzaje mieszkań ludzkich, oraz jednostka mieszkaniowa.

Przedewszystkiem wszystkie mieszkania ludzkie dadzą się podzielić, tak w tym, jak i w przysłym ustroju, na dwie wielkie grupy, t. j. mieszkania wiejskie i mieszkania miejskie.

O mieszkaniach wiejskich mówiliśmy już w rozdziale, traktującym o rolnictwie, wobec czego powtarzać tu po raz drugi nie mamy potrzeby. Natomiast musimy omówić szczegółowo mieszkania miejskie.

Mieszkania miejskie dadzą się podzielić z kolei na pięć zasadniczych rodzajów, a mianowicie:

- a) mieszkania stałe,
- b) hotele i pensjonaty,
- c) wille,
- d) gmachy publiczne, jak: wszelkiego rodzaju gmachy państwowe, samorządowe lub związkowe,
- e) sklepy, składy towarowe, restauracje, cukiernie i t. d.

Pod względem własności, mieszkania w obecnym ustroju dadzą się podzielić na:

- a) mieszkania prywatne,
 - b) mieszkania państwowe i
 - c) mieszkania samorządowe lub komunalne.
- 1) Mieszkania stałe, t. j. takie, które służyć mają pojedynczym jednostkom lub rodzinom do stałego zamieszkiwania. Będą to mieszkania jedno, dwu lub wielopokojowe.

Obecnie tego rodzaju mieszkania zamieszkiwane są przeważnie przez t. zw. lokatorów lub sublokatorów, odnajmujących je na pewien czas za opłatą od prywatnych właścicieli domów lub mieszkań. Właściciele ci, odnajmując owe mieszkania, ciągną z tego do swej kieszeni zyski, które później kapitalizują. Są to więc operacje o charakterze nawskroś handlowym, przeto całkiem nie odpowiadają, ani sprawiedliwości społecznej, ani ogólnym potrzebom danego społeczeństwa, a obliczone są zwykle na indywidualne zyski właścicieli prywatnych.

Mieszkania spółdzielcze — są to mieszkania, pobudowane wspólną siłą, mających je zamieszkiwać właściciele, i to głównie przy współudziale kredytu długoterminowego, udzielanego przez instytucje publiczne lub państwowe. — U nas w Polsce głównie

przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Po spłaceniu takiego kredytu owe mieszkania stają się całkowicie własnością prywatną dziedziczną swych właścicieli.

Mieszkania państwowe, publiczne lub związkowe służą głównie, jako mieszkania dla osób, lub rodzin urzędniczych, czy też robotniczych, pracujących w pewnych instytucjach. Dla osób innych są zwykle niedostępne.

Mieszkania robotnicze, są to lokale, wznoszone zwykle przez właścicieli-przemysłowców dla swych pracowników, głównie fizycznych, czyli robotników.

W projektowanym przez nas ustroju planowym, wszystkie tego rodzaju mieszkania stałyby się własnością udziałową uspołecznioną, i to wszystkich bez wyjątku pełnoletnich jednostek lub rodzin je zamieszkujących, oraz posiadających swe udziały w kapitale produkcyjnym. Właściciele udziałowi, jednostek gospodarczych udziałowych działu rolnego, posiadaliby takie własności mieszkaniowe na gruncie swej jednostki gospodarczej. Właściciele zaś jednostek jednorodzinnych posiadaliby swoje jednorodzinne mieszkania również na gruncie każdej jednostki jednorodzinnej.

Tego rodzaju własność udziałowa uspołeczniona, jak już zaznaczyliśmy w założeniach ogólnych, byłaby przekazywana dożywotnio tym jednostkom lub rodzinom prawem spadkobrania społecznego. Stąd wynika, że dla każdego przekazywania, czy też wymiany bezpośredniej z konieczności musiałyby być ustalone odpowiednie jednostki mieszkaniowe, które, jako pewna określona całość, byłyby zarejestrowane w księdze wieczystej szczegółowej, by w każdej chwili mogły służyć potrzebom zgłaszających się obywateli.

Jednostkami temi mogłyby być:

- a) jednostki mieszkaniowe jednopokojowe,
- b) jednostki mieszkaniowe dwupokojowe, i
- c) jednostki mieszkaniowe trzy lub wielopokojowe.

Jednostki jedno, lub dwupokojowe, służyłyby za mieszkania stałe pojedynczym osobom pełnoletnim. Trzy, lub wielopokojowe, głównie rodzinom.

Zależałyby to jeszcze także i od zdolności oraz pracy samych jednostek, lub rodzin, a stąd i od wysokości pobieranych poborów miesięcznych, mających wystarczyć na wszystkie niezbędne potrzeby.

Gdyż, jak już zaznaczyliśmy, mieszkania pociągałyby za sobą pewne świadczenia, i to świadczenia proporcjonalne do wielkości tych jednostek mieszkaniowych.

Uwzględnienie tego rodzaju proporcjonalności świadczeń mieszkaniowych byłoby racjonalne z dwóch punktów widzenia:

Przedewszystkiem, odpowiadałyby proporcjonalnie wkładanym kosztom, oraz wkładanej pracy w budownictwo mieszkaniowe, następnie w remont i utrzymanie.

A po drugie, mieszkania większe słusznie należałyby się tym jednostkom lub rodzinom, które przez swą zdolność i pracę na nie zasłużyły.

Wymiana tych wszystkich jednostek mieszkaniowych, w miarę potrzeb właścicieli, stosownie do zmiany ich miejsca zamieszkania, w tym lub innym mieście, odbywałaby się bezpośrednio, t. j. bez użycia pieniądza, a tylko za pośrednictwem odnośnego wydziału rejestracyjnego okręgowego Banku Gospodarstwa Społecznego. To znaczy, iż każda jednostka lub rodzina zgłaszałaby swoje zrzeczenie z zajmowanego dotąd mieszkania na rzecz społeczeństwa, otrzymując wzajemnie przekaz na drugie mieszkanie — w tem lub innym mieście.

2) Hotele i pensjonaty byłyby to zbiorowe jednostki mieszkaniowe większe, obliczone na kilkadziesiąt lub kilkaset osób. Służyłyby one za chwilowe mieszkanie dla przyjezdnych gości z kraju lub zagranicy.

Hotele i pensjonaty znajdowałyby się pod wyłącznym zarządkiem rządu gospodarczego, ściślej zaś pod zarządkiem odnośnej sekcji wydziału okręgowego budownictwa B. G. S. Goście opłacaliby ustalony za dobę czynsz, któryby wpływał do kas Banku.

3) Wille byłyby to przeważnie mieszkania letnie, pobudowane w okolicach podmiejskich większych miast. Mieszkania w willach, podobnie jak i mieszkania w hotelach lub pensjonatach, byłyby odnajmowane tylko na pewien określony czas, za oznaczoną opłatą. Pozostawałyby one pod tym samym zarządkiem, co i hotele lub pensjonaty.

4) Wszelkie gmachy publiczne byłyby również uspołecznione i znajdowałyby się pod tym samym zarządkiem, co i wszelkie inne mieszkania.

5) Sklepy, składy towarowe, cukiernie, restauracje i t. d. byłyby własnością uspołecznioną, nale-

żącą (do poszczególnych systemów produkcyjno-wymiennych, lub wymiennych, np. do produkcji działu rolnego. Nadawane tym systemom, lub wymieniane byłyby one również tylko przez rząd gospodarczy, czyli Bank Gospodarstwa Społecznego.

Tak, mniej więcej, przedstawiałyby się mieszkania pod względem rodzajów i własności jednostek mieszkaniowych, oraz czasowego zamieszkiwania, w ustroju planowym, opartym o kapitał społeczny.

29. System Udziałowy Budownictwa Społecznego (Krajowego).

Całe budownictwo mieszkaniowe, zarówno miejskie, jak i wiejskie, oraz wszelkie inne w danym kraju, objęłaby w swe ręce specjalna do tego instytucja udziałowa zmonopolizowana. Instytucja ta byłaby scentralizowana z całokształtem życia gospodarczego pod jednym zarządem rządu gospodarczego, ściślej zaś odnośnego wydziału Banku Gospodarstwa Społecznego, a którą byłby tu, już wzmiankowany nieraz, System Udziałowy Budownictwa Społecznego (Krajowego). System ten, jak zresztą i każdy inny system udziałowy, stanowiłby sam w sobie oddzielną zmonopolizowaną jednostkę gospodarczą, podległą rządowi gospodarczemu.

Organizacja tego systemu byłaby identyczną do organizacji, jakie omówiliśmy ogólnie w poprzednim rozdziale dla wszystkich systemów udziałowych. Wobec czego powtarzać tu po raz wtóry tego nie będziemy. Zaznaczyć tylko należy, że system ten stanowiłby jednostkę gospodarczą samowystarczalną — dokąd właśnie wpływałyby wspomniane w założeniu świadczenia mieszkaniowe. Kapitał mieszkaniowy byłby z natury swej kapitałem martwym, gdyż mieszkania byłyby obliczane zwykle ściśle tylko do potrzeb wszystkich jednostek, a nie na jakikolwiekby dochód, choćby scentralizowany w rządzie gospodarczym, jak to ma miejsce w innych systemach udziałowych.

Świadczenia uiszczaliby wszyscy, bez wyjątku, właściciele mieszkań zarówno prywatni, jak i wszystkie jednostki prawno-publiczne. Wpływałyby one do kas okręgowych odnośnego wydziału. Ściślej zaś potrącane one byłyby podobnie, jak kredyty długoterminowe, z poborów miesięcznych właścicieli udziałowców. Stąd wynika, że właścicielami prawnymi jednostek mieszkaniowych byłyby

tylko osoby pełnoletnie, lub rodziny, i to posiadające swe udziały w kapitale produkcyjnym jakiegokolwiek bądź systemu udziałowego. Od właścicieli jednostek jednorodzinnych takie świadczenia byłyby potrącane, z dostarczanych produktów rolnych danych jednostek gospodarczych.

Same świadczenia mieszkaniowe nie byłyby zbyt wielkie, a nawet będą stosunkowo o wiele mniejsze, aniżeli je mamy obecnie, t. j. jakie płać lokatorzy i sublokatorzy. Ograniczałyby się one tylko do wydatków rocznych, które byłyby niezbędne na pokrycie nowego rocznego kontyngensu budownictwa i przebudowy, remontu i utrzymania wszystkich mieszkań, oraz na pobory miesięczne pracowników tego systemu.

Świadczenia te musiałyby być rozłożone, równomiernie i proporcjonalnie do wielkości zajmowanych jednostek mieszkaniowych, na wszystkich właścicieli zarówno prywatnych, jak i instytucje samorządowe lub państwowe. Ponadto większa część tych świadczeń spływałaby na mieszkania odnajmowane na czas, jak: hotele, pensjonaty i wille.

Tak więc wyglądałaby sprawa mieszkaniowa w ustroju planowym, opartym o uspołeczniony kapitał.

Rozdział VI.

WYCHOWANIE.

30. Założenia ogólne wychowania młodzieży w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony.

Z tego wszystkiego, cośmy dotąd wynieśli z naszego rozumowania nad ustrojem planowym, opartym o kapitał uspołeczniony i dostosowanym do potrzeb i wolności jednostki, widzimy jasno, że w tym ustroju nie będzie miejsca, ani czasu, na wszelkie próżnowanie lub bezrobocie, jakie obserwujemy na każdym kroku w dotychczasowych ustrojach indywidualnym lub socjalistycznych. Przez porównanie zaś wszystkich dotychczasowych ustrojów społecznych z ustrojem przez nas projektowanym, łatwo wyświetlimy przyczyny tego stanu rzeczy. Wynikają one, zresztą, jak już wyjaśniliśmy, w części pierwszej niniejszej pracy, z samej konstrukcji gospodarczej tych ustrojów, czyli są przyczynami konstrukcyjnymi tych ustrojów.

Ustroje te, ogólnie biorąc, są ustrojami nawskroś handlowymi, a więc dostosowanymi tylko do ciągnięcia zysków na rynku zbytu, a nie do potrzeb wszystkich jednostek. Jeśli nadto dodamy, że się opierają w większości swej na wolności ekonomicznej i prywatnym kapitale, o który toczy się ciągła rywalizacja, a z której wychodzą zwycięzko „nie jednostki lepsze, nie bardziej pod względem społecznym wartościowe, ale jednostki najsilniejsze, najprzebieglejsze i najbezwzględniejsze“; reszta zaś, choćby i była bardziej wartościową pod względem społecznym, zostaje zwykle zepchnięta na łaskę egoizmu jednostkowego tych „najbezwzględniejszych“, którzy pod względem społecznym są najczęściej jednostkami małowartościowymi. Jednostki pełnowartościowe, mimo, iż liczebnością swą przewyższają tych bezwzględnych, często są spychane przez tych ostatnich poza nawias społeczeństwa, dzięki czemu stanowią one masę nietylko niepełnego konsumenta, co powoduje zakłócenia gospodarcze, lecz i nie mogą korzystać także z tych wszystkich dobrodziejstw, z jakich korzysta warstwa uprzywilejowana ekonomicznie, a zwłaszcza zaś z równości wychowania, jakie bezsprzecznie się jej należy.

Zresztą, nietylko młodzież warstwy nieposiadającej jest pozbawiona dobrodziejstw racjonalnego wychowania, ale również i młodzież warstwy posiadającej drobną własność w kapitale, a w szczególności zaś młodzież wiejska. Ta garstka pionierów, jaka wybija się na szczybel wyższego wykształcenia, osiąga to najczęściej drogą olbrzymich wysiłków i trudów, i to najczęściej samouctwem i bez pomocy materialnej. Zato jednostki te stają się nierzadko przykładem dla całego społeczeństwa, a nawet ludzkości, a ich nowe idee i nowe zdobycze naukowe podnoszą poziom kultury materialnej i duchowej, wysuwając ich na czoło społeczeństwa.

Jeżeli zaś chodzi o samo wychowanie młodzieży, czy to ogólne, a więc niższe — szkół powszechnych i średnie — gimnazjalne, czy też zawodowe — szkół niższych, średnich oraz wyższych zawodowych, skoro więc nawet w tej formie ustrojowej nie odpowiada tym wszystkim wymaganiom społeczeństwa, w jakiej ono istnieje; tembardziej nie będzie ono odpowiadało w nowej formie — w formie najwyższej równowagi, porządku i ładu. Cel wychowania w nowym ustroju, gdzie od każdej jednostki musi być wymagana duża samodzielność, a zwłaszcza od jednostek kierowniczych i od właścicieli gospodarstw jednorodzinnych, będzie pociągał za sobą

konieczność dania młodzieży nie tylko ogólnego poglądu na świat i człowieka, ale i wyrobienie pojęcia etycznego względem człowieka, jak i całego społeczeństwa, oraz względem wszystkich innych społeczeństw. Nadto będzie pociągał za sobą konieczność dania każdej jednostce wykształcenia zawodowego, odpowiadającego pewnej dziedzinie specjalnej, by dana jednostka, przyjmując obowiązki wolnego obywatela w swym społeczeństwie, mogła się z nich należycie wywiązać, idąc po linii wymagań dobra ogólnego. Czyli innymi słowy, wychowanie młodego pokolenia musi być całkowicie dostosowane do wymagań całości kształtu nowej budowy gospodarczo-społecznej, jeżeli będziemy chcieli, by życie gospodarczo-społeczne w danej formie ustrojowej mogło funkcjonować sprawnie i bez przeszkód. A może to dać tylko idealnie postawiona szkoła pracy.

Obecny ustrój nie tylko, że nie bierze pod uwagę koniecznej równości wychowania, ale nawet ogranicza je do pewnego określonego kontyngensu, jaki jest niezbędny do corocznego obsadzenia stanowisk, opróżniających się bądź to wskutek śmierci, bądź przeniesienia w stan spoczynku, bądź też wreszcie wskutek usunięcia nieodpowiednich jednostek, gdzie zresztą często odgrywają rolę względy, tak polityczne, jak i osobiste.

W rzeczywistości nadprodukcja inteligencji w obecnym ustroju wypływa z jej nadmiaru. — „I ta bowiem nie ma co robić”... Często się słyszy takie utyskiwania wśród jednostek klasy uprzywilejowanej. — Są to głosy przeważnie jednostek konserwatywnych, zwolenników starego porządku rzeczy, starego ustroju, opartego na wyzysku. Zaslepieni zwolennicy ich chcą nadal utrzymać nadal stary reżim, nie rozumiejąc tego, że forma jego jest nawskroś barbarzyńska, wobec wytworzonego obecnie stanu rzeczy, tj. powikłań w całości kształcie ustrojowym wszystkich społeczeństw, i jest całkiem przeżyta, oraz nie nadająca się do dalszego kontynuowania. Są to właśnie egoiści i zafarby, gotowi na najbardziej barbarzyńskie posunięcia, byleby tylko zadość uczynić swym egoistycznym celom.

W naszym ustroju o pełnej sprawiedliwości społecznej, wynikającej z zupełnej równowagi we wszystkich dziedzinach całości kształtu życia społecznego, takie objawy nigdy nie będą miały miejsca. Każda bowiem jednostka będzie w nim indywidualizowana ze swym kapitałem, którego nie będzie mogła samowolnie koncentrować, względnie rozdrabniać, by później móc go nadużywać, lub być przez

niego nadużywaną. Natomiast będzie mogła stanąć do rywalizacji w pracy, i w stopniu, na jaki jej pozwoli indywidualna zdolność. Albowiem wedle zdolności i pracy każda jednostka otrzyma swe wynagrodzenie, co będzie odpowiadało pełnej sprawiedliwości społecznej.

Biorąc teraz pod uwagę uspołecznienie wszelkiego kapitału i spadkobranie społeczne, w miejsce dotychczasowego rodzinnego, oraz to, że młodzież przed dojściem do pełnoletności nie będzie posiadała żadnego kapitału, wychowanie młodzieży do lat pełnych z konieczności musi być również uspołecznione, i to z całkowitem jej utrzymaniem w internatach, specjalnie do tego pobudowanych i do takiego wychowania dostosowanych. To znaczy, że wszystka młodzież, bez różnicy płci, w wieku szkolnym winna podlegać, aż do lat pełnych, przymusowemu i powszechnemu wychowaniu szkolnemu, wraz z całkowitem jej utrzymaniem w internatach, pod kierunkiem i opieką odpowiedzialnych wychowawców, na wspólny koszt całego społeczeństwa. Albowiem przy spadkobraniu społecznym każda jednostka będzie dzieckiem swego społeczeństwa, które winno będzie jej zapewnić pełne, wraz z utrzymaniem, wychowanie. Wyzwalając zaś, dać tej jednostce własny warsztat pracy, na którym ona, pracując wedle zdolności, będzie obowiązana spłacić pracą swój dług społeczeństwu; czyli innymi słowy, winna stać się pożyteczną dla tegoż społeczeństwa.

Wychowanie winno być społeczne i wszystkich obowiązujące, choćby dlatego, że musimy dbać nie tylko o wyplenienie z młodego pokolenia przeżytych już zwyczajów, przesądów, egoizmu i t. p. anormalności, jakie nam narzucił dotychczasowy ustrój społeczny, oparty na bezładzie, a i wiele których drogą tradycji zostało nam przekazane z odległej przeszłości, ale również i dla tego, że musimy dbać o specjalne i równomierne nastawienie psychiczne młodzieży, jeżeli chcemy, by ten przyszły ustrój równości, oparty o planowy porządek i ład, funkcjonował bez żadnych zakłóceń w równowadze gospodarczo-społecznej. Osiągnąć to możemy tylko przy pomocy ujednostajnienia i odpowiedniego nastawienia środowiska wychowania, oddziaływaniu którego ma podlegać wszystka młodzież danego społeczeństwa.

Owen, socjalista zrzeszeniowy, zwrócił na to uwagę już w swoim czasie, twierdząc, że ze zmianą środowiska, zmieniamy także i cha-

akter człowieka. Słuszność tę potwierdzają także i najnowsze doświadczenia na tem polu. Zdanie zaś, jakie często słyzy się wśród wielu osób z inteligencji, że najpierw należy wychować człowieka, a później będzie można zmienić odpowiednio środowisko, jest zdaniem wypowiedzianem bez żadnego uzasadnienia naukowego, zdaniem laików, posługujących się tylko twierdzeniami powierzchownemi, bez głębszego w nie wnikania. Charakter człowieka zawsze da się obliczyć, jako suma oddziaływań różnego rodzaju środowisk, w jakich się on znajdował w ciągu całego swojego życia, i z jakimi się stykał. Zmienić zaś charakter człowieka, a raczej nadać mu inny — pożądany kierunek, możemy tylko przez oddziaływanie na niego środowiskiem takim, jakie cechy charakteru chcemy u niego wyrobić; inaczej bowiem, wywołamy skutki wręcz przeciwne. Oporniej będzie to zawsze szło z jednostkami starszemi, które podlegały oddziaływaniu poprzedniego środowiska i żyły się z niem, łatwiej z młodszemi, a najłatwiej zaś z temi, które się urodzą już w nowym środowisku, czyli nowym ustroju społecznym. Należy tu zastosować do pewnego tylko czasu odpowiednią izolację w wychowaniu, któraby, zwłaszcza w okresie przejściowym, przerwała oddziaływania dawniejszego środowiska, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w części.

Tak pojęte środowisko winno być odizolowane od zbyt wielu wpływów przestarzałych środowisk rodzinnych, w szczególności zaś od rodzin, stojących na niskim poziomie moralnym. Wobec czego opieka rodzicielska nad dzieckiem musi być ograniczona przynajmniej do jego lat szkolnych, feryj świątecznych i letnich, kiedy to dziecko byłoby na ten okres czasu zwalniane do rodziców.

To winno tyczyć się tylko rodzin o normalnym poziomie moralności. Jeśli zaś chodzi o rodziny stojące na zbyt niskim poziomie moralnym, to dzieci takich rodzin, w celu uniknięcia złych wpływów nieodpowiedniego środowiska, winny być przekazywane całkowitej opiece władz szkolnych, tak, iżby nie podlegały, aż do pełnoletności, czyli wyzwolenia szkolnego, żadnym zwolnieniom świątecznym i wakacyjnym. Tego będzie wymagało dobro nie tylko samego dziecka, nad którym później miałyby się zniżać społeczeństwo (choć nie z własnej jego winy, lecz ustrojowej tego społeczeństwa), stosując za jego złe czyny karę więzienia lub nawet śmierci, lecz i dobro społeczeństwa, które chce żyć w spokoju i bezpieczeństwie. Gdyż wszystkie jednostki o anormalnym charakterze, ta-

kie, jak: złodziej, oszust, prostytutka i t. p. są tylko wykwitem złej konstrukcji gospodarczej obecnych ustrojów społecznych. Z usunięciem zaś tej konstrukcji, przez ujęcie w karby racjonalnej planowości, oraz przez odpowiednie nastawienie wychowania społecznego, podobne zło stopniowo zaniknie.

A więc z tego wszystkiego, cośmy przytoczyli z dziedziny wychowania, a i co wypływa z konieczności ustrojowej projektowanego ustroju, wynika, że do wszystkich tych czynności, związanych z całkowitem wychowaniem młodzieży — aż do lat pełnych, kształcenia wyższego i doksztalcenia starszych być winna powołana specjalna do tego, jak i scentralizowana dla całego danego społeczeństwa, instytucja wychowawcza samorządowa, czyli t. zw. rząd wychowawczy. Instytucja ta, tak w sprawach szkolnych, jak i w sprawach swej gospodarki, podlegałaby zkolei kontroli państwa. Państwo zaś w tym wypadku, podobnie zresztą, jak i względem instytucji gospodarczej, spełniałoby rolę komisji rewizyjnej, przedstawiając coroczne sprawozdanie z działalności tej instytucji parlamentowi. W sprawach czysto gospodarczych instytucja wychowawcza związana byłaby z instytucją gospodarczą, przy której posiadałaby dla siebie oddzielny wydział, a który mógłby nosić miano Wydziału Spraw Wychowawczych.

Na czele tej instytucji wychowawczej stałby, jak już zaznaczyliśmy w założeniach ogólnych dla całego ustroju, prezydent wychowawczy. Zkolei podlegałby on prezydentowi Rzeczypospolitej. Na zewnątrz w sprawach wychowawczych prezydent wychowawczy, czyli wiceprezydent, występowałby, jako zastępca prezydenta Rzeczypospolitej.

Utrzymanie zaś tej instytucji wychowawczej byłoby w części samowystarczalne, gdyż na nią szłyby dochody ze sprzedaży wszelkich książek, pism, instrumentów naukowych i t. d., w części zaś pokrywałaby je instytucja gospodarcza.

A teraz zkolei przejdziemy do szczegółowego omówienia tej instytucji.

31. Instytucja wychowawcza i jej organizacja.

W ustępie o założeniach ogólnych dla wychowania zaznaczyliśmy, że wszelkiego rodzaju czynności, związane z wychowaniem młodzieży i dorosłych, objęłaby w swe ręce specjalnie do tego powo-

łana i scentralizowana dla całego danego społeczeństwa, instytucja wychowawcza społeczna, czyli rząd wychowawczy. Następnie zaznaczyliśmy, iż na czele tej instytucji stałby prezydent wychowawczy, i że podlegałaby ona w swej działalności kontroli państwa, oraz w sprawach czysto gospodarczych byłaby związana z rządem gospodarczym, przy którym miałaby swój wydział, t. zw. *Spraw Wychowawczych*, któremu podlegałaby w tej dziedzinie. Tutaj zaś szczegółowiej przedstawimy jej organizację, oraz z nią związane pewne zakłady i przedsiębiorstwa.

W organizacji swej instytucja ta rozpadałaby się na t. zw. *okręgi wychowawcze*, czyli *szkolne*. Okręgi te pokrywałyby się całkowicie z okręgami gospodarczymi. To znaczy, iż dany kraj posiadałby tyle okręgów wychowawczych, na ile byłby okręgów podzielony pod względem gospodarczym, co zresztą zaznaczyliśmy już nieraz w poprzednich rozdziałach. (p. Podział kraju na okręgi gospodarcze i organizacja władz gospodarczych okręgowych).

Na czele każdego okręgu wychowawczego stałby dyrektor wychowawczy okręgowy. W sprawach szkolnych dyrektor wychowawczy okręgowy podlegałby bezpośrednio swemu prezesowi wychowawczemu, czyli premierowi wychowawczemu. W sprawach zaś gospodarczych dyrektorowi głównemu odnośnego wydziału, t. j. *Spraw Wychowawczych*, Banku Gospodarstwa Społecznego, a dla którego byłby jednocześnie i dyrektorem okręgowym. Pośrednio zaś podlegałby on prezydentowi wychowawczemu. Wszyscy okręgowi dyrektorzy wychowania powoływani winni być przez swego premiera, a zatwierdzani przez prezydenta wychowawczego. Dyrektorzy okręgowi posiadaliby do pomocy zastępcę w każdym dziale, czyli wicedyrektora.

Podział na okręgi wychowawcze będzie dotyczył tylko wychowania powszechnego, które ma obowiązywać wszystką młodzież bez wyjątku do lat pełnych, t. j. do jej wyzwolenia szkolnego. Wychowanie powszechne w tej formie ustrojowej obejmowałoby wszystkie nauki ogólne i zawodowe, jakie dotychczas są w rękach różnego rodzaju szkół niższych i średnich, a ujęte byłyby w t. zw. *szkołę pracy* (p. Organizacja wychowania).

Natomiast wychowanie wyższe musiałyby być wolne od wszelkiego przymusu i posiadałoby swą odrębną organizację, która podlegałaby jednak tym samym władzom zwierzchnim, co i wychowanie powszechne. Dla wychowania wyższego nie istniałby podział na

okręgi, a tylko byłaby równomiernie rozszana po całym kraju pewna ilość szkół wyższych, jaka byłaby niezbędna dla danego społeczeństwa.

Na czele każdego takiego zakładu, czyli szkoły wyższej, stałby, tak, jak i obecnie, r e k t o r, który podlegałby bezpośrednio również prezesowi wychowawczemu, pośrednio zaś prezydentowi wychowania i prezydentowi rzeczypospolitej. Rektorzy mogliby być mianowani, na wniosek swego premjera, przez prezydenta wychowawczego, a zatwierdzani przez prezydenta rzeczypospolitej.

Wszyscy rektorzy i dyrektorzy okręgowi wychowania stanowiliby Główną Radę Pedagogiczną, któraby na swych posiedzeniach pod przewodnictwem prezydenta wychowania, lub jego zastępcy premjera, załatwiała wszystkie sprawy, związane z wychowaniem. Wnioski zapadałyby większością głosów obecnych, a następnie szłyby do podpisu prezydenta rzeczypospolitej i ogłoszenia w dzienniku ustaw.

Nadto, w każdym okręgu wychowawczym (dotyczy to wychowania powszechnego) istniałaby rada wychowawcza (pedagogiczna) okręgowa. Składałaby się ona z kierowników poszczególnych szkół powszechnych, oraz delegatów rady gospodarczej okręgowej i delegatów administracji państwowej okręgowej (czynnik kontrolny). Rada pedagogiczna okręgowa załatwiałaby wszelkie sprawy związane z okręgiem, a dotyczące się wyłącznie tylko wychowania powszechnego. Zbierałaby się ona pod przewodnictwem okręgowego dyrektora wychowania, przez którego byłaby zwoływana.

Podobną radę pedadogiczną w każdej szkole wyższej stanowiłby s e n a t a k a d e m i c k i, co zresztą praktykuje się i obecnie. Senat zbierałby się pod przewodnictwem rektora i posiadałby w swej kompetencji wszystkie sprawy, mieszczące się w ramach ogólnej ustawy o szkołach akademickich, a które objęte byłyby specjalnym statutem dla każdej uczelni, wedle jej rodzaju.

Profesorowie na poszczególne katedry byłiby tu powoływani przez rektora, a zatwierdzani przez prezydenta wychowania.

Oprócz wyżej wymienionych czynników wychowania powszechnego, istniałyby jeszcze przy każdym okręgu wychowawczym komisje kwalifikacyjne naukowe — jedna dla każdego okręgu szkolnego. Komisje kwalifikacyjne naukowe, podobnie, jak i komisje kwalifikacyjne gospodarcze, byłyby powoływane z grona profesorów na pewien okres czasu przez odnośnego premjera, a zatwierdzane przez

prezydenta wychowawczego. Obok tego, istniałaby jeszcze jedna komisja kwalifikacyjna naukowa główna, któraby stanowiła drugą instancję dla komisji kwalifikacyjnych okręgowych, oraz czynnik decydujący o zdolnościach studenta w szkołach wyższych, w miejsce dotychczasowych, już się przeżywających, egzaminów.

Do kompetencji komisji kwalifikacyjnych naukowych należałyby nietylko sprawy kwalifikacji wychowawców szkół okręgowych, oraz poszczególnych członków młodzieży przy jej postępach w nauce i przy wyzwoleniu, lecz również i kwalifikacja różnego rodzaju prac, tak naukowych, jak i beletrystycznych, dramatycznych i t. p., poszczególnych autorów, ze szkoły lub z poza szkoły, a któreby tymże autorom wyznaczały odpowiednie honorarja, a prace ich zabierały do użytku i na własność publiczną.

Należy tu zaznaczyć, że w przyszłej szkole pracy byłyby zniesione wszelkie egzaminy, jako a n a c h r o n i z m z przeżywającego się już ustroju hadlowego indywidualnego, w którym służą one do selekcji młodzieży i utrzymania pewnego stałego kontyngensu ineligencji, bacząc, by nie było jej „nadprodukcji”, któraby później miała zagrażać jego egzystencji, ściślej zaś egzystencji wybujałego egoizmu klas uprzywilejowanych ekonomicznie. Właściwej oceny zdolności każdego wychowanka, lub wychowanki dokonywałyby tylko komisje kwalifikacyjne naukowe, któreby na podstawie czynności i posunięć danej poszczególniej jednostki decydowały o jej stopniu rozwoju i kierunku, wystawiając później odpowiednie świadectwo wyzwolenia.

To samo da się powiedzieć i co do szkół wyższych. Słusznie bowiem mówi Spasowski: „większość profesorów szkół wyższych, z jednej strony, beznadziejnie grzęźnie w mańdaryniźmie, bez żadnego zrozumienia istoty pracy swych kolegów, ani istoty wykształcenia ogólnego, a z drugiej — wymaga od studenta jedynie martwej erudycji i kucia z podręczników, skryptów, kursów, specjalnie i wyłącznie interesujących danego profesora, a pozbawionych nieraz wszelkiej wartości naukowej”. To też oceną zdolności studenta w przyszłym ustroju zajęłaby się wyłącznie tylko komisja kwalifikacyjna naukowa główna, któraby również na podstawie jego postępów decydowała o stopniu jego rozwoju i kierunku, wystawiając później odpowiedni dyplom. Stosunek profesora do studenta, i odwrotnie, winien być przyjacielski i szczerzy, by budził zaufanie, a nie despotyczny jaki najczęściej mamy dotąd. Profesor winien stać na straży

prawdy, bronić prawdziwych postępów i czuwać nad rozwojem wiedzy, a nie upierać się przy starych przesądach, przynoszących nie-raz tylko szkodę młodemu pokoleniu.

Następnie do zarządu tej instytucji wychowawczej należałyby także i wszelkie przedsiębiorstwa, oraz zakłady, produkcja których byłaby ściśle związana z wychowaniem zarówno szkolnym, jak i pozaszkolnym, oraz z wszelkiego rodzaju badaniami i doświadczeniami naukowymi, tudzież internaty, ambulatorja i szpitale dla młodzieży i t. d. Wszystkie one winny być zgrupowane w jeden system udziałowy, podobnie, jak to zaprojektowaliśmy już dla jednostek gospodarczych produkcyjno-wymiennych w dziale przemysłowym. System ten udziałowy podlegałby zarządowi, wyżej już wspomnianego, Wydziału do Spraw Wychowawczych przy Banku Gospodarstwa Społecznego. Udziałowcami tego systemu byłiby wszyscy pełnoletni pracownicy, oraz wychowawcy zarówno szkół powszechnych (okręgowych), jak i wyższych.

Do systemu tego także należałaby i bezpośrednia wymiana wychodzących drukiem książek, pism naukowych, materiałów piśmiennych i t. d. Dochody, jakie wpływałyby do kasy wydziałów odnośnego systemu, szłyby nietylko na pokrycie wydatków, związanych z poborami miesięcznymi wszystkich pracowników instytucji wychowawczej, lecz także i na pokrycie wydatków, związanych z wychowaniem i utrzymaniem młodzieży, oraz szłyby i na kapitalizację tej instytucji. Brakujące zaś potrzeby, czy to w naturze, czy też w pieniądzu, pokrywałby w całości rząd gospodarczy z centralnych dochodów. Stąd właśnie wypływa, iż ta instytucja wychowawcza byłaby samowystarczalna w części, i to bardzo dużej. Z drugiej znów strony, czyniłaby zadość sprawiedliwości społecznej przez swą własność udziałową, dając wszystkim pracownikom tej instytucji niezależność ekonomiczną, a tem samem i wolność osobistą.

Tak więc, mniej więcej, przedstawiałaby się w swej organizacji instytucja wychowawcza. A teraz z kolei przejdziemy do organizacji wychowania.

32. Organizacja wychowania. Szkoła pracy.

Całkowite wychowanie rozpadałoby się zasadniczo w swej organizacji programowej na dwa główne działy: p o w s z e c h n e i w y ż s z e

1) Wychowanie powszechne winno być przymusowe i obowiązywać całą, bez wyjątku, młodzież obojga płci, aż do lat pełnych. Obejmowałoby ono, jak już zaznaczyliśmy, te wszystkie nauki ogólne i zawodowe, jakie dotychczas znajdują się w rękach różnego rodzaju szkół niższych i średnich, oraz wszelkiego rodzaju przedszkoli.

Wychowanie powszechne z kolei rozpadałoby się na dwa działy, czyli kursy — niższy i wyższy.

a) Kurs niższy posiadałby charakter wychowania ogólnego. Zawierałby niezbędne nauki ogólne, których poziom nie powinien stać niżej od dotychczasowego wykształcenia sześcioklasowego, i naukę pogładową ogólną we wszystkich specjalnościach zawodowych. Kurs ten dzieliłby się na klasy, ilość których byłaby określona przez Główną Radę Pedagogiczną, wedle konieczności, jakie wynikałyby z zasad praktycznych. Do kursu tego zaliczałyby się także i przedszkola.

b) Kurs wyższy byłby dalszym ciągiem obowiązującego wychowania powszechnego. I obejmowałby dalszy ciąg nauk ogólnych, które zamykałby w niezbędnych granicach pełnego wychowania, oraz specjalizację zawodową. Z tego względu kurs ten nie dzieliłby się już na klasy, lecz na wydziały, z których każdy byłby poświęcony pewnym określonym specjalnościom, niezbędnym dla danego zawodu i systemu udziałowego, w którym dane jednostki będą pracowały po swem wyzwoleniu.

W ten sposób postawiona szkoła powszechna, przyjęłaby w zupełności charakter szkoły pracy, w której główny nacisk winien być położony na stronę praktyczną wychowania młodzieży, która po swem wyzwoleniu zdolna była do objęcia stanowisk, związanych z danym zawodem, jak i stała się pożytecznym składnikiem społeczeństwa. Obecna szkoła bierna nie tylko, że nie spełnia tego zadania, ale, opierając się na mechanicznej jednostajności przyswajania wykładanego przez nauczyciela, lub profesora przedmiotu, którego probierzem jest później egzamin, czyni z danego ucznia, lub słuchacza, bardziej niezdolnego do życia praktycznego, aniżeli by on dochodził do tego drogą praktyki pozaszkolnej i samouctwem. Następnie taka mechanizacja jednostek zabija wszelką zdrową krytykę na pogląd w danej dziedzinie, czem staje na przeszkodzie gruntownemu rozwojowi wiedzy, którą często sprowadza do przesłanek, pozbawionych nieraz wszelkiej wartości. Przeto więc nie należy dziwić się, że wobec takiego postawienia szkolnictwa, pionierami rady-

kalnych posunięć, zarówno w rozwoju wiedzy, jak i we wszystkich innych zjawiskach całokształtu życia społecznego, są najczęściej jednostki, nieposiadające pełnego wykształcenia szkolnego, a dochodzące do niego drogą samouctwa i własnej praktyki życiowej.

Na poszczególne wydziały wyższego kursu byłaby kierowana młodzież, wedle wykazanych zdolności na kursie niższym w określonych specjalnościach, i wymaganego do tych ostatnich zdrowia, lecz także i wedle instrukcyj zapotrzebowania do poszczególnych systemów udziałowych, jakich corocznie udzielałby rząd gospodarczy. Albowiem wymagać tego będzie, jak już nieraz zaznaczyliśmy, nietylko sama planowość życia społeczno-gospodarczego ale i dobro danych jednostek ludzkich.

Po ukończeniu jednego z takich wydziałów kursu wyższego szkoły powszechnej, każda jednostka otrzymywałaby dyplom, względnie świadectwo wyzwolenia, zakwalifikowane określonym stopniem, co do zdolności i samodzielności w danym kierunku przez komisję kwalifikacyjną naukową. Kwalifikacja taka służyć będzie, jako stopień pewnych zdolności i samodzielności, na podstawie których młody obywatel, czy obywatelka będzie mogła otrzymać taką lub inną funkcję w społeczeństwie. To znaczy, iż jednostka taka będzie mogła otrzymać, np. w dziale rolnym, lepszą lub gorszą jednostkę jednorodzinną, czy też stanowisko z kapitałem udziałowym w zarządzie. Najmniej zaś zdolna zwykły udział w kapitale i pracę w jednostkach gospodarczych udziałowych, gdzie pod kierunkiem doborowych sił zarządu może się stać pożyteczną dla społeczeństwa.

Każda jednostka w czasie swych studjów na wydziale, zanim zostanie wyzwolona, winna odbyć conajmniej roczną praktykę w służbie publicznej określonego zawodu, by po wyzwoleniu mogła być zdolną do jaknajdalej posuniętej samodzielności i własnej inicjatywy. Jeżeli bowiem dana jednostka zechce później uzyskać odpowiednią kwalifikację do otrzymania dodatku kwalifikacyjnego od komisji kwalifikacyjnej gospodarczej, to wyrobienie samodzielności będzie pewnego rodzaju koniecznością w tej nowej formie ustrojowej, gdzie każda jednostka musi oddać swą pracę wedle zdolności i pracy. A będzie to również związane i z dobrem, oraz sprawiedliwością społeczną nietylko danej jednostki, lecz i społeczeństwa.

2) Wychowanie wyższe musi być wolne i bezpłatne, nadto winno być również zabezpieczone bezpłatne utrzymanie w odpo-

wiednich do tego internatach. Przy każdej zaś szkole wyższej będą internaty, pozostające pod zarządem i opieką tychże szkół.

Do szkół wyższych wstępowałiby wyzwolenicy szkoły powszechnej, z własnej woli lub wedle wskazówek władz szkolnych okręgowych, na jakie zastrzyliby podczas swego niższego kształcenia się. Kierowaliby się oni na poszczególne wydziały wedle określonych specjalności zawodowych, jakie posiadliby już na kursie wyższym szkoły powszechnej. Stąd więc wynika, że każdy wyzwoleniec szkoły powszechnej, wstępujący na wyższe studia, nie będzie mógł otrzymać w czasie swego studjowania żadnego udziału w kapitale, dopóty, dopóki nie da konkretnej pracy w zawodzie — tembardziej, że będzie on miał zapewnione bezpłatne studia i również bezpłatne utrzymanie na czas owych studjów w internacie. Dotyczyć zaś to będzie tylko tych, którzy bezpośrednio po ukończeniu, czyli wyzwoleniu ze szkoły powszechnej, kierowaliby się na studia wyższe. Natomiast ci, którzy będą chcieli dopełnić wychowanie powszechne przez studia wyższe w późniejszym okresie czasu, kiedy już będą pracowali, jako udziałowcy określonego systemu udziałowego, lub właściciele własności jednorodzinnej, otrzymają bezpłatnie wykształcenie, utrzymanie zaś będą musieli pokrywać z własnych poborów miesięcznych, czyli z produkcji gospodarstwa jednorodzinnego. Będzie to zgodne ze sprawiedliwością, jaka winna być stosowana na każdym kroku w życiu społeczno-gospodarczem.

Dla wychowania powszechnego młodzież płci obojga winna być zgrupowana w każdym okręgu wychowawczym w pewnej ilości szkołach, przy których istniałyby i odpowiednie internaty. Koncentracja taka w określonych ośrodkach jest konieczna nie tylko ze względów praktycznych wychowania, ale i z koniecznością izolowania młodzieży od wielu jeszcze przesądnych środowisk rodzinnych, nieodpowiadających postępowi czasu, od złych nawyków, ulicy i t. d. Stąd szkoły takie muszą się znajdować poza obrębem miasta, jak również i w miejscowościach, odpowiadających pełnej zdrowotności.

Takie zgrupowania będą oddzielne dla kursu niższego i oddzielne dla kursu wyższego. Dla tego ostatniego koncentracja byłaby większą, aniżeli dla pierwszego. Wynikałoby to z technicznych konieczności, ilości warsztatów i pracowni, wymaganych do ćwiczeń praktycznych każdego wydziału.

Wielkość dla poszczególnych ugrupowań obu kursów byłaby określana i ustalana na podstawie prowadzonych doświadczeń przez Główną Radę Pedagogiczną.

Szkoły wyższe przedstawiałyby pewnego rodzaju i pewnej wielkości zgrupowania studujących, dla których wielkość mogłaby się wahać w dość dużych granicach.

Przy każdej szkole powszechnej winny istnieć kursy doszkalające dla starszych, szczególnie zaś w okresie przejściowym.

Ważnym czynnikiem wychowawczym w urabianiu samodzielności u młodzieży, zarówno w szkole powszechnej, jak i wyższych, byłby samorząd szkolny. Nie powinien on być ani zbyt ciasny, jeżeli ma przynieść pożądaný skutek, ani też zbyt obszerny, jeżeli nie chcemy, by młodzież poszła po linii zbytnej wybujałości, któraby później miała przynieść szkodę społeczeństwu, a tem samem i danej młodzieży. To też ramy ogólne tego samorządu winny być nakreślone i opracowane, na podstawie obserwacji i doświadczeń na gruncie praktycznym, oraz na gruncie dotychczasowych zdobyczy naukowych, przez Główną Radę Pedagogiczną, a zatwierdzone przez parlament. Czyli, że czynnik zewnętrzny winien tu być zawsze decydującym, jeżeli młodzież ma być urabiana w poglądzie, zgodnym z wymaganiami ustrojowemi społeczeństwa.

33. Domy ludowe.

Jedne z najważniejszych placówek kulturalno-oświatowych, zarówno wsi, jak i miast, w ustroju planowym społeczeństw stanowiłyby domy ludowe. Domy te winny podlegać bezpośrednio zarządowi władz szkolnych okręgowych, przez które byłyby zaopatrywane i we wszelkie niezbędne zdobycze, tyjące się kultury umysłowej, jak: biblioteki, pisma periodyczne, radjoodbiorniki i t. d., oraz materialnej, a więc w przedmioty wychowania fizycznego, połączeń komunikacyjnych, wycieczkowych i t. d.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że w projektowanym przez nas ustroju planowym, opartym o uspołeczniony kapitał, nie mogłyby istnieć żadne zrzeszenia o charakterze luźnych związków zawodowych, politycznych i t. p., za wyjątkiem zrzeszeń naukowych, to każdy system udziałowy byłby tu sam w sobie oddzielną korporacją zawodową, i to o charakterze prawnopublicznym. Do-

my zaś ludowe, zastępowałyby tu miejsca wspólnych zebrań, odczytów, prelekcji, zabaw i t. d. jakie dotychczas znajdują się w rękach poszczególnych związków. Wszelkie zrzeszenia luźnych związków zawodowych, partyjnych, oraz wszelkiego rodzaju koalicje winny być zakazane, a istniejące dotąd, zniesione. Albowiem z chwilą uspołecznienia całego kapitału i zniesienia instytucji najemnictwa, wszelka klasowość, będąca tworem dzisiejszej demokracji ustroju indywidualnego, nie znajdzie miejsca dla siebie, a tem samem i jakiegokolwiek racji bytu. Całe zaś społeczeństwo będzie przedstawiać jedną wielką klasę — n a r ó d, a podział na korporacje, wedle systemów udziałowych, będzie podziałem czysto zawodowym, a nie klasowym. Stąd wypływa, że wszelkie partyjnictwo, jakie jest wytworem kapitału, o rywalizacyjnym podłożu, przestałoby istnieć raz na zawsze, zwłaszcza, że całe życie gospodarcze byłoby skoncentrowane w rękach jednej instytucji gospodarczej, czyli rządu gospodarczego.

Przy każdym zaś domu ludowym, podobnie, jak i przy szkołach powszechnych, winny istnieć kursy doksztalające zarówno w zakresie nauk ogólnych, jak i zawodowych, szczególnie zaś w okresie przejściowym — zanim wszyscy będą mogli pobierać równe wykształcenie w szkole powszechnej. Kursy odbywałyby się pod kierunkiem władz szkolnych okręgowych, a wykładaliby tu nauczyciele lub profesorowie szkół powszechnych.

Stąd więc widzimy, że domy ludowe byłyby nietylko bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym, ale i koniecznym, wpływającym z potrzeb ustrojowych danego porządku rzeczy.

Rozdział VII.

USTRÓJ POLITYCZNY.

34. Społeczeństwo a państwo.

Dotychczas zajmowaliśmy się wyłącznie tylko e k o n o m i c z n ą stroną społeczeństwa, pomijając dwa inne czynniki, jakie wchodzi w skład całokształtu życia społecznego współczesnego społeczeństwa, a dla omówienia których poświęcamy dwa osobne rozdziały. Czynnikiemami tymi są: życie społeczne i życie polityczne.

Przez samo życie ekonomiczne należy rozumieć ogół czynności danego społeczeństwa, wyłącznie skierowanych ku zaspokojeniu niezbędnych potrzeb wszystkich jednostek tego społeczeństwa. Samo zaś zdobywanie i pobieranie potrzeb wiąże się z prawami natury. Czynniki ekonomiczne były, jest i będzie podstawowym w każdym społeczeństwie, nawet w najdalszej przyszłości. Bezpośrednio zaś z nim wiąże się także, lub inne życie społeczne, w zależności od tego, jakie ten czynnik przybierze formy ustrojowe, a i z jego podłoża wypływa także i życie polityczne.

Przez życie zaś społeczne należy rozumieć taki lub inny układ wzajemnych stosunków wszystkich jednostek ludzkich, składających się na dane społeczeństwo, a wynikających bezpośrednio z takiego lub innego układu gospodarczego tego społeczeństwa. Czyli, że życie społeczne z kolei jest związane z życiem gospodarczym, z którego podłoża ono wypływa. Ze zmianą życia gospodarczego, następują jednocześnie i zmiany w wewnętrznych stosunkach ludzkich, które w sumie dają inne życie społeczne, aniżeli przedtem.

Od życia społecznego należy wyraźnie odróżnić pojęcie społeczeństwa, a od niego zaś — pojęcie państwa, które to pojęcia daleko od siebie odbiegają.

Przez społeczeństwo współczesne należy rozumieć masę ludzką, zorganizowaną przez ogół stosunków i powiązaną psychicznie, a zamieszkującą pewne określone terytorjum. Natomiast, przez życie społeczne, jak już zaznaczyliśmy, będziemy mieli pewien określony układ wzajemnych stosunków wszystkich jednostek ludzkich, jakie składają się na dane społeczeństwo. Są to, jak widzimy, dwa pojęcia różne.

Przez państwo zaś będziemy rozumieli naczelną organizację, wyłonioną z tego społeczeństwa i wyposażoną w zwierzchnią władzę, zadaniem której jest utrzymywanie bezpieczeństwa jednostek danego społeczeństwa, utrzymywanie porządku i ładu wśród tego społeczeństwa, oraz zabezpieczenie go od napaści od zewnątrz na jego atrybucje.

Stąd widzimy, że państwo w stosunku do społeczeństwa jest zjawiskiem wtórnym i z niego wyłonionem, a przeto nie może samodzielnie istnieć. Społeczeństwo natomiast jest organizacją pierwotną i tak starą, jak tylko sięga rodzaj ludzki. Następnie społeczeństwo da się pomyśleć, i bez organizacji państwowej, gdyż takim było

w swej pierwotnej organizacji, i takim może być w dalekiej przyszłości, skoro tylko nastąpi zupełna równowaga w całości kształcie życia społecznego, oraz międzynarodowego.

— Przez r ó w n o w a g ę kształtu życia społecznego, jak już nieraz zaznaczaliśmy, należy rozumieć nie tylko równość wszystkich jednostek ludzkich wobec prawa, lecz także równość ekonomiczną, a stąd społeczną, równość wychowania i t. p., oraz wolność osobistą jednostek, która wynika z niezależności ekonomicznej, czyli inaczej — jest związana z własnością w kapitale. Do takiej to właśnie równowagi posuwa się w swym rozwoju cała ludzkość — mimo, że droga, po której się ona posuwa ku temu kresowi, nie jest prosta. Ów kres, czyli stałą równowagę, do której zmierza ludzkość w rozwoju zjawisk społecznych, należy zawsze brać za k r y t e r j u m, jeśli bowiem chcemy stać na gruncie pełnego obiektywizmu w ocenie współczesnego życia gospodarczo-społeczno-politycznego. W przeciwnym razie, wszelka ocena tego życia będzie zawsze tendencyjną, a tem samem bezwartościową dla dobra ogólnego — conajwyżej może przynosić pożytek tylko części społeczeństwa, i to uprzywilejowanej ekonomicznie lub grupie rządzącej.

Równowaga zaś ta może nastąpić nie pierwiej, nim dane społeczeństwo otrzyma odpowiednie wychowanie, a co może być uskutecznione tylko w odpowiedniej ku temu organizacji gospodarczo-społecznej, a więc daleko różnej od tych, jakie znamy dotąd we wszystkich ustrojach społecznych, włącznie, aż do socjalizmu. Gdyż wszystkie one nie spełniają zadań zupełnej równowagi gospodarczo-społecznej, a wiążą się zawsze z korzyścią tego, lub innego ugrupowania politycznego. Dzięki czemu powstaje zawsze a k c j a i r e a k c j a, które w skutkach prowadzą do takiego, czy innego układu społecznego, opartego zawsze nie na równowadze, t. j. równości i wolności, ale na nierówności i zależności — mimo, iż każdy następujący układ społeczny, jest zawsze nacechowany większą niwelacją społeczną, aniżeli każdy go poprzedzający.

Wielu dotychczasowych teoretyków określa państwo, jako pewien związek społeczny ludzi, zamieszkujących określone terytorjum i wyposażony w zwierzchnią władzę.

Określenie to nie tylko, że nie jest słuszne, ale nawet całkiem błędne, albowiem utożsamia społeczeństwo z państwem, a wszak są

to dwa różne czynniki, jak już poznaliśmy. Możemy mówić o społeczeństwach państwowych lub bezpaństwowych; mówiąc zaś o państwie, zawsze winniśmy mieć tylko na uwadze taką lub inną organizację naczelną w danym społeczeństwie, i to wyposażoną w zwierzchnią władzę. Najjaskrawiej się to uwydatnia, gdy jakiegokolwiek ze społeczeństw zostanie opanowane przez obcego najeźdźcę, i gdy ten ostatni tworząc swą własną organizację państwową, społeczeństwo pozostawia bez zmiany. Mniej zaś się uwypukla ta różnica, gdy państwo zostaje zorganizowane z członków tego samego społeczeństwa.

W dobie obecnej społeczeństw bezpaństwowych nie posiadamy całkiem na kuli ziemskiej. Gdyż wszelkie terytorja, zamieszkałe przez różnego rodzaju plemiona, jeżeli nie są zajęte przez samodzielne państwa tych plemion, to stanowią kolonie obcych państw, przez to samo wchodzą w skład tych ostatnich. A jako przykład społeczeństw bezpaństwowych można przytoczyć chociażby społeczeństwa rodowe. Naogół istniały one do czasu powstania społeczeństw państwowych, lecz obecnie są już opanowane przez europejczyków. Ostatnio zaś były zanotowane na gruncie amerykańskim, czego dowiadujemy się z badań Morgana.

Termin „państwo” w języku polskim wyprowadza się od wyrazu „pań”, co w czasach feudalnego ustroju, oraz pańszczyzny oznaczało właściciela-władcę. W niemieckim zaś języku „Staat”, a we francuskim „etat” — co w obu wypadkach oznacza „stan”; tu wyrazy te biorą początek od czasów istniejącej stanowości w tych państwach. Łączyły się one również z pewną władzą tych stanów. Gdyż przez stan rozumiemy pewną warstwę społeczną, posiadającą przywileje dziedziczne, a więc pewne kompetencje, czyli władzę. Stąd więc widzimy, że same terminy, jakie określają państwo, wskazują na to, iż państwo jest czemś różnem od samego społeczeństwa.

Władza każdego państwa opiera się na sile fizycznej, a więc na policji, wojsku i t. d., oraz na sile moralnej społeczeństwa. Ta ostatnia jest podstawą dla pierwszej, bez której żadne państwo istnieć nie może. Stąd wynika, iż stosunek społeczeństwa do państwa może być dwojaki:

a) z g o d n y, gdy interesy państwa pokrywają się całkowicie z interesami społeczeństwa, natenczas państwo przedstawia w sobie wielką siłę żywotną;

b) przeciwnym, czyli sprzecznym z interesami społeczeństwa, wówczas państwo takie jest zwykle krótkotrwałe, i w rezultacie musi ustąpić i dać miejsce innej organizacji państwowej tegoż społeczeństwa, lub też najezdnej.

W społeczeństwach klasowych i stanowych siła państwa, tak fizyczna, jak moralna, opiera się zwykle na jednej lub kilku klasach, czy stanach. Rzadko zdarza się by stosunek wszystkich klas lub stanów był jednocześnie zgodny z państwem. A najczęściej państwo bierze swą siłę przez oparcie się na jednych warstwach społeczeństwa, faworyzując je, ze szkodą pozostałych. Wobec czego staje się ono tylko ostoją egoizmu klasowego lub stanowego, a zjawisko to da się zaobserwować i we współczesnych społeczeństwach. Usunąć te anormalności, wynikające z niezdrowych stosunków społeczno-państwowych, może tylko jednoklasowość społeczna, jaka będzie się wyrażać w równości ekonomicznej (kapitału), wychowawczej i wobec prawa, oraz wolności wszystkich, bez wyjątku, jednostek ludzkich.

Historycznie zaś państwo powstało wskutek wzajemnych walk plemiennych lub rodowych. Dzięki którym wysunęły się na czoło jednostki przewodzące w tych walkach, które następnie stopniowo zagarnęły w swe ręce zwierzchnią władzę nad swym lub innym społeczeństwem. Tak powstała władza księcia, króla i t. p., dając początek ich panowaniu, a tem samem i państwu.

Ostatnio zjawily się przykłady prawnego powstawania państw, kiedy dane społeczeństwo zostaje powołane do życia państwowego przez inne państwo lub państwa. Tak powstało wiele państw po wojnie światowej, a za jaskrawy przykład może służyć ostatnio powstałe państwo Mandżuko, utworzone przez Japonję.

Polityką zaś możemy nazwać wszelki wysiłek, skierowany do osiągnięcia pozytywnych, a zgóry określonych, celów w danej gałęzi, dziedzinie lub całokształcie życia społecznego.

Rozróżniamy politykę gospodarczą, społeczną, ludności, szkolną i t. p., z których każda będzie pewnym wysiłkiem, skierowanym do osiągnięcia pozytywnych, a zgóry określonych, rezultatów w danej dziedzinie życia społecznego.

Przez życie polityczne będziemy rozumieli kompleks czynności, obejmujący wszystkie dziedziny całokształtu życia społecznego, skierowany ku osiągnięciu pozytywnych, a zgóry określonych, w tych dziedzinach rezultatów. A, że większość tego rodzaju

czynności, jest obecnie zgrupowana w rękach państwa, stąd mówiąc o polityce, wiążemy ją zawsze z pojęciem państwa.

Współczesne państwo wiąże ze sobą wszelkiego rodzaju politykę, i niema takich gałęzi życia społecznego, do których by państwo nie przyłożyło swej ręki. A ingerencja państwowa coraz bardziej się zacieśnia, idąc wraz z rozwojem socjalizmu państwowego. Lecz nie zawsze bywało tak, by państwo na wszystkim kładło swą rękę. Np. w okresie największego rozkwitu liberalizmu ekonomicznego, państwo stało zdaleka od życia ekonomicznego, posiadając w swem ręku tylko obronę granic od wroga zewnętrznego, oraz utrzymanie bezpieczeństwa, porządku i ładu wewnątrz swego kraju. Konieczność ingerencji państwowej w życiu gospodarczem została wywołana nadużyciami warstw posiadających, względem warstw pracujących, jakie wywołał liberalizm ekonomiczny.

W dzisiejszych społeczeństwach, o ustroju państwowym konstytucyjnym, cała władza państwowa rozpada się na trzy zasadnicze kierunki, czyli władze: *u s t a w o d a w c z ą*, *w y k o n a w c z ą* i *s ą d o w ą*. Pierwszą sprawuje zwykle sam naród, względnie jego przedstawicielstwo — *p a r l a m e n t*; drugą — *p r e z y d e n t* lub *k r ó l* ze swymi ministrami, stanowiąc t. zw. *r z ą d*; trzecią zaś są *n i e z a l e ż n e s ą d y*.

Podział ten władzy państwowej na trzy odrębne kierunki jest podziałem, stosowanym według wskazówek Monteskjusza, stąd też zwie się podziałem *M o n t e s k j u s z a*.

W praktyce ów podział nie bywa tak ścisłym, jak wygląda w teorii. A to dlatego, iż poszczególne władze państwowe często sprawują funkcje innych władz. Tak np. władza wykonawcza często sprawuje funkcje sędownicze, przykładem czego mogą tu być choćby *s ą d y a d m i n i s t r a c y j n e*. Ale to czyni się zwykle na mocy wyraźnych przepisów ustawodawczych. Przeciwnie zaś, domniemywałoby się, iż takie kompetencje należą zawsze do właściwej władzy, czyli w tym wypadku sędowniczej.

W projektowanym przez nas ustroju planowym, opierającym się o kapitał uspołeczniony, oraz także wychowanie, całość funkcji społecznych rozpadałaby się na trzy odrębne instytucje, czyli organizacje: *g o s p o d a r c z ą*, *w y c h o w a w c z ą* i *p a ń s t w o w ą*. Tego bowiem wymaga zarówno sam porządek życia planowego, jako i równe dobro wszystkich jednostek danego społeczeństwa. Dwie pierwsze instytucje byłyby czysto samorządowe, i ich kompe-

tencje ograniczałyby się tylko do właściwych, im poleconych przez dane społeczeństwo, dziedzin życia społecznego. Natomiast organizacja państwowa byłaby tu w dalszym ciągu organizacją naczelną, wyposażoną we władze zwierzchnią. Kompetencje jej sięgałyby również do całokształtu życia społecznego, jako instytucji kontrolnej, bezpieczeństwa, porządku i ładu. Ale nie sięgałyby one nigdy do własności kapitału, jak to mamy obecnie, a do czego upoważnia ideologia socjalizmu, względnie marksizmu. Kompetencje do własności kapitału w naszym ustroju zawsze należałyby do społeczeństwa, względnie do narodu, nigdy zaś do państwa lub poszczególnych jednostek, jak to mamy w liberalizmie ekonomicznym. Albowiem tego wymaga sama sprawiedliwość społeczna, oraz wolność osobista jednostki, wypływająca z jej praw przyrodzonych.

Władza państwa rozpadałaby się również, jak i w obecnym ustroju, na trzy odrębne kierunki, czyli władze, t. j. u s t a w o d a w c z ą, w y k o n a w c z ą i s ą d o w n i c z ą. W następnych ustępach przejdziemy do szczegółowego omówienia tych władz.

35. Parlament.

Parlament w zasadzie swej byłby tu, jak zresztą jest i obecnie, przedstawicielem władzy najwyższej. Byłby on ciałem kolegjalnem, składającym się z pewnej określonej liczby delegatów (posłów i senatorów), wybieranych przez całe społeczeństwo, czyli naród, w którego rękach spoczywałaby owa władza najwyższa. W szczególności zaś parlament sprawowałby władzę ustawodawczą, oraz kontrolną nad innymi władzami, w ręce których byłyby przekazane inne kompetencje życia społecznego.

Parlament winien składać się z dwóch izb, a mianowicie: z izby niższej, czyli posłów, i izby wyższej, czyli senatu. Jest to koniecznem ze względu na większą kontrolę, co do racjonalności poszczególnych ustaw, jakie byłyby powzięte przez izbę niższą lub wyższą. A stąd kompetencje obu tych izb winny być zawsze równe; izby zaś wyższej decydujące względem izby niższej.

1) I z b a n i ż s z a winna się składać z określonej liczby posłów, wybieranych na pewną ilość lat, np. na pięć lat, przez całe społeczeństwo. Wybór posłów winien się odbywać wprost na kan-

dydata, nigdy zaś na listę. A od samego kandydata musi być wymagany nietylko cenzus naukowy w postaci wyższego wykształcenia, lecz także wyrobienie, oraz znajomość życia społecznego.

Wybory do izby niższej lub wyższej będą się odbywały według okręgów, na jakie dany kraj byłby podzielony pod względem gospodarczym, wychowawczym i administracyjnym. Kandydaci muszą być znani w swym okręgu. Kandydatura zaś winna być zawsze zakwalifikowana przez obie komisje kwalifikacyjne okręgowe, t. j. gospodarczą i naukową danego okręgu. A wybierani byłiby na posłów ci kandydaci, którzy uzyskaliby największą ilość głosów swego okręgu. Samo zaś głosowanie winno być powszechne, równe, tajne i bezpośrednie. Proporcjonalność byłaby tu zastąpiona przez stałą liczbę posłów dla każdego okręgu, jaka byłaby zawsze wybierana z przedstawionych kandydatów. Prawo wyborcze czynne winni posiadać wszyscy, bez wyjątku, pełnoletni obywatele danego społeczeństwa, którzy otrzymali świadectwo wyzwolenia ze szkoły powszechnej. Natomiast prawo wyborcze bierne tylko kandydaci, zakwalifikowani przez obie komisje kwalifikacyjne okręgowe, t. j. gospodarczą i naukową, co już zaznaczyliśmy wyżej. Wobec czego nie byłoby całkiem miejsca na stronnictwa polityczne, jak zresztą już poznaliśmy i z samej formy ustrojowej społeczeństwa. Istnieć zaś będą tylko korporacje zawodowe, nigdy zaś stronnictwa polityczne. (p. Ustrój społeczny).

2) Podobnie, jak do izby niższej, odbywałyby się i wybory do izby wyższej, czyli senatu. Z tą tylko różnicą, że liczba senatorów byłaby proporcjonalnie daleko mniejsza, niż liczba posłów.

Kompetencje zaś obu izb, będą równe. Izba wyższa winna posiadać decydujący głos względem uchwał izby niższej. To znaczy, iż każdy projekt nowej ustawy, jaki byłby uchwalony większością głosów przez izbę niższą, przez izbę wyższą, w zależności od jej uznania, może być przyjęty, czy też zwrócony do poprawek lub całkowicie odrzucony.

Do kompetencji parlamentu należałoby, jak już również zaznaczyliśmy, nietylko uchwalanie wszelkich ustaw, lecz także najwyższa kontrola nad działalnością wszystkich trzech instytucyj, t. j. gospodarczej, wychowawczej i państwowej — jako władzy najwyższej — przedstawicielstwa narodu.

36. Rząd polityczny.

Rząd polityczny byłby tu czynnikiem drugiego kierunku władzy państwowej, t. j. wykonawczej. W rękach rządu politycznego spoczywałoby nie tylko bezpieczeństwo jednostek i instytucyj, oraz zewnętrzne całego społeczeństwa, lecz także i kontrola nad działalnością instytucyj gospodarczej i wychowawczej, z których to działalności rząd polityczny winien składać coroczne sprawozdanie na walnym zebraniu parlamentu. Stosownie zaś do sprawozdań danych przez rząd polityczny, parlament będzie mógł uchylać dla każdego z rządów obu instytucyj odpowiednie votum — ufności lub nieufności. W tym drugim wypadku rząd gospodarczy lub wychowawczy winien sam się podać do dymisji. Przeciwnie bowiem, będzie rozwiązany przez prezydenta Rzeczypospolitej.

W celu utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, rząd polityczny winien posiadać w swym ręku władzę zarówno nad policją, jak i nad wojskiem. To drugie, czyli wojsko, wraz ze stopniowem realizowaniem przez wszystkie społeczeństwa tej nowej formy ustrojowej, a z nią i stałej równowagi, oraz stabilizacji wszelkich stosunków, wynikających z całokształtu życia społecznego, przyjmowałoby stopniowo charakter policyjny i redukowałoby się liczebnie do pewnego określonego minimum, jakie byłoby niezbędne tylko dla utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego.

Rząd polityczny będzie spełniał swe funkcje wykonawcze wyłącznie tylko w sprawach niespornych. Natomiast wszelkie sprawy sporne, bez wyjątku, należeć winny do kompetencji niezależnych sądów. Wobec czego wszelkie sądy administracyjne, wraz ze swym Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, będą zniesione całkowicie i bezpowrotnie. Redukcja taka podobnie, jak i redukcja wszelkiego rodzaju instytucyj gospodarczych na rzecz systemów udziałowych, przyczyni się do zmniejszenia chaosu i do uproszczenia wszelkiej procedury, co zgodne będzie z wymaganiami planowości ustrojowej społeczeństwa.

Na czele całej organizacji państwowej stałby prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swymi trzema zastępcami, czyli wiceprezydentami, z których każdy byłby prezydentem jednej z trzech wymienionych instytucyj. Kompetencje prezydenta Rzeczypospolitej rozciągałyby się na wszystkie trzy instytucje, t. j. gospodarczą, wychowawczą i państwową. Natomiast kompetencje każdego z poszczególnych

Jego zastępców winny się rozciągać tylko na jednośnego resortu instytucję. Prezydent polityczny byłby tu pierwszym z pośród wszystkich trzech zastępców, jako jednostka stojąca na czele instytucji naczelnej, czyli państwa. Stąd widzimy, że prezydent Rzeczypospolitej jednocześnie w swych rękach całkowitą władzę wszystkich trzech instytucji, dla których byłby wyrazicielem pełnej równowagi, jak i przedstawicielem tych instytucji na zewnątrz. W zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej występowałiby, jako przedstawiciele odnośnych resortów, jego zastępcy.

Do kompetencji prezydenta Rzeczypospolitej, prócz funkcji wyżej wymienionych, będzie jeszcze należało zwoływanie i zamykanie, oraz w razie potrzeby rozwiązywanie parlamentu, co zresztą mamy i w obecnym ustroju handlowym indywidualnym.

Zarówno prezydent Rzeczypospolitej, jak i jego zastępcy, winni być wybierani na pewną ilość lat przez cały naród, głosowaniem powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem. Gdyż tak wysokie kompetencje, jakie będą posiadały te najwyższe czynniki, muszą pochodzić bezpośrednio od narodu i być zgodne z wolą narodu. W sprawach zaś ważnych prezydent Rzeczypospolitej winien mieć możność odwoływania się do narodu (referendum).

Wszelkie funkcje rządu politycznego zgrupowane byłyby w pięciu ministerstwach, a mianowicie:

- a) w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych,
- b) w Ministerstwie Spraw Zagranicznych,
- c) w Ministerstwie Spraw Wojskowych,
- d) w Ministerstwie Sprawiedliwości i
- e) w Ministerstwie Stanu Cywilnego.

Reszta zaś ministerstw zostałaaby zlikwidowana, bądź to na rzecz rządu gospodarczego, bądź też rządu wychowawczego, bądź wreszcie całkowicie, jako zbyteczny wytwór dotychczasowego chaotycznego ustroju indywidualnego.

Na czele każdego ministerstwa będzie stać, podobnie, jak dotąd mamy, minister odpowiedzialny przed parlamentem, a podległy w swych funkcjach bezpośrednio swemu premierowi, pośrednio zaś prezydentowi politycznemu, oraz prezydentowi Rzeczypospolitej.

Premjer i ministrowie byłiby powoływani przez prezydenta politycznego, a zawierdzani przez prezydenta Rzeczypospolitej. Usuwani zaś na wniosek prezydenta politycznego, lub bezpośrednio przez prezydenta Rzeczypospolitej.

37. Sądy.

Niezależne sądy byłyby tu czynnikiem trzeciego kierunku władzy państwowej. Do kompetencji tego czynnika należałyby wszelkie sprawy sporne, któreby wychodziły poza zakres działania rządu politycznego, oraz rządu gospodarczego i wychowawczego.

Ilość tych wszystkich spraw spornych w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony i spadkobranie społeczne, byłaby naogół zbyt mała i usunięta, już przez samą formę ustrojową społeczeństwa. Redukowałyby się one nie tylko z każdym nowym pokoleniem, lecz i z każdym rokiem, a to dzięki sprawiedliwości społecznej, jaka byłaby tu posunięta do ostatnich granic możliwości (stała równowaga).

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że w projektowanym przez nas ustroju społecznym, każda jednostka byłaby zabezpieczona przez wspólny interes wszystkich obywateli danego społeczeństwa, dzięki swej własności w kapitale, stąd niezależności ekonomicznej, a tem samym i wolności osobistej, oraz przez prawo do pracy, wpływające bezpośrednio z tejże własności, odpadłoby przede wszystkim to całe ustawodawstwo pracy, a z niem i wszelkie instytucje, zgrupowane w Ministerstwie Opieki Społecznej, Robót Publicznych i t. p., oraz odpadłyby i sądy pracy, jakimi jest nacechowany obecny ustrój indywidualny, opierający się na krzywdzie pracownika i wzajemnem zdzierstwie. Następnie, przez zniesienie handlu (jako czynnika wszelkich zakłóceń gospodarczych, a stąd i zakłóceń w całości kształcie ustroju społecznego) i sprowadzenie go tylko do wymiany bezpośredniej, oraz kompensaty, dostosowanej do potrzeb zarówno wszystkich jednostek, jak i społeczeństw, a prowadzonych wyłącznie przez rząd gospodarczy, przestałyby istnieć wszelkie z nim związane instytucje, jako to: różnego rodzaju banki prywatne lub państwowe, izby handlowe, stowarzyszenia handlowe i t. p., a z niemi także i sądy handlowe. Przez samo zaś uspołecznienie kapitału i ustabilizowanie jednostek gospodarczych, zredukowanych zaledwie do dwóch rodzajów (udziałowych i jednorodzinnych), a i przez spadkobranie społeczne w miejsce rodzinnego i darowizny, oraz wymianę bezpośrednią kapitału (bez użycia pieniądza), w miejsce dotychczasowej pieniężnej, usunięte zostałyby raz na zawsze i wszelkiego rodzaju zatargi, jakie wynikają z ciągłej rywalizacji

w kapitale. Okazałoby się niepotrzebne także i prawo wekslowe, oraz z niem związane wszelkie instytucje handlowe i spory. Gdyż weksel przy wymianie bezpośredniej, prowadzonej wyłącznie pod kierownictwem i zarządem jednej prawnopublicznej instytucji gospodarczej (rządu gospodarczego), stałby się papierem zupełnie zbytecznym. Wszelki zaś kredyt długoterminowy lub większy krótkoterminowy, byłby tu, jak już zaznaczyliśmy, udzielany wyłącznie na książeczki przez rząd gospodarczy, i przez który byłby też automatycznie w ratach miesięcznych potrącany z poborów miesięcznych lub dostarczanych produktów (w jednostkach jednorodzinnych). Wobec czego wszelkie inne papiery kredytowe straciłyby raczej swego bytu. Jedynie czeki znajdą tu zastosowanie, lecz regulujące je przepisy prawne będą się różniły od obecnych. Barbarzyńska, niepokojąca wciąż ludność, instytucja komorników byłaby również zniesiona całkowicie i bezpowrotnie, a cała egzekutywa gospodarcza należałaby tylko do rządu gospodarczego, i załatwiana byłaby wyłącznie w formie potrąceń, bez żadnych kosztów dodatkowych, z poborów miesięcznych lub dostarczanych produktów, nigdy zaś przez zajęcie i sprzedaż dobytku za bezcen na licytacji. Ze zniesieniem wszelkiego rodzaju podatków, oraz świadczeń socjalnych na rzecz dochodu społecznego, scentralizowanego pod jednym zarządem, rządu gospodarczego, zniesione zostałyby raz na zawsze ze swym całym aparatem urzędników Ministerstwo Skarbu, jak i z nim związane sądy administracyjne, oraz barbarzyńska instytucja sekwestratorów, siejąca niepokój, nędzę i nienawiść wśród najuboższej ludności, szczególnie zaś wśród ludu wiejskiego. Pociągnęłoby to z tego tytułu całkowite zredukowanie różnych zatargów, pozostających bądź to w kompetencji sądów administracyjnych, bądź też zwykłych grodzkich lub okręgowych i t. p.

Z tego wszystkiego widzimy więc, że ów chaos obecnych przepisów ustawodawczych i rozporządzeń, mających regulować chaotyczne życie obecnego ustroju społecznego indywidualnego lub socjalistycznego, przestałby istnieć całkowicie i bezpowrotnie. Byłby on tu zredukowany do minimum. Rzeczy bezsporne w sprawach gospodarczych należałyby bezpośrednio do rządu gospodarczego, sprawy wychowawcze — do rządu wychowawczego, sprawy zaś polityczne — do rządu politycznego. Wszelkie zaś kwestje sporne rozstrzygałyby niezależne sądy, które byłyby w zasadzie swej jednorodne.

Tu przedewszystkiem winna być zniesiona trójinstancjowość

sądów, a sprowadzona do dwuinstancjowości. To znaczy, że muszą tu być zniesione wszelkiego rodzaju sądy apelacyjne. Sądy te bowiem nie mają racji bytu, choćby z tego względu, że nie mają zazwyczaj możliwości prowadzenia bezpośrednich badań świadków, zbierania dowodów i t. d., a to z powodu swej zbytnej odległości od miejsca prowadzonego sporu. Przeto wydają nieraz orzeczenia, które często się opierają na zbyt wątpliwych dowodach, a takie tylko głównie mogą zaczerpnąć drogą pośrednią. Po drugie, redukcji tej wymaga sama forma nowego ustroju. Natomiast — należy położyć odpowiedni nacisk na wykształcenie i dobór sędziów, oraz organizację samych sądów.

W organizacji swej sądy winny dzielić się na sądy okręgowe, t. j. jeden sąd na każdy okrąg gospodarczy, oraz sądy najwyższy, jeden dla danego kraju. Co zaś do kategorii spraw, sądy te rozpatrywałyby sprawy cywilne, a więc związane ze sporami natury czysto gospodarczej, oraz sprawy wychowawcze, t. j. związane ze wszelkiego rodzaju przestępczością (obecnie karne).

Pojęcie kary powinno być całkowicie usunięte z życia społecznego, a zastąpione przez pojęcie wychowania. Gdyż prawie każdy człowiek jest wychowankiem swego środowiska, w jakim się znajdował w ciągu swego życia, lub się znajduje. Przeto więc, charakter jego postępowania — złego, czy dobrego, będzie zawsze tylko odbiciem tego środowiska, w jakim się wychował. Stąd też wynika, że jeżeli społeczeństwo stosuje do jednostki przestępczej karę w postaci aresztu lub więzienia, spełnia względem tej jednostki czyn podwójnie barbarzyński:

a) po pierwsze, iż nie starało się i w dalszym ciągu się nie stara zmienić środowiska społecznego, w którym mianowicie takie jednostki się wychowują;

b) po drugie, samo stosowanie kary jest już w sobie barbarzyńskie, tembardziej, że wszak samoż społeczeństwo dało takie, a nie inne wychowanie danej jednostce, na której teraz się mści. Nie mówi się tu, już o karze śmierci, która z gruntu swego jest barbarzyńską, i godną tylko ludu dzikiego, a nie społeczeństw oświeconych, u których od dawna powinna już przejść tylko do historii.

Przeto więc jednostki przestępcze, które się okażą szkodliwemi dla swęga otoczenia lub szerszej publiczności, winny być tylko izolowane od społeczeństwa, w odpowiednich do tego domach wychowawczych, zanim pod kierunkiem fachowych pedagogów i kierowni-

ków nie nabiorą głębokiego przekonania, iż dotychczasowe ich postępowanie było szkodliwe dla społeczeństwa i dla nichże samych, i zanim nie przestaną być niebezpiecznym elementem dla otoczenia.

Jako trzecia instancja tych sądów, w dalszym ciągu, powinno istnieć, szeroko stosowane, prawo łaski prezydenta Rzeczypospolitej.

Obok sądów zwykłych będą mieć obszerne zastosowanie w tym ustroju sądy koleżeńskie. Powinny one istnieć przy każdej korporacji zawodowej, którym wszystkie pełnoletnie jednostki, stosownie do swego zawodu, będą podporządkowane (p. Korporacje zawodowe).

Sądy koleżeńskie opierałyby swe orzeczenia na specjalnym kodeksie koleżeńskim, uchwalonym przez parlament.

Wszystkie sądy scentralizowane byłyby pod zwierzchnim zarządzeniem Ministerstwa Sprawiedliwości, na czele którego stałby minister sprawiedliwości, podległy w swych funkcjach bezpośrednio swemu premierowi, pośrednio zaś prezydentowi politycznemu, oraz prezydentowi Rzeczypospolitej.

Kompetencji sądów zwykłych winny podlegać wszystkie bez wyjątku, pełnoletnie jednostki zarówno cywilne, jak i urzędnicy państwowi. A wszelkie rozróżnienia, jakie mamy w ustroju indywidualnym, winny być całkowicie zniesione. Młodzież zaś szkolna podlegałaby kompetencji sądów szkolnych. Jedynie wojsko do czasu zachowałoby swe odrębne sądy, jako konieczność specjalna dla tego rodzaju instytucji.

38. Urzędy stanu cywilnego.

Do kompetencji urzędów stanu cywilnego należałyby nietylko sprawy małżeńskie (śluby, rozwody i t. p.), oraz sprawy urodzeń i zgonów, które dotąd głównie znajdują się w rękach różnego rodzaju organizacji religijnych, lecz także i związane z tem sprawy gospodarcze, wychowawcze, oraz państwowe, o których urzędy te regularnie informowałyby zarządy okręgowe odnośnych władz. Do tychże urzędów należałyby także i sprawy ewidencji ludności.

W sprawach gospodarczych każdy urząd stanu cywilnego byłby obowiązany informować regularnie odnośne sekcje rejestracyjne wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego, o zachodzących zmianach w posiadaniu kapitału, czy to wskutek śmierci właści-

ciela, czy też wskutek zawarcia małżeństwa, rozwodu i t. p. Np. dla jednostek gospodarczych jednorodzinnych, których własność z natury samej jest wspólną obojga małżonków, gdy więc właściciel lub właścicielka takiej jednostki zawiera małżeństwo z osobą, która również już posiadała własność w kapitale udziałowym, lub jednostce jednorodzinnej, wówczas jedno z nich traci swój kapitał udziałowy, lub gospodarstwo jednorodzinne na rzecz społeczeństwa. Albowiem, jak już nieraz zaznaczaliśmy — nikt naraz nie będzie mógł posiadać więcej warsztatów pracy w kapitale uspołecznionym, ponad jeden, to znaczy, albo w jednostce jednorodzinnej, albo w udziale jednostek gospodarczych udziałowych, lub systemów udziałowych i t. d. O tych wszystkich zmianach urzędy stanu cywilnego informowałyby codziennie wykazem dziennym rząd gospodarczy.

Z zakresu spraw wychowawczych do urzędów stanu cywilnego należałoby coroczne nadsyłanie spisów dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, oraz informowanie o braku opieki rodzicielskiej nad dzieckiem, czy to z powodu śmierci rodziców, lub ich złego obchodzenia się z dzieckiem, jak to często bywa u wyrodnych lub mało kulturalnych rodziców, czy też z innych, tym podobnych, przyczyn.

Z zakresu zaś spraw państwowych do urzędów stanu cywilnego należałoby coroczne nadsyłanie spisu odpowiedniego rocznika poborowego, dopóki służba wojskowa jeszcze będzie przymusową i t. d.

Z tych wszystkich względów, społecznie bardzo ważnych, czynności te, jakie znajdują się dotychczas głównie w rękach różnych związków religijnych, z konieczności muszą nie tylko przejść w ręce świeckich organów prawnopublicznych, t. j. świeckich urzędników stanu cywilnego, lecz także muszą być pod względem procedury swej zunifikowane i scentralizowane dla danego kraju pod jednym zarządem głównym. Tego wymaga nie tylko sprawiedliwość społeczna, ale i porządek, wynikający z planowości gospodarczo-społecznej, oraz konieczność zatarcia antagonizmów, wynikających ze zróżniczkowania przez związki religijne prawa małżeńskiego.

W organizacji swej jeden urząd stanu cywilnego winien przypadać na każdy okrąg, na jakie byłby podzielony kraj pod względem gospodarczym, wychowawczym i administracyjnym (państwowym). Byłyby to więc okręgowe urzędy stanu cywilnego, które z kolei podlegałyby głównemu urzędowi stanu cywilnego, bezpośrednio podległemu prezydentowi politycznemu.

Na czele każdego okręgowego urzędu stanu cywilnego stałby

dyrektor okręgowy; na czele zaś głównego minister stanu cywilnego. Minister stanu cywilnego podlegałby w swych funkcjach, podobnie jak i wszyscy inni ministrowie, bezpośrednio premierowi politycznemu, pośrednio zaś prezydentowi politycznemu, oraz prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wszystkie funkcje gospodarcze i kapitał, jaki byłby związany z tymi urzędami, będą scentralizowane w jeden system udziałowy, którego udziałowcami byłiby wszyscy pracownicy urzędów stanu cywilnego. W sprawach gospodarczych system ten byłby podległy rządowi gospodarczemu. (p. System udziałowy, jako jednostka gospodarcza przemysłowo-wymienna).

Tak mniej więcej przedstawiałyby się w nowym ustroju urzędy stanu cywilnego, które w jego funkcjach zajęłyby dość wybitne miejsce.

39. Wydział Spraw Państwowych Banku Gospodarstwa Społecznego.

Wszelki kapitał, będący własnością organizacji państwowej, za wyjątkiem materiału uzbrojeniowego, winien być również uspołeczniony, a instytucja najemnictwa usunięta całkowicie i w tej dziedzinie. Wobec czego cały kapitał tej instytucji, podobnie, jak i kapitał instytucji wychowawczej, musi być ujęty w jeden system udziałowy. Rozpadałby się on stosownie do ilości ministerstw na odpowiednią ilość działów. System ten udziałowy byłby poddany pod zarząd specjalnie do tego, utworzonemu przy Banku Gospodarstwa Społecznego, t. zw. Wydziałowi do Spraw Państwowych. Stąd wynika, że choć organizacja państwowa byłaby tu instytucją nadrzędną względem instytucji gospodarczej i wychowawczej, jednakże sprawy czysto gospodarcze tej instytucji należałyby do zarządu instytucji gospodarczej. Czyli, że z instytucją gospodarczą zązębiałyby się w sprawach czysto gospodarczych, zarówno instytucja wychowawcza, jak również i państwowa. Szłoby to więc w parze z niezależnością ekonomiczną, a tem samem i wolnością osobistą, każdej jednostki ludzkiej.

Udziałowcami tego systemu byłiby wszyscy pracownicy państwowi, włącznie, aż do oficerów i podoficerów wojskowych, pełniąc-

cych stałą służbę. Jedyne szeregowi, jako członkowie służby nie-stałej winni być nadal utrzymywani kosztem całego społeczeństwa, ściślej zaś z centralnych dochodów Banku Gospodarstwa Społecznego.

Co się zaś tyczy wolnych zawodów, jak: adwokacki, sędziowski, notarialny i t. p., to również winni być one zreformowane i uregulowane w myśl zasad sprawiedliwości społecznej i porządku planowego. To znaczy, że same zawody w tej formie, w jakiej są w ustroju handlowym indywidualnym lub socjalistycznym, a do których są dostosowane swym charakterem, nie mogą pozostawać w ustroju, projektowanym przez nas, choćby ze względu na ich charakter, zbliżony do formy najemnej. Następnie zaś, każda jednostka, uprawiająca podobny zawód, który zalicza się do wolnych w ustrojach dotychczasowych, miałaby również swą własność w kapitale udziałowym wobec czego zmuszona byłaby pracować wedle przyjętych ogólnie i określonych przez ustawę zasad, na jakich opierałby się wszyscy pracownicy udziałowi.

Wreszcie, ze swych przywilejów czyto naukowych (bo wszak wychowanie tu będzie uspołecznione), czy też wrodzonych, nikt nie będzie mógł tu nadmiernie korzystać, gdyż będzie to zakrawać na samowolę, która jest tolerowana w dotychczasowych ustrojach, jak zresztą i wiele innych nadużyć, wynikających już z samej formy ustrojowej dzisiejszych porządków społecznych. Nad wszystkim winna tu czuwać komisja kwalifikacyjna gospodarcza lub naukowa (wychowawcza), i ona tylko jedna będzie miała prawo określania stopnia zdolności i pracy, a wedle tego stopnia i prawo przyznawania odpowiedniego dodatku kwalifikacyjnego.

Stąd wynika, że adwokaci nie mogliby być wynajmowani przez poszczególne procesujące się jednostki, które by ich wynagradzały wedle zasad handlowych, jak się to dziś praktykuje, lecz byłiby stałymi pracownikami przy poszczególnych sądach okręgowych lub najwyższym przez sam sąd z urzędu wyznaczani do każdej sprawy, i to dla obu stron. Wszelkie zaś koszty sądowe wpłacałyby bezpośrednio procesujące się strony do wydziału okręgowego Spraw Państwowych, lub byłyby potrącane z poborów miesięcznych przez odnośne wydziały, z jakich dane jednostki pobierałyby swoje pobory. Podobnie winny być rozwiązane i wszelkie inne zawody wolne.

40. Konstytucja i regulaminy, oraz ich realizacja.

Podobnie, jak mamy w dotychczasowych społeczeństwach o ustroju państwowym konstytucyjnym, będziemy mieli i w ustroju społecznym, przez nas przedstawionym. To znaczy, że zarówno sprawowanie władzy ustawodawczej, jak i stosunek jej do władzy gospodarczej, wychowawczej i państwowej, w szczególności zaś wzajemne stosunki poszczególnych dyrekcji i ministerstw tych trzech zasadniczych władz, oraz stosunek tych władz do obywateli będzie regulować ustawa ogólna, czyli t. zw. **k o n s t y t u c j a**. Co zaś do **czynności** wewnętrznych tych trzech instytucji, to będą je regulowały specjalne ustawy, czyli regulaminy.

Pierwsza konstytucja dla nowego ustroju winna być uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe, jakie zostanie powołane do zlikwidowania starego porządku rzeczy i przekazania go na nowych podstawach, w ręce również nowych, a powołanych do tego instytucji. Do parlamentu będą należały tylko perjodyczne rewizje tych ustaw, idące z potrzebami i rozwojem całokształtu życia społecznego.

Aby zaś ta nowa konstytucja i jej regulaminy, które mają uporzędować wzajemny stosunek wszystkich władz i obywateli, oraz stosunek wewnętrzny instytucji, odpowiadały należytych swym zadaniom, muszą być dziełem odpowiednio wykształconych ludzi, ludzi rozsądku i dużej przytomności umysłu, oraz daleko posuniętego obiektywizmu i sprawiedliwości społecznej, jakie winny przyświecać ich charakterowi. Przeciwnie bowiem, mogą powstać duże odchylenia od właściwej równowagi, która musi się zawsze wyrażać w równości ekonomicznej (kapitału), wobec prawa i wolności osobistej wszystkich pełnoletnich obywateli danego społeczeństwa, oraz w równych szansach tych obywateli w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy. Jedynie młodzież do lat pełnych winna podlegać wyjątkowo władzom szkolnym, pod pieczęą których będzie pozostawała.

Samo zlikwidowanie starego porządku rzeczy i przejście od życia ustroju chaotycznego, w którym panuje wzajemne zdzierstwo i egoizm jednostek, czy też warstw społecznych lub klas, do życia planowego, opierającego się o kapitał uspołeczniony-indywidualizowany, a wyrażającego się, we wspomnianej już nieraz, równości ekonomicznej, wobec prawa, jak i wolności osobistej, może nastąpić

jedynie drogą rewolucji, czyli jednorazowego przekreślenia starego porządku rzeczy i postawienia go na nowych podstawach, nigdy zaś drogą ewolucji. Na drodze ewolucyjnej mogą bowiem powstać tylko jeszcze większe komplikacje, czyli większy chaos, aniżeli go mamy w dotychczasowym starym porządku rzeczy, a który wyrósł właśnie na gruncie chaotycznych założeń. Wobec czego przeobrażenia społeczne w kierunku życia planowego, na gruncie dzisiejszego zbutwiałego i przeżytego już ostatecznie ustroju chaotycznego, mogą nastąpić tylko drogą nagłej zmiany, czyli rewolucji, co zresztą potwierdzają nam choćby dzieje ludzkości. Drogą ewolucji rozwijać się może to tylko, co już istnieje, czego są już zaczątki, nigdy zaś to, czego niema — bez względu na to, czy to będą zjawiska przyrodnicze, czy społeczne. Wszystko zaś nowe powstaje zwykle nagle, najczęściej na drodze kataklizmów, następnie podlega dalszemu rozwojowi, czyli ewolucji.

Jeżeli to nagle powstanie nowego zjawiska dzieje się kosztem całego starego organizmu, a w tym wypadku—starej organizacji społecznej, wówczas stary organizm, lub stara organizacja giną całkowicie, ustępując miejsca nowemu organizmowi, lub nowej organizacji. Ci, którzy twierdzą, iż na drodze ewolucji ze starego, może powstać coś nowego, mylą się bardzo. A pomyłka ich tkwi w płytkości rozumowania — gdyż rozwijać się może tylko to, co już powstało, co jest jeszcze młode, a nie to, co jest przeżyte, zbutwiałe i rozsypuje się w proch. Przeciwnie, będą więc to tylko młode pędy, odbijające od starego, spróchniałego pnia — ostatnie promienie zachodzącego słońca, które już nie grzeją i na nic się nie przydadzą.

Organizmowi przeżytemu, któremu grozi już niechybna śmierć, do czasu możemy podtrzymać jego słabą wegetację środkami medycznymi, lecz tylko na krótko. Gdyż leczenie wobec takiego stanu rzeczy nie uratuje go od blizkiej mu już śmierci, a przedłużając jego nędzną egzystencję, czyni się go tem mniej odpornym na wszelkie działające nań niepożądane czynniki, co ze swej strony daje doskonałe podłoże rozrostu różnym pasożytniczym drobnoustrojom. Stoczony przez różnego rodzaju czynniki, chory organizm ludzki nietylko, że nie przynosi żadnego pożytku społeczeństwu, ale przeciwnie, staje się jego ciężarem, choćby najbardziej miłym go jednostkom. Podobnie ma się rzecz i z każdym przeżywającym się ustrojem społecznym, którego siła odporna słabnie, wobec

coraz to nowych, wytwarzających się komplikacyj i powikłań ekonomiczno-społecznych, dając tem miejsce swobodnemu zagnieżdżaniu się różnego rodzaju mętom społecznym i wszelkiego rodzaju nędzy życiowej, co zaczyna ciążyć, nawet najbardziej zagorzałym zwolennikom konserwatyizmu. Wówczas to strata takiego ustroju nietylko, że nie odbije się ujemnie na psychice tych ostatnich, lecz przeciwnie, przyniesie im wielką ulgę i zrównoważenie w przyszłym nowym życiu społecznym.

W tym wypadku staje się pożądana dyktatura, zwłaszcza na czas realizacji, któraby, wcielając nowy porządek rzeczy, stała się do czasu czynnikiem wychowawczym. Z tem tylko zastrzeżeniem, że dyktatura ta nie może być uosobieniem egoizmu jednostkowego lub jednej warstwy społecznej, jak się to działo i dzieje się w niektórych państwach dotychczas, lecz winna się stać uosobieniem tych wszystkich jednostek danego społeczeństwa lub społeczeństw, które swe posłannictwo dostatecznie zrozumiały, a którym będzie chodziło nietylko o dobro własne, ale i o dobro wszystkich, bez wyjątku, jednostek ludzkich, a tem samem o dobro społeczne. Więc nie „dyktatura proletariatu“, ani dyktatura burżuazji, lecz dyktatura, opierająca się na jednostkach światłych i głęboko pojmujących swe zadanie, winna się stać czynnikiem wychowawczym dla nowego ustroju społecznego.

Sama realizacja projektowanego ustroju gospodarczo-społecznego mogłaby się odbyć jednorazowo lub etapami, zależnie od dotychczasowej struktury danego społeczeństwa i panującego w nim nastroju. Np. w Polsce mogłaby być ujęta w trzy etapy: 1) dla większej własności prywatnej ziemskiej i przemysłowej, 2) dla drobnej własności rolnej i przemysłowej, 3) dla własności państwowej, samorządowej, i t. p., powołując do objęcia w swe ręce, wyżej wymienione instytucje.

Rozdział VIII.

USTRÓJ SPOŁECZNY.

41. Społeczeństwo jednoklasowe i korporacje zawodowe.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, iż każda jednostka pełnoletnia w tym nowym ustroju społecznym, ujętym w karby planowości, miałaby równy udział w kapitale społecznym, który byłby tu dla

każdej jednostki indywidualizowany i regulowany prawem spadkobrania społecznego, a i, że ten kapitał, dzięki właśnie temuż spadkobranu społecznemu, oraz niemożności dowolnej jego wymiany na pieniądź, gdyż byłby regulowany wyłącznie tylko przez zarządy okręgowe rządu gospodarczego, nie podlegały przeto nigdy żadnej koncentracji, względnie rozdrabnianiu; jak również i każda jednostka podlegałaby równemu i obowiązkowemu do lat pełnych wychowaniu społecznemu w szkole powszechnej, i miałyby możliwość dowolnego i bezpłatnego wychowania wyższego, oraz posiadałaby równe szanse w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy — wówczas to społeczeństwo, składające się z takich jednostek, będzie w zupełności jednoklasowe. Nie może być bowiem mowy o społeczeństwie klasowym tam, gdzie każda jednostka będzie zrównana ekonomicznie, wobec prawa, oraz będzie posiadała w równym stopniu wolność osobistą i możliwość jednakowych szans w rozdziale dochodów. W takim więc ustroju nie znajdzie się miejsca, ani na walki klasowe, ani na żadne wzajemnie się zwalczające stronnictwa polityczne, ani też na wszelkie niesnaski i nieporozumienia rodzinne lub rodowe i t. d., gdyż cała energia ludzka będzie się koncentrowała na jednym wysiłku, na którym to oprze się dobrobyt zarówno każdej jednostki, jak i całego społeczeństwa, a mianowicie: na rywalizacji intelektualnej między sobą wszystkich jednostek, a która będzie się wyrażać w wyścigu pracy, tak fizycznej, jak i umysłowej.

Sam dobrobyt w tym ustroju wyrazi się nie w gromadzeniu kapitału indywidualnego, który tu będzie uspołeczniony, lecz w umiejętności zdobycia wszystkich niezbędnych dóbr konsumpcyjnych, oraz w umiejętnym ich użyciu. Przez to będzie osiągnięta nie tylko pełna konsumpcja wszystkich jednostek, ale i ich zadowolenie. A dzięki czemu żadna jednostka nie będzie potrzebowała wysilać się na oszczędności pieniądza, i jego tezauryzację, jak to ma miejsce w obecnym ustroju, gdzie każda jednostka jest nietylko zdana na własny wysiłek i łaskę losu, ale i ciągle jest spychana przez silniejsze i bezwzględniejsze jednostki, choć najczęściej mniej wartościowe pod względem społecznym. W naszym zaś ustroju społecznym każdy, nawet najdrobniejszy wydatek pieniężny, idący na zdobycie niezbędnych środków do życia, będzie się pokrywał całkowicie z dobrem nietylko tej jednostki, ale i całego społeczeństwa,

a to dzięki właśnie centralizacji wszelkiego dochodu społecznego pod jednym zarządem rządu gospodarczego (p. Wydział Główny, czyli Depozytowy, Banku Gospodarstwa Społecznego, oraz Kredyt długoterminowy i krótkoterminowy w gospodarstwie o uspołecznionym kapitale).

Przestałyby przeto istnieć także i wszelkiego rodzaju związki oraz stowarzyszenia zawodowe, wyjątek stanowiłyby tylko stowarzyszenia naukowe, które nadal znalazłyby dla siebie poczesne miejsce. Wynikać to będzie stąd, iż każda jednostka w tym nowym ustroju będzie całkowicie zabezpieczona nie tylko przez niezależność ekonomiczną, wyrażającą się we własności kapitału udziałowego lub jednorodzinnego, lecz także przez interes wspólny całego społeczeństwa, albowiem każda jednostka przez swą pracę będzie się zawsze przyczyniać do zwiększenia w sumie tej części dochodu społecznego, na jaką pozwoli jej własna zdolność i chęć do pracy. Bodźcem do pracy będzie rywalizacja intelektualna, tak w pracy fizycznej, jak i umysłowej, i stąd wypływające nagrody. Na straży każdej jednostki ludzkiej stać będzie zawsze rząd gospodarczy, a oceną jej wysiłku fizycznego i intelektualnego zajmą się komisje kwalifikacyjne tego rządu, oraz rządu wychowawczego, wobec czego wszelkie zrzeszenia jednostek ku własnej obronie będą zbyteczne. A nawet będą one prawnie zabronione, jako mogące pociągać za sobą tylko zakłócenia spokoju publicznego, do raz zgóry ustalonego i ujętego w karby planowości porządku rzeczy.

Natomiast, zamiast dotychczasowych klas i partij politycznych, siejących jedynie demagogję i niezgodę — z których potem przewodcy czerpią korzyści dla siebie lub partji, oraz wszelkiego rodzaju związków i stowarzyszeń zawodowych, wystąpią na czoło jedynie tylko korporacje zawodowe. Nie będą to żadne związki zawodowe, lub tym podobne zrzeszenia, a tylko zwykły podział społeczeństwa wedle przynależności do takiego, czy innego systemu udziałowego, oraz działu rolnego. Należenie do danej korporacji zawodowej stwierdzać się będzie przez samo już należenie do takiego lub innego systemu udziałowego, czy działu rolnego. Nie będzie ono przymusowe, ale też i żadna jednostka nie będzie mogła się wyłamać z pod obowiązku należenia do którejś z korporacyj. Choćby dla tego samego, iż musi posiadać swój udział w kapitale w tym lub innym systemie udziałowym, lub też jednostkę jednorodzinną, dające jej podstawę do niezależności ekonomicznej oraz prawo do pracy,

a stąd równy udział w rozdziale dochodów, służących za podstawę egzystencji i dobrobytu, i to wedle zdolności i pracy.

Następnie, korporacje nie będą posiadały, ani oddzielnych zarządów okręgowych, ani też oddzielnego zarządu centralnego, któryby je koncentrował w oddzielne zrzeszenia zawodowe poza obrębem instytucji gospodarczej. A natomiast będą one poddane wprost czynnikom gospodarczym okręgowym rządu gospodarczego, dla których będą istniały przy każdym zarządzie okręgowym odpowiednie działy. Każda korporacja będzie posiadać w każdym okręgu gospodarczym swój odrębny sztandar, pod którym będzie występowała na wszelkich uroczystościach narodowych; a jej zaś członkowie będą mogli nosić specjalne odznaki.

Przy każdej z tych korporacji okręgowych będą też istniały, jak już zaznaczyliśmy, sądy koleżeńskie, dla rozstrzygania spraw mniejszej wagi, a które to sprawy objęte byłyby specjalnym kodeksem koleżeńskim.

42. Prawo do pracy.

Prawo do pracy jest bodajże najważniejszym zagadnieniem tak ekonomicznym, jak i społecznym, a które dotąd nie zostało rozwiązane nietylko w społeczeństwach o ustroju indywidualnym, ale także i w Rosji Sowieckiej, gdzie ustrój socjalistyczny znalazł całkowite zastosowanie. Podejmowało go szereg ekonomistów, wśród których byli i polscy, lecz pozostało ono bez większego zastosowania praktycznego, a i nie zdobyło należytego uzasadnienia.

Na rozwój idei prawa do pracy miały wpływ nauki filozofii prawa, które wykształtowały myśl podstawową przedrewolucyjną. Były to nauki J. J. Rousseau'a, który stawiał domniemanie, że państwo powstaje legalnie jedynie na podstawie woli wszystkich swoich członków i w ichże interesie. Stąd więc wynika warunek, iż w takim państwie każdy musi posiadać przynajmniej tyle praw, ile ich posiadał w stanie natury, gdzie sycił dostatecznie swoje fizyczne potrzeby.

Rewolucja bierze na siebie obronę ludu i chwytła się doraźnych środków. Adwokat Target w komisji Zgromadzenia Narodowego, dnia 27 lipca 1789 r., żąda wcielenia do „Deklaracji praw człowieka” 6-go artykułu, który miał brzmieć: „Le corps politique doit à

chaque homme des moyens de subsistance; soit par la propriété, soit par le travail, soit par le secours de ses semblables".

Wkrótce po Targecie wystąpił Malonet z całym już projektem organizacji bezrobotnych i urzędzenia biur pracy i zapomóg. Powoływał się on na prawa przyrodzone, poniekąd w duchu Turgota i Rousseau'a, ale już miał na myśli prawa konkretne, uwarunkowane położeniem gospodarczem. Wnioski te jednakże upadły.

Na początku XIX w. żyje prawo do pracy, lecz tylko w filozoficznych dociekaniach. A żyje ono prawie w tej samej formie, w jakiej przejawiało się u Rousseau'a i fizjokratów. Prawo do pracy w tejże abstrakcyjnej postaci rozważa i Fichte, stawiając zasadę, że „każdy powinien móc żyć ze swej pracy”.

Saint-Simon w swym „Systemie przemysłowym” również dowodzi, że zdolni winni otrzymać pracę, a niezdolni wsparcie. W „Nowym Chrystjanizmie” rozwija on szeroki plan pracy.

Bazard, uczeń Saint-Simona, głosi upaństwowienie środków produkcji, wzamian za wprowadzenie prawa do pracy, i za wynagrodzeniem wedle wyników pracy.

Fourier o wiele samodzielniej ujmuje zasadę prawa do pracy. Jemu w najściślejszym znaczeniu należy się zasługa duchowego ojcówstwa idei prawa do pracy. Wyjaśnia on tę zasadę wszechstronnie w głównym swoim dziele „Traité de l'association domestique-agricole” (1822 r.). Ujmując tę zasadę bardziej radykalnie, Fourier dowodzi, że nawet dziki miał siedem praw przyrodzonych, a mianowicie: polowanie, połów ryb, gromadzenie owoców, korzystanie z pastwisk, okradanie obcych hord, prawo wsparcia ze strony własnej hordy, oraz prawo beztroski. Trudno byłoby przywrócić te barbarzyńskie prawa współczesnemu człowiekowi, lecz trzeba dać za nie ekwiwalent, a którym byłoby właśnie prawo do pracy. Fourier starał się je związać z projektowanymi przez siebie „falansterami”.

Considérant usiłuje wzmocnić tę zasadę prawa do pracy środkami prawnymi. Wywodzi on, że skoro ma się utrzymać własność prywatna, niezbędnym będzie prawo do pracy, korygujące krzywdę indywidualnego posiadania. Człowiekowi zaś musi przysługiwać przywilej własności rzeczy, które stworzył swą pracą i swą umiejętnością. A ponieważ ziemia nie jest własnością człowieka, a tymczasem istnieją masy wydziedziczone z dobrodziejstw korzystania

z dóbr, które sama ziemia wydaje, przeto niedobory te może uzupełnić jedynie tylko prawo do pracy. Za prawem do pracy opowiada się także i Lamartine.

Z polskich ekonomistów w r. 1843 formułuje prawo do pracy Henryk Kamieński. W swojej „Filozofji ekonomji materialnej ludzkiego społeczeństwa” mówi: „bogatość każdego społeczeństwa zależy od urzeczywistnienia prawa do pracy, t. j. dla wszystkich równego do niej dostępu, tak, iżby każdy mógł towarzystwu służyć według swoich zdolności i powołania, a w żadnych stosunkach społecznych nie doznawał sztucznej przeszkody”.

Rok 1848 wysuwa na czoło hasło prawa do pracy, którego pionierem staje się Ludwik Blanc. Rewolucja z 1848 roku nie spełniła swych zadań względem pracy, chociaż zaawansowała się w tym kierunku dość daleko. — Uznała bowiem za pomocą specjalnego dekretu zasadę prawa do pracy. Autorem tego dekretu jest Ludwik Blanc. Dekret ten opiewa, że „Rząd prowizoryczny Republiki francuskiej zobowiązuje się poręczyć egzystencję robotnika za pomocą pracy”. W dniu 16-go lutego tegoż roku dekret ten został ogłoszony w Monitorze. Stał się on ojcem „warsztatów narodowych”, oraz robót publicznych, podjętych przez rząd.

Warsztaty te upadły, a prawo do pracy zeszło z widowni politycznej.

Przez prawo do pracy należy rozumieć daną przez państwo każdemu pracownikowi gwarancję, że dostarczy mu pracy, a zatem i dochodu wzamian za tę pracę, ilekroć ten znajdzie się w trudnym położeniu.

W konstytucji polskiej z dnia 17-go marca 1921 roku art. 102. mówi, że „Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzplitej, pozostawać ma pod szczególną opieką Państwa”. Niemiecka o tem mówi w 165 art.

Jak zaś wygląda owa cała gwarancja i „szczególna opieka” w praktyce, oraz jaką ma możliwość praktycznego zastosowania „prawo do pracy” w obecnym ustroju handlowym indywidualnym, jak również i socjalistycznym, dobrze wszyscy wiemy, i przypuszczam, że nie potrzebujemy tu tego udowadniać. Zarówno prywatna własność kapitału, opierająca się na prawie dziedziczenia, jak i upaństwowienie kapitału nie daje, ani dać nie może żadnych podstaw prawnych do „prawa do pracy” jednostkom, nie posiadają-

cym własnego kapitału. Bo gdy z jednej strony uznaje się własność prywatną dziedziczną lub własność państwową, oraz egoistyczny interes jednostek lub organizacji państwowej, wypływających z tejże własności; z drugiej zaś strony, gdy chce się uzasadnić równość dla wszystkich „prawo do pracy”, a więc i dla nieposiadających własnego kapitału, jako podstawę bogactwa i dobrobytu każdego społeczeństwa, to tem samem wkracza się w dziedzinę kompetencji praw do własności prywatnej lub państwowej kapitału, i z tej własności wypływającego interesu egoistycznego — co znów stanowi jaskrawą sprzeczność. Da się ono pogodzić zaledwie w części, i to w granicach interesu właściciela prywatnego lub państwa, a więc nierównie dla wszystkich jednostek, lecz tylko dla, określonej przez rynek zbytu, części tych jednostek, i to według widzimisię danego właściciela lub państwa. To znaczy, iż każdy właściciel prywatny lub państwo w swym przedsiębiorstwie zatrudni tylko taką określoną ilość pracowników, jaka będzie się wiązać z jego interesem, nigdy zaś więcej.

Tymczasem takie głoszenie prawa do pracy jest sprzeczne z przyjętymi zasadami własności prywatnej i na tych samych zasadach opierającej się własności państwowej, oraz stąd płynącego interesu. A i nie da się ono pogodzić z całą konstrukcją handlową dotychczasowych ustrojów społecznych, wyłącznie dostosowanych do ciągnięcia prywatnych lub państwowych zysków na rynku zbytu, a nie do potrzeb wszystkich jednostek. Stąd też wypływa, że i zasada marksizmu: „każdemu według jego pracy” nigdy nie da się pogodzić w praktyce z konstrukcją obecnego ustroju socjalistycznego, który, jak poznaliśmy, opiera się na tych samych zasadach handlowych, co i indywidualny, a i co zresztą już zaobserwowaliśmy w ostatnich posunięciach tego ustroju, poczynionych na gruncie Rosji Sowieckiej, gdzie poszczególne trusty państwowe, „sowchozy”, „kołchozy” i t. p. jednostki gospodarcze, przeciwstawiają się nadmiernemu przyjmowaniu pracowników. Albowiem ustrój ten jest całkowicie uzależniony od rynku zbytu, podobnie, jak i ustrój handlowy indywidualny. A wszak rynek zbytu po wojnie światowej, wskutek stopniowego uprzemysłowienia się wszystkich społeczeństw, zacieśnia się do minimalnych granic, zmuszając tem społeczeństwa do autarkji i kompensaty wzajemnej brakujących dóbr naturalnych. To zaś pociąga za sobą konieczność zmiany obecnych ustrojów, dostosowanych do rynku zbytu, i stąd ciągniętego interesu

prywatnego lub interesu państwa, na ustrój do potrzeb wszystkich jednostek. Takie więc są prawa ekonomiczne, wynikające z praw natury, ściślej zaś, z prawa równowagi, do której spycha sama natura, a których nigdy się nie da przekroczyć bezkarnie.

Z tego więc wynika, iż pełne prawo do pracy może mieć każda jednostka ludzka tylko we własnym warsztacie, czyli przy własnym kapitale, od którego ono nigdy oddzielić się nie daje, bez naruszenia tej własności, oraz praw wolności osobistej jednostek, wynikających z tejże własności. To znaczy, iż każda jednostka, przychodząca na świat, jest zawsze wolną i posiadającą równe prawa do wszystkich dotychczasowych zdobyczy zarówno materialnych, jak i duchowych danego społeczeństwa, z którym jest całkowicie związana. A posiada ona równe prawa do tej tylko części tych wszystkich zdobyczy, jaka jej przypadnie w równym udziale, oraz posiada również i równe prawo do wkładania swej pracy niezbędnej zarówno dla jejże dobrobytu, jak i ogólnego, a tem samem i zwiększania w dalszym ciągu wszelkich zdobyczy społecznych. Tęgo wszak zaprzeczyć nikt nie może? A wszelkie istniejące dotąd ograniczenia do tych zdobyczy a tem samem i prawa do pracy i dobrobytu jednostek, stądże i dobrobytu społecznego, są tylko ograniczeniami, wywołanemi przemocą lub podstępem, w celowo do tego nastawionej formie ustrojowej i do ostatnich granic możliwości rozwiniętej. Przeto więc zagrabienie własności kapitału, należącego się w równym udziale wszystkim bez wyjątku jednostkom, danego społeczeństwa, przez jedną tylko część tego społeczeństwa, łączy się zawsze z pozbawieniem prawa do pracy i dobrobytu, oraz wolności osobistej, reszty jednostek owego społeczeństwa. Prowadzi to tylko w dalszym ciągu do zakłócenia równowagi w życiu gospodarczem, a także i we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego, które bezpośrednio są związane z życiem gospodarczem. Stąd też właśnie wynika owa konieczność powrotnego uwłaszczenia w kapitale wszystkich, bez wyjątku, jednostek pełnoletnich. To przywróciłoby tym jednostkom zarówno prawo do pracy i do dobrobytu, jak i szanse w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy. A wszak szanse zostały przemocą naruszone, co razem doprowadziło do tych wszystkich anormalności, jakie obecnie przeżywamy, a z których żadnego innego wyjścia nie mamy. Przeto więc takie tylko, a nie inne, pozostaje nam wyjście, a wszelkie teoretyczne rozumowania na temat utrzymania starego porządku rzeczy, lub przejście

do formy socjalistycznej, na nic tu się nie przydadzą, jak i nie wyratują ludzkości z niedoli, w jaką popadła, i w jaką coraz głębiej się pogrąża.

Rozdziałem wszelkiej pracy, w trzech wymienionych powyżej instytucjach, będzie kierować wyłącznie tylko rząd gospodarczy, względnie odnośne wydziały zarządów okręgowych Banku Gospodarstwa Społecznego, do których będą się zgłaszały wszystkie pełnoletnie jednostki, posiadające swój udział w tym lub innym systemie. Do tego celu przy każdym wydziale okręgowym będą istniały specjalne działy i sekcje, zadaniem których byłoby nie tylko rejestrowanie zgłaszających się do pracy lub opuszczających pracę jednostek, lecz także i kierowanie ich na odpowiednie stanowiska, wedle potrzeb odnośnego systemu, w tym lub innym okręgu danego kraju.

Następnie z prawa własności kapitału, jak i udziału w tymże wszystkich jednostek, wynika bowiem, że praca pod żadnym pozorem nikomu nie może być odmówiona. W przeciwnym razie, byłoby to tylko dalszym nadużyciem, jak i przekroczeniem praw własności. To też w miarę coraz większego postępu techniki, najwyżej nastąpi stopniowa redukcja godzin dnia pracy, choćby to miało zejść do jednej godziny pracy dziennej. — Oczywiście, o ile zajdzie tego konieczna potrzeba, jaka może wynikać ze zbytniego nagromadzenia produkcji ponad normalne potrzeby społeczeństwa, a i ponad kompensatę międzynarodową. Pod względem społecznym nie będzie to żadnym złem, ani zbrodnią. Przeciwnie, nawet wielkiem dobrodziejstwem, do jakiego ludzkość w swym rozwoju dojść potrafi. Z drugiej zaś strony, będzie to słusznym odpoczynkiem po trudach dziejowych i krwawych przeżyciach wzajemnych walk, po przez jakie ludzkość do tej stałej równowagi i wiecznego spokoju kroczyła.

43. „Każdemu według jego zdolności, a zdolności wedle jej pracy“.

Zasadę tę w swoim czasie sformułowali i przyjęli za podstawę ekonomiczną w rozdziale dochodu społecznego Saint-Simon, oraz Saint-Simoniści. Lecz w istocie swej, oraz w zastosowaniu praktycznym zasada ta przedstawiała się u nich inaczej, aniżeli w przedstawionej przez nas formie ustrojowej. Różnica polega na tem, iż forma ustroju gospodarczego u Saint-Simona była nawskroś „instrumentalna“, t. j. kładła nacisk w produkcji głównie na technikę, bez

zasadniczej zmiany ustroju, jako takiego; Saint-Simonieści natomiast głosili czysty socjalizm, negując własność prywatną kapitału na rzecz państwa — a więc zasada ta u nich przedstawia się inaczej, aniżeli u nas.

Następnie powierzali oni tę tak, według nich, odpowiedzialną funkcję oceny poszczególnych zdolności i wynagrodzenia za pracę t. zw. „ludziom uniwersalnym”, t. j. ludziom „wyzwolonym z kajdan specjalności”. Według zaś nas, pracę i zdolności będą oceniać zwykle komisje okręgowe kwalifikacyjne gospodarcze lub naukowe (wychowawcze). W skład tych komisji wejdą nie ludzie „uniwersalni”, o których przy dzisiejszym daleko posuniętym rozwoju społecznym i podziale pracy nie będzie nawet mowy, ale z ludzi o przeciętnych zdolnościach, tylko z wyższem wykształceniem i znających praktycznie, wszystkie dziedziny życia ludzkiego, i to każda jednostka w swoim zakresie.

Oni to dopiero w sumie będą stanowić uniwersalizm tych specjalności, i to podzielony na dwie grupy, to jest na komisje kwalifikacyjne gospodarcze i komisje kwalifikacyjne naukowe, czyli wychowawcze. Te zaś będą orzekać nie według własnej woli, jak u Saint-Simonistów, lecz na podstawie uchwalonych przez parlament przepisów. Komisjom kwalifikacyjnym pozostanie więc tylko swobodne uznanie w przyznawaniu takiego lub innego stopnia kwalifikacyj danej jednostce, na jaki ona zasłużyła, i to zdecydowane większością głosów obecnych na posiedzeniu członków danej komisji.

Dalej, według Saint-Simonistów, podwładni nie mogą być siłą zmuszani do posłuchu, a do tego ma ich natchnąć religja, przez nich głoszona. W naszym zaś ustroju społecznym nie rozróżniamy żadnych podwładnych, ani władających. Społeczeństwo ma być całkowicie jednoklasowe, w skład którego będą wchodzić tylko równi pod względem ekonomicznym, wobec prawa, oraz woli osobiście obywatele, posiadający jednakowe szanse w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy — a przez to i równą drogę do dobrobytu. Bodźcem do pracy będzie nie religja, co zakrawa tylko na utopję, nie interes lub przymus, jak w ustroju indywidualnym lub socjalistycznym, ale rywalizacja intelektualna jednostek w pracy, a która będzie odpowiednio wynagradzana, czy to dodatkiem kwalifikacyjnym, czy też pochwałą publiczną, dyplomem honorowym i t. d. Rów-

niez szanowana i odpowiednio wynagradzana będzie i każda inicjatywa jednostek, jeżeli tylko będzie przynosić pewien pożytek społeczeństwu.

Następnie, Saint-Simoniści krytykują własność prywatną kapitału, jako źródło wszelkiego zła i nadużyć. Albowiem uswięca ona najniesprawiedliwszy przywilej, t. j. prawo „zabierania sobie części pracy bliźniego”. A wszak właśnie to prawo otrzymywania dochodu bez pracy stanowi istotę własności. „Własność w najszerszym znaczeniu tego wyrazu składa się z bogactw, nie przeznaczonych do bezpośredniego spożycia i dających dzisiaj prawo do pewnego dochodu. W tem znaczeniu obejmuje ona rolę i kapitały, a więc — według języka przyjętego przez ekonomistów — fundusze produkcyjne. Według nas ziemia, oraz wszelkiego rodzaju kapitały są to narzędzia pracy. Właściciele i kapitaliści” u Saint-Simoniistów; „(a więc klasy, których pod tym względem nie można wzajemnie od siebie odróżnić), są tylko depozytarjuszami tych narzędzi. Funkcja ich polega na podziale tych narzędzi pomiędzy robotnikami. Podział ten dokonywa się za pośrednictwem działań, powodujących powstanie procentów, komornego, czynszu dzierżawnego”. W ten to sposób, wskutek ześrodkowania własności w ręku nielicznej grupy ludzi, pracownik jest zmuszony zostawić właścicielowi część owoców swej pracy. Nie jest to niczem innym, jeno „wyzyskiwaniem człowieka przez człowieka”; wyzyskiem tembardziej wstrętnym, że stał się, podobnie, jak przywileje feodalne, stałem zjawiskiem zarówno dla wyzyskiwanych, jak i wyzyskujących, dzięki instytucji spadkobrania. Wobec czego Saint-Simoniści zalecają przekazanie wszelkich kapitałów rządowi, któryby nimi dysponował we wszystkich kierunkach życia społeczno-gospodarczego. Rząd ten Saint-Simoniści wyobrażają, jako rząd ekonomiczny, t. j. w postaci pewnego rodzaju banku, dysponującego wszelkimi kapitałami, a któryby posiadał mnóstwo filij i oddziałów, zaopatrujących najodleglejsze okolice przez dostarczanie im niezbędnych środków, oraz który wybierałby najbardziej odpowiednich ludzi do wykonywania wszelkiego rodzaju prac i wynagradzałby tych ludzi wedle ich pracy. A wybór owych ludzi miałby być powierzony właśnie tym „ludziom uniwersalnym”.

Tak rozumowali Saint-Simoniści, co do własności osobistej kapitału i wyzyskiwania robotnika przez właścicieli tegoż kapitału, oraz instytucji spadkobrania, rzucając hasło kolektywizmu,

na którym później Marks oparł swój system, uzupełniony wywodami materializmu dziejowego, w miejsce głoszonej przez Saint-Simoniistów religii. Przerobiony w ten sposób przez Marksa i jego następców kolektywizm Saint-Simoniistów, znalazł z biegiem czasu praktyczne zastosowanie na gruncie dawnej Rosji carskiej, przez co dając początek nowemu kierunkowi gospodarczo-społecznemu, t. j. socjalistycznemu, w zasadzie swej tego samego ustroju handlowego. (p. Pojęcie kapitalizmu a współczesny ustrój handlowy).

Co zaś do samego wyzyskiwania pracowników przez właścicieli kapitału prywatnego, to niewątpliwie Saint-Simoniści, jak zresztą wogóle i wszyscy socjaliści, mają najzupełniejszą rację, czego i my nie zaprzeczamy. Lecz, że ten wyzysk wynika tylko z własności osobistej kapitału, to w tem zarówno Saint-Simoniści, jak Marks i jego następcy popełniają najkardynalniejszy błąd. Bo, czy to kapitał zostanie zgromadzony, jako własność prywatna, w rękach części tylko jednostek społeczeństwa, reszta zaś tem samym będzie zmuszona pracować na swe utrzymanie u tych pierwszych; czy też będzie on przekazany rządowi, choćby i wyłącznie gospodarczemu, a całe społeczeństwo w tym wypadku zmuszone do zarabiania na swe utrzymanie wedle „zdolności i pracy”, lub tylko wedle pracy, jak u marksistów — wyzysk pozostanie zawsze ten sam. I to w tym drugim wypadku daleko bezwzględniejszy, gdyż państwo, łącząc w swych rękach wszelką władzę: gospodarczą, polityczną, wychowawczą i t. p., ma możność postępowania bardziej bezwzględnego względem swych jednostek, aniżeli indywidualni właściciele, co zresztą daje się stwierdzić choćby na gruncie Rosji Sowieckiej.

Z drugiej zaś strony, jednostki pozbawione własności w kapitale, czy to na rzecz innych jednostek, czy też państwa, przez to samo stają się uzależnione ekonomicznie, czyli są niewolne. Gdyż własność osobista w kapitale i swobodne rozporządzanie owocami swej pracy jest „kwintesencją wolności” dla każdej jednostki, co już powiedział w swoim czasie Proudhon. Złem jest tylko ten fakt, jak mówi dalej ten sam Proudhon, iż własność prywatna daje właścicielowi kapitału prawo otrzymywania dochodu bez pracy, t. j. związane z nią „prawo do pobierania haraczku, który, zależnie od okoliczności i od przedmiotu, otrzymuje nazwę: renty, czynszu dzierżawnego, procentu od kapitału, zysku,

agia, dyskonta, komisowego, przywileju, monopolu, premji, nagromadzenia, synekury i t. p.". A wszak jedynie praca i przyroda są twórczymi czynnikami wszelkiego kapitału przy pomocy których otrzymujemy wszelkie dobra konsumcyjne. Sam zaś kapitał bez pracy nic dać nie może. A więc „posiadacz, domagający się haraczu, jako zapłaty za prawo korzystania z należącego doń narzędzia pracy, a mianowicie z siły wytwórczej ziemi, wychodzi z założenia majzupełniej fałszywego, a mianowicie z przypuszczenia, że kapitały mogą coś wytwarzać same przez się (bez pracy), a każąc sobie płacić za ten urojony wytwór, otrzymuje dosłownie coś za nic". Jest to prawda niezbita i aktualna po dzień dzisiejszy. Dotyczy ona obu form ustroju handlowego, zarówno indywidualnego, jak i socjalistycznego, mimo, że zwolennicy tej drugiej formy stoją na punkcie wyłącznej produktywności pracy, oraz zwalczania wyzysku. Dla pracownika na jedno wyjdzie, czy ten wyzysk będzie stosowany przez prywatne jednostki, czy też przez państwo, instytucje samorządowe i t. p., skutek zawsze będzie ten sam. Twierdzenie, że pracownik przy kolektywnej własności pracuje na swoim, której zresztą nigdy nie może wymienić, a która go uzależnia ekonomicznie od państwa, jest tylko iluzją, pozbawioną podstaw rzeczywistości.

Co się zaś tyczy samej instytucji spadkobrania, to zarzuty Saint-Simonistów, oraz i wszystkich innych socjalistów, zwalczających tę instytucję, pozostają słuszne wtedy tylko, gdy ta instytucja spadkobrania będzie się zamykać tylko w rodzinie, względnie w kole krewnych do określonego stopnia, czyli nie będzie spadkobranie społecznem. Przeciwnie, gdy spadkobranie to rozszerzymy na wszystkie jednostki danego społeczeństwa, czyli uspołecznimy, wówczas zmieni to całkowicie porządek rzeczy. Przy spadkopranii społecznem każda jednostka stanie się równem dzieckiem społeczeństwa, bez względu na jej pochodzenie i zawód. Dzięki spadkobranii społecznemu każda pełnoletnia jednostka otrzyma swą własność w kapitale, jaki jej będzie przypadał w równym udziale, a własność ta będzie jej dawać zabezpieczenie ekonomiczne w postaci jednostki gospodarczej jednorodzin-

nej lub też minimalnej dywidendy, oraz prawo do pracy, jako podstawę do dobrobytu tej jednostki, a tem samem i społecznego. Będzie to odpowiadać także i pełnej sprawiedliwości społecznej, gdyż do tego rodzaju spadkobrania zgóry musi być ustalona wielkość kapitału, i to dla każdej jednostki równa co do swej dochodowości, a przy pomocy którego dopiero wszystkie jednostki posiadają równe szanse w rozdziale dochodów wedle „zdolności i pracy”. Więc własność kapitału w projektowanym przez nas ustroju gospodarczym będzie czysto osobista wszystkich, bez wyjątku, jednostek danego społeczeństwa, nie zaś rządu gospodarczego lub państwa. Rządowi gospodarczemu pozostanie tylko prawo regulowania tych własności, oraz samej produkcji, i to według uchwalonych przez parlament ustaw i regulaminów. Czyli, że zwierzchnia władza będzie we wszystkich wypadkach należała do samego n a r o d u, a rząd gospodarczy, wychowawczy i państwo będą tylko wykonawcami woli tegoż. Podział zaś całości kompetencji pomiędzy trzy odrębne instytucje: gospodarczą, wychowawczą i państwową, oraz władzy państwowej na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą (Montesquieu) będzie stanowić wzajemny hamulec przeciwko wszelkim zakusom ze strony, której z władz. Wszelkie zaś partyjnictwo ze społeczeństwa będzie raz na zawsze usunięte przez samo uwłaszczenie w kapitale, i to równe dla wszystkich pełnoletnich jednostek, oraz równe wychowanie tychże jednostek, a i dzięki planowości w całokształcie życia społeczno-gospodarczego, regulowanej przez instytucję gospodarczą i wychowawczą, a strzeżonej przez państwo.

Rozdział dochodu społecznego, ściślej zaś dóbr konsumcyjnych, pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa stosownie do ich potrzeb, również nie może się odbywać według własnej woli rządu i jego wyłącznych rozporządzeń, nieakceptowanych przez parlament, choćby ten rząd był wyłącznie gospodarczy, a to z następujących powodów:

1) Wszystkie potrzeby są ograniczone, co do swej ilości, nieograniczone zaś, co do jakości, i to w tym drugim wypadku nie w równym stopniu dla wszystkich jednostek. To znaczy, iż dana jednostka, będąc zaspokojona w swej potrzebie, np. przez nabycie pary butów, ubrania, książki, aparatu radjowego i t. d., wówczas potrzeba drugiego identycznego przedmiotu staje się dla tej jednostki zbyteczna; natomiast co do jakości, czyli różnych gatunków tych przedmiotów, jednostka

agia, dyskonta, komisowego, przywileju, monopolu, premji, nagromadzenia, symekury i t. p.". A wszak jedynie praca i przyroda są twórczymi czynnikami wszelkiego kapitału przypomocy których otrzymujemy wszelkie dobra konsumcyjne. Sam zaś kapitał bez pracy nic dać nie może. A więc „posiadacz, domagający się haraczu, jako zapłaty za prawo korzystania z należącego doń narzędzia pracy, a mianowicie z siły wytwórczej ziemi, wychodzi z założenia majzupełniej fałszywego, a mianowicie z przypuszczenia, że kapitały mogą coś wytwarzać same przez się (bez pracy), a każąc sobie płacić za ten urojony wytwór, otrzymuje dosłownie coś za nic". Jest to prawda niezbita i aktualna po dzień dzisiejszy. Dotyczy ona obu form ustroju handlowego, zarówno indywidualnego, jak i socjalistycznego, mimo, że zwolennicy tej drugiej formy stoją na punkcie wyłącznej produktyjności pracy, oraz zwalczania wyzysku. Dla pracownika na jedno wyjdzie, czy ten wyzysk będzie stosowany przez prywatne jednostki, czy też przez państwo, instytucje samorządowe i t. p., skutek zawsze będzie ten sam. Twierdzenie, że pracownik przy kolektywnej własności pracuje na swoim, której zresztą nigdy nie może wymienić, a która go uzależnia ekonomicznie od państwa, jest tylko iluzją, pozbawioną podstaw rzeczywistości.

Co się zaś tyczy samej instytucji spadkobrania, to zarzuty Saint-Simonistów, oraz i wszystkich innych socjalistów, zwalczających tę instytucję, pozostają słuszne wtedy tylko, gdy ta instytucja spadkobrania będzie się zamykać tylko w rodzinie, względnie w kole krewnych do określonego stopnia, czyli nie będzie spadkobranie społecznem. Przeciwnie, gdy spadkobranie to rozszerzymy na wszystkie jednostki danego społeczeństwa, czyli uspołecnimy, wówczas zmieni to całkowicie porządek rzeczy. Przy spadkopranu społecznem każda jednostka stanie się równem dzieckiem społeczeństwa, bez względu na jej pochodzenie i zawód. Dzięki spadkobranu społecznemu każda pełnoletnia jednostka otrzyma swą własność w kapitale, jaki jej będzie przypadał w równym udziale, a własność ta będzie jej dawać zabezpieczenie ekonomiczne w postaci jednostki gospodarczej jednorodzin-

nej lub też minimalnej dywidendy, oraz prawo do pracy, jako podstawę do dobrobytu tej jednostki, a tem samem i społecznego. Będzie to odpowiadać także i pełnej sprawiedliwości społecznej, gdyż do tego rodzaju spadkobrania zgóry musi być ustalona wielkość kapitału, i to dla każdej jednostki równa co do swej dochodowości, a przy pomocy którego dopiero wszystkie jednostki posiadą równe szanse w rozdziale dochodów wedle „zdolności i pracy”. Więc własność kapitału w projektowanym przez nas ustroju gospodarczym będzie czysto osobista wszystkich, bez wyjątku, jednostek danego społeczeństwa, nie zaś rządu gospodarczego lub państwa. Rządowi gospodarczemu pozostanie tylko prawo regulowania tych własności, oraz samej produkcji, i to według uchwalonych przez parlament ustaw i regulaminów. Czyli, że zwierzchnia władza będzie we wszystkich wypadkach należała do samego n a r o d u, a rząd gospodarczy, wychowawczy i państwo będą tylko wykonawcami woli tegoż. Podział zaś całości kompetencyj pomiędzy trzy odrębne instytucje: gospodarczą, wychowawczą i państwową, oraz władzy państwowej na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą (Montesquieu) będzie stanowić wzajemny hamulec przeciwko wszelkim zakusom ze strony, której z władz. Wszelkie zaś partyjniactwo ze społeczeństwa będzie raz na zawsze usunięte przez samo uwłaszczenie w kapitale, i to równe dla wszystkich pełnoletnich jednostek, oraz równe wychowanie tychże jednostek, a i dzięki planowości w całości kształcie życia społeczno-gospodarczego, regulowanej przez instytucję gospodarczą i wychowawczą, a strzeżonej przez państwo.

Rozdział dochodu społecznego, ściślej zaś dóbr konsumcyjnych, pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa stosownie do ich potrzeb, również nie może się odbywać według własnej woli rządu i jego wyłącznych rozporządzeń, nieakceptowanych przez parlament, choćby ten rząd był wyłącznie gospodarczy, a to z następujących powodów:

1) Wszystkie potrzeby są ograniczone, co do swej ilości, nieograniczone zaś, co do jakości, i to w tym drugim wypadku nie w równym stopniu dla wszystkich jednostek. To znaczy, iż dana jednostka, będąc zaspokojona w swej potrzebie, np. przez nabycie pary butów, ubrania, książki, aparatu radjowego i t. d., wówczas potrzeba drugiego identycznego przedmiotu staje się dla tej jednostki zbyteczna; natomiast co do jakości, czyli różnych gatunków tych przedmiotów, jednostka

ta będzie posiadała potrzeby zawsze nieograniczone, a będą one nieograniczone w nierównym stopniu dla wszystkich jednostek. Wobec czego rozdział tych dóbr przez rząd gospodarczy lub państwo będzie zawsze sztuczny i nigdy należycie nie będzie odpowiadał wszystkim potrzebom poszczególnych jednostek, jakie te jednostki będą odczuwały. Stąd rozdział taki będzie zawsze nieracjonalny i nienadający się do praktycznego zastosowania, bez przykrych i niezgodnych z życiem humanitarnym konsekwencji.

2) Rozdział tych dóbr pomiędzy poszczególne jednostki przez rząd gospodarczy lub państwo, podobnie, jak samo przekazanie własności kapitału tym czynnikom, również grozi nietylko targnięciem na wolność osobistą tych jednostek i ich wolną inicjatywę w urzędzeniu własnego życia według odczuwanych potrzeb, lecz także i na ich godność ludzką, sprowadzając te jednostki do roli zwykłego zwierzęcia, niezdolnego samemu czynić zadość swym potrzebom kulturalnym.

Z przytoczonych powodów wynika, iż rząd gospodarczy nie może być niczem nieograniczonym władcą w rozdziale całego dochodu społecznego, oraz w przekazywaniu kapitału; lecz przeciwnie, będzie on tylko zwykłym kierownikiem i stałym regulatorem raz na zawsze ustalonego przez konstytucję i regulaminy porządku rzeczy. Czyli, że będzie ograniczony przez samą konstytucję, oraz regulaminy uchwalone przez Zgromadzenie Narodowe, względnie parlament, a więc przez przedstawicielstwo narodowe. Z drugiej zaś strony, sam rozdział tych dóbr konsumcyjnych, do potrzeb wszystkich jednostek, winien się odbywać w dalszym ciągu tylko za pośrednictwem pieniądza, jako środka najbardziej dogodnego dla każdej jednostki, stąd też najbardziej racjonalnego. I tylko tego rodzaju wymiana produktów konsumcyjnych będzie dawać pełną samodzielność każdej jednostce w zaspokojeniu jej potrzeb, a tem samem i najdalej posuniętą wolność osobistą.

Jakiego rodzaju musi być ten pieniądz, by mógł służyć wszystkim wymaganiom przyszłego ustroju gospodarczego, poznaliśmy już przy omawianiu kredytu długo- i krótkoterminowego, dzięki czemu powtarzać tu już tego nie będziemy. Tam również omówiliśmy, że na ten pieniądz nie może się odbywać wymiana kapitału, któraby mogła prowadzić do jego koncentracji, względnie rozdrobnienia, a tem samem wywłaszczenia jednostek z tego kapitału.

Charakter ustroju do potrzeb będzie tkwił nie w tem,

że potrzeby każdej jednostki muszą być wyznaczone przez jakiś czynnik zwierzchni, w tym wypadku przez rząd gospodarczy, ani w tem, iż dana jednostka nie będzie mogła ten pieniądz skapitalizować, to znaczy kupić zań narzędzi pracy (kapitału), przy pomocy których mogłaby zatrudnić nie tylko siebie, ale i najmować na wolnym rynku do egoistycznych celów siłę mięśni swych współbraci, jak to mamy obecnie — lecz tkwić on będzie w tem, że każda jednostka, mająca pieniądz, będzie mogła nabywać tylko produkty konsumpcji, przez co z konieczności musi być pełnym konsumentem i zaspakajać wszystkie swoje potrzeby.

Handel będzie usunięty na rzecz wymiany bezpośredniej, prowadzonej wyłącznie przez systemy udziałowe, pod bezpośrednim zarządzeniem rządu gospodarczego; w stosunkach zaś międzynarodowych na rzecz planowej kompensaty, a która będzie prowadzona wyłącznie przez międzynarodowy rząd gospodarczy pod kontrolą Ligi Narodów (p. Główne zasady wymiany międzynarodowej dóbr ekonomicznych).

Wreszcie, że wszystkie pełnoletnie jednostki będą uwłaszczone w kapitale, regulowanym prawem spadkobrania społecznego przez rząd gospodarczy, co będzie dawać tym jednostkom nie tylko prawo do pracy, ale i do zaspakajania swych potrzeb wedle zdolności i pracy. Na tem właśnie będzie polegać cała istota naszego ustroju do potrzeb, a nie jak go sobie wyobrażali i wyobrażają dotychczas ekonomiści i politycy, w szczególności zaś socjaliści i anarchiści.

Wynagrodzeniem za pracę będzie pensja zasadnicza — wypłacana miesięcznie przez kasy okręgowe Banku. Za zdolności i intensywność w pracy będzie dodawany do pensji dodatek kwalifikacyjny. Dodatek ten będzie przyznawany przez komisję kwalifikacyjną gospodarczą lub naukową na podstawie danych, zebranych: bądź bezpośrednio przez samą komisję, bądź też na podstawie złożonych dowodów, potwierdzonych przez upoważnione do tego czynniki gospodarcze.

Dodatek kwalifikacyjny będzie dodawany bądź do pensji zasadniczej, bądź też w pewnej proporcji do zapłaty za określoną liczbę godzin roboczych, jak np. przy pracach akordowych, i określany w pewnej liczbie stopni, np. dwanaście. Winien on być w dwóch kategorjach A i B. Kategorja A, posiadająca naogół niższe stopnie, np. o 50%, byłaby przyznawana bez wyjątku wszystkim pracowni-

kom, mającym tylko wykształcenie szkoły powszechnej, lub w okresie przejściowym rutynę zawodową, a nie posiadającym wykształcenia wyższego, oraz nie zajmującym stanowisk kierowniczych. Kategoria B, posiadająca wyższe stopnie, byłaby przyznawana pracownikom, mającym wykształcenie wyższe, oraz zajmującym stanowiska kierownicze. Tego rodzaju zróżniczkowanie jest konieczne nie tylko ze względu na bodziec zarówno do wyższego kształcenia się jednostek, które będzie tu wolnym, jak i do pracy na polu społecznym, ale i z punktu widzenia rozwoju naturalnego, który jest różny dla każdej jednostki (nierówność naturalna — stąd społeczna). Tak postawione zróżniczkowanie będzie służyć za podstawę do szlachetnej rywalizacji na polu kultury zarówno materialnej, jak i umysłowej, zamiast dotychczasowej rywalizacji we wzajemnem wdzieraniu sobie kapitału.

Rozpiętość zarówno kategorii, jak i stopni, nigdy nie powinna być wielka i nie powinna stwarzać tej jaskrawej niesprawiedliwości społecznej, jaką na każdym kroku widzimy obecnie. Musi ona zawsze odpowiadać rzeczywistym zasługom, położonym dla społeczeństwa przez daną jednostkę, wedle których ta jednostka ma otrzymać zasłużone wynagrodzenie. Dla jednostek o mniejszych zdolnościach nie powinno to być ani krzywdzącem, ani budzącem w nich niechęć do dalszych wysiłków.

Określony dodatek kwalifikacyjny, na jaki w swem życiu zasłużyła dana jednostka, powinien być wypłacany po skończeniu pewnych lat, np. sześćdziesięciu, łącznie z minimalną dywidendą, jak o stała pensja emerytalna, bez względu, czy dana jednostka będzie nadal pracowała, czy też nie. Dywidenda i zasłużony dodatek kwalifikacyjny, oraz oszczędności, jakie w ciągu swego życia dana jednostka posiada, będą sprawiedliwym zabezpieczeniem dla tej jednostki na starość, oraz możliwością należytego i spokojnego po trudach wypoczynku.

Pensja zasadnicza winna być równa dla wszystkich, bez wyjątku, pracowników. To samo winno się tyczyć i zasadniczej płacy akordowej. Na stanowiskach, związanych ze specjalnymi wydatkami na reprezentacyjne cele społeczne, jak: rozjazdy, koszty przyjęć wybitnych jednostek zagranicznych i t. d., przyznawany będzie, jak zresztą jest i obecnie, fundusz dyspozycyjny.

Jednostkom, pracującym w gospodarstwach jednorodzinnych, za poniesione zasługi winny być stosowane jednorazowe nagrody,

czy to w postaci pieniężnej lub w naturze, czy też w postaci pochwał publicznych, dyplomów honorowych i t. d., za prace z dziedziny wynalazków lub naukowe i t. p., dane jednostki otrzymywałyby tylko jednorazowe honoraria, a ich wynalazki i prace naukowe, literackie i t. p. szłyby na własność i do użytku społecznego.

Tak, mniej więcej, winna się przedstawiać w nowym ustroju zasada: „każdemu według jego zdolności, a zdolności wedle jej zasług”.

44. Opieka nad kalekami, starcami i upośledzonymi umysłowo, oraz System Udziałowy Zdrowia i Opieki Społecznej.

Już przy omawianiu jednostek gospodarczych jednorodzinnych zaznaczyliśmy, że starzy rodzice znajdują dożywocie przy jednym ze swych dzieci, t. j. synie lub córce, otrzymujących daną jednostkę gospodarczą prawem pierwszeństwa rodzinnego ¹⁾ Z tym jednak warunkiem, że jako niezdolni do dalszej pracy samodzielnej na roli, zrzekaliby się tych jednostek gospodarczych (kapitału) na rzecz danego dziecka, przy którym zamierzają dożywać, a wzamian zato otrzymywaliby alimentarne zabezpieczenie w samej produkcji danej jednostki gospodarczej. Należy tu jeszcze zaznaczyć, że w analogiczny sposób będzie rozwiązana i sprawa dożywocia rodziców udziałowców. Z tą tylko różnicą, że nietylko nie potrzebowałiby, ale i nie mogliby oni wyzbywać się swych udziałów na rzecz dzieci, gdyż byłoby to niedopuszczalne ze względu na niebezpieczeństwo przed koncentracją kapitału w prywatnych rękach. Rozporządzałiby oni dowolnie jedynie dochodami z tych udziałów, t. j. dywidendą i zasłużonym dodatkiem kwalifikacyjnym, a nigdy zaś samym udziałem. Podobnie mogliby dożywać, przy swych bliższych lub dalszych rodzinach, kalecy i upośledzeni umysłowo.

Jednakże stosunki owe w praktyce nie układają się zawsze tak pięknie i gładko, t. j. bez żadnych zakłóceń spokoju rodzinnego, a stąd i publicznego, jakżeśmy to przytoczyli w teorii. Da się to dokładnie zaobserwować i w dzisiejszych rodzinach, tak ustroju indywidualnego, jak i socjalistycznego Rosji Sowieckiej. A zakłócenia te, jeżeli bliżej się im przypatrzymy, zachodzą prawie

¹⁾ Patrz: Kto byłby właścicielem dożywočním jednostki gospodarczej rolnej jednorodzinnej? a kto udziałowej?

wyłącznie na tle ekonomicznym, i z tego tylko punktu widzenia należy przystąpić do ich zlikwidowania.

Niezgoda, jaka powstaje między starszym pokoleniem a młodszym, ma w większości wypadków podłoże ekonomiczne. Zazwyczaj wpływa ona z niezrozumienia starszych jednostek pędu młodych do samodzielności życiowej. Z drugiej zaś strony, wiąże się z lękiem starszych przed utratą własnej niezależności, z którą się żyli, i choćby tylko na rzecz własnych dzieci. Do tego należy jeszcze dodać ciągły rozwój stosunków gospodarczo-społecznych, do przyswojenia których skłonny jest bardziej młodsze pokolenie, aniżeli starsze — żyjące wciąż jeszcze wspomnieniami ubiegłych lat; a które to w perspektywie czasu wydają się tem piękniejsze i idealniejsze, że owa jednostka wówczas była młoda, pełna sił i zapału — dziś zaś znużona życiem, zgorzkniała i stetryczała, a wszelkie inowacje ją drażnią tylko i męczą. Stąd ciągła sprzeczność pomiędzy zapatrywaniami starszych a zapatrywaniami młodszych. Jeżeli do tego starsi upierają się jeszcze przy swych zapatrywaniach, nie rozumiejąc należycie znaczenia postępu i ducha czasu, czyliże są zbyt konserwatywni, wówczas cała ta sprzeczność kończy się często ostrym konfliktem, i stąd powstałemi różnemi scysjami rodzinnymi.

Tak oto, mniej więcej, przedstawia się sedno nieporozumień rodzinnych, które później w sumie składają się na nieporozumienia społeczne, a stąd w dalszym ciągu na nieporozumienia międzynarodowe. Czyli innemi słowy, wszystko to razem wynika z dotychczasowego braku stałej równowagi gospodarczo-społecznej, a która, jak już nieraz zaznaczaliśmy, może nastąpić jedynie tylko na podstawie gruntownej reformy i całkowitego uregulowania kwestyj ekonomicznych. Wszelkie zaś kwestje społeczne, jako zjawiska wtórne, t. j. wpływające z kwestyj ekonomicznych, uregulują się automatycznie, gdy tylko pierwsze zostaną należycie rozwiązane.

Rozwiązaniem zaś tych wszystkich kwestyj będzie — równe posiadanie własnego kapitału, jednorodzinnego lub udziałowego, regulowanego przez spadkobranie społeczne, oraz równe szanse wszystkich pełnoletnich jednostek w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy. Dla młodzieży zaś równe, obowiązkowe i bezpłatne, wraz z całym utrzymaniem, wychowanie społeczne.

Lecz rozwiązanie tych kwestyj nie może być powierzchowne, ani też „zgrubsza rozwiązane“, a winno sięgać aż do podstaw, do najdrobniejszych szczegółów życia gospodarczo-społecznego, jeżeli

chcemy, by z tego życia raz na zawsze zostały usunięte wszelkiego rodzaju komplikacje i sprzeczności, i nastąpił stały spokój i równowaga. Wobec czego zjawia się konieczność uregulowania i szczegółów życia rodzinnego, a które to uregulowanie znajdzie swój wyraz w trzech odrębnych instytucjach, a mianowicie:

1) W instytucji wychowania społecznego, gdzie młodzież obojga płci znajdzie swe pełne wychowanie nietylko zawodowe w odpowiednim kierunku, ale również i moralne. W szkołach, zarówno powszechnych, jak i wyższych, będzie wykładana nietylko nauka moralności, daleko różna i wyżej postawiona od dotychczasowych spekulacji teologicznych i praktyk religijnych, ale i nauka o wzajemnych obowiązkach małżonków, oraz o wzajemnych obowiązkach członków rodziny — a które to nauki, mimo swej olbrzymiej doniosłości dla wychowania moralnego obywatela, nie znalazły dotąd w szkołach należytego zrozumienia i praktycznego zastosowania (p. Wychowanie).

2) W uspołecznionych i scentralizowanych pod jednym zarządem państwa, urzędach okręgowych stanu cywilnego. Instytucja ta będzie regulowała nietylko sprawy ruchu naturalnego ludności, jak: urodzeń, zgonów i małżeństw; ale będzie prowadziła również i rejestrację ruchu mechanicznego ludności, jak: zmiany miejsca zamieszkania, emigracji jednostek poza granice kraju, imigracji i t. d. Instytucja ta dane ruchu naturalnego będzie czerpać bezpośrednio, gdyż w tej instytucji sprawy te będą bezpośrednio załatwiane; dane zaś ruchu mechanicznego — pośrednio, t. j. ze wszystkich wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego, instytucji wychowawczej, oraz instytucyj państwowych.

Najważniejszym zakresem działań tej instytucji będzie prowadzenie racjonalnej polityki w regulowaniu spraw małżeńskich, jak: ślubów, rozwodów, porad rzeczowych w tych sprawach i t. d. Sprawy te w obecnych ustrojach społecznych nie znalazły nietylko należytego rozwiązania, lecz przeciwnie, pograżają się w coraz większy chaos. Nie dziw więc, że w tej dziedzinie szerzy się niezadowolenie i niesnaski, posunięte nieraz aż do różnego rodzaju przestępstw, zbrodni, samobójstw i t. d.; oraz znajdują tu sprzyjające podłoże takie zjawiska, jak: prostytutka, wolna miłość i t. p., szerzące nietylko demoralizację, ale i będące rozsądkiem różnego rodzaju chorób wenerycznych. Powstawaniu tych ostatnich anomalij

sprzyja jeszcze do tego i nieuregulowane podłoże ekonomiczne (p. Urzędy stanu cywilnego).

3) W pensjonatach dla starców, kalek i upośledzonych umysłowo. Pensjonaty te będą prowadzone przez t. zw. System Udziałowy Zdrowia i Opieki Społecznej, a który z kolei byłby poddany pod zarząd odnośnego Wydziału Zrowia i Opieki Społecznej Banku Gospodarstwa Społecznego; w dalszym zaś ciągu podlegałby kontroli państwa.

Sam system zbudowany byłby na tych samych podstawach, jakie wyłuszczyliśmy dla wszystkich innych systemów udziałowych, wobec czego powtarzać tu nie mamy potrzeby (p. System udziałowy, jako jednostka gospodarcza przemysłowo-wymienna).

W pensjonatach tego rodzaju znalazłby wygodne i spokojne dożywocie nie tylko starzy, którzy wskutek jakichkolwiek bądź nieporozumień rodzinnych nie mogliby spokojnie dożywać przy dzieciach, oraz kalecy i upośledzeni umysłowo, ale również i starzy, którzy własnych dzieci nie posiadają. Ci ostatni z konieczności musieliby zamieszkać w pensjonatach. Tak samo rzecz miałaby się i z kalekami, i upośledzonymi umysłowo, którzy bądź to wskutek nieporozumień rodzinnych, bądź też z braku rodziny, u której mogliby znaleźć oparcie, również z konieczności musieliby poddać się opiece pensjonatów.

Utrzymanie w tych pensjonatach opierałoby się na funduszach członków pensjonatu, t. j. na dywidendach, oraz z aszłonnych dodatkach kwalifikacyjnych. Wobec czego konsumpcja wszystkich pensjonariuszy byłaby pełna, jak i połączona z komfortem, wygodami i przyjemnościami, a nie sprowadzona do nędzy zwykłego żebraka, jak to mamy w różnego rodzaju przytułkach obecnych ustrojów społecznych — a opieką których zajmuje się niby państwo. W naszym ustroju wszystko to musi znaleźć należyte rozwiązanie, co z kolei zapewni stały spokój społeczny, a stąd i międzynarodowy.

Oprócz pensjonatów dla starców, kalek i upośledzonych umysłowo, w Systemie Zdrowia i Opieki Społecznej będą zgrupowane także i wszelkiego rodzaju: szpitale, ambulatorja, apteki, drogerje, laboratorja chemiczne i t. d., a które to dotychczas znajdują się w rękach prywatnych, samorządowych lub państwa. Udziałowcami tego systemu będą: wszyscy lekarze, felczerzy, dentyści, weterynarze, farmaceuci i t. p. jednostki, które będą znajdować swe zatrud-

nienie w danym systemie. A odpowiednio regulowany dodatek kwalifikacyjny decydowałby o sprawności i poświęceniach członków-udziałowców w spełnianiu ich obowiązków.

Konieczność takiego, a nie innego ujęcia, wymienionych instytucji wypływa stąd, że, jak już nieraz zaznaczaliśmy, nie może pozostać poza obrębem rządu gospodarczego żadna instytucja, która by miała koncentrować kapitał na własną rękę i dla własnych zysków. Przeczyłoby to bowiem nietylko planowości gospodarczej, ale i prowadziłoby do nowych powikłań w całokształcie ustroju gospodarczego, a stąd i społecznego, co nie jest znów pożądanem.

45. Prawo równowagi gospodarczo-społecznej.

Ze wszystkich podstawowych czynników, jakie wysunęliśmy w projektowanym przez nas ustroju gospodarczo-społecznym, najważniejszymi są: bezwzględna równość wszystkich pełnoletnich jednostek w posiadaniu kapitału, oraz równe szanse w rozdziale dochodów wedle zdolności i pracy.

Czynniki te znajdują swe głębokie uzasadnienie, jeżeli je odniesiemy do czasów pierwotnych, kiedy to człowiek w naturze był wolny i nieograniczony przez różnego rodzaju niesprawiedliwe przepisy ludzkie. W tym stanie człowiek pierwotny sam zaspakajał wszystkie swe potrzeby, jakie były mu niezbędne w jego prymitywnym życiu i odżywianiu się, i również prymitywnej odzieży. Kapitał, jaki posiadał w postaci: łuku, oszczepu, topora kamiennego i t. p. narzędzi, był jego osobistą własnością, jak i przez niegoż samego sporządzony. Przy pomocy właśnie tego kapitału zaspakajał on wszystkie swe potrzeby, jakie były niezbędne dla jego egzystencji.

Również i teren, na którym człowiek pierwotny polował, był dla niego w granicach własnej hordy niczem nieograniczony, i stanowił jego kapitał naturalny, na terenie którego zaspakajał swe potrzeby. Kapitał ten w granicach danej hordy był równy, bez wyjątku, dla wszystkich członków tej hordy.

Czyli, że człowiek pierwotny rozporządzał bezwzględnie równym kapitałem naturalnym i mniej więcej równym kapitałem

przez się wytworzonym, na którym i przy pomocy którego zaspakajał wszystkie swe pierwotne potrzeby, niezbędne dla jego egzystencji. A więc tu mamy prawie bezwzględna równość w kapitale — mimo, że to były ludy dzikie. Układała je w ten sposób sama natura, co zresztą obserwujemy i u wszystkich dzikich zwierząt.

Samo zaś zdobywanie potrzeb łączyło się (jak i łączy się obecnie), z indywidualną zdolnością, oraz indywidualnym wysiłkiem każdego z członków danej hordy. Te z kolei wyływały z takiej lub innej organizacji jaźni ludzkiej, t. j. nierównej w przyrodzie dla każdej jednostki. Nierówność tę w zdobywaniu potrzeb każdego człowieka, a która wynika z samej natury tegoż, nazywać będziemy nierównością naturalną.

Stąd teraz widzimy, że człowiek pierwotny zaspakajał swe potrzeby wedle własnych zdolności i wysiłków — lecz przy równym kapitale. A więc człowiek pierwotny był zabezpieczony życiowo, nadto zaś zabezpieczenie to wyrównywał względem słabszych — dzieci i starców, przez równy rozdział wszelkiej zdobyczy. To ostatnie należy zaliczyć do zjawisk społecznych wyższego rzędu, wykwitłych na wyższym już poziomie rozwoju człowieka pierwotnego. Innemi słowy, panowała już wtedy całkowita i stała równowaga gospodarcza, a z nią zaś i społeczna, a którą nazywać będziemy równowagą gospodarczo-społeczną naturalną.

Prawo to, wynikające z natury, zawsze należy brać za kryterjum, przy ocenie współczesnych stosunków gospodarczych, zarówno w społeczeństwach o ustroju indywidualnym, jak i socjalistycznym. Ono to bowiem da nam dopiero istotny obraz, jakie odchylenia od natury poczynił człowiek w ciągu swych dziejów, licząc od czasów pierwotnych, aż do doby obecnej, a które to złożyły się na współczesne zakłócenia gospodarczo-społeczne.

Nastęnie, prawo to nie odpowiada bezwzględnej równości nie tylko naturalnej, ale i społecznej — gdyż takiej nie mamy i w całej naturze. Wszak nie znajdziemy na obydwóch półkólkach nawet dwójga ludzi identycznie do siebie podobnych, nie mówiąc już o całych masach, rozmieszczonych po kuli ziemskiej, zróżniczkowanie któ-

rych w rozwoju organicznym nie da się ująć w żadne liczby konkretne. Możemy tylko przeprowadzać między nimi pewną analogję, ale pod żadnym warunkiem nie możemy identyfikować ich. To samo da się powiedzieć i o wszelkich innych zjawiskach natury organizowanej. Wobec czego sprowadzenie wszystkich jednostek danego społeczeństwa do bezwzględnej równości wobec wszelkich zjawisk społecznych, do czego dążą niektóre odłamy socjalistyczne, byłoby nietylko zaprzeczeniem praw natury, ale sprowadziłoby to wkrótce takie społeczeństwo do bezwzględnego upadku i degeneracji. Możemy mówić tylko o tych lub innych odchyleniach od praw natury, do jakich człowiek w ciągu swych dziejów doszedł, a które należy usunąć, jeżeli chcemy wyjść z tych wszystkich zakłóceń i sprzeczności, gnieźdzących się w całokształcie życia społecznego; lecz nigdy o bezwzględnej równości wobec wszystkich zjawisk społecznych.

To też, jeżeli teraz przejdziemy do porównania z owem kryterjum naturalnem wszystkich form ustroju indywidualnego współczesnych społeczeństw, które obdarzamy mianem wysokiej kultury i cywilizacji, zauważymy następujące anomalje, czyli odchylenia od natury:

a) Kapitał naturalny, inaczej ziemia, jest całkowicie zawładnięty przez jednych, i to zwykle niewielu członków tego lub innego społeczeństwa. Reszta zaś członków kapitału tego nietylko, że nie posiada, ale jest odgraniczona przez posiadających różnego rodzaju sztucznymi przepisami prawnymi, do poszanowania których ci ostatni bezwzględnie zmuszają przez zorganizowaną siłę państwową. Czyli że państwo współczesne, będąc wyrazicielem klas posiadających, jest zarazem bezwzględnym stróżem tych anomalij — od których odstępkuje stopniowo tylko na skutek silnych reakcyj strony przeciwnej, zmuszanej przez samą naturę do zaspakajania najniezbędniejszych swych potrzeb. I to właśnie stanowi postęp, który stopniowo prowadzi z powrotem (lecz już w daleko wyższej organizacji społecznej) do stałej równowagi, z której człowiek wyszedł przez wzajemne walki, najprzód plemion, później narodów.

b) Kapitał wytworzony również znajduje się w posiadaniu tylko części, i to tej mniejszej, członków każdego ze społeczeństw. A więc widzimy z obu tych przykładów, że większość członków współczesnych społeczeństw o ustroju indywidualnym nietylko, że nie posiada ani jednego, ani drugiego kapitału, przy po-

mocy których mogłaby zaspakajać wszystkie, swe potrzeby, ale i dostęp do nich również ma prawie całkowicie zamknięty. Zamknęły go nietylko, stworzone przez posiadających, różnego rodzaju sztuczne przepisy prawne, ale i stopa życiowa (standard of life), na straży których, jak już zaznaczyliśmy, stoi państwo. Nietylko więc bronią dostępu do kapitału specjalne przepisy prawne i stopa życiowa, do poszanowania których zmusza, odpowiednio zorganizowana przez posiadających, władza państwowa, ale stoi temu na przeszkodzie i sama forma ustroju gospodarczego, zbudowana według konstrukcji handlowej, a która jest nawskroś tendencyjna, i idzie całkowicie na rękę klasie posiadającej, i to wciąż kosztem klasy nieposiadającej.

Członkowie zaś nieposiadający żadnego kapitału, są w tej formie jakby zawieszeni w powietrzu. Nie mają oni, ani piędy własnej ziemi, na której mogliby spokojnie spocząć — nie mówiąc już o ziemi, jako podstawie zdobywania potrzeb konsumcyjnych, niezbędnych dla ich egzystencji. — Gdy tymczasem prawo posiadania własnego kapitału, i to w równym stopniu dla każdej jednostki ludzkiej, wypływa z samej natury; wszak człowiek wolnym się rodzi w naturze! Tak więc klasa posiadająca w ciągu dziejów, z wyzutek przemocą z własnego kapitału jednostek ludzkich, zdanych na łaskę losu, czerpie — według swego widzimisię i dla własnej tylko korzyści, zarówno wysiłek fizyczny ich mięśni, jak i umysłowy, dając wzajemian zaledwie odrobinę z wspólnego wypracowanego dochodu, a który zwykle ogranicza się do najniższej stopy życiowej (standard of life).

gorzej ta sprawa przedstawia się w Rosji Sowieckiej, gdzie wszyscy członkowie pozbawieni są własnego kapitału, jako narzędzi pracy i podstawy potrzeb konsumcyjnych, a gdzie właścicielem jego z zasady jest państwo.

Jeżeli teraz postawimy pytanie, czym jest właściwie państwo? To otrzymamy taką odpowiedź, że państwo współczesne w istocie swej jest organizacją naczelną, wyłonioną z członków danego społeczeństwa i wyposażoną w zwierzchnią władzę. — A więc władza państwowa jest w rękach tych samych ludzi i z temi samemi ułomnościami, oraz zaletami, co i wszyscy inni członkowie danego społeczeństwa. Przeto więc jednostronne zdanie się na łaskę państwa, czyli na całkowitą łaskę gartski ludzi, jest największym w dziejach ludzkości nonsensem, wynikającym z nieznamości praw rozwoju, a do jakiego się posunęli twórcy tego systemu — socjaliści.

Wspólnota socjalizmu współczesnego, mimo, że jest wzorowana na wspólnocie pierwotnej, jak np. w Rosji Sowieckiej, na t. zw. „wspólnocie wiejskiej („ruskiej obszczyńie“), istniejącej tam prawie do ostatnich czasów caratu, nie odpowiada jednak jej całkowicie, a tem samem i równowadze gospodarczo-społecznej naturalnej. I w tem właśnie tkwi owo zło, które przeciwstawia się trwałości kolektywnej budowy ustroju gospodarczego, przemocą prowadzanej przez państwo, a i skutek którego cała ta budowa w przyszłości bezwątpienia runie, przechodząc w inną formę ustroju gospodarczo-społecznego, bardziej odpowiadającą równowadze naturalnej.

Przedewszystkiem, w pierwotnej wspólnocie kapitał naturalny — ziemia, był równie dostępny dla wszystkich członków danego plemienia, jak i niczem nieograniczony na całym terenie, zamieszkałym przez nich. Na tym terenie każdy członek, przy pomocy wytworzonego przez siebie kapitału (narzędzi), mógł zaspokoić wszystkie swe pierwotne potrzeby, niezbędne dla jego egzystencji — a które się zresztą ograniczały prawie do potrzeb jednodziennych, bez gromadzenia ich na przyszłość, jak to czyni człowiek współczesny. Tego rodzaju wspólnota dawała nietylko zupełną równość wszystkim członkom pierwotnego plemienia wobec kapitału, stąd całkowitą równość społeczną, ale i pełną niezależność ekonomiczną w zaspakajaniu wszystkich ich potrzeb, wedle zdolności i pracy, a stąd zupełną wolność osobistą. Natomiast, wspólnota socjalistyczna nietylko, że nie daje swym członkom równości wobec kapitału naturalnego, a stąd i równości społecznej, ale i ogranicza im swobodę — zarówno, co do zaspakajania wszystkich ich potrzeb przy pomocy kapitału wytworzonego na tym kapitale naturalnym (ziemi), jak i co do swobodnej zmiany ich miejsca zamieszkania dla zaspakajania tych potrzeb (zmiany rodzaju pracy), zamykając w ciasnych granicach „kołchozów“ lub „sowchozów“. Czyni to jednostkę ludzką ekonomicznie zależną od państwa — pośrednio lub bezpośrednio, i nie pozwala na swobodne zaspakajanie jej potrzeb wedle zdolności i pracy, jak tego wymaga prawo natury.

Co zaś do samej zasady rozdziału dochodów, czyli dóbr konsumcyjnych „wedle zdolności i pracy“, to zasada ta nietylko, że nie istnieje we współczesnych ustrojach gospodarczych, ale i nie da się nawet w części zastosować zarówno do ustroju gospodarczego indywidualnego, jak i socjalistycznego. Gdyż sama się ona wyklucza już przez samą formę gospodarczą ustrojową tych

ustrojów. Albowiem owa zasada z konieczności wymaga przynajmniej dla pełnoletnich członków danego społeczeństwa swobodnego i równego dostępu do kapitału, tak naturalnego, jak i wytworzonego, by ci, mając przez to samo — prawo do pracy, mogli przy pomocy tegoż kapitału swobodnie zaspakajać swe potrzeby.

To też przystępując do rozwiązania wszystkich kwestyj ustrojów współczesnych gospodarczo-społecznych, przez podstawienie nowej formy ustroju gospodarczego, musieliśmy się z konieczności oprzeć na owym kryterjum równości gospodarczo-społecznej naturalnej. Opierając się zaś na niem, staraliśmy się nietylko usunąć z tej nowej formy wszelkie odchylenia od praw natury, jakie człowiek poczynił w ciągu swych dziejów przez wzajemne walki, a które stały się później plagą ludzkości, ale i zbudować ten nowy ustrój gospodarczo-społeczny stosownie do wymagań poziomu rozwoju doby obecnej, zarówno samego człowieka, jak i jego kultury materialnej oraz duchowej.

Równy kapitał jednorodzinny lub udziałowy, na jakim oparliśmy tę nową formę ustroju gospodarczo-społecznego, będzie dawać wszystkim pełnoletnim członkom danego społeczeństwa swobodne i niczem nieograniczone zaspakajanie wszystkich ich potrzeb wedle zdolności i pracy. Ze względu zaś na olbrzymi rozrost ludności, stąd wciąż zwiększającą się gęstość zaludnienia, w stosunku do matematycznie ograniczonej ziemi, kapitałem tem będzie kierować i regulować, jak i sprawiedliwie rozdzielać pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa, odpowiednia do tego instytucja gospodarcza, czyli t. zw. rząd gospodarczy. A regulowanie to będzie się opierać na przepisach konstytucyjnych, uchwalonych przez przedstawicielstwo ludu — Zgromadzenie Narodowe, względnie parlament.

Następnie, swobodny ruch wszystkim jednostkom społeczeństwa będzie zapewniony w granicach jego terytorjum nietylko przez swobodną zmianę miejsca pracy, lecz także i przez dowolną wymianę jednostek gospodarczych jednorodzinnych, jak i udziałów, w odnośnych wydziałach Banku Gospodarstwa Społecznego. Dzięki czemu wolność ruchu będzie tu nie mniejszą od tej, jaką miał człowiek pierwotny. Nadto, będzie ekonomicznie udostępniony jednostkom tego lub innego społeczeństwa swobodny i wolny wyjazd ich poza granice kraju.

Prócz tego będzie zapewniony pełny spokój wszystkim pełno-

letnim jednostkom przez własne i nietykalne mieszkanie, którego większość w obecnych ustrojach całkiem nie posiada.

Wreszcie, równe, obowiązkowe i bezpłatne wraz z utrzymaniem wychowanie młodzieży, oraz równe i pełne zabezpieczenie dożywocia w pensjonatach starcom, kalekom i upośledzonym umysłowo, — a wszystko to będzie dawać podobne wyrównanie społeczne, jakim był w czasach pierwotnych równy rozdział zdobyczy.

Tak więc winny wyglądać zasady, jeśli chodzi o stałą równowagę gospodarczo-społeczną, na której z konieczności musimy oprzeć ustrój przyszłości. Do czego zresztą zmuszają nas współczesne komplikacje i sprzeczności, w całokształcie ustroju społecznego, a jakie wykwitły na podłożu odchyień od praw równowagi naturalnej.

CZĘŚĆ TRZECIA

POWSZECHNY ZWIĄZEK SPOŁECZEŃSTW, CZYLI STANY ZJEDNOCZONE ŚWIATA.

46. Założenia ogólne.

Mając rozwiązana już kwestję społeczną dla poszczególnego społeczeństwa, dzięki podstawieniu nowego ustroju gospodarczo-polityczno-społecznego, odpowiadającego dobru zarówno wszystkich jednostek, jak i ogólnemu danego społeczeństwa, możemy z kolei przystąpić do teoretycznego uporządkowania kwestyj międzynarodowych, przez ujęcie całego życia międzynarodowego również w karby racjonalnej planowości, stwarzając do tego międzynarodową instytucję gospodarczą, oraz polityczną, przez co otrzymamy połączenie wszystkich społeczeństw w jeden powszechny związek, czyli t. zw. Stany Zjednoczone Świata. Wprawdzie, dla większości społeczeństw posiadamy bardzo wiele instytucji międzynarodowych, zarówno społeczno-gospodarczych, jak i politycznych, które łączą poszczególne działy życia międzynarodowego w jedną całość organiczną, czyli t. zw. społeczność międzynarodową. Lecz wszystkie te instytucje są zbudowane, podobnie, jak i instytucje w poszczególnych społeczeństwach, wyłącznie według planów gospodarki indywidualnej, a więc według konstrukcji handlowej. Przeto są one dostosowane tylko do rynku zbytu, oraz do indywidualnej koncentracji kapitału, a nie do potrzeb tych społeczeństw. A przy istnieniu tego czynnika, t. j. rynku zbytu, po kilka razy nieraz przetrzuca się te same dobra ekonomiczne z miejsca na miejsce i z powrotem, byleby tylko zyskał na tem interes indywidualny tych instytucji, lub prywatny jednostek, a nie kieruje się je do wzajemnej

kompensaty niezbędnych dóbr, zwykle raz przetransportowanych w kierunku przeznaczenia. Wobec czego, podobnie, jak i w poszczególnych społeczeństwach, tak i w życiu międzynarodowym nigdy nie nastąpi stała równowaga, któraby utrwaliła ten tak pożądaną stały spokój pomiędzy narodami. Przeciwnie, powstają coraz to nowe zatargi i komplikacje, prowadzące do bardziej wzmózonych zbrojeń, w rezultacie zaś do nowych wojen, które, dzięki obecnym wynalazkom z dziedziny techniki i chemji, przekroczą swą precyzyjnością w niszczeniu wszystkiego, nawet najbardziej dzikie i barbarzyńskie wojny przeszłości. — Mamy tu bowiem na myśli stosowanie gazów trujących w działaniach wojennych.

Liga Narodów, która wprowadzie do pewnego stopnia stara się scentralizować w jedną całość gospodarczo-polityczną te wszystkie instytucje, nie odpowiada również całkowicie wymaganiom życia międzynarodowego, — nietylko dzięki swej wadliwej organizacji (oligarchicznej), ale gdyby nawet i ta jej organizacja była dobrą, to też przy obecnej chaotycznej gospodarce wewnętrznej poszczególnych społeczeństw, nie byłaby w stanie sprostać nałożonym na nią obowiązkom. Ta zaś wadliwa organizacja przyczynia się do niesprawiedliwego traktowania większości społeczeństw, zwłaszcza, że nie uwzględnia całkowitej równości, należącej się wszystkim, bez wyjątku, narodom w polityce międzynarodowej, i wciąż tylko narzuca odwieczną, a do gruntu przeżyłą, hierarchiczność, która się opiera na sile większych państw, wysuniętych na czoło, lub odrestaurowanych na nową modłę przez faszyzm. Wreszcie, chaotyczna gospodarka wewnętrzna poszczególnych państw, oraz stąd wynikająca sprzeczność interesów, nigdy nie pozwoli dojść do należytego traktowania spraw międzynarodowych, a tem samem i do zgodności interesów.

Stąd też wynika, że racjonalna planowość w życiu międzynarodowym wtedy tylko zakwitnie w całej pełni, gdy przynajmniej choć część z pośród wszystkich społeczeństw przyjmie u siebie tę planowość w życiu gospodarczo-społecznem. Wówczas siłą rzeczy nastąpi nietylko stabilizacja całego życia gospodarczego, a z niem i każdego innego w tych społeczeństwach, ale i konieczność planowej wymiany międzynarodowej dóbr ekonomicznych. W miarę zaś wprowadzania ustroju do potrzeb przez poszczególne społeczeństwa, będą się automatycznie likwidowały wszystkie dotychczasowe zbrojenia, wypływające z rywalizacji ekonomicznej oraz interesu, a któ-

re zresztą okaza się tu całkowicie zbytecznymi, lub też zejść do charakteru lokalnej policji. W obecnych zaś warunkach takie rozbrojenie nie tylko, że jest niemożliwe, ale i bardzo niebezpieczne, ze względów lokalnych, co zresztą wykazały i wykazują wielokrotnie już zbierające się Konferencje Rozbrojeniowe. Przeto więc, te instytucje, jakie tu przedstawimy dla regulacji całokształtu życia międzynarodowego, mogą być zrealizowane na gruncie tylko wtedy, gdy przynajmniej dwa lub trzy społeczeństwa wprowadzą u siebie, zaprojektowaną przez nas formę ustrojową. I z tego tylko punktu widzenia przechodzimy do ich omówienia.

Cały ustrój międzynarodowy, w zasadzie swej, winien się rozpadać na dwa odrębne działy, czyli władze: gospodarczą i polityczną.

Władza gospodarcza, którą tu będzie specjalnie do tego przeznaczona instytucja międzynarodowa centralna, t. zw. Bank Gospodarstwa Międzynarodowego, będzie miała zadanie regulowania całokształtu życia gospodraczo-międzynarodowego wszystkich należących doń społeczeństw. Następnie, Bank Gospodarstwa Międzynarodowego będzie się rozpadał na wydziały — odpowiadające, co do rodzaju i ilości, odnośnym wydziałom Banku Gospodarstwa Społecznego danych społeczeństw. Wydziały zaś na działy i sekcje. — odpowiadające poszczególnym społeczeństwom w ich odnośnych działach gospodarczych.

Natomiast, władza polityczna będzie spełniała funkcje kontrolno-ustawodawcze względem funkcji instytucji gospodarczej, oraz będzie stać na straży porządku, bezpieczeństwa i ładu wszystkich społeczeństw. Winna się ona rozpadać na władzę: ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Będzie to, mniej więcej, odpowiadało podziałowi władz państwowych w poszczególnych społeczeństwach, stosowanemu według wskazówek Monteskjusza. Władzę ustawodawczą spełniać będzie Zgromadzenie Międzynarodowe, wykonawczą — stałe Biuro Międzynarodowe, sądowniczą zaś — Trybunał Międzynarodowy. Tę międzynarodową władzę polityczną będziemy nazywać, w całokształcie jej nowej organizacji, w dalszym ciągu Ligą Narodów.

Do szczegółowego opisu tych obu instytucji międzynarodowych przejdziemy w następnych rozdziałach.

USTRÓJ MIĘDZYNARODOWY GOSPODARCZY.

47. Bank Gospodarstwa Międzynarodowego (p. Tablica II).

Bank Gospodarstwa Międzynarodowego będzie instytucją międzynarodową centralną, zadaniem której będzie regulowanie życia gospodarczo-społecznego na terenie międzynarodowym, t. j. pomiędzy temi społeczeństwami, jakie już wejdą w fazę gospodarki planowej, oraz też i pomiędzy innemi z racji współzależności gospodarczej. Przeto więc Bank Gospodarstwa Międzynarodowego skupi w sobie wszystkie te czynności gospodarczo-międzynarodowe, jakie są obecnie rozproszone po wielu samodzielnych instytucjach o charakterze międzynarodowym, oraz będzie prowadził wszelką wymianę dóbr ekonomicznych, sprowadzoną jedynie tylko do planowej kompensaty tych dóbr, a która obecnie znajduje się w rękach instytucyj bądź państwowych, samorządowych lub organizacyj prywatnych, bądź też w rękach wielu jednostek prywatnych. Innemi słowy, będzie to instytucja międzynarodowa gospodarcza, która całe życie gospodarcze międzynarodowe, pozostające obecnie w chaosie, ujmie w karby racjonalnej planowości. A będzie ona jedynym pośrednikiem, zamiast dotychczasowego wielopośrednictwa.

Następnie, Bank Gospodarstwa Międzynarodowego, podobnie, jak i Bank Gospodarstwa Społecznego w poszczególnem społeczeństwie, będzie się rozpadał na wydziały, te zaś na działy i sekcje. Ilość i jakość tych wydziałów ma odpowiadać ilości i jakości wydziałów Banku Gospodarstwa Społecznego w społeczeństwach najbardziej rozwiniętych i wszechstronnie uprzemysłowionych pod względem całości kształtu życia gospodarczo-społecznego. Stąd wynika, iż każdy wydział Banku Gospodarstwa Społecznego ma mieć swój odpowiedni wydział w Banku Gospodarstwa Międzynarodowego, z którym będzie on prowadził bezpośrednią wymianę swych dóbr na terenie międzynarodowym; ściślej zaś dóbr podległego mu odnośnego systemu udziałowego, w jakim będzie zgrupowany dany rodzaj produkcji. W ten sposób wydziały Banku Gospodarstwa Społecznego poszczególnych społeczeństw i odnośne Banku Gospodarstwa Międzynarodowego ulegną pewnej normalizacji pod względem przydzielonych im działów produkcji (systemów udziałowych), co

będzie pożądanem nie tylko ze względu racjonalnej planowości wymiany produkcji na terenie międzynarodowym, ale również i ze względu na jej pośpieszność.

Działy i sekcje w każdym wydziale Banku Gospodarstwa Międzynarodowego winny odpowiadać poszczególnym społeczeństwom, z którymi będzie prowadzona owa wymiana. Ścisłej zaś, każdy wydział Banku Gospodarstwa Społecznego danego społeczeństwa będzie miał swój własny dział i sekcje w odnośnym wydziale Banku Gospodarstwa Międzynarodowego, za pośrednictwem którego będzie mógł prowadzić wymianę swej produkcji ze wszystkimi społeczeństwami.

Prócz zwykłych wydziałów, odpowiadających odnośnym wydziałom banków w poszczególnych społeczeństwach, będzie istniał także i Międzynarodowy Wydział Główny, czyli Centralny, w którym będzie prowadzony rozrachunek, jaki wyniknie z wymiany wszystkich wydziałów, oraz proporcjonalne wyznaczenie kontyngensów odpowiedniego rodzaju produkcji, jakie przypadną w udziale planowej kompensaty temu lub innemu społeczeństwu. Wydział ten będzie odpowiadał wydziałowi Głównemu Banku Gospodarstwa Społecznego poszczególnego społeczeństwa i będzie spełniał podobne czynności, co i ten ostatni. Do tego wydziału będzie także należało regulowanie, oraz wyznaczanie odpowiedniej wysokości kontyngensów pieniądza międzynarodowego dla poszczególnego społeczeństwa, ujętych w ramy ustawy, uchwalonej przez Zgromadzenie Międzynarodowe.

Na czele każdego wydziału Banku Gospodarstwa Międzynarodowego będzie stał dyrektor wydziału; na czele zaś każdego działu lub sekcji — odpowiedni kierownik. A więc byłoby to analogiczne do tego, co już omówiliśmy dla Banku Gospodarstwa Społecznego (p. B. G. S. Część II).

Wszyscy dyrektorzy wydziałów Banku Gospodarstwa Międzynarodowego byłiby wybierani na określony czas przez Zgromadzenie Ligi Narodów, jak i z pomiędzy członków tegoż Zgromadzenia (p. Liga Narodów).

Natomiast, kierownicy wszystkich działów lub sekcji byłiby to delegowani z poszczególnych społeczeństw, do których to należałyby odnośne działy i sekcje. A więc poszczególne działy i sekcje, składające się na ów wydział Banku Gospodarstwa Międzynarod.,

byłyby placówkami zorganizowanymi przez poszczególne społeczeństwa, a któreby spełniały rolę pośrednika danego społeczeństwa na terenie międzynarodowym. — Obecnie te funkcje spełniają instytucje eksportowe, konsulaty, izby handlowe, misje handlowe i t. p. instytucje.

Następnie, wszyscy dyrektorzy wydziałów Banku Gospodarstwa Międzynarodowego tworzyliby razem Międzynarodową Radę Gospodarczą, któraby decydowała we wszystkich sprawach gospodarczo-społecznych wszystkich społeczeństw na terenie międzynarodowym. Dyrektor Wydziału Głównego byłby tu pierwszym, czyli prezesem, i przewodniczyłby każdemu zebraniu Rady Międzynarodowej. Wszelkie decyzje Międzynarodowej Rady Gospodarczej zapadałyby większością głosów obecnych członków, i to w ramach ustaw, uchwalonych przez Zgromadzenie Międzynarodowe Ligi Narodów, a i której to kontroli podlegałby Bank Gospodarstwa Międzynarodowego.

Tak, mniej więcej, w ogólnym zarysie przedstawiałaby się instytucja, któraby scentralizowała i trzymała w karbach racjonalnej planowości całe życie gospodarcze, a stąd i społeczne, wszystkich należących doń społeczeństw na terenie międzynarodowym.

48. Główne zasady międzynarodowej wymiany dóbr ekonomicznych.

Międzynarodową wymianę dóbr ekonomicznych dla działu rolnego już prawie omówiliśmy w rozdziale, poświęconym zagadnieniom rolnictwa¹⁾. Tutaj zaś podamy tylko główne zasady tej wymiany międzynarodowej, biorąc je z ogólnego punktu widzenia wszystkich społeczeństw.

Wymiana międzynarodowa wszelkich dóbr ekonomicznych, jak już nieraz zaznaczyliśmy w toku naszych rozumowań, winna zejść tylko do planowej kompensaty tych dóbr. To znaczy, iż wymiana międzynarodowej będzie podlegała tylko ta część danego rodzaju dóbr ekonomicznych, jaka w owym społeczeństwie będzie się znajdowała w nadmiarze po własnym zaspokojeniu, i to w granicach zapotrzebowania przez inne społeczeństwo lub społeczeństwa. In-

¹⁾ Patrz: Wymiana międzynarodowa produkcji rolniczej w ustroju planowym, opartym o kapitał uspołeczniony.

nemi słowy, planowej wymianie kompensacyjnej będą podlegały tylko nadmiary wszelkich dóbr, i to w stosunku do zapotrzebowania przez poszczególne społeczeństwa, lub specjalnie wyprodukowane na zapotrzebowanie innych społeczeństw.

Jeżeli zaś nadmiar jednorodnych dóbr, lub możność ich wyprodukowania, będzie się naraz znajdowała w kilku społeczeństwach — wówczas to ogólna ilość zapotrzebowania winna być zawsze proporcjonalnie rozkładana do zaofiarowujących je społeczeństw. To znaczy, iż żadne ze społeczeństw nie będzie miało specjalnych przywilejów na zbyt swych dóbr przed innymi społeczeństwami, ale natomiast wszystkie winny mieć zawsze równy i proporcjonalny w stosunku do swych wielkości, udział w całej wymianie międzynarodowej — ściślej zaś w stosunku do ilości pełnoletnich członków swego składu społecznego. Wymagać tego będzie nietylko sprawiedliwość międzynarodowa, ale również i planowość życia gospodarczego międzynarodowego, a które to będą jednocześnie regulowane i ściśle przestrzegane przez, wyżej wspomnianą, instytucję gospodarczą, czyli Bank Gospodarstwa Międzynarodowego, oraz kontrolowane przez Ligę Narodów.

Podobnie będzie się odbywać wymiana i tych dóbr ekonomicznych, których będzie brakowało innym społeczeństwom.

Wówczas rozdział tych dóbr pomiędzy potrzebującymi społeczeństwami również winien być proporcjonalny do ilości pełnoletnich członków tych społeczeństw. Żadne ze społeczeństw przy podobnej wymianie nigdy nie powinno być pokrzywdzone. Dlatego też, przy proporcjonalnych rozliczeniach społeczeństw, przyjmujemy za podstawę liczbę pełnoletnich członków, mając tu na względzie, że tylko ta część członków będzie brała czynny udział w produkcji, jak i w całym życiu gospodarczym. A będzie to odpowiadało sprawiedliwej zasadzie — wedle zdolności i pracy danych społeczeństw.

W okresie przejściowym wymiana międzynarodowa może przybrać następujące trzy rodzaje, czyli etapy:

a) Pierwszy etap wymiany międzynarodowej nastąpi pomiędzy temi społeczeństwami, które przyjmą u siebie system gospodarki planowej. Wówczas wymiana będzie bardzo prosta, t. j. będzie dokonywała się pomiędzy wydziałami Banku Gospodarstwa Spo-

łecznego danego społeczeństwa, a odnośnymi wydziałami Banku Gospodarstwa Międzynarodowego.

b) Drugi etap wymiany międzynarodowej będzie się odbywał pomiędzy społeczeństwami, posiadającymi u siebie system gospodarki planowej, a społeczeństwami, pozostającymi przy starym systemie. Wówczas społeczeństwa o starym systemie, jeżeli zechcą prowadzić wymianę ze społeczeństwami o systemie planowym, z konieczności będą musiały wytworzyć swe własne agencje (działy i sekcje) przy odnośnych wydziałach Banku Gospodarstwa Międzynarodowego, za pośrednictwem których prowadziłyby wymianę ze społeczeństwami o gospodarce planowej. Muszą one także poddać się proporcjonalności tej wymiany, jaka będzie im podyktowana przez Bank Gospodarstwa Międzynarodowego. Inaczej bowiem nie będą mogły prowadzić żadnej wymiany, gdyż wszelka prywatna wymiana w społeczeństwach o planowej gospodarce nie będzie istniała.

c) Trzeci etap wymiany międzynarodowej, jaki do czasu będzie istniał w okresie przejściowym — to stary sposób wymiany pomiędzy temi społeczeństwami, które będą jeszcze pozostawały przy starym systemie ustrojowym.

Tak więc będzie się, mniej więcej, przedstawiała w swych zasadach wymiana międzynarodowa dóbr ekonomicznych.

Rozdział X.

USTRÓJ MIĘDZYNARODOWY POLITYCZNY.

49. Liga Narodów (p. Tablica II).

Liga Narodów będzie u nas instytucją międzynarodową polityczną, składającą się na międzynarodowy parlament, odpowiadający w przybliżeniu parlamentowi poszczególnego społeczeństwa. Z tego też względu będzie ona stanowić międzynarodowy ustrój polityczny, który będzie organizacją nadrzędną względem międzynarodowego ustroju gospodarczego — podobnie, jak i organizacja państwowa względem instytucji gospodarczej i wychowawczej w poszczególnych społeczeństwach.

W organizacji swej Liga Narodów będzie się składać: ze Zgromadzenia Międzynarodowego — jako ciała ustawodawczego; następnie ze stałego Biura Międzynarodowego

dowego — jako instytucji kontrolno-wykonawczej, oraz z Trybunału Międzynarodowego — jako instytucji sądowiczej. A teraz kolejno rozpatrzmy wszystkie trzy instytucje:

A) Zgromadzenie Międzynarodowe. Zgromadzenie Międzynarodowe Ligi Narodów będzie najwyższą władzą polityczną międzynarodową. Składać się ono winno z delegatów (przedstawicieli) wszystkich społeczeństw, należących do związku międzynarodowego, i to w określonej, a równej ilości z każdego społeczeństwa — bez względu na różnice wielkości tych społeczeństw. I nie tylko z równej liczby delegatów z każdego społeczeństwa, ale i z równej ich liczby z każdego z dwóch głównych działów produkcji, t. j. przemysłowego i rolnego. Będzie to wówczas zapobiegało majoryzacji, zarówno względem społeczeństw mniejszych przez społeczeństwa większe, które są najczęściej krzywdzone na terenie międzynarodowym, jak i majoryzacji w podziale dwóch głównych kategorii dóbr ekonomicznych, a tem samem i dwóch kategorii społeczeństw, t. j. przemysłowych i rolniczych.

Delegowani do Zgromadzenia Międzynarodowego, w liczbie dwóch, lub czterech z każdego społeczeństwa, winni być wybierani zwykłą większością głosów z grona posłów i senatorów parlamentu tychże społeczeństw. Będą oni w sumie tworzyć międzynarodowe ciało kolegjalne, analogiczne do izby posłów, które wszelkie kwestje będzie rozstrzygało zwykłą większością głosów. Zgromadzenie Międzynarodowe będzie się zbierało raz do roku na zwyczajne zebranie, oraz na nadzwyczajne — w miarę zachodzących potrzeb.

Do kompetencyj Zgromadzenia Międzynarodowego będą należały takie sprawy, jak: uchwalanie wszelkich ustaw międzynarodowych, regulujących całokształt życia międzynarodowego, powoływanie i zatwierdzanie dyrektorów wydziałów Banku Gospodarstwa Międzynarodowego, uchwalanie wotum ufności lub nieufności międzynarodowemu rządowi gospodarczemu — w tym drugim wypadku rząd gospodarczy winien sam się podać do dymisji, wreszcie zmiana konstytucji międzynarodowej i t. p.

B) Biuro Międzynarodowe. Biuro Międzynarodowe Ligi Narodów — będzie to stała instytucja międzynarodowa, zadaniem której będzie wykonywanie tych wszystkich czynności, jakie zapadną w formie ustaw na Zgromadzeniu Międzynarodowym, oraz prowadzenie stałej kontroli nad działalnością międzyna-

wego rządu gospodarczego (Banku Gospodarstwa Międzynarodowego), z której to działalności corocznie na zebraniu zwyczajnem będzie ono składało sprawozdanie temuż Zgromadzeniu Międzynarodowemu.

Na czele Biura Międzynarodowego będzie stać prezydent międzynarodowy, wiceprezydent (jego zastępca), oraz sekretarz generalny. Wszyscy trzej wybierani z pośród członków Zgromadzenia Międzynarodowego, na określoną przez konstytucję międzynarodową liczbę lat. Do kompetencji prezydenta międzynarodowego będzie należało, prócz zwykłego administracyjnego kierownictwa Biura Międzynarodowego: zwoływanie i zamykanie Zgromadzenia Międzynarodowego, ogłaszanie uchwał Zgromadzenia Międzynarodowego, oraz udzielanie dymisji rządowi międzynarodowemu gospodarczemu i t. d.

Biuro Międzynarodowe w swych czynnościach będzie się rozpadać na wydziały, te zaś na sekcje — stosownie do rodzaju głównych i podręcznych funkcji spełnianych przez Biuro. Na czele wydziałów Biura będą stali dyrektorzy, mianowani z pośród członków Zgromadzenia Międzynarodowego przez prezydenta międzynarodowego. Reszta — to zwykli pracownicy Biura, mianowani z pośród członków różnych społeczeństw przez prezydenta międzynarodowego, a przedstawiani przez Zgromadzenie Międzynarodowe.

C) Trybunał Międzynarodowy. Trybunał Międzynarodowy Ligi Narodów będzie trzecią instytucją polityczną, której zadaniem ma być rozstrzyganie spraw spornych na terenie międzynarodowym. W orzeczeniach swych Trybunał Międzynarodowy będzie niezależną władzą sądowniczą, dla której podstawą byłby głównie kodeks międzynarodowy. Wykonywanie wyroków należeć będzie do Biura Międzynarodowego. Od sankcyj wyroków Trybunału nie będzie mogło się uchylić żadne społeczeństwo, choćby już ze względu na samą planowość życia międzynarodowego, w które te społeczeństwa raz wejdą.

Na czele Trybunału Międzynarodowego będzie stać: stały prezes, jego zastępca, oraz sekretarz. Wszyscy trzej wybierani z pośród członków Zgromadzenia Międzynarodowego na pewną liczbę lat, określoną przez konstytucję międzynarodową. Od nich będzie wymagany cenzus prawniczy, oraz wyrobienie praktyczne. Poszczególni sędziowie Trybunału byłiby wybierani każdorazowo również z pośród członków Zgromadzenia Międzynarodowego.

Tak, mniej więcej, winna wyglądać w swej organizacji instytucja międzynarodowa polityczna, którą tu będzie Liga Narodów, a której zadanie będzie polegało na utrzymaniu porządku, oraz pokoju całego świata.

50. Konstytucja międzynarodowa i regulaminy.

Stosunek wzajemny obu opisanych przez nas instytucyj międzynarodowych, t. j. politycznej i gospodarczej, czyli Ligi Narodów i Banku Gospodarstwa Międzynarodowego, oraz stosunek tych instytucyj do poszczególnych społeczeństw świata, winna regulować konstytucja międzynarodowa. Wewnętrzne zaś sprawowanie funkcyj tych instytucyj będą regulowały specjalne ustawy, czyli regulaminy, uchwalone w ramach konstytucji przez Zgromadzenie Międzynarodowe. Byłoby to analogiczne do tego, co już omówiliśmy dla podobnych instytucyj w poszczególnem społeczeństwie (p. Konstytucja i regulaminy, oraz ich realizacja).

Poszczególne państwa, wchodząc do związku międzynarodowego, wzajemnie musiałyby ustąpić na rzecz powyższych instytucyj część swych kompetencyj, jakie wynikają obecnie: bądź to z wzajemnego stosunku politycznego tych państw, bądź też ze stosunków gospodarczych. Dzięki czemu powstałyby wyraźne przepisy, które regulowałyby ich wzajemny stosunek do władz międzynarodowych, oraz stosunek tych władz do poszczególnych społeczeństw. Przez ustąpienie tych kompetencyj na rzecz władz międzynarodowych, państwa tem samem nie mogłyby już wyłamywać się z pod ogólnego porządku, ponieważ istniałaby tu sankcja, wyrażana w reszcie połączonych w ten związek społeczeństw, które w najgorszym wypadku mogłyby takie państwo zablokować.

Przy obecnym chaosie w gospodarce, zarówno wewnętrznej każdego społeczeństwa, jak i międzynarodowej, o taki związek byłoby bardzo trudno. Ponieważ nie może on być tylko zwykłym kruczkiem politycznym, mającym na celu utrzymanie przy życiu starego, walącego się już w gruzy, porządku rzeczy. Przykładem czego jest choćby propagowany niedawno związek paneuropejski, autorem którego jest Coudenhove-Kalergi. Związek taki musi się koniecznie opierać na gruntownej przemianie i planowem uregulowaniu całego życia ekonomicznego, oraz społeczno-politycznego we wszystkich społeczeństwach. Inaczej bowiem budowa je-

go będzie nietrwałą i zalada wstecznym podmuchem obróci się wniwecz.

Byłoby to bardzo dobrze, gdyby ta pierwsza międzynarodowa konstytucja, która powołałaby do życia obie powyżej omówione instytucje, t. j. polityczną i gospodarczą, była uchwalona przez Zgromadzenie Międzynarodowe wszystkich społeczeństw, które zostałyby powołane do zlikwidowania starego porządku rzeczy, i przekazania go na nowych podstawach tym instytucjom. Lecz czy do tak powszechnego, a wzajemnego zrozumienia społeczeństw kiedy dojdzie? — trudno to dziś przewidzieć. W każdym razie liczy się tu na pewną część tych społeczeństw, i to głównie europejskich, co zresztą czas pokaże.

Należy jednak zaznaczyć, że taka konstytucja, która powołałaby do życia powyżej omówione instytucje międzynarodowe, musi wymagać zgody i zrozumienia przynajmniej części społeczeństw, i to tych, które u siebie zapoczątkują życie planowe. Przyczem, samo wejście poszczególnych społeczeństw do związku i przekazanie części swych kompetencji na rzecz władz międzynarodowych, nie należy uważać za niewolę tych społeczeństw i targnięcie się na ich święte atrybucje, czyli suwerenność. Przeciwnie, byłoby to tylko ukróceniem wszelkiej samowoli, po zlikwidowaniu której zapanowałaby najwyższa wolność. Gdyż prawdziwa wolność może powstać tylko tam, gdzie będzie ukrócona wszelka samowola. W przeciwnym razie, będzie tylko wzajemny ucisk, i nic więcej.

Na tem kończymy nasze wyjaśnienia, co do Powszechnego Związku Społeczeństw.

51. Kwestja kolonialna, kwestja mniejszości narodowych, oraz kwestja żydowska.

Na zakończenie chcę jeszcze poruszyć dwie bardzo ważne kwestje, o znaczeniu międzynarodowem, a mianowicie: kwestję kolonialną i kwestję mniejszości narodowych. Zwłaszcza ta druga, a mianowicie kwestja żydowska w ostatnich czasach nabrała większego znaczenia. Teraz rozpatrzmy zosobna każdy rodzaj tych kwestyj.

I. Kwestja kolonialna. Każdą kolonję należy uważać za przyszłe państwo samodzielne. To znaczy, iż każda kolonja prędzej, czy później stanie się państwem suwerennem, idąc drogą swego rozwo-

ju wewnętrznego zarówno gospodarczo-społecznego, jak i kulturalnego. Dowodzić tego zresztą nie potrzebujemy, gdyż fakt ten dobrze jest nam znany. A przykładem czego może być choćby ostatni rozwój kolonij angielskich, takich jak: Kanada w Ameryce Północnej, Australia, Związek Południowo-Afrykański, Indje Wschodnie i t. p. Samostanowienie narodów o sobie będzie tu zawsze podstawą sprawiedliwości międzynarodowej, a równość wszystkich społeczeństw (narodów) wobec prawa międzynarodowego, jak i w życiu praktycznym, w szczególności zaś ekonomicznym, powinna być uważana za świętą.

Z drugiej znów strony, nie należy zawczasie dopuszczać do zupełnej samodzielności państwowej społeczeństw niedojrzałych, czyli nawpół barbarzyńskich. Albowiem wyrządzałyby to szkodę nie tylko w stosunkach międzynarodowych, ale i w stosunkach wewnętrznych takich społeczeństw, nieprzygotowanych do życia samodzielnego. Nie czułyby się bezpieczne w takich społeczeństwach, ani mniejszości narodowe, ani też nie byłyby uszanowane prawa lub wzajemność międzynarodowa. Przykładem czego są, choćby państwa Ameryki Południowej, które zawczasie posiadały samodzielną.

Stąd wynika, że nad takimi społeczeństwami, t. j. niedorośniętymi do życia państwowego, winna być roztoczona sprawiedliwa opieka, i to opieka o charakterze wychowawczym, a nie o wyzysku materialnym, jak się to dotychczas praktykowało i praktykuje. Takie bowiem postępowania nie świadczą o wyższości kulturalnej społeczeństw opiekuńczych; lecz przeciwnie, i zależnie od sposobu oraz stopnia traktowania go, zniża je do poziomu barbarzyńskiego. To też opieka nad wszelkimi kolonjami nigdy nie powinna być samowolna, t. j. dowolnie narzucona przez takie lub inne państwo, a zawsze wyznaczona przez Ligę Narodów, jak i przez nią ściśle kontrolowana. Poruczenia te byłyby określane przez specjalną ustawę, dla każdego poddanego opiece społeczeństwa, uchwaloną przez Zgromadzenie Międzynarodowe Ligi Narodów, i to w porozumieniu z przedstawicielami danego społeczeństwa. Byłoby to analogiczne do dzisiejszych mandatów, niektórych kolonij w Azji lub Afryce, wynikających z Traktatu Wersalskiego, ale przybrałoby ono inne nastawienie — daleko szlachetniejsze, aniżeli dotychczasowe.

II. Kwestja mniejszości narodowych. Mniejszości narodowe na terenie każdego społeczeństwa winny być traktowane narówni,

tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym, z tem społeczeństwem, z którem zamieszkują wspólny teren. To znaczy, że każda jednostka obcej narodowości, będąca obywatelem danego społeczeństwa, posiadałaby te same prawa do własności w kapitale, a z nim i prawo do pracy, jak i wszystkie jednostki, stanowiące rdzenną ludność tegoż społeczeństwa. Bezpieczeństwo jednostek mniejszości narodowych zależałoby: w pierwszym rzędzie, od praw wewnętrznych danego społeczeństwa, na terenie którego owe jednostki znajdowałyby się; w drugim zaś rzędzie, od Ligi Narodów.

W ostatnich czasach kwestja żydowska nabrała szczególnego znaczenia. Kwestja ta posiada międzynarodowe znaczenie i nie może być rozwiązana przez jeden tylko naród. A to dlatego, że żydzi nie stanowią zwartej masy, zamieszkującej jedno lub dwa terytoria obcych sobie narodów, lecz są rozproszeni, mniej więcej, równomiernie po wszystkich państwach kuli ziemskiej. Z drugiej znów strony, żydów trzeba uważać za naród, nieposiadający własnego terytorjum i należy ich odróżnić od innych mniejszości, które posiadają swe macierzyste państwa. A wszak stanowią oni dość pokaźną liczbę, bo sięgającą około 14-stu milionów. Palestyna, która pomieścić może zaledwie około 5-ciu milionów mieszkańców, a która jest zresztą w większości swej zamieszкана przez arabów, staje się tylko fikcją państwa żydowskiego. Może być ona raczej uważana za państwo żydowskie symboliczne, aniżeli realne. Stąd wynika, że kwestja żydowska musi z konieczności znaleźć inne rozwiązanie.

Nie można się spodziewać od żydów asymilacji z tubylczą ludnością każdego społeczeństwa — gdyż na to nie zezwała zarówno specyficzna psychika tego tułaczego narodu, jak i jego odrębny rozwój organiczny. Jako zaś naród winien i on być uszanowany i znaleźć swe uznanie w społeczności międzynarodowej. Z drugiej znów strony, żadne społeczeństwo nie może się zgodzić na tolerowanie tej nielojalności, jaką żydzi wykazali. — zwłaszcza podczas wielkiej wojny światowej, i wykazują w dalszym ciągu w stosunku do narodów, z którymi zamieszkują wspólne terytorjum. Nielojalnością swą odznaczyli się nietylko względem polityki państwowej danego narodu, ale i we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Przeto żydzi, jako naród, winni zawsze pamiętać, że zamieszkują gościnne tylko terytoria, a stąd zachowanie lojalności winno się stać dla nich

stałym i powszechnym obowiązkiem, zanim nie osiągną swej niezależności, jako odrębne państwo.

Z tego wszystkiego wynika, że jedynym wyjściem w rozwiązaniu kwestji żydowskiej jest — nadanie temu narodowi, i to na wieczystą własność, odpowiedniego terytorjum, na którym mogliby założyć własne państwo, początkowo oczywiście pod opieką Ligi Narodów, zanim doszliby do samodzielności państwowej, później rządiliby się już sami. Słusznym jest wniosek niemiecki, wysunięty przez dr. Juljusza Streichera, który uważa, że należy żydom wyszukać i dać odpowiedni kraj, gdzieby ich można było przesiedlić i stworzyć im państwo, gdyż Palestyna dla nich jest stanowczo za mała. Należy się przeto wziąć tylko do dzieła, rozważywszy — czy to ma być Madagaskar, Angola, lub też inne terytorjum, byleby posiadało względne warunki klimatyczne — i to tylko może dać pełne rozwiązanie kwestji żydowskiej.

Tak więc, mniej więcej, winna się przedstawiać w swem rozwiązaniu sprawa żydowska.

52. Prawo równowagi międzynarodowej.

Prawo równowagi międzynarodowej wypływa z tych samych zasad, co i prawo równowagi gospodarczo-społecznej dla poszczególnego społeczeństwa. Dla dokładniejszego zrozumienia tego prawa należy się cofnąć do podstaw równowagi naturalnej, w jakiej niegdyś znajdowały się pierwotne hordy.

Horda pierwotna, zamieszkująca pewne określone terytorjum, a stojąca na najniższym poziomie kultury i cywilizacji, dopóty zachowywała się pokojowo względem swych sąsiadów, dopóki nie zmusiły jej do zajęcia wrogiego stanowiska wobec nich wewnętrzne warunki życiowe, lub też napór innych hord.

Najczęściej decydującym czynnikiem, w zajęciu wrogiego stanowiska względem sąsiadów, był brak lub niedostateczność wyżywienia się na własnym terytorjum, wskutek rozrostu naturalnego lub innych przyczyn. Wówczas owa horda, pędzona głodem, wkraçała na terytorjum swych sąsiadów, wynikiem czego były krwawe walki o teren. Taka aktywność cechowała przeważnie hordy, zamieszkujące tereny górskie lub pustynne, bardziej ubogie w roślinność

i zwierzynę. Trudniejsze warunki bytowania, nieurodzajność gleby, oraz ostrzejszy klimat, hartowały bardziej mieszkańca, który stał się dzikszy, zęczniejszy i bardziej przedsiębiorczy, aniżeli jego sąsiad, zamieszkujący tereny nizinne, obdarzone bujną roślinnością i obfitujące w zwierzynę.

Często też horda, napadnięta przez swych sąsiadów, lub przybyszów z odleglejszych terenów, z konieczności musiała się bronić, by odeprzeć napastnika. A będąc waleczniejszą lub silniejszą liczebnie, przy odpędzaniu napastnika, zapędzała się nieraz, aż na terytorjum wroga. Pokonana zaś, o ile nie została całkowicie wymordowana, mieszała się ze swym przeciwnikiem i asymilowała, co prowadziło i do wzajemnego krzyżowania się. W tych wypadkach obie strony wzajemnie zapoznawały się nieraz z odmiennymi im kulturami, tak materjalnymi, jak i duchowymi, co znów decydowało o ich rozwoju ogólnym. Jednocześnie w tych walkach wysuwały się na czoło jednostki mężniejsze, energiczniejsze, a posiadające zmysł organizacyjny, które później dały początek władzy książęcej, w następstwie zaś królewskiej, a tem samem i początek nowego rodzaju społecznościom, wyposażonym we władzę, czyli państwowom.

Więc jednym z czynników, który prowadził pierwotne hordy do wzajemnych walk, był głód. Drugim zaś czynnikiem, główniejszym i bardziej decydującym, aniżeli głód, a który poruszył pierwotne ludy z ich pierwszych posad i zmusił do długich wędrówek, była epokalodowa. Lody, które wystąpiły z biegunów południowego i północnego, stopniowo posuwając się ku zwrotnikom, spowodowały ogólne oziębienie kuli ziemskiej, co pociągnęło za sobą olbrzymie zmiany w życiu organizowanem ziemi, tak w dziedzinie flory, jak i fauny, a tem samem i zależnego w tym wypadku od nich człowieka. Hordy pierwotne, ruszone ze swych miejsc zamieszkania, jeżeli nie zginęły na miejscu, to wędrowały pod naporem lodów ku zwrotnikom, napotykając po drodze inne hordy, z którymi się mieszały. Prowadziło to również i do wzajemnych walk, stąd wysuwania się na czoło najbardziej rzućkich jednostek, dających początek władzy książęcej, która z czasem przekształciła się w królewską, co ze swej strony dało początek społeczeństwom państwowym.

Ustąpienie lodów spowodowało nowe wędrówki ludów. Odbywały się one przeważnie w odwrotnym kierunku, t. j. ku obu

biegunom. Nazwać je możemy wędrówkami wstecznymi, ściślej zaś wędrówkami wtórnymi, ponieważ nie wszystkie hordy odbywały je w kierunku południkowym, a posuwały się i w różnych kierunkach, w zależności od bodźców lokalnych, jakimi się owe hordy powodowały. Tego rodzaju wędrówki znane są nam bliżej z bezpośrednich badań geologicznych, archeologicznych, etnologicznych i t. p.; w części zaś z historii, pod ogólną nazwą „wielkiej wędrówki ludów”.

Trzecim wreszcie czynnikiem, który prowadził ludy pierwotne do wędrówek, a stąd i do wzajemnego miesznia się, oraz walk, były epokowe falowania ziemi, wynikiem czego było przesuwanie się lądów i wód. Hordy, które nie wyginęły pod wodą, lub nie zostały zasypane popiołem i żuzłem, ziejącym ogniem gęstych wówczas wulkanów, ratowały się ucieczką, mieszając się po drodze z innymi hordami, co również prowadziło do wzajemnych walk i zakłóceń w pierwotnej równowadze..

Oto trzy główne czynniki, które w dziejach naszej ziemi stały się przyczyną naruszenia pierwotnej równowagi naturalnej w całym życiu organizowanym, w jakiej ono pozostawało w epokach przedlodowcowych, a więc i wśród rodzaju ludzkiego. Dzięki tym czynnikom, ludy pierwotne nie tylko, że wielokrotnie krzyżowały się ze sobą, dając początek coraz to nowym rasom, lecz przez ciągłe wzajemne walki spowodowały i powodują po dzień dzisiejszy coraz to nowe odchylenia od równowagi naturalnej, co prowadziło i prowadzi do nowych zakłóceń i powikłań w całokształcie życia społecznego.

A, że istniała taka równowaga w ubiegłych epokach geologicznych, to świadczą o tem choćby słowa Owidjusza o t. zw. „wieku złotym”, tradycyjnie przekazane i utrwalone w literaturze starożytnej, a u którego w „Przemianach” czytamy, co następuje:

„Aurea prima sata est aetas, quae vindice nullo
Sponte sua sine lege fidem rectumque colebat.
Poena metusque aberant, nec verba minacia fixo
Aere legebantur, nec supplex turba timebat
Iudicis ora sui, sed erant sine vindice tuti.
Nondum caesa suis, peregrinum ut viseret orbem,

Montibus in liquidas pinus descenderat undas,
Nullaque mortales praeter sua litora norant
Nondum praecipites cingebant oppida fossae;
Non tuba directi, non aeris cornua flexi,
Non galeae, non ensis erant: sine militis usu
Molia securae peragebant otia gentes.
Ipsa quoque immunis rastroque intacta, nec ullis
Saucia vomeribus per se dabat omnia tellus:
Contentique cibus nullo cogente creatis
Arbuteos fetus montanaque fraga legebant
Cornaque et in duris haerentia mora rubetis
Et, quae deciderant patula Iovis arbore, glandes.
Ver erat aeternum, placidique tepentibus auris
Mulcebant zephyri, natos sine semine flores.
Mox etiam fruges tellus inarata ferebat,
Nec renovatus ager gravidis canebat aristis;
Flumina iam lactis, iam flumina nectaris ibant,
Flavaque de viridi stillabant ilice mella".

W polskim zaś przekładzie, dokonanym przez Brunona Kicińskiego, będziemy mieli:

„Złoty pierwszy wiek nastał. Nie z bojaźni kary,
Z własnej chęci strzeżono i cnoty i wiary.
Kary, trwogi nie było; groźnych nie czytano
Ustaw na miedzi rytych, ani się lękano
Sędziów ostrych: bez sędziów byli bezpieczni.
Jeszcze sosny dla obcej odwiedzania ziemi
Nie zstąpiły do morza, ścięte z gór rodzinnych,
I człowiek prócz ojczystych nie znał brzegów innych.
Grodów nie otaczano spadzistemi wały,
Proste trąby i surmy zagięte nie brzmiały;
Hełmu, miecza nie było, a bez wojsk narody
Używały w spokoju bezpiecznej swobody.

Radłem, broną nietknięta i jeszcze spokojna,
Wszystko z siebie dawała ziemia w dary hojna.
Przestając na pokarmie, zrodzonym bez pracy,
Z drzew owoc, z gór poziomki zbierali wieśniacy,
Tarnki i ostrężnice na krzakach ciernistych
I żołądzie upadłe z dębów rozłożystych.
Wiosna była wieczysta. Zefiry łagodne
Rozwijały tchem ciepłym kwiaty samorodne.
Zboża na nieoranej rodziły się ziemi
I łan ugorny kłosa połyskał ciężkimi.
Hojną płynęły strugą i nektar i mleko
I z dębu zielonego złote miody cieką”.

Ze taki „wiek złoty”, czyli, jak my to dziś nazywamy — stała równowagą społeczną, istniał, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wszak Owidjusz tego z palca nie wyssał, choćby i tylko dla poezji, ale zaczerpnął z materiału, przekazanego jego czasom drogą tradycji ustnej, a który to, utrwalony w literaturze starożytnej, przedostał się w wieku odrodzenia i przechował się do naszych czasów.

Hordy, szczepy i plemiona pierwotne, obecnie zaś narody i społeczeństwa, wielokrotnie przez powyższe czynniki zmieszane i skrzyżowane ze sobą w ciągu dziejów, stopniowo powracają do pierwotnej swej równowagi — do owego „wieku złotego”, lecz już na innym poziomie rozwoju, zarówno organicznego, jak i kultury materialnej, oraz duchowej. A więc niewolnictwo było szczytem odchylenia od tej równowagi — kiedy to pan i niewolnik stanowili dwa skrajne przeciwieństwa. Pierwszy był wszechwładnym i ubóstwianym, drugi natomiast był traktowany, jako wzgardzone zwierzę, oraz jako bezwzględna własność pierwszego.

W okresie poddaństwa i pańszczyzny forma ta stopniowo łagodnieje. Niewolnik, oraz i wolny, pozbawieni przedtem własności w kapitale, otrzymują ziemię, do której są prawem przywiązani, a bezwzględna władza pana przechodzi w formę sądów patrymonjalnych, którym ci pierwsi podlegają.

Rewolucja francuska znosi i tę drugą formę niewolnictwa na rzecz wolnego najmu, a który z kolei stanowi trzecią formę niewolnictwa, utrwaloną na czas dłuższy przez mieszczaństwo francuskie („burżuazję”), a przyjętą przez inne społeczeństwa. Rewolucja ta dała dawnemu niewolnikowi równość wobec prawa, lecz nie dała równości ekonomicznej, która jest podstawą wszystkich innych równości życia społecznego, oraz pełnej wolności i swobody obywatelskiej. To też stała równowaga społeczna może nastąpić, zarówno wśród członków społeczeństwa, jak i pomiędzy społeczeństwami, tylko po usunięciu nierówności ekonomicznej. W przeciwnym bowiem razie, będą zachodziły w dalszym ciągu coraz to nowe zakłócenia i komplikacje, prowadzące w rezultacie do walk i wojen zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Wobec czego, przystępując do rozwiązania międzynarodowej kwestji ekonomiczno-społecznej, oparliśmy się, podobnie, jak i w rozwiązaniu jej dla poszczególnego społeczeństwa, na kryterjum pierwotnej równowagi naturalnej, do której siłą rzeczy ludzkość powraca w swym rozwoju. A więc da się ona rozwiązać tylko przez ujęcie całej gospodarki międzynarodowej w karby racjonalnej planowości, oraz przez sprowadzenie do zupełnej i wzajemnej równości wszystkich społeczeństw.

Bank Gospodarstwa Międzynarodowego, czyli międzynarodowy rząd gospodarczy, jaki zaprojektowaliśmy, zamiast wielu dotychczasowych instytucyj samodzielnych, będzie miał za zadanie prowadzenie planowej kompensaty dóbr ekonomicznych, w jakie nie wszystkie społeczeństwa są równie wyposażone przez naturę, i to w równej oraz proporcjonalnej ilości względem wszystkich społeczeństw, jak i członków każdego społeczeństwa. Będzie to czyniło zadość wszystkiemu, czego wymaga równowaga życia gospodarczo-międzynarodowego, a co ze swej strony zapewni trwały spokój wszystkim narodom — w miejsce dotychczasowej ekspansji w tym kierunku, prowadzącej do ciągłych zatargów i komplikacyj, w rezultacie zaś do wojen.

Liga Narodów w swej nowej konstrukcji — jako rząd międzynarodowy polityczny, stać będzie na straży porządku, bezpieczeństwa i ładu wszystkich społeczeństw, należących doń, a wobec której wszystkie one będą całkowicie równe, jak

i jednakowo odpowiedzialne za wszelkiego rodzaju usiłowania w kierunku nowych odchyień, od raz wprowadzonej równowagi międzynarodowej, ujętej w karby racjonalnej planowości.

W ten sposób ujęte życie gospodarczo-społeczne poszczególnych społeczeństw, oraz życie gospodarcze międzynarodowe, dadzą zupełną równość i wolność wszystkim jednostkom, jak i narodom. I ono to dopiero przyniesie ten całkowity i zupełny spokój w życiu, którego wszyscy z upragnieniem wyglądają, oraz zapewni trwałą i powszechny dobrobyt wszystkim jednostkom i narodom. Wówczas to ludzkość cały swój wysiłek skoncentruje nie na wzajemnem wydzieraniu sobie dóbr ekonomicznych, względnie kapitału, ani na zbrojeniach i walkach o te dobra, oraz na urabianiu barbarzyńskiego egoizmu, ale na jaknajracjonalniejszym wydobywaniu ich z natury i przerabianiu dla celów własnego użytku, opartem na zasadach ścisłej solidarności i współpracy, jak i równych szansach w rozdziale tych dóbr wedle zdolności i pracy.

L I T E R A T U R A O G Ó L N A .

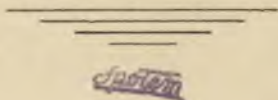
- BASTIAT F. — Harmonje ekonomiczne. Warszawa 1865.
- BATTAGLIA R. dr. — Państwo a kartele, koncerty i trusty. Warszawa 1929.
- BEER M. — Historia powszechna socjalizmu. 5 części. Warszawa 1920.
- BIEGELEISSEN L. W. dr. — Teoria małej i wielkiej własności. Kraków 1918.
- TEGOŹ. — Reforma rolna głównych państw europejskich. Tom I 1924,
Tom II 1926.
- TEGOŹ. — Teoria polityki przedsiębiorstw publicznych samorządu terytorjalnego i państwa. Warszawa 1931.
- BLOCH J. — Kodeks pracy. Warszawa 1930.
- BONNIATRIAN. — Les crises économiques. Essai de morphologie et théorie des crises économiques périodiques. Paris 1922.
- BORNSTEIN-ŁYCHOWSKA M. dr. — Międzynarodowa Organizacja Pracy. Warszawa 1925.
- BOHM-BAWERK E. — Kapitał i zysk od kapitału, 2 tomy. Kraków 1925.
- BÜCHER K. dr. — Szkice ekonomiczne. 1906.
- COUDENHOVE-KALERGI R. N. — Paneurope. Questions et réponses. Wiedeń 1931.
- CYBICHOWSKI Z. dr. — Nauka o państwie. Warszawa 1918.
- TEGOŹ. — Prawo międzynarodowe publiczne i prywatne. Warszawa 1928.
- CZERKAWSKI W. — Wielkie gospodarstwa, ich istota i znaczenie. Kraków 1896.
- DASZYŃSKA-GOLIŃSKA Z. dr. — Polityka społeczna. Warszawa 1933.
- TEJŹE. — Podstawy teoretyczne polityki społecznej w zarysie. Warszawa 1932.
- TEJŹE. — Zagadnienia polityki populacyjnej. Warszawa 1924.
- TEJŹE. — Praca. (Zarys ustawodawstwa pracy). Warszawa 1924.
- DEDERKO B. dr. — Najkorzystniejszy rozmiar gospodarstw wiejskich s. a.

- DZIEWULSKI ST. — Wykłady z ekonomji politycznej. Część I, II, III i IV.
Warszawa 1928—1930.
- TEGOŹ. — Polska szkoła ekonomiczna. Warszawa 1927.
- TEGOŹ. — Sprawa mieszkaniowa a ruch budowlany. Warszawa 1925.
- EHRlich L. — Prawo narodów. Lwów 1932.
- EMERSON. — Dwanaście zasad wydajności. 1925.
- ESMEIN A. — Prawo konstytucyjne. Warszawa 1931.
- FABIERKIEWICZ W. — Nauka o pieniądzu. Warszawa 1932.
- FARBMAN M. — „Piatiletka”. Plan gospodarczy Sowietów. Warszawa 1931.
- GAWROŃSKI R. — Zwalczenie trustów w St. Zjednoczonych. Warszawa 1927.
- GIDE K. — Zasady ekonomji politycznej. Poznań 1928.
- TEGOŹ. — Solidaryzm, Lwów 1908.
- GIDE K. i RIST K. — Historia doktryn ekonomicznych, 2 tomy. s. a.
- GLIWIC H. — Międzynarodowa współzależność ekonomiczna a polska polityka gospodarcza. Warszawa—Kraków 1928.
- TEGOŹ. — Międzynarodowe porozumienie producentów. Warszawa 1930.
- GLĄBIŃSKI S. — Wykład ekonomiki społecznej, wraz z zarysem polityki ekonomicznej i historii ekonomiki. Lwów 1913.
- GRABSKI W. — Karol Fourier, jego życie i doktryna. Warszawa 1927.
- TEGOŹ. — Wieś i folwark. Drobne i duże gospodarstwa rolne ze stanowiska ekonomicznego.
- GUMFLOWICZ W. dr. — Geografia gospodarcza. Warszawa 1927.
- HESSSEN S. — Podstawy pedagogiki. Warszawa 1931.
- HILAROWICZ T. dr. — Ogólna nauka administracji. Warszawa 1930.
- HOBSON J. — Ewolucja współczesnego kapitalizmu. 1893.
- JARRA. — Ogólna teoria prawa. Warszawa 1920.
- TEGOŹ. — Historia filozofji prawa. Warszawa 1923.
- JELLINEK J. — Ogólna nauka o państwie. Warszawa 1924.
- KAUTSKI K. — Nauki ekonomiczne Karola Marksa. Warszawa 1907.
- TEGOŹ. — Zasady socjalizmu. Kraków 1906.
- KEMPNER ST. A. — Prawo do pracy. Warszawa 1919.
- KROPOTKIN P. — Zdobyć chleba. Warszawa 1925.
- TEGOŹ. — Państwo i jego rola historyczna. Warszawa 1924.
- TEGOŹ. — Anarchja. Petersburg 1906.
- KRZYWICKI L. dr. — Systematyczny kurs antropologii. Warszawa 1902.
- TEGOŹ. — Ludy. Zarys antropologii etnicznej. Warszawa 1893.
- TEGOŹ. — Plemię pierwotne, jego terytorjum, nazwa i odosobnienie.
- TEGOŹ. — Początki własności indywidualnej. Lwów 1911.
- TEGOŹ. — Przewrót w produkcji środków żywności.
- TEGOŹ. — Wstęp do historii ruchów społecznych. 1926.

- TEGOŹ. — Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym. 2 tomy. Warszawa 1922.
- TEGOŹ. — Ustroje społeczno-gospodarcze w okresie dzikości i barbarzyństwa. Warszawa 1924.
- TEGOŹ. — Studja socjologiczne. Warszawa 1924.
- TEGOŹ. — Rozwój stosunków gospodarczych. Poradnik dla samouków, Część V, Zeszyt II. Świat i człowiek. 1905.
- TEGOŹ. — Rozwój społeczny wśród zwierząt i u rodzaju ludzkiego. Poradnik dla samouków, Część V, Zeszyt II. Świat i człowiek. 1905.
- TEGOŹ. — Rozwój moralności. Poradnik dla samouków, Część V, Zeszyt II. Świat i człowiek. 1905.
- TEGOŹ. — Rozwój człowieka. Poradnik dla samouków, Tom II. Świat i człowiek. 1912.
- TEGOŹ. — Rozwój kultury. Poradnik dla samouków, Część V, Zeszyt I. Świat i człowiek. 1903.
- KRZYŻANOWSKI A. — Nauka o pieniądzu i kredycie. Warszawa—Kraków 1922.
- TEGOŹ. — Nauka skarbowości. 1922.
- KULCZYCKI L. — Anarchizm współczesny. Lwów 1902.
- TEGOŹ. — Zasady socjologii ogólnej. 1902.
- KULISZER J. M. — Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej, 2 tomy, s. a.
- LANGROD J. dr. — Ze studjów nad podziałem administracyjnym państwa. Kraków 1930.
- LENIN. — Państwo a rewolucja. Warszawa 1919.
- LEWIŃSKI J. — Zasady ekonomii politycznej. Warszawa 1922.
- LIMANOWSKI B. — Historia ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII stulecia. Lwów 1888.
- TEGOŹ. — Historia ruchu społecznego w XIX wieku. Lwów 1890.
- LUDKIEWICZ Z. — Polityka agrarna. Warszawa 1919.
- ŁYCHOWSKI T. dr. — Międzynarodowa Konferencja Rolnicza. Czasopismo „Rolnictwo”. Tom IV, Zeszyt 3, Warszawa 1930.
- MAJEWSKI E. Praca i kapitał. Warszawa 1920.
- MAKOWSKI J. — Zasady prawa międzynarodowego. 2 tomy. Warszawa 1930.
- MALINIAK W. dr. — Prawo konstytucyjne. (Wykłady). Warszawa 1928.
- TEGOŹ. — Filozofja prawa i nauka o państwie. (Wykłady). Warszawa 1933.
- MALTHUS T. R. — Prawo ludności, Kraków 1925.
- Mały Rocznik Statystyczny. Warszawa 1934.
- MARKS K. i ENGELS K. — Manifest komunistyczny.
- MARSHALL A. — Zasady ekonomiki. Tom I, Warszawa 1925. Tom II. Warszawa 1928.
- MENGER A. dr. — Prawo do całkowitego wytworu pracy. Warszawa 1908.

- MILEWSKI J. i CZERKAWSKI W. — Polityka ekonomiczna, 2 tomy. Kraków 1905.
- MONTESQUIEU. — O duchu praw. W przekładzie T. Żeleńskiego (Boya). Warszawa 1927.
- MORGAN LEWIS H. — Społeczeństwo pierwotne. Warszawa 1887.
- NAMITKIEWICZ J. — Zarys prawa hadlowego. Warszawa 1934.
- NAWROCZYŃSKI B. — Zasady nauczania. Lwów 1930.
- TEGOŹ. — Uczeń i klasa. Lwów 1931.
- Nowe prawo o reformie rolnej. Bibl. Ośw. Lud. Nr. 1 Wąbrzeźno 1926.
- ONCKEN. — Lassale. Lwów 1908.
- ORSETTI M. — Robert Owen wielki przyjaciel ludzkości. Warszawa 1926.
- PASZKUDZKI A. dr. — Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.
- PHILIPPOVICH E. dr. — Zarys ekonomji politycznej. Warszawa 1922.
- PIERETIAKOWICZ A. dr. — Państwo faszystowskie. Warszawa 1927.
- TEGOŹ. — Państwo współczesne. Warszawa 1928.
- TEGOŹ. — Współczesna encyklopedia życia politycznego, z uwzględnieniem życia gospodarczego. Poznań 1932.
- TEGOŹ. — Doktryny polityczne 19-go i 20-go wieku. „Historja doktryn politycznych”. 2 tomy. Poznań 1923.
- PIOTROWSKI R. — Kartele i trusty, ich geneza i rozwój historyczny pod względem historycznym i prawnym. Warszawa 1933.
- REVUE INTERNATIONALE DU TRAVAIL. — Miesięcznik wychodzi w Genewie.
- RICARDO D. — Zasady ekonomji politycznej i podatkovania. Warszawa 1919.
- ROUSSEAU J. J. — Umowa społeczna. Przekład dr. A. Pieretiatkowicza. Poznań 1920.
- RUSSEL BERTRAND. — O wychowaniu. Warszawa 1922.
- RYBARSKI R. — Wartość, kapitał i dochód. Warszawa 1932.
- SÉE HENRYK. — Źródła współczesnego kapitalizmu. (Les origines du capitalisme moderne). Warszawa 1932.
- SEIFERT T. dr. — Polskie i zagraniczne instytucje popierania eksportu. Lwów 1932.
- SMITH A. — Badania nad naturą i bogactwem narodów, s. a.
- SOMBART W. — Socjalizm i ruch społeczny. Lwów 1907.
- TEGOŹ. — Der moderne Kapitalismus. Leipzig 1902.
- SPASOWSKI WŁ. dr. — Wyzwolenie człowieka w świetle filozofji, socjologii pracy i wychowania ludzkości. Warszawa 1933.
- SPENCER H. — Zasady socjologii. Warszawa 1907.

- STERLING H. — Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej działalność. Warszawa 1928.
- STEUERMANN KARL. — Koniec kapitalizmu. Kurs na kapitalizm państwowy. Warszawa 1923.
- STRASBURGER E. — Nauka skarbowości. Warszawa 1924.
- STURME DE STREM T. — Bezrobocie w Europie dzisiejszej. (Przyczynek do teorii kryzysów). Warszawa 1931.
- ŚWIĘTOCHOWSKI A. — Utopje w rozwoju historycznym. Warszawa 1924.
- SYMĄŃSKI A. dr. ks. — Mussolini i korporacyjna przebudowa Włoch. Lublin 1927.
- TAYLOR F. W. — Zasady organizacji naukowej zakładów przemysłowych. 1922.
- TUHAN-BARANOWSKI. — Studien zur Theorie und Geschichte der Handelskrisen in England. 1901.
- TURGOT A. — O tworzeniu i podziale bogactw. Warszawa 1927.
- TYLOR E. B. — Antropologia. Warszawa 1923.
- TEGOŹ. — Cywilizacja pierwotna. 2 tomy 1896 — 1898.
- WAKAR W. — Kolektywizacja rolnictwa w Rosji Sowieckiej. Czasopismo „Rolnictwo”. Tom II. Zeszyt 2. Warszawa 1934.
- WINIARSKI B. — Bezpieczeństwo, arbitraż i rozbrowienie. Poznań 1928.
- WIRTH MAX. — Geschichte der Handelskrisen. Frankfurt 1883.
- ZIEMNOWICZ M. dr. — Problemy wychowania współczesnego. Warszawa 1930.
- ŻABICKI A. — Prawo handlowe. Warszawa 1931.
- TEGOŹ. — Główne zasady skarbowości ogólnej. Warszawa 1933.





USTRÓJ SPO-
ŁECZNY

P A Ń ○ S T W O

W Y D Z I A Ł ○ G Ł Ó W N Y

i t d ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ i t d

B A N K G O S P O D A R S T W A S P O Ł E C Z N E G O

Wydz. Metalurg.

Wydz. Górnic.

Wydz. Agroniz.

Wydz. Rolnic.

Wydz. Bud. Spol.

Wydz. Konsumip.

Wydz. Zd. i Op. Sp.

Wydz. Włókienn.

S Y S T E M Y U D Z I A Ł O W E

T. I.



